BT78.A63

Podręcznik Medytacyjny

czyli

ROZMYŚLANIA

wyjęte z dzieł Św. Alfonsa Maryi Liguorego,

ułożone przez Jakóba Maryę Chrześcijańskiego, Redemptorystę.

Przetłómaczył z włoskiego

Ks. Julian Raczkowski.

Tom I. (cześć 1.)

WILNO.
Druk M. Kubicty, Dworcowa, № 4.
1907.

I. 872.468

Podręcznik Medytacyjny

czyli

ROZMYŚLANIA

wyjęte z dzieł Św. Alfonsa Maryi Liguorego,

ułożone przez Jakóba Maryę Cristini'ego, Redemptorystę.

Przetłómaczył z włoskiego
Ks. Juljan Raczkowski.

WILNO,
Druk. M. Kuchty, Dworcowa 4.
1907.

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001011879044

APPROBATUR. Vilnae die 23 mensis Maji 1905 anno.

† *Eduardus Episcopus.*

№ 1821.

ОДОБРЕНО. г. Вильна, Мая 23 дня 1905 года.

Секретарь
Прелатъ Садовскій.

BIBLIOTEKA BN WARSZAWA
I. 872.468
A

Prawo przedruku i tłómaczenia zastrzeżone.

1975 K 2077/13a

Protestacya Autora.

Chcąc być posłusznym dekretom ś. p Urbana VIII Papieża, oświadczam, iż cu. dom, objawieniom, łaskom, wypadkom- umieszczonym w tej książce, jako też w nazwach świętego lub błogosławione- go sługom Bożym jeszcze niekanonizowa- nym, nie zamierzam nadawać innej powa- gi, jak czysto ludzką, z wyjątkiem tych rzeczy, które zostały potwierdzone przez Kościół Rzymsko-Katolicki i przez Sto- licę Apostolską, chcę być uległym Synem, i dlatego jej sądowi się najzupełniej pod- daję pod względem tego, co napisałem w tej książce.

OD TŁÓMACZA.

Potrzeba rozważania prawd Bożych dla ludu wiernego z jednej strony, brak odpowiednich podręczników do tego ćwiczenia w polskim języku z drugiej zachęciły mię do przetłómaczenia niniejszego dziełka. W oryginale spotkało je olbrzymie powodzenie, gdyż, istotnie, odpowiada ono wszelkim wymaganiom, jakie się zwykle stawiają podobnego rodzaju książkom. Jako osnute całkiem na dziełach św. Alfonsa, tego znawcy głębokiego i mistrza życia duchownego, „najmędrszego kierownika dusz“ [1]), daje ono zdrowy pokarm duszom, pozostającym na rozmaitych stopniach doskonałości. Przy głębokości myśli, nosi ono cechę prostoty, właściwą św. Alfonsowi i stanowiącą szczególniejszy wdzięk wszystkich dzieł ascetycznych tego Świętego. Rozmaitość i bogactwo treści daje możność wyboru rozmyślań stosownie do potrzeb duszy, jak również do porządku uroczystości i okresów roku Kościelnego.

Sądzę więc, że to dziełko będzie pożytecznem najprzód dla dusz pobożnych wszelkiego stanu i wieku, gdyż znajdą w niem całość ascetyki chrześcijańskiej, następnie

[1]) Leo XIII. Litt. d. 28 August. 1879.

dla Kapłanów przy pracy parafijalnej i kierownictwie dusz pobożnych, przy ćwiczeniach duchownych, które, zawdzięczając Biskupom naszym, coraz więcej wchodzą w użycie, a nawet przy spełnianiu obowiązku kaznodziejskiego; krótkie bowiem ale pełne treści rozmyślania i wielka ich ilość dadzą bogaty wybór tematów do kazań i przemówień.

Niech więc idzie ono w świat w nowej szacie ku czci Boga w Trójcy Jedynego, Najświętszej Maryi Panny, śśw. Pańskich i ku pożytkowi dusz wiernych.

Tłómacz.

Pisałem w dzień Opieki Św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny. R. P. 1905. d. 8 Maja w Wilnie.

LISTY POLECAJĄCE.

List Jego Eminencyi Najdostojniejszego Kardynała Kajetana Alimonda Arcybiskupa Turyńskiego.

Ojciec Jakób Marya Cristini (Krystini) wydał dzieło pod tytułem Podręcznik Medytacyjny (*Corso di Meditazioni*), w którem się trzymał ściśle nauki i ducha znakomitego Doktora Kościoła św. Alfonsa Maryi Liguorego. Jak pszczółka, zbierająca z kwiatów miód, umiał on zebrać z wonią pobożności najpiękniejsze myśli i najpożyteczniejsze jego uwagi. Można przeto mieć nadzieję, że to dzieło stanie się korzystnem dla osób wszelkiego stanu, a szczególniej dążącym do chrześcijańskiej doskonałości, czy to w zakonnych zgromadzeniach, czy w życiu rodzinnem pozostającym. Oby się to spełniło, bło-

gosławię wielce zacnemu Autorowi w Jego pracy.

† *Kajetan Kardynał.*
Arcybiskup Turyński.

24 Września 1890 r.

List Jego Ekscelencyi Księdza Alfonsa Maryi Giordano (Dżiordano) Najdostojniejszego Biskupa z Kalwi.

Czcinajgodniejszy i Przewielebny Ojcze! Poczuwam się do obowiązku złożyć szczere życzenie i serdeczne dzięki Waszej Czcinajgodniejszej Wielebności podług tego jak wychodziły z druku zeszyty dzieła pod tytułem: *Corso di Meditazioni* (Podręcznik Medytacyjny).

Gdy otrzymałem wiadomość o Waszem dziełku, znajdującem się pod prasą, uważałem je za zbyteczne ze względu na wielką liczbę książek tego rodzaju, lecz po przeczytaniu kilku zeszytów powziąłem wcale inne mniemanie i mogę zaiste zapewnić Czcinajgodniejszą Wielebność, że utworzył piękne dzieło, godne by się ukazało obok

taklicznych książek medytacyjnych,— dzieło, zasługujące na zajęcie najszczytniejszego miejsca we wszystkich bibliotekach zakonów, Seminaryów duchownych i osób świeckich.

Wybór przedmiotów jest nader szczęśliwy, porządek przecudny, metoda łatwa do postępu w doskonałości i świętości życia przez obudzanie żywej i czynnej wiary, przez dodawanie pokornej i przyjacielskiej ufności, przez wzniecenie gorącej miłości ku Bogu i rozważania tajemnic świętych, wiecznych prawd i wielu innych przedmiotów naszej pobożności.

Najwięcej podnosi wartość tej książki ta okoliczność, że zdania i wyrażenia po większej części są czerpane wprost z dzieł naszego Założyciela — św. Alfonsa Maryi Liguorego. Któż nie zna ducha i namaszczenia, jakie przebija się w dziełach tego wielkiego Doktora Kościoła? Ten sam duch się przebija i we wzmiankowanem dziełku Waszem.

Przez tego na mocy rozporządzenia

św. Kongregacyi Odpustów (z dnia 29 Grudnia 1864) pozwoliłem sobie roztrząsać przy pomocy kilku osób kompetentnych tłómaczenia modlitw i t. d., wzbogaconych odpustami i mogę zaświadczyć, że są zupełnie zgodne z oryginałem łacińskim, znajdującym się w Zbiorze (*Raccolta di Orazioni e pie opere*), potwierdzonym przez tąż samą św. Kongregacyę dekretem z dnia 24 maja 1886.

Dla tego cieszę się z całego serca pięknem Czcigodnej Wielebności dziełkiem, i życzę mu najobszerniejszego i najrozleglejszego rozpowszechnienia na większą chwałę Bożą i postęp w cnotach i świętości życia Wiernych, krwią najdroższą Pana naszego odkupionych.

Racz, Wasza Czcinajgodniejsza Wielebność, wspomnieć mię w ofierze Mszy św i w innych swych prośbach i modlitwach, zanoszonych do Boga. Życząc Waszej Czcigodnej Wielebności błogosławieństwa Bożego i najskuteczniejszych łask i najlepszego zdrowia na długie lata, po-

zostaję z największym szacunkiem i głębokiem uszanowaniem oddany Czcinajgodniejszej Wielebności.

† *Alfons Marya Redemptorysta.*

Biskup z Kalwi i Teano.

Dzień Zielonych Świątek.

List Jego Ekscelencyi Księdza Rafała Capone (Kapone) Czcinajgodniejszego Biskupa z Muro.

Czcinajgodniejszy Ojcze! Z wielkiem zadowoleniem przeczytałem książkę pod tytułem „*Corso di Meditazioni* (Podręcznik Medytacyjny) i byłem nią wielce obradowany.

Wszystko w niej jest godne pochwały: nauka czysta i zaczerpnięta ze źródeł Pisma św., z Ojców i Doktorów Kościoła, forma prosta i zwięzła, porządek jak również wybor modlitw i aktów strzelistych, wzbogaconych odpustami i dokładnie przełożonych z oryginału łacińskiego, jest bardzo trafny.

Święte namaszczenie i woń pobożności, tchnąca z każdej stronicy

kruszy serce i przenika umysł czytającego.

Umiejętne zastosowanie dzieła do roku kościelnego sprawia to, że duch Jezusa i Kościoła św. przenika w samą istotę czytającego.

Choć i niebrak książek pobożnych, jednak uważam ogłoszenie tego dzieła za nader szczęśliwy i pożądany wypadek w tym tak zimnym i obojętnym pod względem religii wieku. W niem znajdą skuteczny pokarm osoby wszelkiego stanu, pokarm taki, jakiego najwięcej potrzebuje dusza chrześcijanina, jak tego, co żyje wśród świata (znajdą pobudkę do gorętszego służenia i miłości ku Bogu) tak i tego, co żyje w służbie Bożej lub za murami klasztornemi; Kapłani znajdą w niem obfity materyał do nauk.

Słowem książka ta to prawdziwy skarb dla tych, co, szukając Boga, chcą poprawić siebie i zrobić postęp na drodze doskonałości.

Racz przyjąć, Wasza Czcinajgodniejsza Wielebność, najgłębszy sza-

cunek i uważać mię za najoddańszego sługę.

† *Rafał Redemptorysta.*
B-kup z Muro.

Bella 24 Czerwca 1890 r.

Aprobata Przewielebnego Ojca Mikołaja Maurona, Przełożonego generalnego Zgromadzenia Redemptorystów.

Po wyrażeniu życzliwego sądu przez tych Ojców naszego zgromadzenia, którym zwykle powierzamy badanie mających się ukazać na świat książek, udzielamy nam przynależną władzą potrzebne na ogłoszenie dzieła pod tytułem *Corso di Meditazioni* (Podręcznika Medytacyjnego) pozwolenie i tem chętniej, że, jak mi wiadomo, jest ono wzięte wprost z dzieł ascetycznych naszego Ojca, św. Alfonsa Maryi Liguorego, i kierowane w jego duchu, co pozwala nam mieć nadzieję, że dzieło to przy-

niesie wielką korzyść dla dusz Wiernych.

Mikołaj Mauron

Generał Redemptorystów

Rzym. 6 Paźdz. 1889 r. uroczystość Rożańca św.

Swiętemu Alfonsowi Maryi Liguoremu Mistrzowi i Wzorowi dusz dążących do doskonałości.

Zaofiarowanie tego dzieła, o Najukochańszy Ojcze, przynależy Ci z podwójnego tytułu. Najprzód dla tego, że ono całkiem prawie zostało wyjęte z dzieł Twoich i powtóre, żeś Ty mi wyjednał u Pana moc ku doprowadzeniu do końca tej pracy wśród wielu ciężkich trudności, jakie mi stawały na przeszkodzie.

Pozwól mi, Ojcze najukochańszy, iżbym je złożył u stóp Twoich i oddał je, wraz z autorem, pod Twoją Ojcowską opiekę.

Pozwól nadto iżbym ubogą tą pracą wyjednał u Ciebie w nagrodę łaskę dla siebie i dla wszy-

stkich drogich moich czytelników. Uproś nam u Boga, żebyśmy, używając tego (Podręcznika Medytacyjnego) korzystali na duchu; żeby coraz gorętszą miłością rozpalały się serca nasze ku Boskiemu Odkupicielowi i Matce Jego Najświętszej, i wreszcie żebyśmy wszyscy mogli szczęśliwie zakończyć wędrówkę do ojczyzny błogosławionej.

Ty, Ojcze mój, gdy żyłeś na tym padole, obiecałeś że nigdy nikomu nie odmówisz, o coby Cię proszono dla miłości ku Jezusowi i Maryi, dla miłości więc tych czułych sercu Twojemu osób proszę Cię, racz wstawić się za mną u Pana.

Przyjmij, Ojcze najukochańszy, to pokorne oświadczenie mojej wdzięczności i racz mi dać szczególne błogosławieństwo, któreby mię wzmacniało wśród utrapień ziemskiego żywota Daj, by ono było zadatkiem owego błogosławieństwa, które mi raczysz udzielić kiedyś w Niebie, gdy, jak mam nadzieję, przyjdę uca-

łować ową rękę, która mię obdarzyła tyloma łaskami.

Pomimo mojej niegodności mam to szczęście, że mogę oświadczyć się Twoim, najukochańszy mój Ojcze, Synem i sługą oddanym.

Jakób Marya

Scifelli, dnia 26 Lipca 1890 r. w dzień Swiętej Anny, Matki Najśw. Panny Maryi.

WSTĘP.

Jezus, Marya, Józef, Alfons.

Książka, którą ci ofiaruję, pobożny Czytelniku, wcale nie potrzebuje zaleceń, gdyż nosząc na karcie tytułowej imię tak słynnego Doktora Kościoła, jakim jest św. Alfons Liguory, zaleca się sama przez się. Uważam tylko za niezbędne napomknąć tu o sposobie, któregom się trzymał przy układzie tego dzieła i jaki możesz zachowywać przy używaniu tego Podręcznika, ażebyś mógł utworzyć prawdziwy sąd i wyciągnąć potem, za boską pomocą, możliwie większą korzyść.

Co się tyczy metody, szedłem za porządkiem pory roku, kościelnego roku, uroczystości i obrzędów liturgicznych, jako najlepiej odpowiada-

jących duchowi Kościoła, Matki naszej. Dzieło całe jest podzielone na kilka tomów, z których pierwsze zawierają w sobie rozmyślania czyli medytacye od Adwentu aż do Soboty, poprzedzającej uroczystość Trójcy Przenajświętszej; następne zaś od pomienionego święta aż do pierwszej Niedzieli Adwentu. Z powodu tego, że liczba tygodni między Trzema królami i Wielkim Postem bywa różna, w tem miejscu oprócz zwyczajnych, są jeszcze dodatkowe rozmyślania.

Co do porządku treść, którego się przytrzymywałem, idąc w ślady św. Alfonsa, kierującego się zawsze duchem Kościoła św., poświęciłem prawie cały Adwent i znaczną część święta Bożego Narodzenia na rozważanie Dziecięctwa Jezusa Chrystusa. Tak również i piętnaście dni, które poprzedzają Wielkanoc na rozmyślanie o Męce Zbawiciela, wyłożonej przystępnie podług tego, jak ją opisują Ewangeliści. I naogół za każdym razem, kiedy Kościół św.

obchodzi jaką tajemnicę, w książce możesz, drogi Czytelniku, znaleźć odpowiednie rozmyślanie. Pomieściłem nawet rozmyślania na Nowenny przed świętami Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, Serca Jezusowego i na Triduum (3 dni) Opieki św. Józefa.

Zrobiłem z pobudek osobliwej wartości kilka wyjątków, przeznaczając na każdą niedzielę odpowiednie do Ewangelii rozmyślanie. Prawdę mówiąc to zadanie zawsze mi prawie przeszkadzało naśladować św. Alfonsa, gdyż ten św. Doktor w swojem „Dominicale“ (Niedzielne rozmyślania) często przed wykładem Ewangelii, korzystając z tej samej materyi, bierze pretekst do mówienia o innej ważnej treści. Jednak, jeśli się nie mylę, sądzę, że dostatecznie zastąpię tę próżnię, pomieszczając do tych rozmyślań niedzielnych prawie całe dosłówne opowiadanie Ewangelisty, dalszy ciąg uwag z Ojców świętych i samego św. Alfonsa, a na końcu modlitwę na

ten dzień w Officium (nabożeństwie kościelnem) przez Kościół używaną.

Według zdania św. Alfonsa każdy chrześcijanin powinien stawić na pierwszem miejscu trzy następujące nabożeństwa: 1) do najświętszego Sakramentu, 2) do Męki Pańskiej i 3) do Najświętszej Maryi Panny. Przeto uważałem za rzecz właściwą każdego Czwartku w roku traktować o najśw. Sakramencie, Piątkami o Męce Pańskiej, a Sobotami o zasługach i cnotach Najświętszej Matki Bożej. Inne dnie w tygodniu są poświęcone rozmyślaniom, o prawdach przedwiecznych i cnotach moralnych. I, żeby o wszystkiem napomknąć, pomiędzy temi cnotami wybrałem szczególnie dwanaście, które św. Alfons w swoich regułach wprowadza do ćwiczeń w swojem zgromadzeniu pod opieką jednego ze śśw. Apostołów: na których, jakby na dwunastu kamieniach fundamentalnych, wznosi się budynek duchowny doskonałości.

W końcu każdego tomu pomieściłem D o d a t k i, podzielone na rozmaite liczby, w których się rozwijają następujące przedmioty:

I. Rozmyślania na różne Święta Pańskie, Najśw. Maryi Panny, śśw. Apostołów i wielu innych Świętych, więcej znanych, rozłożone według porządku miesięcy i dni w które przypadają.

II. Rozmyślania na dzień 25 każdego miesiąca o Wielkiej Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.

III. Rozmyślania na Środy marcowe, poświęcone św. Józefowi Patryarsze.

IV. Nabożeństwo do św. Alfonsa albo Rozmyślania, w których Doktor kościoła jest przedstawiony jako wzór 12 cnót zasadniczych.

V. Rozmyślania dodatkowe czyli okolicznościowe, z których może każdy korzystać w razie, gdyby w książce podane rozmyślania nie odpowiadały stanowi lub potrzebom duszy.

VI. Nakoniec Metoda rozmyślania w ciągu Rekolekcyj albo Ćwi-

czeń duchownych. Tyle co do porządku materyi.

Co się zaś tyczy samej materyi, albo źródła, z którego zostały poczerpnięte lub wprost wyjęte rozmyślania, pozwolę sobie powiedzieć, że one się dzielą na trzy kategorye. Rozmyślania 1-szej kategoryi są całkowicie wzięte i prawie literalnie ze św. Alfonsa; rozmyślania 2-giej kategoryi są ułożone z rozmaitych ustępów dzieł św. Doktora. Jak pierwsze tak i drugie stanowią większą część niniejszego dzieła. (Tu wskazano skąd jest wyjęte dane rozmyślanie z oznaczeniem tomu dzieł św. Doktora i stronicy dzieła [1]); rozmyślania powyjmowane z różnych ustępów są odznaczone gwiazdką *).

Wypada jeszcze ostrzedz, że dla zadośćuczynienia pobożności niektóre modlitwy używane przez Świętego zastąpiłem innemi wzbogacone-

[1]) Trzymałem się wydania stereotypnego J. Marietti. Turyn. 1867.

mi w odpusty. Przepisałem je wiernie podług oryginału *Zbioru* (Raccolta) potwierdzonego przez św. Kongregacyę Odpustów i Relikwij Dekretem z dnia 24 Maja 1886 r. Wszystkie te odpustowe modlitwy są zawsze poznaczone krzyżykiem (†), a które nie są św. Alfonsa będą zamknięte („ “) w nawiasie.

Wreszcie do 3-ciej kategoryi należą Rozmyślania, zawierające tylko niektóre zdania albo modlitwy św. Alfonsa i wyjęte albo z Pisma św. albo z Lekcyj II Nokturnu Brewiarza Rzymskiego albo z żywotów świętych.

Nie dziw się, Czytelniku, jeśli znajdziesz w książce tej przytaczany nieraz ten sam dowód, podawany ten sam materyał do rozmyślania, wpajana jedna i ta sama cnota, powtarzana jedna i ta sama prośba. Trzeba wiedzieć, że rozmyślania nie są pracą naukową, przeznaczoną jedynie do ćwiczenia umysłu, lecz są pożywieniem, przeznaczonem do karmienia i umacniania dobrej

woli. Jak w porządku fizycznym są pewne pokarmy soczyste i zdrowe, któremi należy się częściej posilać dla potrzymywania mocy ciała, tak też i w porządku moralnym, są pewne prawdy, pewne zasady istotne, których częste powtarzanie jest bardzo pożyteczne, gdyż w ten sposób zwraca się na nie większą uwagę, lepiej one dają się pojąć, lepiej się wrażą w pamięć i prędzej przenikają aż do głębi serca rozmyślającego i tem skuteczniej utrzymują życie i moc duszy.

Słuchajmy, co o tem mówi św. Alfons: „Proszę czytelników, tak mówi w przedmowie do przygotowania na śmierć, nie troszczyć się, gdy w tych modlitwach będziecie zawsze prosić u Boga o łaskę wytrwania i o miłość, albowiem te dwie łaski są nam najwięcej potrzebne do dostąpienia życia wiecznego." A na innem miejscu[1]): „Niech cię nie nudzi, że ja tu powtarzam tych świad-

[1]) Rozważania o Męce Pańskiej

ków, o których, mówiąc o Męce w innych moich dziełach, nieraz już wspominałem. Pewni Pisarze książek zgubnych, traktujących o plugawstwach, często powtarzają swoje bezwstydne żarty, żeby tem więcej zapalić pożądliwość swych nieostróżnych czytelników; czyż nie należy powtarzać to miejsce Słowa Bożego, to Pismo święte, które więcej zapala dusze miłością ku Bogu?"

Ta więc jest, pobożny Czytelniku, przyczyna powtarzań podawanych przez żarliwego Doktora powodowanego wielką żarliwością ku rozbudzaniu, jakimkolwiek kosztem, chwały Bożej i zbawienia dusz. — Niech mi teraz pozwoli pobożny czytelnik, bym mógł mu wyłożyć pokrótce sposób, jakiego należy się trzymać przy używaniu tej książki podczas rozmyślania, by tem łatwiej osiągnąć obfity owoc.

Na początku każdego miesiąca, a lepiej byłoby każdego tygodnia, przeglądać rejestr dodatkowy, żeby zobaczyć święta, które przypada-

ją w roku kościelnym i uczynić w dniu naznaczonym odpowiednie rozmyślanie.

Duch Święty mówi, że przed modlitwą potrzeba przygotować duszę i nie być, jak owi, co kuszą Boga [1]). Każdego wieczora pilnie przygotuj materyę do rozmyślania na dzień następny i czytaj z wieczora tak nazwane Przygotowanie, które w tym celu zostało ułożone i zawiera w skróceniu rozmyślanie następujące za niem. Nazajutrz rano opuszczając zupełnie Przygotowanie i powtórzywszy tytuł rozmyślania i tekst Pisma św., zacznij zaraz czytać pierwszy punkt.

Trzeba zauważyć, że, jeżeli ta książka przyjęta w zgromadzeniach zakon-

---

[1]) Przed modlitwą przygotuj duszę twoją, a nie bądź jako człowiek, który Boga kusi (Ante orationem praepara animam tuam, et noli esse quasi homo, qui tentat Deum (Eccli. XVIII, 23).

nych zawierałaby niektóre rozmyślania bardzo długie i niestosowne do potrzeb odprawiającego, to roztropny czytelnik będzie mógł łatwo je skrócić przez opuszczenie w obu punktach, albo całego ostatniego paragrafu, albo również tego, co następuje po ostatniej linii od pauzy (—). Radzę jednak nigdy nie opuszczać zakończenia krótkiem westchnieniem do Najświętszej Maryi Panny, jak używa św. Doktór; jeżeliby niekiedy z powodu przerobienia, przedłużone zakończenie nie zgadzało się dobrze z resztą, niech zastąpi je drugiem, wzbogaconem odpustami: Słodkie serce Maryi, bądź moim ratunkiem!

Wstrzymuję się od przypominania zasad odprawiania modlitwy myślnej, których każdy musi się trzymać, jeżeli chce ułatwić sobie rozmowę z Bogiem i ze swojem sercem i otrzymać skuteczniejsze owoce ze swej pracy. Dla tego możesz, Czytelniku mój, czytać je (i upominam cię, abyś to czynił kilka razy w ro-

ku) w krótkiej metodzie, którą daje św. Alfons i którą ja w tem dziełku podałem. Nie mogę jednak powstrzymać się od uwagi, że, jeżeli żyjesz wśród świata, najodpowiedniejszym czasem do rozmyślania jest poranek, przed zaczęciem zwyczajnych spraw i zajęć. Tak czynił Dawid nawet wśród spraw swego królestwa: U p r z e d z a ł y o c z y m o j e d o c i e b i e n a ś w i t a n i u, a b y m r o z m y ś l a ł s ł o w o t w o j e (Ps. CXVIII, 148 [1]). I sama słuszność wymaga tego, byśmy pierwociny dnia, przezeń nam danego, poświęcali Bogu i jeżeli tylko będziemy pilnymi w czynieniu tej pięknej ofiary, możemy być pewni, że On nam odpłaci za nią największem błogosławieństwem.

Z drugiej strony znowu, powiedz mi. mój drogi Czytelniku, co ci pomoże staranie o inne sprawy, a nawet o pozyskanie sobie całego świa-

[1]) Praevenerunt oculi mei ad te diluculo, ut meditarer eloquia tua (Ps. CXVIII, v. 148).

ta, jeżeliby ci się z powodu tego przyszło utracić duszę? A to prawie pewnem jest, że kto jest gorliwym w odprawianiu codzień rozmyślania w skupieniu, zbawi się, ponieważ jak dobro i złe, tak medytacya i grzech nie mogą być razem, chociażby przez krótki czas. Dlatego upominam, byś też zalecał tę dobrą praktykę swoim krewnym i przyjaciołom. Jeżeli zaś jesteś pasterzem dusz albo głową domu lub rodziny, czyń wszelkie usiłowania, by tylko zaprowadzić w swej parafii lub w rodzinie tak nazwaną modlitwę myślną wspólną [1]); i bądź pewnym, że tym sposobem zobaczysz ich prędko opływającymi w cnoty chrześcijańskie, i przez krótki czas staną się ogrodami rozkoszy sercu Bożemu.

Kończę temi samemi słowy, jakiemi zakończył św. Alfons przedmowę do swego przygotowania na

[1]) Patrz: Praktyki do wprowadzenia modlitwy myślnej do Rodzin, Zgromadzeń i Kościołów.

śmierć, z której wyjąłem większą część rozmyślań tu zawartych: „Błagam mego czytelnika, aby polecał Jezusowi Chrystusowi, czy żyjącego mię, czy duszę moją, gdy będzie czytał tę książkę i ja obiecuję uczynić to samo za wszystkich tych, którzy mi uczynią to miłosierdzie. Niech żyje Jezus, nasza miłość i Marya nasza nadzieja.“

TABLICA DWUNASTU CNÓT

do ćwiczenia się w każdym miesiącu roku pod opieką świętych Apostołów.

NB. Rozmyślania i modlitwy, zawierające się w Podręczniku Medytacyjnym, tyczące się tych dwunastu cnót, pobożny Czytelnik łatwo będzie mógł sam odszukać, za pomocą Spisu alfabetycznego znajdującego się w końcu ostatnich To-

mów i dla tego powstrzymuję się tu od wykazania ich. Uważałem jednak za rzecz stosowną i na jakiś czas nawet użyteczną przytoczyć na każdy miesiąc tekst Pisma św. i razem wskazać na niektóre ustępy na wszelki wypadek ze złotej książeczki o Naśladowaniu Jezusa Chrystusa, któreby mógł jako pożywczy pokarm podać swej duszy.

I Styczeń.

Patronowie. — Święci Apostołowie Piotr i Paweł.

Cnota.—Wiara.—Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota [1]) (Joan VIII, 12).

Czytania. (Naśladowanie Jezusa Chr.) Księga. I, rozdziały: 1, 3, 4, 5, 23, 24; Ks. III, roz. 2, 14, 43, 45, 58; Ks. IV r. 5, 18.

[1]) Ego sum lux mundi; qui sequitur me, non ambulat in tenebris, sed habebit lumen vitae (Joan. VIII. 12.)

II Luty.

Patron. — Św. Andrzej Apostoł.

Cnota. — Nadzieja.—Iż we mnie nadzieję miał, wybawię go: obronię go, że poznał imię moje [1]) (Ps. XC, 14)

Czytania. Ks. I. r. 7, 23, 25; ks. III r. 17, 30, 36, 39, 46, 47, 48, 49, 59; ks. IV r. 3, 4, 10.

III Marzec.

Patron Św. Jakób Większy Apostoł.

Cnota. — Miłość Boga. — Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiego umysłu twego i ze wszystkiej siły twojej. [2]) (Marc. XII, 30).

---

[1]) Quoniam in me speravit, liberabo eum, protegam eum, quoniam cognovit nomen meum (Ps. XC. 14).

[2]) Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, et ex tota mente tua, et ex tota virtute tua (Marc. XII. 30).

Czytania. Ks. I. r. 15; ks. II. r. 7, 8; ks. III. r. 5, 6, 9, 10, 21, 22, 25, 34, 55; Ks. IV. r. 2, 17.

IV. Kwiecień.

Patron. — Św. Jan Apostoł i Ewangelista.

Cnota. — Miłość bliźniego. — To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował. Większej nad tą miłość żaden niema: aby kto duszę swą położył za przyjacioły swoje [1]) (Joan. XV, 12, 13).

Czytania. — Ks. I. r. 4, 8, 14, 16; ks. II. r. 3; ks. III. r. 24, 28, 42, 45.

V. Maj.

Patron. — Św. Tomasz Apostoł.

Cnota. — Ubóstwo.—Błogosławieni ubodzy duchem: albo-

[1]) Hoc est praeceptum meum: ut diligatis invicem, sicut dilexi vos. Majorem hac dilectionem nemo habet, ut animam suam ponat quis pro amicis suis. (Joan XV. 12, 13).

wiem ich jest królestwo niebieskie[1]) (Matt. V 3).

Czytania. — Ks. I. r. 1; ks. III. r. 10, 11, 12, 16, 31, 34, 44, 53.

VI. Czerwiec.

Patron. — Św. Jakób Mniejszy Apostoł.

Cnota.—Czystość ciała i duszy.—Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają[2]) (Matt. V, 8).

Czytania. — Ks. I. r. 8, 13, 21; ks. II. r. 4, 6; ks. III. r. 14, 20, 23, 29, 33, 45, 50, 53, 55, 57.

VII. Lipiec.

Patron. — Św. Filip Apostoł.

Cnota. — Posłuszeństwo. — Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie co ja wam rozkazuję[3]) (Joan. XV, 14).

---

[1]) Beati pauperes spiritu: quoniam ipsorum est regnum coelorum (Matt. V. 3).

[2]) Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt. (Matt. V. 8.)

[3]) Vos amici mei estis, si feceritis quae ego praecipio vobis (Joan. XV. 14).

Czytania. Ks. I. r. 9, 17, 18, 19, 24; ks. III. r. 13, 15, 23.

VIII. Sierpień.

Patron.—Św. Bartłomiej Apostoł.

Cnota. — Łagodność i pokora. — Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca; a najdziecie odpoczynek duszom waszym[1]) (Matt. XI, 29)

Czytania. — Ks. I. r. 2, 3, 7; ks. II. r. 2, 5, 10; ks. III. r. 4, 7, 8, 14, 20, 28, 40, 41, 49, 51, 52.

IX. Wrzesień.

Patron. — Św. Mateusz Apostoł i Ewangelista.

Cnota. — Umartwienie. — Kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej[2]) (Joan. XII, 25).

---

[1]) Discite a me, quia mitis sum et humilis corde, et invenictis requiem animabus vestris. (Matt. XI, 3.)

[2]) Quiodit animam suam in hoc mundo, in vitam aeternam custodit eam. (Joan. XII. 8.)

Czytania.—Ks. I. r. 6, 11, 25; ks. III. r. 11, 26, 27, 34, 35, 54

X. Październik.

Patron. — Św. Szymon Apostoł

Cnota. — Skupienie i Milczenie.— A rozpuściwszy rzeszę, wstąpił Jezus na górę sam się modlić[1]). (Matt. XIV, 23).

Czytania. — Ks. I. r. 10, 11, 19, 20; ks. II. r. 1; ks III. r. 1, 10, 16, 21, 23, 24, 27, 31, 45.

XI. Listopad.

Patron. — Św. Juda Tadeusz Apostoł.

Cnota.—Modlitwa.—Zawżdy modlić się potrzeba, a nie ustawać[2]) (Luc. XVIII, 1).

Czytania.—Ks. I. r. 25; ks. III. r. 2, 3, 29, 30, 38, 50; ks. IV. r. 11, 16.

---

[1]) Et dimissa turba, ascendit Jesus in montem solus orare (Matt. XIV. 23).

[2]) Oportet semper orare et non deficere (Luc. XVIII. 1).

XII. Grudzień.

Patron.—Św. Maciej Apostoł.

Cnota. — Zaparcie się siebie samego i zamiłowanie krzyża. — Jeśli kto chce zamną iść, niech się sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój a naśladuje mię[1]) (Matt. XVI, 24).

Czytania. — Ks. I. r. 12; ks. II. r. 9, 11, 12; ks. III. r. 15, 16, 18, 19, 25, 27, 32, 37, 39, 56; ks. IV. r. 3, 9, 14, 16.

Modlitwy przed medytacyą i po niej,

jako przygotowanie i dziękczynienie.

Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca wiernych twoich, a ogień miłości racz w nich zapalić.

V. Wypuść Ducha twego a będą stworzone.

Veni Sancte Spiritus, reple tuorum corda fidelium et tui amoris in eis ignem accende.

V. Emitte Spiritum tuum et creabuntur.

[1]) Si quis vult post me venire, abneget semetipsum et tollat crucem suam, et sequatur me (Matt. XVI. 24.)

R. I odnowisz oblicze ziemi.

Módlmy się. Boże, któryś serca wiernych przez oświecenie Ducha św. nauczył: spraw, iżbyśmy tegoż Ducha w prawych rzeczach zasmakowali, a z jego pociesz enia zawsze się weselili. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

R. Et renovabis faciem terrae.

Oremus. Deus, qui corda fidelium Sancti Spiritus illustratione docuisti, da nobis in eodem spiritu recta sapere, et de ejus semper consolatione gaudere. Per Christum Dominum nostrum Amen.

Zdrowaś Marya.

Antyfona. Aniołowie, Trony i Państwa, Księstwa i Potęgi Mocy niebieskie, Cherubinowie i Serafinowie, Patryarchowie i Prorocy, i Święci zakonu Doktorowie, Apostołowie, wszyscy Chrystusowi Męczennicy, święci Wyznawcy, Panny Chrystusowe, Pustelnicy i wszyscy Święci, przyczyńcie się za nami.

Ave Maria.

Antiphona. Angeli, Archangeli, Throni et Dominationes, Principatus et Potestates, Virtutes coelorum, Cherubim atque Seraphim, Patriarchae et Prophetae, Sancti legis Doctores, Apostoli, omnes Christi Martyres, sancti Confesores, Virgines Domini, Anachoretae, Sanctique omnes, intercedite pro nobis.

V. Rozweselą się święci w chwale.

R. Rozradują się w łożnicach swoich.

Módlmy się. Broń, Panie, lud twoja ufającego w opiekę Apostołów twoich Piotra i Pawła i innych Apostołów ustawiczną obroną ochraniaj. — Wszyscy Święci twoi, prosimy cię Panie, niech nas wszędzie wspomagają, ażebyśmy, gdy ich zasługi czcimy, doznawali ich opieki. Daj pokój twój święty czasom obecnym i przyszłym; daj Panie pokój i zgodę ludom zamieszkującym ten padół łez i oddal od Kościoła twego wszelką nieprawość, prostuj drogi nasze, czynności i wolę naszą i wszystkich sług twoich prowadź ku zbawieniu. Udziel wiecznych dóbr do-

V. Exultabunt sancti in gloria.

R. Laetabuntur in cubilibus suis.

Oremus. Protege, Domine, populum tuum et Apostolorum tuorum Petri et Pauli, et aliorum Apostolorum patrocinio confidentem perpetua defensione conserva. — Omnes sancti tui, quaesumus, Domine, nos ubique adjuvent; ut dum eorum merita recolimus, patrocinia sentiamus et pacem tuam nostris concede temporibus, et ab Ecclesia tua cunctam repelle nequitiam; iter, actus et voluntates nostras, et omnium famulorum tuorum, in salutis tuae prosperitate dispone: benefactoribus nostris sempiterna bona retribue, et omnibus fidelibus defunctis requiem aeternam con-

brodziejom naszym i wszystkim wiernym zmarłym wieczny odpoczynek. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

cede. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

Tu uczyńmy krótkie akty używane do przygotowania. Potem przeczytajmy z przestankami pierwszy punkt rozmyślania i po kwadransie czasu przeczytajmy w ten sam sposób drugi punkt. W trzy lub cztery minuty przed zakończeniem półgodzinnego rozmyślania, jeżeli się nie chce dłużej rozmyślać, uczyńmy akty podane dla zakończenia [1]) i potem zaraz mówić.

---

[1]) Wszystkie te krótkie akty potrzebne do przygotowania i zakończenia Rozmyślania, pobożny Czytelnik znajdzie oznaczone na początku II, gdzie się mówi o *Potrzebie i Sposobie* modlitwy myślnej. Najlepszą byłoby rzeczą, żeby Przełożeni Seminaryów, Kolegiów, Pensyj i t. d. zachęcali swoich wychowańców do odczytywania i nauczenia się tej wzniosłej praktyki, zaczerpniętej z dzieł naszego św. Doktora, i zalecali nauczyć się na pamięć przynajmniej główne miejsca. Doświadczenie

Antyfona. Witaj Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodkości i nadziejo nasza, witaj! Do Ciebie wołamy wygnańcy, Synowie Ewy. Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc na tym padole łez. Tedy więc, Orędowniczko nasza, one Twoje miłosierne oczy ku nam zwróć. A Jezusa błogosławiony owoc żywota Twojego, po tem wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marya.

Ana. Książe najchwalebniejszy, Michale Archaniele, pamiętaj o nas: tu i wszędzie módl się za nami do Syna Bożego.

V. Przed obliczności Aniołów będę

Antiphona. Salve Regina, Mater misericordiae, vita, dulcedo et spes nostra, salve! Ad Te clamamus exules, filii Hevae. Ad Te suspiramus gementes et flentes in hac lacrimarum valle. Eja ergo, Advocata nostra, illos tuos misericordes oculos ad nos converte. Et Jesum benedictum fructum ventris tui, nobis post hoc exilium ostende. Oclemens, o pia, o dulcis Virgo Maria.

Ana. Princeps gloriosissime Michaël Archangele, esto memor nostri: hic et ubique, semper precare pro nobis Filium Dei.

V. In conspectu Angelorum psallam

uczy, że to jest sposób najpraktyczniejszy, a podobna też jedyny do skłonienia młodzieży do przyłożenia się zawsze, i ze skutkiem do ćwiczenia się w rozmyślaniu.

śpiewał Tobie, o Boże mój.

R. Będę się kłaniał ku kościołowi Twojemu świętemu i wielbił Imieniowi Twemu.

Módlmy się. Boże, który Aniołom i ludziom w cudownym porządku służbę Twą wyznaczasz, spraw łaskawie, ażeby ci, co zawsze przed Toba stojąc służą Ci w niebiosach, życie nasze na ziemi zawsze osłaniali. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

1. Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na cześć św. Apostoła N.[1]) Patrona miesiąca i za nawrócenie grzeszników.

tibi, Deus meus.

R. Adorabo ad templum sanctum tuum, et confitebor nomini tuo.

Oremus. Deus, qui miro ordine Angelorum ministeria hominumque dispensas, concede propitius, ut, a quibus tibi ministrantibus in coelo semper assistitur, ab his in terra vita nostra muniatur. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

1. Pater et Ave ad honorem s. Apostoli N. Patroni mensis et pro conversione peccatorum.

---

[1]) Patrz str. XXX. Tablica 12 cnót.

Krótkie akty miłości,

które należy powtarzać podczas rozmyślania.

Jezu, Boże mój, kocham Cię nadewszystko i we wszystkiem, kocham Cię całą moją istotą, bo tak dalece zasługujesz na to.

Panie, żal mi, żem obraził Ciebie, dobroci nieskończona; niedopuszczaj bym Cię więcej obrażał. — Jezu, miłości moja, ach, uczyń bym zawsze kochał Cię, a potem rozporządzaj mną,—jak ci się podoba. — Jezu mój, chcę żyć, gdzie Ty chcesz i chcę cierpieć, jak ty chcesz; chcę umrzeć kiedy chcesz. — Jezu bądź w mem sercu i Marya w mojej myśli. Z Jezusem, Maryą i Józefem św. niech mija czas życia mojego. — *W rozproszeniu mów*: Panie, wspomóż mię w dobrych postanowieniach i daj mi moc zacząć ci dobrze służyć teraz, gdyż to, co dotąd uczyniłem, jest jeszcze niczem [1]).

[1]) Patrz inne akty miłości na innem miejscu.

Stopnie męki Pańskiej,

które można odmawiać Piątkami po rozmyślaniu.

I. O najsłodszy Jezu, któryś pełen smutku w Ogrojcu modląc się i konając wylewał pot krwawy: zmiłuj się nad nami!

R. Zmiłuj się nad nami Panie, zmiłuj się nad nami! (Tak się zawsze powtarza przy każdym stopniu).

II. O najsłodszy Jezu, przez pocałunek Judasza w ręce bezbożnych żydów wydany, a potem przez tychże pojmany i związany jako złoczyńca i od uczniów opuszczony: zmiłuj się nad nami!

III. O najsłodszy Jezu, przez niegodziwą radę żydowską ogłoszony winnym śmierci, zawiedziony do Piłata, jako złoczyńca i od niesprawiedliwego Heroda wzgardzony i wyśmiany: zmiłuj się nad nami!

IV. O najsłodszy Jezu, z szat zwleczony, do słupa przywiązany i okrutnie biczowany: Zmiłuj się nad nami!

V. O najsłodszy Jezu, cierniem ukoronowany, policzkowany, trzciną bity, przy zakrywaniu twarzy, przy wdzianiu płaszcza szkarłatnego i tylu innemi sposobami wyśmiany i wzgardą obrzucony: Zmiłuj się nad nami!

VI. O najsłodszy Jezu, za gorszego od Barabasza policzony, przez Żydów odrzucony i potem niesprawiedliwie na śmierć krzyżową osądzony: Zmiłuj się nad nami!

VII. O najsłodszy Jezu, drzewem Krzyża obciążony i jako Baranek prowadzony na miejsce kary: Zmiłuj się nad nami!

VIII. O najsłodszy Jezu, między dwoma łotrami ukrzyżowany, bluźniony, wyśmiany octem i żółcią napojony i na drzewie krzyża od godziny 6-ej do 9-ej wśród najokrutniejszych męczarni konający: Zmiłuj się nad nami!

IX. O najsłodszy Jezu, któryś umarł na krzyżu, i po śmierci w obliczu Twojej św. Matki na tem drzewie krzyża włócznią przebity, wylał z najświętszej rany krew i

wodę jednocześnie: Zmiłuj się nad nami!

X. O najsłodszy Jezu, któryś po zdjęciu z krzyża był skropiony łzami najświętszej Matki: Zmiłuj się nad nami!

XI. O najsłodszy Jezu, którego ciało poszarpane przez bicie i napiętnowane pięciu ranami, namaszczone olejkami, było zamknięte w grobie: Zmiłuj się nad nami!

V. Prawdziwie choroby nasze on nosił.

R. A boleści nasze on odnosił.

Módlmy się. Boże, który dla odkupienia świata chciałeś się narodzić, być obrzezanym, przez Żydów odrzuconym, przez zdrajcę Judasza pocałunkiem wydanym, powrozami związanym, jako niewinny Baranek na ofiarę wiedzionym i przed Annasza, Kaifasza, Piłata i Heroda nie-

V. Vere languores nostros ipse tulit (Is. LIII, 4).

R. Et dolores ipse portavit.

Oremus. Deus, qui pro redemptione mundi voluisti nasci, circumcidi, a Judaeis reprobari, a Juda traditore osculo tradi, vinculis alligari, sicut Agnus innocens ad victimam duci atque conspectibus Annae, Caiphae, Pilati et Herodis indecenter offerri, a falsis testibus accusari,

godnie stawianym, przez fałszywych świadków oskarżonym, biczowanym, wyszydzonym, opluwanym, cierniem ukoronowanym, policzkowanym, trzciną uderzonym, przez zakrycie twarzy znieważanym, z szat odartym, do krzyża gwoździami przybitym, na krzyżu podniesionym, między łotry policzonym, żółcią z octem napawanym i włócznią przebitym, Ty Panie, przez te najświętsze męki Twoje, które ja niegodny rozpamiętywam, przez święty krzyż Twój i przez śmierć Twoją, wybaw mię od mąk piekielnych i raz doprowadzić tam, gdzieś doprowadził łotra z Tobą ukrzyżowanego. Który z Ojcem i Duchem świętym żyjesz i

flagellis et opprobriis vexari, sputis conspui, spinis coronari, colaphis caedi, arundine percuti, facie velari, vestibus exui, cruci clavis affigi, in cruce levari, inter latrones deputari, felle et aceto potari, et lancea vulnerari, tu Domine, per has sanctissimas poenas tuas, quas ego indignus recolo, et per sanctam crucem et mortem tuam libera me a poenis inferni, et perducere digneris, quo perduxisti latronem tecum crucifixum. Qui cum Patre et Spiritu Sancto vivis et regnas Deus per omnia saecula saeculorum. A.

królujesz Bóg na wieki wieków. Amen.

5. Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu. 5. Pater, Ave et Gloria.

Odpusty: 1) *300 dni* za nabożne i ze skrusz. sercem odmówienie tej modlitwy z 5 Ojcze n. Zdrowaś M. i Chwała Ojcu. 2) *Odp. zupełny* w jednym z ostatnich trzech dni miesiąca dozwolony tym, którzyby odmawiali codziennie przez cały miesiąc w sposób podany. *Warunki*: Sp., Komunia św. i modlitwa przez czas jakiś na intencyę Ojca św. (Pius VII Dekr. ś. Kong. Odp. d. 25 Sierp. 1820 r.)

Potrzeba modlitwy myślnej i ćwiczenie się w niej (według św. Alfonsa).

POTRZEBA.

Jest to pewnem, że dla braku rozważania prawd wiecznych świat jest pełen grzechów, a piekło pełne dusz potępionych. *Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo niemasz ktoby uważał w sercu* [1]) (Jer.

[1]) Desolatione desolata est omnis terra, quia nullus est qui recogitet corde (Jer. XII, 11).

XII, 11). Przeciwnie mówi Duch Św. że kto często pamięta na śmierć, na sąd i na wieczność, będzie wolny od grzechów: *Pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz* [1]) (Eccli. VII, 40).

Autor powiada, że gdyby spytano potępieńców: *Dla czego się znajdujecie w Piekle?* po większej części odpowiedzieliby: *Znajdujemy się w Piekle, dla tego, żeśmy nie rozmyślali o Piekle.* Widzi się też z doświadczenia, że ci co odprawiają rozmyślanie z trudnością wpadają w grzech ciężki; i jeżeli kiedy na nieszczęście wpadają weń odprawiając rozmyślanie (Modlitwę myślną) tak się przejmują swym strasznym stanem, że natychmiast powstają z grzechu i wracają do Boga. Ponieważ dobro i zło razem być nie mogą; tak też i rozmyślanie nie może jednocześnie z grzechem żyć w człowieku; albo nawrócić się musi, albo zaniechać rozmyślanie.

[1]) Memorare novissima tua, et in aeternum non peccabis (Eccli. VII. 40).

Lecz kto modlitwy i rozmyślania nie opuszcza i nie zaniedbuje, ten nie tylko zwycięzko powstanie z upadku, lecz bardziej jeszcze poczuje potrzebę ściślejszego złączenia się z Bogiem: *W rozmyślaniu mojem rozpalił się ogień* [1]) (Ps. XXXVIII, 4). Modlitwa jest to ognisko, przy którem dusze zapalają się Boską miłością. Wszyscy święci stali się świętymi przez modlitwę myślną.

Sposób odprawiania modlitwy myślnej.

Ale przystąpmy do sposobu praktycznego odprawiania tej modlitwy. Rospada się ona na trzy części: 1) Przygotowanie, II) Samo rozmyślanie i III) Zakończenie.

I. Przygotowanie.

W przygotowaniu trzy są akty:

1. Akt Wiary w obecność Boską. — Mój Boże, wierzę mocno, że tu jesteś obecnym i To-

[1]) In meditatione mea exardescet ignis (Ps. XXXVIII, 4).

bie pokłon oddaję pozdrawiając cię z głębi serca mojego.

2. Akt Pokory z krótkim aktem skruchy: — Panie, dla moich grzechów powinienem być teraz w piekle; nieskończona dobroci, żałuję z całego serca, żem Cię obraził.

3. Akt Prośby o światło. — O mój Boże, dla miłości Jezusa i Maryi daj mi światło w tej modlitwie, ażebym z niej odniósł korzyść ku zbawieniu mej duszy.

Potem: Zdrowaś Marya (Ave Maria) do Najśw. Maryi Panny, ażeby nam wyjednała to światło i w tym samym celu jedno Chwała Ojcu (Gloria Patri) etc: modlitwę do św. Józefa, do Anioła Stróża i do swego Patrona.

Te akty powinne być czynione ze skupieniem i uwagą, i krótko i natychmiast po nich należy przejść do właściwego *Rozmyślania.*

Uwaga. Te akty, jako też akty zakończenia, w Seminaryach, Zgromadzeniach, na Pensyach etc. dla przyzwyczajenia młodzieży, żeby nigdy nie opuszczała ich, pożytecznem będzie, jeżeli przewodniczący będzie czynił je głośno.

II. Rozmyślanie.

Przy Rozmyślaniu każda osoba powinna zawsze używać jakiejbądź książki, przynajmniej na początku, i zatrzymać się tam, gdzie więcej uderza myśl na serce. Św. Franciszek Salezy mówi, że to powinno się czynić na podobieństwo pszczółek, które nie przechodzą na drugi kwiatek, póki znajdują na tym samym kwiatku soku miodowego.

Należy pamiętać, że są trzy owoce rozmyślania t. j. *skrucha*, *modlitwa i postanowienie;* i na tem zależy cały owoc rozmyślania. Więc gdy osoba rozmyśla o jakiejś zasadzie lub prawdzie wiecznej i gdy Bóg zechce przemówić do jej serca, potrzeba by rozmawiała z Bogiem w ten sposób:

1) Najprzód czyniąc akty wiary, żalu, miłości, podziękowania, hołdu pokory, a przedewszystkiem miłości i skruchy, co też jest aktem miłości. Miłość jest owym łańcuchem złotym który wiąże dusze z Bogiem i każdy akt miłości, jak uczy nas św. Tomasz, daje nam możność nabycia wyższego stopnia chwały wiecznej.

Akty miłości wyrażają się mniej więcej w te słowa:

† *Jezu mój Boże, kocham Cię nadewszystko. — Kocham Cię z całego serca. — Pragnę, by Cię wszyscy kochali.— Daj mi poznać to, co ci się podoba, jestem gotów uczynić to. — Chcę spełnić we wszystkiem twoją wolę. Cieszę się że jesteś nieskończenie szczęśliwy.*

Za akt Skruchy może posłużyć następne westchnienie: — *Dobroci nieskończona, żałuję żem Ciebie obraził* [1]).

2) Powtóre — trzeba *prosić* Boga o światło, pokorę lub też o inną cno-

[1]) Kto życzyłby innych formułek do wzbudzenia tych uczuć, znajdzie na innem miejscu.

tę, o dobrą śmierć, zbawienie wieczne; ale przedewszystkiem powinien prosić o dar świętej miłości i o wytrwałość; bo otrzymawszy miłość, mówi św. Franciszek Salezy, otrzymują się zarazem wszelkie inne cnoty.

A gdyby dusza pozostawała w wielkiej oschłości, należy powtarzać: — *Boże mój, dopomóż mi! Panie, zmiłuj się nade mną!* † *Jezu mój, miłosierdzia!* i jeślibyś nic innego nie mogła uczynić prócz tego,—to możesz liczyć, że twoje rozmyślanie doskonałe jest.

3) Potrzecie—potrzeba w czasie modlitwy przynajmniej na końcu jej, uczynić jakie *postanowienie*, nie tylko *ogólne*, jak unikania każdej wady rozmyślnej, albo oddania się całkowicie Bogu, ale też *szczególne*, jak unikania jakiejbądź wady lub słabości z największą pilnością, albo ćwiczenia się w jakiejś cnocie z większem staraniem i gdzie się tylko zdarzy okazya, jak to znoszenia cierpliwie przykrości od pewnej osoby, posłuszeństwa przełożonym lub dokładnego spełnienia Reguły, umartwienia w czemśkolwiek. Ni-

gdy nie powinniśmy wstawać od rozmyślania nie zrobiwszy szczególnego postanowienia

III. Zakończenie.

Zakończenie Rozmyślania czyni się trzema aktami:

1. Najprzód *dziękuje się* Bogu za światło otrzymane i *prosi się o przebaczenie* roztargnień popełnionych w czasie Rozmyślania: — *Panie, dziękuję Ci za światło i za uczucia, które mi dałeś na tem świętem Rozmyślaniu i proszę Cię o przebaczenie wszystkich roztargnień i uchybień przeze mnie popełnionych podczas rozmyślania.*

2. Powtóre należy *ofiarować* Panu postanowienia uczynione podczas rozmyślania z mocną wolą zachowania go wiernie: — *Boże mój ofiaruję Ci postanowienia które z łaski Twojej uczyniłem, i postanawiam je jak najmocniej zachować.*

3. Potrzecie należy *prosić* Ojca Przedwiecznego dla miłości Jezusa i Maryi o pomoc, żeby być Mu

wiernym. — *Boże mój, przez zasługi Jezusa Chrystusa i za przyczyną Najśw. Maryi Panny, daj mi moc być wiernym postanowieniom, które przedsięwziąłem.*

Kończąc modlitwę należy polecić Bogu Kościół św. z jego przełożonymi, dusze czyśćowe, grzeszników i wszystkich naszych krewnych, przyjaciół i dobrodziejów jednem *Ojcze nasz i Zdrowaś Marya*, które są najpożyteczniejsze modlitwy, podane przez Jezusa i Kościół. — *Panie, polecam Ci św. Kościół z jego przełożonymi, dusze czyśćowe, nawrócenie grzeszników, i wszystkie potrzeby duchowne i doczesne moje, krewnych, przyjaciół i dobrodziejów.*

Po Rozmyślaniu.

Po skończeniu Rozmyślania należy:

1. Jak mówi św. Franciszek Salezy, zebrać mały bukiet z kwiatów dla wąchania ich przez cały dzień: to jest wrazić dobrze w pamięć jedną lub dwie rzeczy, w których dusza znalazła więcej pokarmu, by

przypominać to sobie w ciągu całego dnia.

2. Należy natychmiast starać się o wprowadzenie w praktykę postanowień uczynionych podczas rozmyślania w wypadkach tak małych, jak wielkich, które się nadarzą naprzykład: Zwyciężenia słodyczą jakiej osoby, która względem nas ma złe uprzedzenie lub umartwienia siebie w patrzaniu, słuchaniu, w mówieniu i t. d.

3. Szczególnie zaś trzeba się starać o skupienie o ile jest możebnem, a również zachować w pamięci zdania, myśli i uczucia, które nas za łaską Boską nawiedziły podczas tegoż rozmyślania; inaczej człowiek rozproszy się w niepotrzebnych i bezużytecznych rozmowach i to ciepło nabożeństwa, jakieśmy zdobyli, prędko się ulotni.

Modlitwa myślna w ogóle.

Do tej wzniosłej nauki św. Alfonsa traktującej o rozmyślaniu, niech mi pobożny Czytelnik pozwoli

dodać inną jeszcze naukę jednego z doskonałych uczniów tego św. Mistrza Wielebnego Ojca Sarnelli co do metody użycia modlitwy myślnej w ogóle.

Byłoby zbyt długo przytaczać wszystkie te zdania, które ten pobożny autor mówi o korzyściach modlitwy myślnej. Dosyć tylko przypomnieć, że modlitwa w ogóle była jednym z głównych środków, za pomocą których Apostołowie razem z Maryą przysposabiali się w wieczerniku na przyjęcie Ducha św., jak się czyta w Dziejach Apostolskich; była też ona w powszechnem a stałem użyciu u pierwszych wiernych, którzy byli, są i będą wzorem wszystkich dobrych Chrześcijan. Stąd św. Łukasz podaje: *I trwali w nauce Apostolskiej, i w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach* — I przychodziła na każdą duszę bojaźń: wiele się też dziwów i znaków przez Apostołów działo w Jeruzalem: i była wielka bojaźń we wszystkich. Wszyscy też którzy wierzyli, byli pospołu: i wszyst-

ko mieli wspólne. — Osiadłości i majętności przedawali i obdzielali niemi wszystkich, jako każdemu było potrzeba. *Codzień też trwając jednomyślnie w Kościele*, a łamiąc chleb po domach, pożywali pokarmu z radością i w prostocie serdecznej [1]) (Act. II, 42, 43, 44, 45 i 46).

Przeto nic dziwnego, że św. Karol Borromeusz owa wielka gwiazda, wzbudzona przez Pana Boga dla przeprowadzenia wielkiej reformy, tyle pracował dla przywiązania dusz swej obszernej dyecezyi do tego zbawiennego ćwiczenia. I rzeczywiście

[1]) *Erant autem perseverantes in doctrina Apostolorum, et communicatione fractionis panis et Orationibus* — Fiebat autem omni animae timor; multa quoque prodigia et signa per Apostolos in Jerusalem fiebant, et metus erat magnus in universis. — Omnes etiam, qui credebant, erant pariter, et habebant omnia communia. — Possessiones et substantias vendebant, et dividebant illa omnibus, prout cuique opus erat. — *Quotidie quoque perdurantes unanimiter in templo*, et frangentes circa domos panem, sumebant cibum cum exultatione et simplicitate cordis (Act. II, 42—46).

udało mu się przez modlitwę przerobić cały lud, usunąć nieskończone nieporządki i wykorzenić niezliczone nadużycia, wykonać tysiące najpożyteczniejszych dzieł, przywrócić karność kościelną i przyprowadzić jednem słowem tę część Włoch do prawdziwej Swiątnicy.—Oto co mówi Wielebny Sarnelli.

Sposób wprowadzenia modlitwy myślnej do Rodzin i Zgromadzeń.

Żeby uświęcić świat należy Przełożonym, Proboszczom, Misyonarzom, Kaznodziejom i Spowiednikom jednogłośnie wprowadzać do rodzin chrześcijańskich praktykę modlitwy myślnej w ogóle; wpajać głowom domu, żeby wieczorem lub zrana zwoływali znakiem dzwonu całą rodzinę i przez półgodziny odbywali modlitwę myślną; kazać przeczytać i później rozważać jakąś prawdę wieczną w sposób wyżej podany... Ach, sto i tysiąc razy będziecie bło-

gosławieni wy, Ojcowie, jeśli w ten sposób będziecie postępowali z waszą rodziną! Nagrodą wam będą dobre, sprostowane obyczaje i pilne a przykładne postępowanie waszych sług, słuchających Boga i waszych rozkazów. A tak będziecie błogosławili chwile, w których zaprowadziliście to święte ćwiczenie, i wyznacie, że w ten sposób ujrzycie siebie osypanymi i pełnymi łask i błogosławieństwa Bożego.

A to wszystko będzie się mogło też zaprowadzić i być praktykowanem w przytuliskach dla kobiet i młodzieńców, w klasztorach żeńskich, które utraciły pierwotną zakonną karność (i to jest najlepszy, najmilszy i najskuteczniejszy sposób naprawienia ich), w seminaryach, w szkołach dla chłopców i dziewczynek, w zgromadzeniach, oratoryach i t. d.; stanowiąc za główną zasadę albo prawidło nigdy nie zaniedbywać ażeby przynajmniej przez półgodziny codziennie była odprawiana modlitwa myślna, jako ćwiczenie które

więcej niż każde inne przyczyni się do większej chwały Bożej i do uświęcenia tych dusz.

Sposób wprowadzenia modlitwy myślnej do Kościołów.

.... Bez wątpienia mały będzie owoc z Misyi jeśli po nich Duchowni nie skierują dusz wiernych ku modlitwie. Tak jak rośliny nie rosną, raczej zasychają, jeśli nie są często polewane, dopóki nie puszczą mocnych korzeni; tak i modlitwa wypadnie prędko z serca tego ludu, jeśli troskliwa miłość Kapłanów nie będzie mu przypominać i nauczać jej od ołtarza, i daleko więcej z konfesyonału, skąd oni tylko przypominając mu to mogą rozbudzić i uświęcić owe dusze. A niekiedy niech zadają ją też za pokutę, albo niech nałożą jaką najcięższą pokutę umartwienia, dopóki bez słusznej przyczyny się opuszcza.

I niech będzie staraniem każdego Proboszcza i innych Rektorów zaprowadzać ją w swoich Kościołach, zwołując codziennie lud znakiem lub głosem dzwonu przy zachodzie słońca, gdy wraca z pracy (albo conajmniej raz na tydzień) i żeby przez półgodziny się czytało i kazało się rozmyślać o jednej z zawartych tu uwag, nic nie dodając ani ujmując. Jeżeli Kapłani lub Kapłan jest zajęty, może go zastąpić Kleryk, jeśli jest obecnym.

Gdyby zaś tej modlitwy nie można było odprawić we dnie, trzeba ją odprawić zrana w ten sposób: Nieco przed zaczęciem Mszy św. przeczytać punkta do Rozmyślania; a podczas odprawiania Mszy świętej rozmyślać o nich; na *Postkomunii* się kończy aktami. Takim sposobem Kapłanom ujęłoby się niedogodności i dla Mszy św., ludby chętniej się znajdował na niej; a jeżeli będzie się odprawiać rano, pierwej nim lud się wybierze do pracy, większy będzie tu zbiór.

A gdyby w pewnem miejscu był jeden tylko Kapłan, przynajmniej w dniach pracy niech się ta praktyka odbywa. Po przedzwonieniu i zebraniu się ludu na Mszę św. niech Kapłan przeczyta punkta Rozmyślania i mówiąc do słuchaczy: *Rozważajcie*, niech się ubiera i wychodzi ze Mszą. Natychmiast po ukończeniu Mszy św. uczyni krótkie zakończenie Rozmyślania. To wszystko (prócz Mszy) zajmie nie więcej nad półgodziny czasu. A w takim razie w Święta rozmyślania mogą się odprawiać się po obiedzie odmawiając Rożaniec, a w Piątki ku wieczorowi odmawiając koronkę Matki Bolesnej.

Niech się nie zrażają Duchowni, jeżeli w dnie pracy widzą siebie otoczonych małą garstką osób na Modlitwie; lecz niech nie przestają odprawiać ją, gdyż z czasem się powiększy zbiór. Zawsze to jest największą korzyścią jaką przynosi całemu krajowi nawet tak mała garstka osób. Albowiem tu się znajdując raz je-

dne osoby, to znowu inne, zostają jedno po drugiem wszystkie oświecone i wyćwiczone w modlitwie: i znajdując się potem przy zajęciu interesami lub sprawami domowemi, w czasie publicznej modlitwy, słysząc dzwon wzywający ich do rozmowy z Panem, zasmakowawszy słodycz, jaką w sobie ukrywa rozmowa z Bogiem, uczynią ją same gdzie się znajdują przy pracy, a nawet w drodze albo we własnym domu skończywszy robotę. Nadto rodzice oświeceni i pokochawszy to Boskie ćwiczenie pociągną swoim wpływem wszystkich otaczających, wpoją je w swoje rodziny; młodzeńcy i dziewice rozmawiając ze sobą nauczą tej praktyki młodsze rodzeństwo. I tak się utrwali bojaźń Boża i czyste obyczaje jak w rodzinie, taki w narodzie ku wiecznemu zbawieniu dusz; i to błogosławione potomstwo będzie mogło się chlubić z tego, że odziedziczyło tak skuteczny środek ku zbawieniu wiecznemu. Duchowni, naturalnie, niepowinni zanie-

dbywać wpajania ludowi uczęszczania na rozmyślanie, naznaczając czasami to nawet za pokutę; byle tylko mieli dobrą wolę, a nie będzie im to ciężarem [1]).

.... Żeby gruntowniej utrwalić to wielkie dzieło, powinni Biskupi, zwiedzając swoje dyecezye, starać się o to głównie, by za pomocą tej *modlitwy myślnej i modlitwy w ogóle* poprawić obyczaje ludu. Razem wtedy niech się starają o Misye i Ćwiczenia Duchowne czyli Rekolekcye; w którym to czasie Misyonarze mają oświecać pobożnych coraz doskonalej o praktyce modlitwy, a potem niech o ile możności starają się wprowadzić ją w każdym Kościele, w zgromadzeniu i rodzinie, zalecić

[1]) Jeżeliby ten Podręcznik dostał się do rąk Przewodnika rekolekcyi dla księży, gdy mówi o potrzebie i praktyce rozmyślania dla Kapłanów, należy wpajać im, żeby wprowadzili do parafij lub do rodzin praktykę modlitwy w ogóle. Wiem, że będzie to bardzo trudne, żeby był zrozumiany przez wszystkich Kapłanów, ale jeżeli usłucha tej rady bodaj jeden z nich, prze-

Rządcom tych miejsc, wyznaczając na to czas i godzinę odpowiednią, i dogodniejszą i duchownym i ludowi. Nad tem niech czuwają Zwierzchnicy, Biskupi, i żeby coraz więcej pobudzać wiernych do tej modlitwy, będą mogli udzielić temu, kto na nią uczęszcza, odpusty, jakie w ich mocy są i postarać się o większe na to. [Patrz Sarn. Tom I. Mondo sanctificato (świat uświęcony)].

ODPUSTY.

1. Papież Benedykt XIV Brewem *Quemadmodum* z d. 16 grudnia 1746, udzielił wszystkim odprawiającym codziennie w ciągu całego miesiąca rozmyślanie przez półgodziny, albo przynajmniej kwadrans czasu, *Odpust zupełny* raz na miesiąc, tego dnia, w którym z sercem skruszo-

---

wodnik osiąguie wielki skutek i będzie współdziałał na zbawienie i uświęcenie największej liczby dusz.

nem, wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunię św., pomodlą się za zgodę pomiędzy książętami chrześcijańskimi, za wykorzenienie herezyj i za podwyższenie Kościoła św.

2. Tenże sam Papież w wyżej przytoczonem Breve udzielił też *Odpust siedmiu lat* i 7 kwadragen każdą razą wszystkim tym, którzy w kościołach albo na inn. miejscu, publicznie, albo prywatnie, będą nauczać sposobu odprawiania modlitwy myślnej, jak również tym, którzy będą się tego uczyli, byle ze szczerą skruchą wyspowiadawszy się, przystąpili do Komunii św.

3. Tym zaś, którzy będą pilnie się uczyli i tym, którzy pilnie będą nauczali pomienionego sposobu odprawiania modlitwy myślnej, tenże sam Papież udzielił *Odpust zupełny*, który może być pozyskany w ciągu każdego miesiąca w dniu dowolnie obranym, w którym prawdziwie skruszeni, wyspowiadawszy się, przystąpią do Komunii św. i pomodlą się

za zgodę książąt chrześcijańskich, za wykorzenienie herezyj i podwyższenie Kościoła sw.

Tablica Dwunastu Cnót

do ćwiczenia się w każdym miesiącu roku pod opieką śś. Apostołów (podług świadectwa Pisma św. i czytań duchow. Patrz T. I. XXX str.)

Miesiąc	Cnoty	Patronowie
Styczeń	Wiara	ŚŚw. Piotr i Paweł Apostołowie
Luty	Nadzieja	Św. Andrzej Apostoł
Marzec	Miłość Boga	Św. Jakób Większy Apostoł
Kwiecień	Miłość bliźniego	Św. Jan Apostoł i Ewangelista
Maj	Ubóstwo i samotność.	Św. Tomasz Apostoł
Czerwiec	Czystość ciała i duszy.	Św. Jakób Mniejszy Apostoł
Lipiec	Posłuszeństwo	Św. Filip Apostoł

Miesiąc	Cnoty	Patronowie
Sierpień	Łagodność i pokora serca	Św. Bartłomiej Apostoł
Wrzesień	Umartwienie	Św. Mateusz Apostoł i Ewangelista
Październik	Skupienie i milczenie	Św. Szymon Apostoł
Listopad	Modlitwa	Św. Juda Tadeusz Apostoł
Grudzień	Zaparcie się siebie samego i zamiłowanie krzyża	Św. Maciej Apostoł

Pobudki i uczucia do ćwiczenia się w niektórych najważniejszych cnotach [1]).

I. Ufność w Bogu. Cztery są główne pobudki mające ożywiać nadzieję Chrześcijanina: 1) miłosierdzie Boga, który więcej pożąda zbawienia na-

[1]) Te pobudki i uczucia Swięty Doktor ułożył głównie dla wygody tych osób, które bywają przy chorych i dla korzyści umierających. A więc, żeby mieć je na my-

szego, niż my sami. 2) Męka Jezusa Chrystusa, który się oświadcza że przyszedł zbawić grzeszników. 3) Obietnice Boga, który nie może zmienić woli i zarazem jest wszechmocnym, może więc dotrzymać obietnicy i udzielić tyle ile obiecał. 4) Wreszcie wstawiennictwo świętych, a w szczególności św. Józefa i Najśw. Maryi Panny. Czy zginął ktokolwiek kiedy, uciekający się do tej św. Matki ukochanej?

Pan oświecenie moje, i zbawienie moje, kogoż się będę bał? (Ps. XXVI, 1.).

Dominus illuminatio mea et salus mea, quem timebo?

W ręce Twoje polecam ducha mego: odkupiłeś mię, Panie Boże prawdy (Ps. XXX, 6).

In manus tuas commendo spiritum meum: redemisti me, Domine Deus veritatis.

śli i na ustach w tej chwili strasznej, pożytecznem jest najbardziej wprawiać się w nie za życia. Uważałem też, że uczynię pożyteczną rzecz Czytelnikowi, gdy wydrukuję je w tem miejscu, prosząc go go, aby przeczytał je kiedy niekiedy i powtarzał często wśród dnia, a szczególniej w czasie rozmyślania i po Komunii świętej.

Ciebie więc prosimy, [1]) racz ratować [2]) sługi Twoje, któreś odkupił drogą Krwią.

Te ergo quaesumus tuis famulis subveni, quos pretioso Sanguine redemisti.

W Tobiem, Panie, nadzieję miał, niech nie będę pohańbion na wieki (Ps. LXX. 1).

In Te Domine speravi; non confundar in aeternum.

O dobry Jezu, w ranach Twoich ukryj mię. Rany Twoje-moje to zasługi. (ś. Bernard)

O bone Jesu, intra vulnera Tua absconde. Vulnera Tua-merita mea.

O mój Jezu, nie odmów mi przebaczenia, jak nie odmówiłeś Krwi i życia.

Męko Chrystusowa, tyś nadzieją moją.

Zasługi Jezusowe, wyście nadzieją moją.

Śmierci Jezusowa, tyś nadzieją moją.

Miłosierdzia Pańskie na wieki wyśpiewywać będą.

Misericordias Domini in aeternum cantabo.

Maryo, Matko moja, Ty mię masz zbawić! Zmiłuj się nade mną.

---

[1]) błagamy.

[2]) zachować (wspierać).

Witaj Królowo! nadziejo nasza witaj!

Święta Marya, módl się za mną grzesznikiem.

Ucieczko grzeszników, módl się za mną.

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko.

Maryo, Matko Boża, proś Jezusa za mną.

II. Skrucha. Św. Augustyn mówi, że Chrześcijanin nie powinien przestawać opłakiwać swoich grzechów aż do ostatniego tchu. Żeby się zaś zdobyć na doskonały akt skruchy, pożytecznem jest zwrócić uwagę 1) na niebo, któreśmy utracili, 2) na czyściec lub piekło, na któreśmy zasłużyli, 3) na męki doczesne, któreśmy na siebie przez grzech sprowadzili, 4) wreszcie na Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, któregośmy zasmucili, pomimo nieskończonej Jego dobroci i wszystkiego tego, co dla nas uczynił i co wycierpiał za nas.

Nie wchodź do sądu z sługą Twoim (Ps. CXLII, 2).

Non intres in judicium cum servo Tuo.

Serca skruszonego i uniżonego, Boże, nie wzgardzisz (Ps. L, 19).

Cor contritum et humiliatum, Deus, non despicies.

Ojcze, nie jestem godzien być zwan synem Twoim (Luc. XV, 21).

Pater, non sum dignus vocari Filius tuus.

Jezu mój i Sędzio mój, przebacz mi pierwej, nim masz mię sądzić.

Boże mój, obym nigdy Cię nie obrażał! Nie zasłużyłem na to od Ciebie, według mego postępowania.

Ponieważ obraziłem Cię, Boże, dobroci nieskończona, nienawidzę z całej duszy zła.

Panie, odwróciłem się od Ciebie, pogardziłem Twoją łaską, straciłem Cię dobrowolnie.

Przebacz mi dla miłości i dla Krwi Jezusa Chrystusa! żałuję tego z całego serca

Przeklęte grzechy moje, któreście sprawiły mi, żem stracił Boga; brzydzę się wami, nienawidzę was!

Boże mój, jakie zło mi wyrządziłeś, że Cię tak bardzo obraziłem. Dla miłości Jezusa, zmiłuj się nademną.

Więcej nigdy nie chcę grzechów, o Panie! w tem życiu, jakie mi jeszcze pozostaje, czy długo, czy krótko, pragnę Cię kochać z całego serca mego. † Jezu mój, miłosierdzia!

Ofiaruję Ci, na zadośćuczynienie za obrazę jaką Ci wyrządziłem, śmierć moją i boleści, które będę cierpiał aż do śmierci.

Panie, masz słuszność karać mię, jam bardzo Cię obraził: lecz proszę Cię, Panie, ukarz mię tu, ale nie tam.

O Maryo, wyproś mi prawdziwy żal za moje grzechy, przebaczenie i wytrwałość.

III. Miłość. Wielebna Siostra Marya od Krzyża widziała razu jednego wielki płomień, do którego zostało rzucone kilka słomek, które się natychmiast spaliły. Tem było dano jej do zrozumienia, że przez akt miłości zostają usunięte i zniszczone w duszy wszystkie winy popełnione. Teo-

logowie nauczają, że każdy akt miłości sprawia to, że nabywamy nowy stopień chwały wiecznej; ba, nawet podwaja On nam każdą razą liczbę zasług, już pierwej nabytych. Czyńmy przeto często akty miłości Bożej, kochajmy Go z całego serca, ze wszystkich sił, ze wszystkiej myśli i to nie tylko dla nieskończonych Jego dobrodziejstw, lecz jeszcze więcej dla tego, iż On jest dobrocią nieskończoną, a tem samem godną nieskończonej miłości. Prócz tego, dla miłości Boga kochajmy bliźniego, jak siebie samych.

Boże mój, ponieważ jesteś dobrocią nieskończoną, godzien nieskończonej miłości, kocham Cię nadewszystko, kocham Cię więcej niż siebie samego, kocham Cię z całego serca mojego.

Boże mój, nie jestem godzien kochać Cię, dlatego żem Cię obraził, lecz dla miłości Jezusa uczyń, ażebym Cię kochał.

Chciałbym, o Panie, by cały świat Cię kochał.

O jakże się cieszę, że jestes nieskończenie szczęśliwym.

O Jezu mój, chcę cierpieć i umrzeć za Ciebie, któryś tyle cierpiał i umarł za mnie.

Karz mię, Panie, jak chcesz, lecz nie pozbawiaj mnie miłości swojej.

Mój Boże, zbaw mię; kochać Ciebie jest mojem zbawieniem. † *Jezu, Boże mój, kocham Cię nadewszystko* [1]).

Pragnę Nieba nie tyle, by zażywać szczęśliwości, lecz abym mógł Cię kochać wiecznie ze wszystkich sił moich.

Boże mój, nie wtrącaj mię do piekła, jak na to zasługuję: tam miałbym Cię nienawidzieć, lecz nie spodziewam się, o Boże, bym mógł Ci to uczynić.

Jakież zło uczyniłeś mi, Panie, bym miał Cię nienawidzieć? Spraw to, bym Ciebie zawsze kochał i posyłaj mię dokąd chcesz.

Chcę cierpieć, ile Ci się podoba, chcę umrzeć, aby Ci się podobać.

---

[1]) 50 dni Odpustu. Pius IX.

Związ mię z sobą, mój Jezu i nie pozwalaj mi odłączyć się od Ciebie.

Uczyń mię, Boże mój, całego swoim, pierwej nim umrę.

I kiedyż to będę mógł powiedzieć: mój Boże, nie mogę Cię więcej utracić!

Mój Boże, chciałbym Cię kochać tyle, ile na to zasługujesz. Dla miłości Twojej chcę kochać bliźniego, jak siebie samego.

O Maryo, pociągnij mię całego do Boga.

Matko moja, ja Cię kocham bardzo, bardzo! chcę pojść do nieba, by Cię tam kochać na zawsze.

IV. Zdanie się na wolę Bożą. Całe nasze dobro polega na zjednoczeniu się z wolą Boga, i więcej warto *Niech będzie Bóg błogosławiony* [1]) w przeciwnościach, niż tysiąc podziękowań w pomyślności. Żebyśmy zaś łatwiej mogli zdać się na wolę Boską, myślmy często o tych trzech prawdach, których nas naucza Wiara: 1) że *Bóg jest najmędrszy*, a prze-

1) Benedictus Deus.

to dobrze wie, co dla nas najlepiej; 2) *że Bóg jest wszechmocny*, i przeto może nam udzielić to, co lepiej dla nas, gdy zechce tylko. 3) Bóg jest naszym *Ojcem najukochańszym*, i dlatego zechce nam dać to, co lepiej dla nas. Jeżeli właściciel ma staranie o wszystkiem, co do niego należy, jakże możemy wątpić, żeby Bóg nie miał szczególniejszego starania i opuszczał tę duszę, która spoczywa na ręku Opatrzności Jego, jak dziecko na ręku matki?

Będę błogosławił Pana na każdy czas (Ps. XXXIII, 2).	Benedicam Domino in omni tempore.
Jako się Panu upodobało, tak się stało, niech będzie imię Pańskie błogosławione (Tob. I, 21).	Sicut Domino placuit, ita, factum est: sit nomen Domini benedictum.
Dobrze na mię, Boże, iżeś mię uniżył: abym się nauczył sprawiedliwości Twoich (Ps. CXVIII, 71).	Bonum mihi Domine, quia humiliasti me ut discam jusitificationes Tuas.
Sprawiedliwyś jest Panie:	Iustus es, Domine: et rectum iudi-

i sąd Twój prawy (Ps. CXVIII, 137).

cium Tuum.

Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił: niech się dzieje wola Twoja (Mat. XXVI, 42).

Pater mi, si non potest hic calix transire a me, nisi bibam illum, fiet voluntas Tua.

Panie, oto ja jestem, czyń ze mną to, co Ci się podoba.

Niech się dzieje zawsze Twoja wola! Chcę tylko tego, czego Ty chcesz.

Chcę cierpieć ile Ty chcesz, chcę umrzeć kiedy chcesz.

Panie, ja nic nie pojmuję, Ty pojmujesz wszystko. Jak Ty postępujesz ze mną, tak mi i dobrze.

Jezu mój, nie zważaj wcale na moją wolę i opiekuj się mną, daj mi miłość Twą i postępuj ze mną jak Ci się lepiej podoba.

Panie, nie chcę ani więcej ani mniej, jak tego, czego Ty chcesz; lecz razem z krzyżami daj mi cierpliwość.

Chcę być raczej robakiem najpodlejszym na ziemi z Twoją wolą, niż Serafinem niebieskim bez niej.

Jezu mój, jeżeli prostym aktem

woli mojej mógłbyś uwolnić mię od tego frasunku, nie chciałbym i nie pozwoliłbym czynić tego; ponieważ to, co Ty przeznaczasz, jest najlepsze.

Myśl Ty, o Panie, o mnie, gdyż ja nie chcę o czemkolwiek więcej myśleć, jak tylko o miłości Twojej.

Moja droga Miłości, jeśli w tym moim stanie mąk mogę zwiększyć jedno ziarnko Twojej chwały, chcę zostać tu przez całe życie, choćby nawet przez całą wieczność.

Polecam w Twe ręce, o Panie, duszę i ciało moje, życie i śmierć moją.

Albo mię pocieszaj, albo mię zasmucaj, Boże mój, ja Cię kocham i zawsze pragnę Cię kochać.

Łączę, o Ojcze przedwieczny, śmierć moją ze śmiercią Jezusa Chrystusa, i tak Ci to ofiaruję.

O wolo Boża! ty jesteś miłością moją.

O upodobanie mego Boga, ja Ci się ofiaruję wszystek.

O Maryo, dla tej boleści, jaką odczuwałaś będąc przy śmierci Jezu-

sa, uczyń mię uczestnikiem zdania się na wolę Bożą.

Matko moja, pomnij, żem Twoim Synem.

V. Pragnienie Nieba. Blozyusz przytacza kilka objawień, w których się mówi, że niektórzy w czyścu nawet cierpią karę szczególną nazwaną męką pragnienia wskutek oziębłości w pragnieniu nieba. Żeby nie wpaść w tak wielką mękę, czyńmy często akty pragnienia tej błogosławionej ojczyzny; i kiedy przyjdzie śmierć, przyjmijmy ją z zupełnem poddaniem się, z tą myślą, że czyniąc tak zasłużymy chwałę Męczenników. Żeby zapalić się tą świętą żądzą, rozważajmy często z jednej strony *piękność tego królestwa niebieskiego*, gdzie się widzi i zażywa Boga przez całą wieczność; a z drugiej strony *nędzę tej ziemi*, gdzie jesteśmy w ustawicznych niebezpieczeństwach zguby wiecznej. Ach! ileby było Świętych z pomiędzy tych, co teraz cierpią męki piekielne, gdyby umarli przed kilku laty.

Ach mnie, że się mieszkanie moje przedłużyło (Ps. CXIX, 5).

Heu mihi, quia incolatus meus prolongatus est.

Pragnienie mam [1]) rozwiązanym być, i być z Chrystusem (Phil. I, 23).

Cupio [1]) dissolviet esse cum Christo.

Kto mię wybawi od ciała tej śmierci? (Rom. VII, 24).

Quis me liberabit de corpore mortis hujus?

Kiedy o Boże mój, ujrzę piękność Twoją nieskończoną, a będę kochał Cię i oglądał twarzą w twarz?

Zawsze i nieustannie będę Cię kochał w niebie, a Ty mnie zawsze; więc kochać się będziemy na wieki, o mój Boże, moja miłości, moje wszystko.

Jezu mój, kiedyż, kiedyż będę całował te rany otrzymane dla mnie? kiedyż będę bezpieczny od narażenia się na zgubę wieczną?

O Maryo, Matko moja, któraś mię tak kochała i tyle pomagała, kiedyż się zobaczę u stóp Twoich?

O Matko moja, kiedyż przyjdę

[1]) Pragnienie mając (Desiderium habens).

ucałować tą rękę, która mi tyle łask i względów wyświadczała?

Święty Józefie, Aniele Stróżu mój, Święci Patronowie N. N., kiedyż to nastąpi, że przyjdę oglądać Was w niebie i Wam podziękować.

VI. Całując Krucyfiks. Krucyfiks jest księgą wielką wypisaną zewnątrz i wewnątrz; ile jest cierpień Jezusa, i ile jest jego ran zewnętrznych, tyle jest w niej liter, z których każda do nas woła: *Miłość miłością się płaci!* Nie odkładajmy czytania tej księgi aż dopiero przy śmierci, gdy ją nam poda kapłan, lecz starajmy się często zaglądać do niej za życia. Bierzmy często do ręki ten obraz, który prawdopodobnie nam będzie podany przy śmierci (jeśli zasłużymy na to) i całując każdą razą go z miłością, przedstawmy sobie co Pan nam powtarza o tym krzyżu słowami Bł. Bernarda z Korlionu, gdy bracia chcieli go uczyć czytać: *Jakie książki? Co czytać? Ja, Ukrzyżowany, jestem twoją księgą, i niech ci to wystarcza:*

Duszo Chrystusowa, poświęć mię;
Ciało Chrystusowe, zbaw mię.
Krwi Chrystusowa, napój mię.
Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mię.
Męko Chrystusowa, pokrzep mię.
O dobry Jezu, wysłuchaj mię.
W ranach Twoich, ukryj mię.
Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie.
Od nieprzyjaciela złośliwego broń mię.
W godzinę śmierci wezwij mię.
I każ mi przyjść do siebie, —
Żebym ze świętymi Twymi chwalił Cię — Na wieki wieków. Amen.
Jezu najsłodszy, nie dopuść mi się odłączyć od Ciebie.
Ciebie więc *pro-*

Anima Christi, sanctifica me
Corpus Christi, salva me.
Sanguis Christi, inebria me.
Aqua lateris Christi, lava me.

Passio Christi, conforta me.
O bone Jesu, exaudi me.
Intra tua vulnera, absconde me.
Ne permittas me separari a te.

Ab hoste maligno defende me.
In hora mortis meae voca me.
Et jube me venire ad te.
Ut cum sanctis tuis laudem te — In saecula saeculorum. Amen.
Jesu dulcissime, ne permittas me separari a te.
Te ergo quaesu

simy, [1]) *wspieraj* [2])sługi Twoje, któreś krwią *najdroższą* odkupił [3]).

mus tuis famulis subveni, quos pretioso sanguine redemisti.

Któż mię odłączy od miłości Chrystusowej?(Rom.VIII, 35).

Quis me separabit a charitate Christi?

Jezu mój, nie zważaj na grzechy moje, lecz na to, ile wycierpiałeś dla mnie.

Pomnij, żem ja jest jedną z twoich owieczek, za któreś umarł.

Zgadzam się, Jezu mój, na to, bym był wyniszczony za Ciebie, jako Ty byłeś za mnie wyniszczony.

Ty oddałeś się wszystek mnie, ja się wszystek Tobie oddaję.

Panie, Ty cierpiałeś więcej za mnie niż ja dla Ciebie cierpię; Tyś niewinny — jam grzesznik.

Całuję, o Panie te stopy, które tyle się trudziły szukając mego zbawienia.

Drogi mój Odkupicielu, uściskam

[1]) błagamy,
[2]) racz ratować (zachować).
[3]) któreś odkupił drogą krwią.

Twe stopy, jak Magdalena; spraw, abym tak jak ona uczuł, że mi przebaczasz.

Mój Boże, dla miłości Jezusa, przebacz mi i daj mi dobrą śmierć!

Ojcze przedwieczny, Tyś mi dał swego Syna, ja Ci siebie samego oddaję, nie odmawiaj mi tego.

Jezu mój, ja Ci zapłaciłem niewdzięcznością! zmiłuj się nade mną! † *Jezu mój, miłosierdzia!*

Panie mój, zasłużyłem tyle razy na piekło, karz mię w tem, lecz nie w drugiem życiu.

Ty nie opuściłeś mię, Jezu mój, gdy ja Cię opuściłem; nie opuszczaj mię teraz, gdy ja Cię szukam.

Święta Matko, spraw to proszę — niech Jezusa rany noszę w sercu mojem, ach głęboko — (albo Święta Matko dopuść na mnie niech ran Syna Twego znamię — mam w sercu mem wyryte).

VII. Całując obraz Najśw. Maryi, mów Jej z ufnością i uczuciem: *Okaż, iż jesteś Matką* (Monstra Te es-

se Matrem), przedstaw sobie, że Ona t. j. Najśw. Panna tobie odpowiada: *Okaż, iż jesteś synem* (Monstra te esse filium).

Matko moja, uczyń mię uczestnikiem tej miłości, jaką miałeś dla Jezusa Chrystusa, swego Boskiego Syna.

Matko moja najukochańsza, ja nie chcę zadowolić się tem, że Cię kocham, lecz pragnę pierwej na ziemi, a potem w niebie być pierwszym po Bogu, bym Cię wtedy mógł kochać. Jeżeli pragnienie jest bardzo zuchwałe, przyczyną Tego jest twoja miłość i miłość szczególna, którą mi okazałeś.

Niepokalane Poczęcie. † Tobie, o Najświętsza Panno Matko Boża, która nigdy nie byłaś dotknięta żadną skazą grzechu, ani uczynkowego, ani pierworodnego, polecam i powierzam czystość serca mojego [1]).

Narodzenie. † O Maryo, któraś bez zmazy przyszła na świat, wyje-

[1]) 100 dni odp. raz na dzień.

dnaj mi u Boga, żebym mógł zejść z tego świata bez grzechu. [1])

Wniebowzięcie. —Najświętsza Panno, Tyś umarła z czystej miłości, a ja niech umrę przynajmniej ze skruchą.

Najśw. Serce. † Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem. [2])

Nieustającej Pomocy. O Maryo, Matko Nieustającej Pomocy, módl się za mną.

Rodziny Świętej. † Jezu, Maryo, Józefie! Wam oddaję serce i duszę moją [3])

Św. Józef. † O Święty Józefie, miłośniku Najświętszego Serca, módl się za nami. [4])

Św. Alfons. Patronie mój Alfonsie Św., uczyń, bym we wszystkich moich potrzebach uciekał się do Maryi.

---

[1]) 100 dni odp. raz na dzień.
[2]) 300 dni odp.
[3]) 100 dni odp.
[4]) 100 dni odp. raz na dzień.

Prawidła czyli zasady duchowne,
jakich się ma trzymać chrześcijanin dążący do doskonałości.

Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo niemasz ktoby uważał w sercu [1]) (Jerem. XII, 11).

Rzecz dziwna! wszyscy katolicy wierzą w prawdy wieczne, a większa część z nich żyje, jakby w to nie wierzyli, jakby nigdy nie mieli umierać, nie mieli nigdy zdawać rachunku ze swoich czynów; słowem, jakby tu nie było ani nieba, ani piekła, i te prawdy wiary były wszystkie bajeczkami i wynalazkami bujnej wyobraźni. Ale w czem przyczyna tak wielkiego nieładu? Duch święty nam odpowiada: *Bo niemasz ktoby uważał w sercu* (Quia nullus est, qui recogitet corde). Bo nie myślą o tem. Przynajmniej ty, Bracie mój, nie bądź niemądrym. Wyobraź sobie, że jesteś sam jeden z Bogiem

[1]) Desolatione desolata est omnis terra; quia nullus est, qui recogitet corde (Jer. XII, 11).

na tym świecie, i nie pozwalaj przeminąć dniowi bez gruntownego rozważania wielkich zasad Ewangelii.

Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkody podjął [2]) (Matt. XVI, 26.)

Wszystko się kończy: wieczność nie kończy się nigdy.

Wszystko ginie, a Bóg pozostaje.

Żaden grzech, chociażby najlżejszy, nie jest małem złem.

Jeśli chcemy się podobać Bogu, trzeba zaprzeć się samych siebie.

Wszystko, co się czyni dla dogodzenia sobie, jest straconem.

Żeby się zbawić, trzeba nam zawsze mocno się lękać upadku.

Chociażby umrzeć, byleby się Bogu podobać.

---

[2]) Quid enim prodest homini, si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur (Matt. XVI, 26).

Grzech tylko jest złem, którego trzeba się lękać.

To, czego Bóg chce, wszystko jest dobrem i wszystko ma być pożądanem.

Kto nie chce nic innego, jak Boga, rad z każdej rzeczy, która go spotka.

Mam wyobrazić sobie, że w świecie nikogo prócz mnie i Boga niema.

Cały świat nie może zadowolić serca naszego; sam tylko Bóg je zadawalnia.

Największe dobro zależy na kochaniu Boga; a kochanie Boga zależy na czynieniu woli Jego.

Całe nasze bogactwo w modlitwie. Kto się modli, otrzymuje to, czego chce

Ma się za stracony ten dzień, w którym się opuści modlitwę myślną.

Kto opuszcza modlitwę, dąży wprost do piekła.

Nie przepuszczać dnia bez czytania jakiejbądź książki duchownej.

Drobiazgowa dbałość o honor jest zarazą duszy.

Temu, kto chce być pokorny sercem, nie ustami, nie dość uważać siebie za godnego wszelkiej pogardy, ale trzeba żeby chciał, by nim pogardzano.

I jak może się nazywać chrześcijaninem ten, kto nie umie znosić ubliżenia dla Boga?

Gdy jesteś skrzywdzony, przyjmij to jako żart; więcej przed Bogiem znaczy pogarda zniesiona w spokoju dla miłości Jego, niż tysiące dyscyplin i tysiące kazań.

Kto rozmyśla o piekle zasłużonem, temu każda męka wydaje się lekką.

Kto kocha ubóstwo, posiada wszystko.

Z rzeczy doczesnych trzeba obierać najgorsze; z rzeczy Boskich — najlepsze.

Zakonnik posłuszny jest pociechą Boga i klasztoru.

Roztropność w rzeczach posłuszeństwa nie należy do podwład-

nych, ale do przełożonych; roztropność w posłuszeństwie, to posłuszeństwo bez roztropności.

Rzeczy wykonywane z posłuszeństwa są najlepszą modlitwą.

Strzeż się ukłóć bliźniego jakiem słowem niemiłem dla niego choćby przez żart.

Czyby się podobało tobie samemu być wystawionym na szyderstwo, jak to czynisz z bliźnim?

Prawdziwa miłość zależy na czynieniu dobrze temu, kto nam źle czyni i tak go pozyskać.

Na co się przydadzą bogactwa w godzinę śmierci?

Jest wielką łaską Bożą być powołanym do świętej Jego miłości.

Każdy akt doskonałej miłości Boga pozwala nam pozyskać każdą razą nowy stopień chwały wiecznej.

Bóg nie zostawia bez nagrody żadnej dobrej chęci.

Wszelkie przywiązanie nawet do rzeczy dobrych nie jest dobrem.

Bądźmy przedewszystkiem wdzię-

czni ale względem Boga; dlatego postanówmy sobie nigdy nic nie odmawiać Bogu, wybierając zawsze to, co Mu się bardziej podoba.

Najpiękniejszą modlitwą jest ta, kiedy, będąc chorymi, zdajemy się na wolę Boską.

Życie święte i przyjemności zmysłowe nie mogą się ze sobą pogodzić.

Starajmy się umartwiać oczy, albowiem wielu z powodu oczu obecnie zostaje w piekle.

Kto polega na sobie, jest zgubiony. Kto ufa w Bogu, może wszystko.

I kto może więcej kochać duszę, niż ten, kto umie podobać się Bogu?

Bóg gotów jest się oddać całkowicie temu, kto opuszcza wszystko dla miłości jego.

Jedyna droga Świętych jest droga cierpienia.

Przez oschłość i pokusy doświadcza Bóg swoich miłośników.

Nie może zginąć ten, kto kocha Boga i ufa Jemu.

Wszystko zniesie spokojnie ten, kto patrzy na Jezusa Ukrzyżowanego.

Na tym świecie kto więcej kocha Boga, jest więcej zadowolony.

Wszystko to staje się męką, co się nie robi dla Boga.

Każdy niepokój, choćby w dobrym celu, nie pochodzi od Boga.

Nie dać się nie ustawać, trzeba iść ciągle dalej, a napewno się do celu dójdzie.

Kto chce samego tylko Boga, ten jest bogaty i zadowolony, nie potrzebuje niczego i śmieje się ze świata.

Nic nie może wystarczyć temu, komu nie wystarcza Bóg. Bóg, Bóg i nic więcej.

Trzy są nabożeństwa, które ma przekładać każdy chrześcijanin: Do Najświętszego Sakramentu, do Męki Pańskiej i do Najśw. Maryi Panny.

Wiedźcie że czas spędzony na zabawie pobożnej przed Jezusem w

Najśw. Sakramencie, najwięcej przyniesie korzyści w życiu i prawdziwą będzie osłodą przy śmierci i w wieczności.

Proszę cię, żebyś słuchał tyle Mszy, ile możesz. Każda Msza wysłuchana pobożnie przyniesie ci skarby zasług.

Kto chce postępować z cnoty w cnotę, z łaski do łaski, niech rozmyśla zawsze o Jezusie cierpiącym.

Więcej warta jedna łza wylana na wspomnienie Męki Jezusa niż pielgrzymka do Jerozolimy i rok postu o chlebie i wodzie.

Niepodobieństwem jest, żeby się potępił ten, który czci Maryę, i Jej się poleca. Jednajmy więc Ją sobie zwiększając ustawicznie w sobie do Niej nabożeństwo.

Każdego dnia Jej Różaniec. W każdą sobotę post ku Jej czci. Przed każdem głównem świętem nowenna, post. W każde najmniejsze święto nabożeństwo o Sakramenta Święte.

Miejmy nadto wielką ufność do św. Józefa. Innym Świętym, zdaje się że Bóg pozwolił jak gdyby pomagać w jednej tylko potrzebie; ale ten Święty, jak to się stwierdza doświadczeniem, pomaga we wszystkich.

Nakoniec bądźmy miłosierni względem dusz czyścowych, dopomagając im swemi modłami, a one nam będą wdzięczne.

Akt zdania się na wolę Bożą

(podług podania ułożony przez św. Teresę od Jezusa).

Dusza moja, cierpliwości jeszcze dziś; jutro będzie to, czego Bóg chce. Tymczasem czyńmy wolę Pańską. Wczoraj przeszło, i z wycierpianego wczoraj nic mi nie zostaje więcej do cierpienia; pozostałaby mi zasługa, gdybym swoje cierpienia ofiarował Bogu. Dziś chcę cierpieć z zasługą; i zresztą dziś — jest je-

dnym dniem tylko, dziś—jest czemś bardzo małem. Mój Boże, co ja mogę więcej czynić, jak tylko ofiarować Tobie cierpienia, trudy, prace dnia tylko jednego? To dzisiejsze, o Panie, łączę z Męką Jezusa Chrystusa, z boleściami Maryi, i będę to cierpiał dla miłości Twojej, za moje grzechy, za potrzeby Kościoła św., za nawrócenie grzeszników i ku wspomożeniu dusz czyścowych.

Maksymy. — Niczego się nie trwoż. — Niczego się nie lękaj. — Wszystko przemija — Bóg się nie zmienia. — Cierpliwością się wszystko pokonywa. — Kto z Bogiem, temu nic nie brak. — Bóg sam tylko wystarcza.

VI. Sposób używania tych Rozmyślań w czasie rekolekcyj.

Z podwójnej pobudki podają się tu rozmaitej treści rozmyślania, mające się odprawić w ciągu dnia. Naj-

przód, żeby dać obfitą materyę tym kapłanom, którzyby, pragnąc odnieść wielki pożytek ze swego posłannictwa, chcieli w kierowaniu rekolekcyami ludowemi upiększyć swoje nauki myślami i zdaniami Św. Alfonsa. Powtóre, żeby pobożny Czytelnik, posługując się tym podręcznikiem przy odprawianiu prywatnie swoich rekolekcyj rocznych, mógł wybierać według potrzeb duszy swojej stosowne rozmyślania. Proszę tego ostatniego, by pamiętał na dwie rzeczy: I. że mają się przekładać te rozmyślania które poprzedza gwiazka (*): II. że dla zachowania porządku, trzeba rozważać codziennie te prawdy, które są wyznaczone, nie mieszając treści jednego rozmyślania z treścią drugiego.

Zastrzegam nakoniec, że na każdy dzień są wskazane niektóre czytania duchowne; do tych jednak mogą się dodać na sposób czytania te same rozmyślania, na które nie przypadł wybór. I ten sposób sądzę będzie bardzo pożyteczny; albowiem

czytanie będzie zastosowáne do rozmyślania już odprawionego i posłuży do lepszego wrażenia w nasz umysł tego, cośmy rozmyślali Nadto w dzień poprzedzający rekolekcye nie można zaniechać czytania najpiękniejszego pisma św. Alfonsa o *Użyteczności Ćwiczeń duchownych odprawionych w miejscu samotnem* (Opere, t. III. 609); przytem przygotować książeczkę, gdzie mają być spisane dzień po dniu światła otrzymane od Boga i dobre postanowienia, które się zrobią. Ta przestroga jest wielkiej doniosłości.

Pierwszy dzień.[1])

Medytacja I. — * O cierpliwości Boskiej w oczekiwaniu nawrócenia grzeszników, — * Przypowieść o robotnikach i zapłata Boska, — Przypowieść o Siewcy i słowie Bożem.

---

[1]) Medytacje i czytania duchowne są wzięte z pierwszej połowy „*Podręcznika Medytacyjnego*“

Medytacja II. — * O końcu człowieka,—* O zacności duszy, — * Konieczną jest rzeczą zbawić siebie,— * Sprawa wiecznego zbawienia jest najważniejszą, ale najbardziej zaniedbywaną od wszystkich

Medytacja III. — * Dzień wyprowadzenia siebie ze złudzenia, — * Śmierć pozbawia nas wszystkiego,— * Próżność świata, — * Dobra świata są niczem, — * Dobra świata nie mogą nas uczynić szczęśliwymi.

Czytania duchowne. — Najświętsza Marya wzorem wiary, — Św. Alfons wzorem żywej wiary, — Setnik i ludzie połowicznej wiary, — Łódź w czasie burzy i Kościoł katolicki.

Drugi dzień.

Medytacja I. — * Myśl o wieczności, — Jesteśmy pielgrzymami na ziemi. — Trzeba korzystać z czasu.

Medytacja II. — * Grzesznik odmawia Bogu posłuszeństwo. — * Grzesznik wydala Boga z serca.—

* Udręczenie wewnętrzne grzesznika, — * Szaleństwo grzeszników, — * O oziębłości, — Grzesznik zasmuca Serce Boskie (*pierwszy punkt*).

Medytacja III. — * Serce Jezusa zasmucone dla grzechów zgorszenia, — * O liczbie grzechów, — * Opuszczenie grzeszników przez Boga, — * Jak wielka była męka Dzieciątka Jezus, — Smutek Dzieciątka Jezus wskutek przewidzenia niewdzięczności ludzi, — Grzech odnawia Jezusowi Chrystusowi jego mękę (*pierwszy punkt*).

Czytania duchowne. — Prawidła, jakich się ma trzymać chrześcijanin dążący do doskonałości, — Cnoty tych Świętych, którym się oddaje większe nabożeństwo, i *następne.*

Trzeci dzień.

Medytacja I. — * Mam umrzeć kiedyś, — * O śmierci, — * Niepewność godziny śmierci.

Medytacja II.—* Zgryzoty grzesznika umierającego, — * O chwili

śmierci, — * Obraz człowieka, który niedawno przeszedł z doczesnego życia do wiecznego, — Pamięć na śmierć, i post czterdziestodniowy.

Medytacja III. — * Rachunek jaki będzie musiał zdać Jezusowi Chystusowi ten, który był nieposłuszny powołaniu zakonnemu, — * Odłączenie potępionych od wybranych w dniu ostatecznym,—* Przyjście Sędziego—Boga i obrachunek na Sądzie ostatecznym, — * Wyrok wydany na wybranych i potępionych na Sądzie Ostatecznym, — Zuchwalstwo grzesznika i sądny dzień, — Zmartwychwstanie ciał na sądzie ostatecznym.

Czytania duchowne. — O ubóstwie Dzieciątka Jezus, — Najświętsza Marya wzorem ubóstwa, — Św. Alfons wzorem ubóstwa ewangelicznego.

Czwarty dzień.

Medytacja I. — * Ogień piekielny, — * O męce, jaką cierpią zmysły potępionego w piekle, — * Zgry-

zoty potępieńca: mogłem się zbawić a nie uczyniłem tego!

Medytacja II. — * Wieczne męki w piekle, — * Wieczność piekła jest straszna, lecz sprawiedliwa. — * Męka, jaką będzie miał w piekle ten, który stracił powołanie.

Medytacja III. — * Przypowieść o kąkolu i postępowanie Boga z grzesznikami, — * Grzech Adama i miłość Boża ku ludziom, — * Wyrok Boży o Wcieleniu Syna Bożego, — Dzieciątko Jezus składające siebie za nas w ofierze sprawiedliwości Boskiej, — O ufności ku Jezusowi Chrystusowi.

Czytania duchowne. — Mamy się spodziewać wszystkiego przez zasługi Jezusa Chrystusa, — Najśw. Marya wzorem nadziei, — Skuteczność Opieki św. Józefa, — Św. Alfons wzorem mocnej nadziei.

Piąty dzień.

Medytacja I. — * Skutki, jakie sprawuje w nas łaska poświęcająca

— * Przypowieść o kwasie i skutki łaski poświęcającej, — O prawdziwej mądrości.

Medytacja II. — * Jak wielce drogą Bogu dusza oddająca się Mu całkiem, — * Żeby zostać świętym trzeba mieć wielkie pragnienie,—* Szczęśliwość tego, kto się zdaje na wolę Bożą, — W Bogu samym tylko jest prawdziwy pokój.

Medytacja III. — * O przykładach Dzieciątka Jezus, — * Zgadzanie się z wolą Bożą i przykład Jezusa Chrystusa, — Postępy młodzieńca Jezusa, — Jezus — Dobry Pasterz.

Czytania duchowne. — Pobudki, jakie nas skłaniają do oddawania czci świętemu Józefowi, — Cnoty tych świętych, do których się czuje większe nabożeństwo, i *następne.*

Szósty dzień.

Medytacja I. — * Śmierć szczęśliwa zakonników, — * Jak słodką jest śmierć sprawiedliwego,—* W jaki sposob trzeba się przygotować do

śmierci, — Śmierć dla sprawiedliwego jest końcem wszelkiego niebezpieczeństwa.

Medytacja II. — * W niebie się doznaje zupełnej szczęśliwości, — * Chwała niezmierzona, jakiej zażywają w niebie zakonnicy, — * Radość błogosławionych w niebie, — Przemienienie Pańskie i roskosze nieba.

Medytacja III. — * Jezus chciał cierpieć dla pozyskania naszych serc, — * Jezus rodzi się dzieciątkiem, — * Nawiedzenie stajenki betlejemskiej, — * Ofiarowanie serca Dzieciątku Jezus, — * Sposoby kochania Boga i zostania świętym, — O miłości Boga, — Miłość Boża zwycięża wszystko, — Miłość czyni duszę mieszkaniem Boga.

Czytania duchowne. — Niepojęta godność Najśw. Maryi, — Piękność Najśw. Maryi Panny, — Najśw. Marya wzorem miłości względem Boga, — Św. Alfons wzorem miłości ku Bogu.

Siódmy dzień

Medytacja I. — * Pragnienie Jezusa cierpieć za nas, — * Życie smutne, jakie Jezus zaczął pędzić od narodzenia swego, — * O życiu pokornem i wzgardzonem, jakie Jezus zaczął pędzić od dziecięctwa, — * Męka Pańska trwała przez cały czas jego życia, — Jezus smutny w ciągu całego życia swego.

Medytacja II.—* O wielkim pożytku, jaki wypływa z dobrego rozmyślania o Męce Jezusa Chr., — * Historja Męki Jezusa Chrystusa napisana poprostu według tego, jak opisali śś. Ewangeliści, i *następne.*

Medytacja III. — * Dalszy ciąg historji Męki Jezusa Chrystusa, i *następne.* * Najświętsza Marya Królowa Męczenników, — O wdzięczności należnej Maryi za Jej boleści,— Pożytek, jaki odnosimy z rozważania boleści Najśw. Maryi.

Czytania duchowne. — Nabożeństwo św. Alfonsa do Męki Pańskiej,— Św. Alfons wzorem cierpliwości i

miłości Krzyża. — (Uważam za bardzo korzystne, żeby pobożny Czytelnik dziś się zatrzymał w rozmyślaniach odpowiednich o Męce Jezusa i boleściach Najśw. Maryi; i przeto się radzi dalej czytać o rzeczonej Męce Jezusa Chr. i *następne.*)

Ósmy dzień.

Medytacja I. — * Kto są prawdziwi naśladowcy Jezusa Chrystusa, — * Trzeba cierpieć wszystko dla podobania się Panu Bogu, — * Kto kocha Jezusa Chrystusa powinien nienawidzieć świata.

Medytacja II. — * W krzyżu nasze zbawienie, — * Uwięzienie św. Jana i korzyść z utrapień, — Najśw. Marya wzorem cierpliwości, — Jezus na puszczy i pokusy dusz wybranych, — Smutek Apostołów i upadek ducha.

Medytacja III. — * Jak niezbędną jest rzeczą dla zakonnika zachowanie Reguły, — * O miłości braterskiej, — * Błogosławiony ten, któ-

ry nic nie chce prócz Boga. — * Czart niemy i spowiedzi świętokradzkie, — * O wielkiem złem, jakie wyrządzają ci, co tają grzechy na spowiedzi.

Czytania duchowne.—Jezus—lekarzem dusz naszych, — Najśw. Marya wzorem miłości względem bliźniego,— Św. Alfons wzorem miłości ku bliźniemu, — Rzesza zgłodniała i dusze czyścowe.

Dziewiąty dzień.

Medytacja I.— * Dzień miłości, — * Pragnienie, jakie ma Jezus Chrystus połączyć się z nami w Komunii św., — * Zjednoczenie się duszy z Jezusem w Komunii św., — * Miłość Jezusa objawia się w tem, że dał siebie za pokarm, — * Wielkość daru, jaki Jezus Chrystus nam uczynił w Najśw. Eucharystyi, — O Komunii świętokradzkiej.

Medytacja II. — * Msza Święta oddaje Bogu hołd nieskończony, — * Msza Święta jest środkiem pewnym do otrzymania boskiego miło-

sierdzia, — * O należnym szacunku godności kapłańskiej.

Medytacja III. — * Jezus zostaje na ołtarzach, by dać się znaleść wszystkim, — * Jezus w Najśw. Sakramencie jest najlepszym przyjacielem ze wszystkich, — * Kościoły, gdzie pozostaje Jezus Chrystus w Najśw. Sakramencie są przybytkiem największego nabożeństwa, — * O życiu ukrytem Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie.

Czytania duchowne. — Macierzyńska troskliwość Najśw. Maryi Panny względem Jezusa Chr., — Najśw. Marya wzorem czystości, — Św. Alfons wzorem czystości.

Dziesiąty dzień.

Medytacja I.—* Konieczność wytrwania do końca, — * Usiłowania czarta i opłakany stan odpadających w te same grzechy, — * Ten, kto chce się zbawić, powinien zawsze się lękać zguby swojej, — Nieszczęśli-

wy ten, kto grzeszy w nadziei otrzymania przebaczenia.

Medytacja II. —* Boskie obietnice i potęga modlitwy, — * W modlitwie nasze zbawienie, — Potrzeba modlitwy myślnej, — O unikaniu okazyi do grzechu.

Medytacja III. — * Jak wielką ufność mają pokładać Zakonicy w Opiece Maryi, — * O ufności ku Maryi Królowej Miłosierdzia, — Potęga Maryi w bronieniu nas od pokus, — Ofiarowanie swojego serca Najświętszej Maryi Pannie.

Czytania duchowne, O modlitwie Pańskiej i *następne*. — Św. Alfons wzorem pobożności do Najśw. Maryi, — Jak zbawienną jest rzeczą wstąpić do Kongregacyi Maryańskiej.

Rachunek Sumienia.

mający się odprawiać od czasu do czasu, a szczególniej w czasie Rekolekcyj.

Jedna z praktyk najbardziej zalecanych przez Mistrzów życia du-

chownego jest, żebyśmy przy pochodni Boskiej sprawiedliwości roztrząsali tajniki serca czyli sumienia naszego, by widzieć, czy postępujemy lub cofamy się na drodze cnót. Nie przestawajmy nigdy w czasie Ćwiczeń rocznych i miesięcznych odczytywać pocichu ten rachunek. Tym zaś, którzyby nie znali tej pięknej praktyki odprawiania Ćwiczeń Duchownych czyli Rekolekcyj każdego miesiąca, sądzę, że byłoby bardzo pożytecznem, jeśliby odczytywali je przynajmniej kiedy niekiedy, i nie mając innego dogodnego czasu ku temu, mogli czasem zastąpić je zwykłą medytacją. Zwracam uwagę w końcu, że jeśliby Czcigodni Kapłani pragnęli rachunków szczególnych o obowiązkach swego stanu znajdą u O. Mach T. I. *Skarb Kapłański* (Tesoro del Sacerdote), skąd zostały wyjęte również te, które się tu podają.

Rachunek I. Powinności względem Boga.

Opuszczenia. — Czy dobrze odprawiasz Ćwiczenia duchowne każdego dnia, modlitwę, — rachunek sumienia,—czytanie duchowne i t. d.?— Czy je odprawiasz dokładnie i z gorliwością—i czy jesteś rozproszony podczas nich dobrowolnie? — Czy robisz i czy potem wypełniasz postanowienia? — Czy pracujesz jedynie dla przypodobania się Bogu — albo czy badasz takoż siebie samego?—Czy pamiętasz o obecności Bożej; czy często czynisz akty strzeliste w ciągu dnia? — Czy często dziękujesz Panu za dobrodziejstwa jakie ci okazuje? — Czy prosisz o przebaczenie za twoje uchybienia i t. d.?— Czy przyjmujesz chętnie strapienia z ręki Boga? — Czy przypisujesz Mu dobre powodzenie twoich spraw; — czy uciekasz się do Niego w pokusach i w wątpliwościach, i t. d.? Czy spełniasz swoje obowiązki, i powinności, jakie ci Bóg wkłada w twoim stanie?

Myśli. Czy odpędzałeś natychmiast złe myśli? — czy jesteś zajęty nieużytecznem i próżnem upodobaniem siebie samego?— Rozpoczynając czynność czy myślisz o tem, co czynisz?

Słowa. Czy mówisz kiedy albo gdzie niepowinieneś? — i gdy obowiązany jesteś mówić, czy czynisz z umiarkowaniem i nie więcej jak potrzeba? — Czy twoje rozmowy są o rzeczach budujących albo o błahostkach? Czy cenisz odpusty i czy spełniasz warunki przepisane dla pozyskania ich? — Przed i po Mszy lub Komunii św. czy robisz należne przygotowanie i dziękczynienie? — Co do godzin czy pozdrawiasz Najśw. Maryę Pannę i czy odmawiasz Anioł Pański.—Czy odprawiasz nabożeństwa, jakie sobie założyłeś na cześć Świętych? — Czy przygotowujesz i czy czynisz by drudzy też przygotowywali się do odprawiania z pożytkiem uroczystości rocznych?

Rachunek II. Powinności względem bliźnich.

Opuszczenia. Czy przez wzgląd ludzki opuściłeś upomnienie, gdy powinność na cię to wkładała?—Czy się starałeś bronić sławy drugiego, gdy mogłeś to łatwo uczynić? — Czy z gniewu nie zaniedbałeś pozdrowić kogo, obcować z kim, okazać mu te usługi, o jakie cię prosił, a mogłeś łatwo to uczynić? — Czy unikałeś tego, coś wiedział, że sprawi nieprzyjemność? — Czy obraziwszy kogo, prosiłeś u niego przebaczenia, albo w inny sposób należycie wynagrodziłeś?

Myśli. Uważaj, czy w rzeczy samej pogardzałeś bliźnim, — czy miałeś podejrzenia, — czy wydawałeś sądy złe bez dostatecznego uzasadnienia? — Czy żywisz nienawiść albo miłość nieporządną, — czy objawiłeś, — i czy zatem pozwoliłeś rozgłaszać? — Rozważ czy doświadczasz smutku gdy słyszysz, że kogo chwalą, — i czy uważasz siebie niższym od tego?—Czy się zupeł-

nie cieszysz, gdy cóś się złego zdarzy bliźniemu,—albo też słysząco nim złe zdanie. — Czy kochasz bliźniego z pobudek nadnaturalnych, albo zaś z interesu, ze skłonności i sympatji naturalnej.

Słowa. Czy wyjawiłeś bez potrzeby tajemne wady bliźniego? — i kiedy było koniecznem wyjawić je przełożonemu, czy to uczyniłeś powodując się miłością bez przesadzania w czemkolwiek? — Czy nie odpowiadałeś komu sucho lub cierpko — zarozumiale, — mówiąc bez powagi,— uszczypliwie, — zawzięcie broniąc swego zdania, — spierając się z innymi? — Czy delikatny jesteś w układzie, — czy ostróżny w pytaniach i odpowiedziach?—Czy używasz zawsze słów przyzwoitych, — albo może pozwalasz sobie dwuznaczników.

Czyny. Czy się nie mścisz na kim, — czy mu to okazałeś układem twarzy, — może się gniewasz? — Czy znosisz cierpiiwie niedoskonało-

ści innych? — Czy umiesz skrywać niezadowolenie, kiedy nie spełniają natychmiast twoich rozkazów?—Rozważ czy z twoją odrobiną miłości i cierpliwości dałeś zły przykład towarzyszom, niższym, w postępowaniu, w obejściu się i obcowaniu, w piciu, w jedzeniu i t. d. — Czy modlisz się za twoich nieprzyjaciół, — czy im przebaczasz od serca, — czy narzucasz innym większe pracy i utrudzenia, zatrzymując dla siebie to co jest łatwem i lekkiem? — Czy nie utrzymujesz poufałych stosunków z jaką osobą? czy nie trzymasz w domu posągów albo malowideł nieprzyzwoitych?

Rachunek III. Powinności względem siebie samego.

Opuszczenia. Badaj czy zrana lub we dni pozwalasz zwyciężyć się przez lenistwo, wstając; — czy zachowujesz z sobą samym należytą skromność i przyzwoitą wstydliwość? —

Czy nie skrywasz jakiej wady albo pokusy albo grzechu spowiednikowi. — Czy używasz dobrze czasu nie zostawając na próżnowaniu, ani poddając się marzeniu?—Czy nie unikasz tego co jest przykrem dla ciała szukając zawsze tego, co schlebia (miłości własnej)—czy trzymasz zmysły poddane rozumowi albo przeciwnie czy ten jest niewolnikiem twoich zmysłów?—Czy jesteś ostróżnym w obcowaniu, najbardziej ze świeckimi albo niższymi?—Czy mówisz zawsze o występkach lub cnotach jak się należy.

Myśli. Czy nie oddajesz się smutkowi, kiedy spotyka cię jakie zło?—Czy szukasz pochwał i poważania innych; — czy szukasz przyjemności w samym sobie i w rzeczach twoich, — czy jesteś bardzo przywiązanym do swego zdania? — Czy, nie mogąc znieść zaprzeczenia albo zbicia twego zdania, przyjmujesz z pogardą uwagi przełożonych i rady równych? — Czy mało cenisz małe rzeczy, i czy mówisz: „to nie będzie

wielkim grzechem, uczyńmy to". Lękaj się, bo jesteś bliskim do wpadnięcia w ciężkie grzechy!

Słowa. Czy nie mówisz chętnie o sobie, o twoich krewnych o twoich interesach lub sprawach?— Czy nie unikasz jakiego kłamstwa, i czy nie używasz wyrażeń dla wytłómaczenia się ze swoich wad?—Czy nie przeceniasz cierpień i pracy, które ponosisz? — Czy nie czujesz niesmaku do duchownych rozmów, podczas, gdy ci się podobają bezużyteczne i światowe? — Czy nie przerywasz innych, gdy mówią?

Uczynki. Czy nie jesteś nieznośnym dla domowników przez swoj zły humor? — Czy nie grasz lub się nie bawisz z uniesieniem i z uszczerbkiem dla twoich obowiązków? — Czy pozwalasz kierować się zmysłowością w jedzeniu, w piciu, w spaniu i t. d. i czy o tych rzeczach mówisz często? — Czy pod pozorem gorliwości, nie gniewasz się łatwo? — Czy nie jesteś próżny, a szczególniej w ubiorze i w innych

rzeczach? — Czy się ćwiczysz w ciągu dnia w jakiem umartwieniu? — Możeś ciekawy w roztrząsaniu cudzych spraw? — Czy śmiało stawisz czoło trudnościom przywiązanym do twoich obowiązków? — Czy chętnie się zgadzasz ze zdaniem innych raczej niż ze swojem? — Czy działasz z gorliwości albo może dla humoru i dla kaprysów? — Czy się nie zajmujesz układami i handlami niegodziwemi, albo niestosownemi twemu stanowi?

Rachunek IV.

O cnotach teologicznych.

Wiara. Czy wierzysz w to wszystko, co podaje Kościoł św. do wierzenia, i z pobudek czysto nadprzyrodzonych? — Czy przypuszczasz wątpliwości o jakiej tajemnicy, — czy mówiłeś lekceważąco o jakimś wyroku Papieskim? — Może przechowujesz jakie książki zabronione, — lub czytałeś je, albo dawałeś drugim? —

Jeśli masz pozwolenie czytać, czy to czynisz z czystą intencyą, bez wystawienia siebie na upadek jakiś? — Czy strzeżesz pomienione książki tak, żeby nie mógł ktoś ich czytać? — Może czytasz albo jesteś *prenumeratorem dzienników bezbożnych?* a mając prawo je czytać, czy to czynisz publicznie? — Czy nie znieważasz Pismo św. cytując je dla żartu i bez uszanowania? — Czy szczerym jesteś w bronieniu religii albo czy nie ukrywasz swojej wiary? — Czy milcząc kiedy powinieneś mówić, nie dałeś okazyi do pychy złym, a do uniżenia dobrym? — Może się śmiałeś z osob i z praktyk pobożnych? — Czy nie naganiałaś kiedy uczęszczania do śś. Sakramentów, i postępowania przykładnych osób, odciągając innych od ćwiczenia się w tych cnotach?

Nadzieja. Czy nie straciłeś ufności w miłosierdziu Bożem? — i czy twoją nauką surową nie byłeś przyczyną, że inni stracili w niem ufność? — A przeciwnie, czy nie pokładałeś na dobroć boską, i dalej grzeszyłeś

z pustą nadzieją? — albo z moralną pobłażliwością gnić pozwoliłeś w ich grzechach swoim podwładnym?—Czy dawałeś innym te fałszywe zasady? — Żeby zwieść duszę niewinną, czy nie mówiłeś jej że nie było grzechu — że Bóg nie dba o to... że inni też to czynią... że nie powinni objawić Spowiednikowi... że, będąc Bogiem nieskończenie miłosiernym, przebacza wszystko? — Czy czujesz wstręt do grzechu?

Miłość. Czy robiłeś źle dla celów ludzkich, albo zaniedbałeś dobro dla nędznego: *co powiedzą?* — albo też dla uniknienia małej niedogodności? — Czy nie nazywałeś skrupułem zachowanie reguł, praktyk religijnych, nierozmawianie w kościele bez konieczności, — i wypełnianie innych obowiązków twego stanu? — Czy czynisz jałmużnę i czy postąpujesz łaskawie z ubogimi? — czy znasz wartość ofiary, czynionej na wspieranie tych przedewszystkiem, którzy się wstydzą żebrać?

Rachunek V.

Umartwienie namiętności.

Jakie są? Jaką władzę mają nad tobą? — czy mącą twój spokoj, czy przeszkadzają twojemu postępowi duchownemu? — Jaka jest główna czyli panująca wada, i do jakich uchybień i grzechów cię skłania? — Czy ciebie tylko napastuje albo czy też zwycięża i prowadzi do złego? — Czy zostaje wewnątrz, albo się okazuje na zewnątrz? — Czy to się zdarza rzadko i przypadkiem, albo może to jest nałog lub przyzwyczajenie?

Jak się opierasz tym namiętnościom? — Czy zostajesz zawsze zwyciężonym, albo czy jesteś czasem zwycięzcą? — Czy badasz kiedy, skąd powstają w tobie nieporządne namiętności? — czy obserwujesz kroki tak strasznego nieprzyjaciela, albo czy żyjesz niedbały albo leniwy? — Jakich środków używałeś do poskramiania ich? — Czy korzystałeś z tych przynajmniej, które tobie podał przewodnik — używając je tylko

w czasie pociech duchownych, jak i oschłości? — Może patrzysz na tę walkę z obojętnością, podczas, gdy dość jednej namiętności, nie tylko do przeszkodzenia ci do postępu w cnotach, ale też do wtrącenia cię do wiecznej zguby?— Badaj więc często, czy czyniłeś rachunek pojedyńczy, czy postanawiasz zrana i wieczorem nie dać się zwyciężyć namiętności panującej?—Czy prosisz o pomoc u Najśw. Maryi Panny? — Czy prosisz przebaczenia u Boga po upadku — czy zadajesz sobie jaką pokutę, i t. d.

Rachunek VI.

Znaki postępu w cnocie.

Pragnienie doskonałości. — Czy jest teraz więcej szczere i gorące, mniej nieokreślone i wahające się, więcej skuteczne niż pierwej? — Czy tylko kochasz cnotę, albo czy się też ćwiczysz w niej? — Czy uważasz mały stopień łaski więcej niż wszystkie

dary przyrodzone?—Czy ciebie mniej zatrzymują trudności, które przedstawia praktykowanie stałe cnoty? — Czy się starasz zapalić w pragnieniu doskonałości, przygotowując się do wielkich uroczystości? — *odprawiając jednodzienne Rekolekcye* każdego miesiąca, — i *Ćwiczenia duchowne* każdego roku? — Na nic się nie przyda powtarzanie: *Chciałbym;* mało: *Chcę;* jest koniecznem powiedzieć: *Ja czynię. Pożądliwości zabijają leniwego* [1]) (Prov. XXI, 25).

Uchybienia. — Czy są teraz mniej liczne niż pierwej, — lżejsze co do materyi — i popełniane z mniejszą uwagą? — Uważaj, czy popełniasz je z większą zgryzotą niż pierwej? — i w razie odpadnięcia, czy się nie niepokoisz ale uznając swą nędzę czy wracasz do Boga z większą gorącością?

Pokusy. — Będzie dowodem, iż postępujesz na drodze cnoty, jeśli te

---

[1]) Desideria occidunt pigrum (Prov. XXI. 25).

same przychodzą więcej *z zewnątrz* przez dopuszczenie szatana, niż ze *złej skłonności woli;* — jeśli się im opierasz natychmiast, nie czyniąc, jak Ewa, próżnych sofizmatów i subtelności. — Wchodzić w układy z nieprzyjacielem jest znakiem chcieć się poddać. — Jeśli nie poprzestajesz na tem, żeby tylko opierać się, ale czynisz akty przeciwne tym, które podaje pokusa; — jeśli się opierasz z większą zręcznością tak, że uciekasz od tego, co roskosz sprawia, a przyjmujesz to, co męczy.

Cnoty. — Postępujesz w nich, jeśli czujesz większą łatwość, gdy się w nich ćwiczysz, — szczególnie jeśli ćwiczysz się w takich, które są przeciwne twojej naturze, — pomimo oschłości ducha i pracy — nie tracąc okazji, jakie przez ćwiczenia się w nich tobie się przedstawiają; — jeśli masz większą ufność w Bogu, a nieufność w siebie samego.

Intencya. — Jaki cel sobie zakładasz w twoich czynnościach? — Czy chwałę Boga, uświęcenie twoje, do-

bro dusz, — albo oklask ludzi, interes i twoje własne zadowolenie? — Czy teraz częściej oczyszczasz tę dobrą intencyję? — czy zarówno wykonywasz dobro w czasie oschłości i przeciwności, i kiedy nawet nikt cię nie widzi, ani ci przyklaskuje? — czy też będąc niesłusznie pogardzonym? — Czy to, co cię pobudza do ćwiczenia się w czynach dobrych jest prawdziwa gorliwość, albo może współzawodnictwo i wzgląd ludzi? — Badaj nakoniec, czy zawsze wzrastasz w pobożności do Jezusa w Najśw. Sakramencie, — do Męki Pańskiej, — i do Najśw. Maryi Panny. — *Ach! ile chrześcijan gore w Piekle, że przestali czcić Matkę Bożą!* — Cóż będzie z tobą?...

Zakończenie. — Jesteśmy ludźmi, mamy ułomności, i będziemy zawsze je mieli, póki żyć będziemy na tej ziemi. Jednak z tą Medytacją i z rachunkiem sumienia, ustawicznie starajmy się czynić, jak czynili Święci, połączyć te trzy rzeczy: I. Jeśli wad było wiele. na przyszłość niech będzie mniej. II. Jeśli wady były cięż-

kie, niech się staną lżejszemi. III. Wady niech nie będą zawsze te same. Ach! błogosławieni my, jeślibyśmy mogli powtórzyć to co mówił o sobie jeden św. Pustelnik: *Ja nie przypominam sobie, żeby czarci napadali na mnie dwa razy w tej samej winie* (w tym samym grzechu). — Bądźmy zaś przekonani, że aby dojść do tego, jest koniecznem mieć niewygodę by zawsze stać z kosą w ręku, żeby ścinać trawy, które się rodzą w naszym ogrodzie. Oto jak św. Alfons kończy tę swoją książkę *Prawdziwą Oblubienicę Jezusa Chrystusa: Zostać świętym bez pracy jest rzeczą niemożebną.*

Uwagi praktyczne

do korzystania z rzeczy materyalnych, które nam się przedstawiają *w tem* życiu.

Rzeczy Jego (Boga) *niewidzialne od stworzenia świata przez te rzeczy, które są uczynione zrozumiane, bywają poznane*[1]. (Rom. I, 20).

[1]) Invisibilia ipsius (Dei) a creatura mundi per ea, quae facta sunt, intellecta conspiciuntur (Rom. I, 20).

Wielką tajemnicą życia duchownego, treścią najwznioślejszej doskonałości jest to ścisłe połączenie się z Jezusem Chrystusem za pomocą świętego ćwiczenia się w Obecności Boskiej. *Chodź przedemną*, rzekł sam Bóg do Abrahama, *a bądź doskonały* [1]). To nie jest tak bardzo trudno, jak niektórzy myślą.

Niepotrzebując iść do Kościoła, ani nawet przerywając własnego zajęcia, może umysł w każdym czasie i na każdem miejscu, od rzeczy widzialnych podnosić się do rzeczy nadprzyrodzonych, i skierowywać ku Bogu krótkie akty strzeliste, które się jak gdyby ogniste strzały raniąc i przeszywając go i krzyżując mu szyki, cieszą bardzo Serce Jezusa. I w ten sposob Święci spełniali literalnie to przykazanie Pańskie: *Zawżdy modlić się potrzeba, a nie ustawać* [2]) (Luc.

[1]) Chodź w mojej obecności, a będziesz doskonały (Ambula coram me, esto perfectus) (Gen. XVII, 1).

[2]) Oportet semper orare et non deficere (Luc. XVIII, 1).

XVIII, 1). Takim sposobem oni zostawali ustawicznie w najwznioślejszej kontemplacyi. Błogosławieni my, jeśli będziemy umieli naśladować ich!

Gdy zostajesz w swojem łóżku i swojej izbie, myśl, że tam prawdopodobnie kiedyś masz być sądzony przez Jezusa Chrystusa.

Ubierając się albo porządkując się, mów Jezusowi Chrystusowi: *Panie postępuj ze mną, jak postępują możni świata: szatę cierpliwości i pokory, która Ci królującemu w Niebie nie jest już potrzebna, daj mi nędznemu Twemu słudze, bo tak bardzo jej potrzebuję.*

Wychodząc z Kościoła albo przechodząc przed Jezusem Chr. w Najśw. Sakramencie, mów: *Panie, ja odchodzę; ale zamykam moje serce z Tobą w św. Przybytku: zostawuję je w środku Twego i w środku Twojej Matki serca.*

Spoglądając na jaki Obraz Najśw. Maryi powtarzaj Jej: *Pokaż, żeś ty jest Matką* (Monstra te esse Matrem). A więc wyobraź sobie, że Najśw. Panna ci odpowiada: *Pokaż żeś ty jest Synem* (Monstra te esse filium).

Widząc obraz św. Józefa z Dzieciątkiem, albo jakiegobądź innego świętego, odnów intencię, że kochasz Jezusa jako oni kochali Go. I jeżeli obraz byłby twego św. Założyciela, wyobraź sobie, że on cię zapytuje: *Jak dziś zachowywałeś Regułę?*

Kiedy masz rozprawiać z twymi bliźnimi, szczególnie o sprawach, które się odnoszą do duszy, jak mówić kazanie, spowiadać, dawać radę i t. d., poleć się ich Aniołom Stróżom, ażeby podczas, gdy ty mówisz do ich uszu, oni mówili do serca.

Jeśli miałeś nieszczęście popełnić jaki błąd lub winę, nie tracąc odwagi, upokorz się i mów Jezusowi Chr.: *Panie, ta jest trawa z mego ogrodu. Ja upadając sprawowałem się jako człowiek biedny (nieszczęśliwy); ale Ty podnosząc mię i dając mi łaskę bym był silniejszym jeszcze na przyszłość, uczyń ją jako Bóg wszechmocny i miłosierny jakim jesteś.*

Gdy słyszysz obwieszczenie o jakim przyjacielu lub współbracie zmar-

łym, gdy towarzyszysz pogrzebowi, gdy widzisz trupa jakiego, którego mają grzebać, myśl, że to samo nastąpi z tobą, a może być też w krótkim czasie.

Gdy widzisz zegar wybijający kwadranse, myśl, że tak też ucieka twoje życie i przybliża się do śmierci, i mów: *Niestety! już się znajduję godziną bliżej do wieczności.*

Gdy widzisz możnych tego świata, przechwalających się ze swoich honorów i bogactw, lituj się nad ich głupotą, i mów: *Mnie wystarcza jeden tylko Bóg.*

Gdy widzisz jaki bogaty grobowiec wzniesiony komuś, mów: *Jeśli ten jest potępiony, do czego mu posłużą te marmury?*

Jeżeli widzisz drzewo suche, rozważaj nędzę duszy bez Boga, która nie służy do niczego innego, jak żeby gorzeć w ogniu piekielnym.

Gdy widzisz drzewo bogate w owoce, myśl, że może jesteś tą rośliną nieżyzną, która zasługuje być wyciętą i wrzuconą w ogień.

Jeśli kiedy widzisz winowajcę, który drży przed swoim Sędzią, rozważaj strach jaki będzie miał grzesznik ukazując się przed Jezusem Chrystusem.

Kiedy słyszysz pioruny silne i drżysz ze strachu, rozważaj drżenie jakiego doznają potępieńcy w Piekle, słysząc grzmoty (pioruny) boskiej sprawiedliwości.

Gdy widzisz morze spokojne albo burzliwe, rozważaj, że taką jest dusza w łasce lub w niełasce Boga.

Gdy przyglądasz się piecom, myśl, że dla twoich grzechów powinien był gorzeć nazawsze w piecu piekielnym.

Gdy patrzysz na Niebo gwiazdziste, myśl, że będziesz miał kiedyś zażywać Boga, jeśli go kochasz w tem życiu, i cierpieć będziesz spokojnie.

Gdy widzisz strumienie, które cieką przez góry i łączą się z morzem, myśl, że ty pobieżesz tak by się połączyć z Bogiem.

Gdy słyszysz ptaki śpiewające, i tak na swój sposob Boga chwalące, chwal go też i ty aktami miłości.

Gdy przyglądasz się jakiemu miejscu, gdzie kiedyś obrażałeś Boga, odnów skruchę czyli żal i postanowienie kochania Go.

Gdy widzisz pieski, które są ci tak wierne i wdzięczne, za trochę chleba, które im dajesz, postanów być też ty wdzięcznym Jezusowi Chrystusowi, który ci dał całkiem siebie samego.

Gdy widzisz robotnika, który pracuje, bydle uciemiężone pracą, zaraz myśl: *Ci tak bardzo się mordują, żeby dostać kromkę chleba, trochę karmu; a ja co czynię, żeby zapracować na Niebo?*

Gdy spotykasz po drodze ubogiego upośledzonego, myśl sam w sobie: *A co zrobiłem ja więcej Panu, że mnie nie pozwolił narodzić się głuchym, niemym, kulawym, ślepym (ciemnym), kaleką (ułomnym), jak temu nieszczęśliwemu?*

Gdy ci się zdarzy coś przeciwnego, nawet małej doniosłości (wagi), jako zgaśnie światło, złamie się lub straci się jaki przedmiot, pióro nie

pisze i t. d., skorzystaj z okazyi, by zawołać: *Niech się dzieje wola Boża! Wszystko dla miłości Twojej!*

Gdy widzisz ogień, płomienie, przypomnij sobie o duszach czyscowych, albo też pragnij, żeby tak też twoje serce gorzało miłością Bożą.

Gdy przypatrujesz się grotom (jaskiniom), żłobkom, sianu, rozważaj Jezusa Dzieciątkiem, który kiedyś się narodził dla twojej miłości w stajence (grocie) i był umieszczony w żłobku na sianie.

Gdy przechodzisz przez puste miejsce, rozważaj podróże Świętej Rodziny przez pustynie Egipskie.

Gdy widzisz dziecię niewinne na łonie ich rodziców, myśl o czułości macierzyńskiej Najśw. Maryi i św. Józefa ku Jezusowi, w czasie Jego dziecięctwa.

Gdy przyglądasz się piłom, siekierom, młotkom i drzewom, rozważaj Jezusa Chrystusa podczas Jego młodości, gdy przy warsztacie (w rzemośle) stolarskim (ciesielskim) pracował w domku Nazaretańskim.

Gdy dokuczy praca, zimno, ciepło, głód, deszcz, ból i t. d., połącz twoje bóle z boleściami Jezusa Chr. i mów: *Co za szczęście, że mogę cierpieć cośkolwiek dla Boga, Który tyle cierpiał za mnie.*

Gdy się przypatrujesz powrozom, słupom, cierniom, gożdziom i krzyżom, wznieś myśl ku temu wszystkiemu, co cierpiał za ciebie Jezus Chrystus w swojej Męce.

Gdy wstępujesz na górę albo na wysokie miejsce, przypomnij sobie o Jezusie Chrystusie, który wstępował na górę Kalwaryjską, obciążony najcięższem drzewem Krzyża.

Kiedy widzisz baranki prowadzone na rzeź, myśl ze św. Franciszkiem z Assyżu, że tak był wiedziony Jezus niewinny na śmierć.

Gdy w nocy nie możesz zasnąć, myśl o Boleściach Najśw. Maryi, o tych nocach jakie poprzedziły Mękę Odkupiciela i nastąpiły po niej.

Gdy się przyglądasz Wizerunkowi Jezusa Chrystusa na Krzyżu rozpiętego, mów: *A więc, o mój Boże*

Tyś umarł za mnie, a ja nie umiem znieść małej przykrości dla Ciebie!

Gdy się znajdujesz na Mszy św. wyobraź sobie, ze jesteś na Kalwaryi pod Krzyżem razem z Najśw. Maryą i ze św. Janem; i gdy przyjmujesz Komunię św., wyobraź sobie że się zbliżasz ustami do otwartego boku Jezusa Chrystusa, żeby się karmić Krwią przenajdroższą.

Gdy się przypatrujesz Ołtarzom, kielichom i Ornatom, albo też spoglądasz w polu na zboże i winogrony, uważ miłość, jaką nam okazał Jezus Chrystus w darze nam uczynionym z Najśw. Sakramentu Ołtarza.

Jednem słowem, duszo chrześcijańska, staraj się skorzystać z każdej rzeczy ku swemu pożytkowi duchownemu; niech wszystko ci służy do wzniesienia się do Stwórcy; wszystko niech cię pobudza do świętych uwag (rozważań); niech cię wszystko zapala zawsze coraz więcej w miłości Boskiej. I jeśli jesteś Przewodnikiem dusz, wpajaj tę piękną praktykę też swoim penitentom. O

jak prędki postęp uczynią za pomocą jego na drodze cnót! I ile zasług ty sobie zjednasz dla Nieba!

V. Sposob korzystania z tych Rozmyślań w przeciągu Rekolekcyj czyli Cwiczeń duchownych.

(Mają być przekładane Medytacje, p oprzedzone gwiazdką *.

Pierwszy dzień.

Medytacja I. — * O życiu samotnem.—* O zamiłowaniu samotności.— Córka Jaira, niewiasta na krwotok cierpiąca i dusza grzeszna.

Medytacja II. — * Ważność ostatecznego końca.—* O sprawie wiecznego zbawienia.—* Zbawienie wieczne jest dla nas jedyną sprawą. — * Sprawa wiecznego zbawienia jest niepowetowaną, jeśli się w niej pobłądzi.

---

1) Medytacje i czytania duchowne są wzięte z drugiej połowy „Podręcznika Medytacyjnego“.

Medytacja III.—* Zgłodniałe rzesze i próżność dóbr światowych. — * Myśl o śmierci przyczynia się do utraty przywiązania do rzeczy światowych.—* Wielka tajemnica śmierci.—* Sława i władza na łożu śmiertelnem. — * Ze śmiercią się kończy wszystko. — * Wzgarda świata na myśl o śmierci.

Czytania duchowne. Potrzeba i praktyka modlitwy myślnej (*to czytanie jest dobre, które się nie opuszcza nigdy*). —Samotność (życie ukryte) Jezusa w stajence Betlejemskiej. — O zajęciach Dzieciątka Jezus w stajence Betlejemskiej. — Jak nam jest potrzebne pośrednictwo Maryi, aby się zbawić.—Najśw. Marya wzorem posłuszeństwa.—Człowiek chory (cierpiący) na wodną puchlinę i Chrześcijanin dumny.—Św. Alfons wzorem wewnętrznego i skupionego życia.

Drugi dzień.

Medytacja I. — * Życie obecne jest wędrówką do wieczności.—* O domie wieczności.—* Od nas właści-

wie zależy wybór wieczności szczęsliwej lub nieszczęsliwej.—* Pogarda czasem i godzina śmierci (wartość czasu).

Medytacja II. —* Dwaj Panowie i dusze oziębłe.—* Jaką szkodę wyrządza zakonnikom oziębłość.—*Złość grzechu śmiertelnego. —* Grzesznik znieważa Boga. — * Człowiek chory na wodną puchlinę i grzech nieczystości.

Medytacja III. — * Serce Jezusa wzgardzone. — * Jak wielkiem jest złem zostawać w niełasce u Boga.— * Szaleństwo grzeszników.

Czytania duchowne. Najświętsza Marya wzorem modlitwy.—O nabożeństwie do śśw. Joachima i Anny, Rodiców Maryi.—Godność i świętość śś. Joachima i Anny.—Skuteczność Opieki świętych Joachima i Anny.—Przypowieść o kąkolu i Kościoł Katolicki.

Trzeci dzień.

Medytacja I.—* Musimy umrzeć. —* Z każdą chwilą zbliżamy się do

śmierci.—Młodzieniec z Naimu i rozważanie śmierci.—Ważność ostatniej chwili życia. — * Wielka tajemnica doskonałego (dobrego) życia.

Medytacja II.—Zburzenie Jerozolimy i koniec duszy niedbałej.—Tęsknota duszy opieszałej w godzinę śmierci. — * Udręczenie grzesznika umierającego.—* Wieść o śmierci.—* Pózna pokuta niedbałej duszy w godzinę śmierci.—* Trzeba być zawsze przygotowanym do śmierci.—* Żeby się przygotować do śmierci nie trzeba czekać ostatniej chwili.—Środki przygotowania się do śmierci.—* Trup w grobie.—* Zapewnienie się o dobrą śmierć.

Medytacja III. — Niewierny włodarz i dzień obrachunku. —* Ukazanie się duszy występnej przed Boskim Sędzią. — * Oskarżenie duszy na sądzie szczegółowym. — * Wyrok przeciw duszy występnej na sądzie szczegółowym. — Zmartwychwstanie ciał na Sądzie ostatecznym.

Czytania duchowne.—Praktyki pobożne na cześć Najśw. Maryi.—Obo-

wiązek wspomagania dusz w czyścu zostających.—Korzyści, jakie się odnoszą z nabożeństwa ku duszom Czyścowym.—Sposób uczczenia naszych św. Aniołów Stróżow.

Dzień czwarty

Medytacja I. — * O mękach piekła.—* Zgryzoty potępieńca: Zginąłem za nic. — * Zgryzoty potępieńca: Utraciłem z mojej winy najwyższe dobro.—*Zajęcia potępieńca w piekle.

Medytacja II.—O karze męki, jaką cierpią potępieńcy w piekle.—*Smutek z powodu utraty Boga jest męką stanowiącą Piekło. — * O wieczności piekła. —* W piekle cierpi się ustawiczną śmierć, nigdy nie umierając. — * Rozpacz potępieńców w piekle.

Medytacja III. — Owca zbłąkana i Pasterz Boski. — * O miłosierdziu Bożem—Jak wielkie jest boskie miłosierdzie.—*Miłosierdzie Boże objawia się we wzywaniu grzesznika do pokuty.—*O miłosierdziu Bożem okazywanem grzesznikom pokutującym.

—*Serce litościwe Jezusa.—Wspaniałomyślność Serca Jezusowego. — Syn Boży przyjął na siebie nasze nieprawości.

Czytania duchowne. Bóg jest miłosierny, ale też sprawiedliwy.—Najśw. Marya nadzieją dla wszystkich. — Najśw. Marya ucieczką grzeszników. — Najśw. Marya jest Pośredniczką między Bogiem a grzesznikiem.—Jak wielkie jest miłosierdzie Maryi. — Najświętsza Marya ratuje swoich czcicieli od piekła.—Św. Alfons wzorem Czystości.

Dzień piąty.

Medytacja I.—*Doskonałość nasza zależy na zgadzaniu się z wolą Bożą. —* Zeby dusza stała się świętą potrzebuje oddać się całkowicie Bogu bezwarunkowo. — * O doskonałem zgadzaniu się z wolą Bożą.

Medytacja II.—* Oczystości intencyi.—* O pokoju jakiego Bóg da zażywać dobrym Zakonnikom. —* Bóg tylko powinien być jedynym naszym

celem. —* W Bogu tylko prawdziwa szczęśliwość.

Medytacja III. Życie zakonnika jest podobne do życia Jezusa Chrystusa.—* Serce wdzięczne Jezusa.—* Serce wierne Jezusa.—*Jezus w Najśw. Sakramencie jest wzorem cnót.—Jezus wzorem posłuszeństwa.

Czytania duchowne. O ubóstwie Dzieciątka Jezus.—Dzieciątko Jezus w żłobie jest dla nas mistrzem umartwienia.—Jezus w Najśw. Sakramencie jest wzorem posłuszeństwa.—Cele modlitwy myślnej.—O modlitwie myślnej wogóle (*To czytanie uważam za wielce korzystne dla kapłanów i Ojców rodziny*).—Kto chce być czcicielem Maryi powinien naśladować Jej cnoty.—Serce Najśw. Maryi jest najwierniejszem odbiciem Serca Jezusowego.—Najśw. Marya wzorem pokory.—Św. Alfons wzorem posłuszeństwa.—Św. Alfons wzorem łagodności i pokory.

Dzień szósty.

Medytacja I.— * Śmierć Świętych droga. —*Śmierć dla sprawiedliwego jest początkiem życia. — Kto kocha Boga ten powinien kochać, nie zaś nienawidzieć śmierci. — * Wejście duszy do nieba.

Medytacja II.—* Dobra Niebieskie są niepojęte. — * Bóg jest dobrem tworzącem niebo. — *Na czem zależy raj błogosławionych w niebie. — * Wieczne zajęcia błogosławionych w Niebie.—Pragnienie ojczyzny błogosławionej

Medytacja III. — * Słodkie Serce Jezusa.—* Serce Jezusa kochające.—* Serce Jezusa gorąco pragnące być kochanem. — * O miłości jaką Bóg okazał ku nam. — Streszczenie prawa i przykazanie miłości. — Podatek cesarski i obowiązek kochania Boga.

Czytania duchowne. Krótki wykaz cnót, w których ma się ćwiczyć dusza, dążąca do doskonałości. (*To czytanie uważam za wielce korzystne*).—O Komunii św. jako Wjatyku.—Nabo-

żeństwo do Trójcy Przenajświętszej. — O nabożeństwie do najśw. Serca Jezusa. — Kto gorąco kocha Boga pragnie Go oglądać w Niebie. — Gorliwość o zbawienie dusz jaką winni mieć zakonnicy. — Najśw. Marya wyprasza swoim czcicielom śmierć szczęśliwą.—Najśw. Marya wprowadza swoich czcicieli do Nieba. — Droga śmierć św. Alfonsa.

Dzień siódmy.

Medytacja I. —* Serce zbolałe Jezusa.—* O życiu pracowitem Jezusa Chrystusa. —* Życie bolesne Jezusa Chr.—*Jezus—mężem boleści.

Medytacja II. —* Owoce płynące z rozmyślania o męce Jezusa Chr. —*Rozmyślanie o Męce Jezusa Chr. jest szkołąmiłości Boskiej.—*Wielka księga Krzyża (Ukrzyżowanego). —* Owoce jakie się odnoszą z rozmyślania o Jezusie Ukrzyżowanym. — Wylanie miłości przed Jezusem krzyżowanym.

Medytacja III. — * O upokorzeniach i wzgardach zniesionych przez

Jezusa Chr.—*Jezus traktowany jako ostatni z ludzi.—*O zniewagach, jakie cierpiał Jezus Chr. w męce swojej.—* Wielkie męki Jezusa na krzyżu. — * Męczeństwo N. Maryi u stóp krzyża.

Czytania duchowne.—Pobudki i uczucia do ćwiczenia się w niektórych najważniejszych cnotach (*To czytanie uważam za wielce korzystne*).—Jezusowi bardzo się podoba, żebyśmy przypominali sobie Jego Mękę. — Więzy Jezusowe i złe okazye.—Miłość niewypowiedziana Jezusa ku ludziom.—Siedm słów Jezusa na Krzyżu.

Ósmy dzień.

Medytacja I.—*Męka Jezusa Chr. jest naszą pociechą. —* Jak jest zasługującem cierpieć z Jezusem?. — * Błogosławiony ten, kto jest wiernym Bogu w przeciwnościach. — * Jezus w Najśw. Sakramencie sprawuje urząd Pocieszyciela.

Medytacja II. —* Żeby się zbawić potrzeba ofiarować Bogu własną wolę. — * W jakich rzeczach mamy się stosować do woli Bożej?— O choro-

bach. — * Krzyż Jezusa i utrapienia życia obecnego.

Medytacja III. — * Jak bardzo są potrzebne zakonnikowi cnoty łagodności i pokory? — * Serce strapione Jezusa pocieszone żarliwością dusz. — * Cud z głuchoniemym i niemi duchowni. — Głuchoniemy i spowiedzie świętokradzkie.

Czytania duchowne. Uwagi praktyczne do korzystania z rzeczy materyalnych które nam się przedstawiają w tem życiu (*To czytanie uważam za wielce korzystne*). — O oschłościach ducha. — Korzyści z pokus. — Uzdrowienie ruszonego paraliżem i przyczyna smutków. — O umartwieniu wewnętrznem. — Najśw. Marya wzorem umartwienia. — Najświętsza Marya wspiera swoich czcicieli w czyścu. — Boleści Najśw. Maryi uwielbionej. — Św. Alfons wzorem umartwienia.

Dzień dziewiąty.

Medytacja I. — * Miłość Jezusa w ustanowieniu Najśw. Sakramentu

przed pójściem na śmierć.—*Tryum. miłości.—*Przygotowanie do Komunii św. i dziękczynienie po niej.—* Komunia św. wyjednywa nam wytrwanie w łasce Bożej.—* Najśw. Eucharystya jest ogniskiem miłości. — Najśw. Eucharystya daje nam siłę do zwyciężania naszych nieprzyjaciół.

Medytacja II.—* Msza Św. jest ofiarą dziękczynienia równającą się boskim dobrodziejstwom. — * Msza św. jest wielkim środkiem do wyjednania łask Bożych.—* O słuchaniu Mszy św.

Medytacja III. — * Miłość Jezusa zostającego z nami w Najśw. Sakramencie. — Wielkie szczęście zakonników, że mieszkają z Jezusem w Najśw. Sakramencie. — * Jezus w Najśw. Sakramencie jest więźniem miłości. — * Jezus w Najśw. Sakramencie wyczekuje nas z najwyższem politowaniem. — *Jezus w Najśw. Sakramencie daje posłuchanie wszystkim o każdej godzinie dnia. — *Jezus w Najśw. Sakramencie jest roskoszą dusz bogomyślnych. — * O modlitwie, która się odprawia przed

Najśw. Sakramentem.—*Czciciele Jezusa w Najśw. Sakramencie. — * Co ma czynić dusza pozostająca przed Jezusem w Najśw. Sakram. — * O Komunji duchownej.

Czytania duchowne. Wzniosłość Najświętszej Eucharystji. — Jezus w Najśw. Sakr. spełnia urząd dobrego Pasterza. — Jezus w Najśw. Sakr. nie chce nic innego, jak rozdawać nam swoje łaski.— Św. Alfons wzorem nabożeństwa do Jezusa Chr. w Najśw. Sakram.

Dzień dziesiąty.

Medytacja I.—* Mamy się bać, żeby pierwszy grzech, który popełniamy nie był ostatnim. — Nie wszystkim się przebacza ta sama liczba grechów. — Miłosierdzie Boga i błędy grzesznika

Medytacja II.—* Potrzeba modlitwy.—* Warunki modlitwy.—* Wartość czasu. — * Środki do zachowania się w łasce Bożej. — O skutecznym środku do zwyciężania pokus.

Medytacja III.—* O nabożeństwie do Matki Boskiej. — * O wielkiej miłości, jaką ma ku nam Najśw. Marya. — O ufności jaką mamy pokładać w Maryi, jako Matce naszej. — O ufności w opiekę Najśw. Maryi.—* Najświętsza Marya wyprasza swoim czcicielom wytrwanie w dobrem. Ofiarowanie serca Najśw. Maryi Pannie.

Czytania duchowne. Potrzeba i sposób zachowania owoców ze świętych Cwiczeń duchownych i postępu w doskonałości (*To czytanie jest dobrem którego niech się nie opuszcza nigdy*).—Niepojęta wielkość Maryi. — O pozdrowieniu Anielskiem. — Szlachetność i zacność św. Rożańca. — Św. Alfons wzorem modlitwy.

Potrzeba i sposob zachowania owoców ze śś. Cwiczeń duchownych i postępu w doskonałości.

Bracie mój, Pan w przeszłych dniach, dawszy ci się poznać i dopomogłszy do usunięcia z tego zielska,

które zalegało grunt twego serca, raczył zrosić w tobie swemi natchnieniami najwyborniejsze nasiona chrześcijańskich cnót. A więc rozważ dobrze, że jeśli nie będziesz zawsze z motyką w ręku, wkrótce to zielsko zacznie znowu rość, a może nawet bujniejsze niż przdtem. Z drugiej strony oczywistą jest rzeczą, że te nasiona cnót, skropione przez boskiego Rolnika, nie powinny pozostać zawsze tylko nasionami; ale jest koniecznem, ażeby one wzeszły, wyrosły w rośliny i drzewa, i żeby wydały potem w swoim czasie nie tylko kwiaty, ale owoc na żywot wieczny. I dusza, która rozmaicie działa, wystawia się na wielkie niebezpieczeństwo spotkania się ze strasznym rodzajem tej mistycznej winnicy, o której mówi Izajasz:

„*Rozsądźcie między mną, a winnicą moją.* I co to jest (mówi Pan) com miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem? Może dlatego iżem czekał, aby zrodziła jagody winne, a zrodziła agrest? A teraz ukażę wam

co ja uczynię winnicy mojej: rozbiorę płot jej samorodny, i będzie spustoszona (na rozchwycenie); wywrócę gruzy (rozerwę parkan) i będzie na podeptanie (zdeptana). I zostawię (uczynię) ją pustą, i nie będę jej obrzezywać (obcinać) i kopać (pleć), i porośnie tarniem (karczem) i cierniem; a obłokom przykażę, aby na nie dżdżu nie spuszczały“ [1]). Iednem słowem, duszo chrześcijanska, jeśli się nie postarasz utrzymać i powiększyć owocu świętych Cwiczeń duchownych, one ci posłużą ku większej winie, a następnie zwiększą ci karę w czyścu, a może nawet w piekle. Iluż z tych, którzy odprawiali te Cwiczenia na-

---

[1]) Nunc ergo habitatores Ierusalem et viri Iuda, *judicate inter me et vineam meam*— Quid est, quod debui ultra facere vineae meae, et non feci ei? an quod exspectavi ut faceret uvas et fecit labruscas? Et nunc ostendam vobis, quid ego faciam vineae meae: auferam sepem ejus, et erit in direptionem: diruam maceriam ejus, et erit in conculcationem —Et ponam eam desertam: non putabitur, et non fodiatur, et ascendent vepres et spinae, et nubibus mandabo

wet z większą doskonałością niż ty, skrapiali łzami Krucyfiks, pisali najpiękniejsze postanowienia, ale dlatego że nie wytrwali w dobrem, teraz gorzą w przepaściach.

Środki zaś, by nie popaść w tak wielkie nieszczęście, mogą się sprowadzić do tych trzech: I. Wybierz sobie *Przewodnika duchownego*, któryby był pełen, jak mówi św. Franciszek Salezy, miłości, nauki i roztropności. Z ufnością dziecka ku matce, użyj ku niemu zupełnej otwartości swego sumienia i radź się *we wszystkiem*, nawet w sprawach doczesnych

---

ne pluant super eam imbrem.—A tak teraz obywatele Irozolimscy i mężowie Iudzcy, *rozsądźcie* między *mną, a winnicą moją*. Co jest, com więcej miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej? czyli iżem czekał aby zrodziła jagody winne, a zrodziła agrest! — A teraz ukażę wam co ja uczynię winnicy mojej: rozbiorę płot jej, i będzie na rozchwycenie: rozerwę parkan jej i będzie na podeptanie, — I zostawię ją pustą: nie będę jej obrzezywać, ani kopać: i porośnie tarniem i cierniem: a obłokom przykażę, aby na nią dżdżu nie spuszczały. (Js. V., 3, 4, 5, 6).

większej wartości; i to co więcej znaczy, słuchaj go zawsze jakbyś czynił z Jezusem Chrystusem, który, mówiąc zwłaszcza o naszych przewodnikach duchownych, rzekł: *Kto was słucha mnie słucha* [2]) (Luc. x. 16). Bardzo dobrze jest przeczytać w tej materyi Filoteę pomienionego Doktora (część I. r. 4). — II. Nie zaniedbuj nigdy, z jakiej bądź pobudki, *odprawiać każdego dnia* przynajmniej przez *półgodziny rozmyślania*, i myśl że, pomiędzy sprawami, które masz pod ręką, nie ma ci nic ważniejszego nad to, *jak zbawić swoją duszę*. Czas najodpowiedniejszy dla rzeczonej medytacji znajdziesz wskazany w T. 1. i sposob odprawiania jej w tymże Tomie. — III. Nakoniec oznacz na każdy miesiąc *dzień Rekolekcyj* używając go na zbadanie siebie i rozmowę z Bogiem w sprawie zbawienia duszy. Ćwiczenie tego rodzaju najskuteczniejsze odnosi się do tego, co następuje:

---

[2]) Qui vos audit me audit (Luc. x., 16).

1) Zaniechaj, o ile można sprawy doczesne, ażeby ci one nie zakłucały spokoju tego dnia, który masz wyłącznie poświęcić sprawom wiecznym.

2) Poświęć więcej czasu na modlitwę, czytanie duchowne i t. p. ćwiczeniom pobożnym; roztrząsając jakie było twoje sprawowanie się w poprzednim miesiącu: czyś wypełnił dobre postanowienia spisane na ostatnich Rekolekcyach; czyś postąpił w cnocie, i czyś dokładnie wypełnił swoje obowiązki?

3) Porównywając potem ten miesiąc z przeszłym, dziękuj Panu Bogu, jeśliś nie dostrzegł jakiegoś błędu; w przeciwnym razie proś Go pokornie o przebaczenie, nakładając sobie jaką pokutę mniej więcej ciężką za grzechy popełnione.

4) Ten dzień będzie też bardzo stosowny dla zdania rachunku sumienia swemu Kierownikowi, postanowienia żyć w miesiącu następnym, jakby był ostatnim życia.

A więc jednem z najużyteczniejszych i pobożnych ćwiczeń tego dnia Rekolekcyjnego jest *Przygotowanie praktyczne do śmierci.* W tym celu przystąp do trybunału Pokuty, jakby to był ostatni raz; odprawiając Mszę św. lub przyjmując Komunię św. uczyń to na sposób Wjatyku; i przyjm duchownie Ostatnie Pomazanie prosząc o przebaczenie u Boga wszystkich grzechów popełnionych *oczyma, uszami, smakowaniem, rękoma, nogami.*

Po tem wszystkiem, wyobraź sobie że leżysz już konający na łożu; otoczony, jeśliś Zakonnikiem lub Zakonnicą, twoimi Braćmi i Siostrami, którzy cię pocieszają swemi modlitwami; a jeśliś świeckim, krewnymi przerażonymi, którzy swemi łzami zwiększają twoje bóle, a może też zgryzoty... Wyobraź sobie, że widzisz Kapłana przy swoim boku, który zapala świecę poświęconą i daje ci ją w ręce, i zaczyna polecenie duszy: *Proficiscere de hoc mundo (Idź z tego świata)...* Naostatek przytul

z miłością do piersi ten Krucyfiks, który prawdopodobnie podadzą ci w tej chwili decydującej twoją wieczność, ucałuj kilka razy Jego święte rany i prosząc Go, żebyś oddał duszę w Jego otwarty bok, czytaj z przerwami *Protest* czyli upewnienie się *o dobrą śmierć.*

Bądźmy przeto pewni, że to *Przygotowanie się praktyczne*, powtórzone każdego miesiąca, jest najpiękniejszem przysposobieniem do przyjęcia z pożytkiem ostatnich Sakramentów, i dobrej śmierci. A potem myślmy trochę: ile naszych znajomych, a może nawet naszych krewnych umarło nagle (niespodzianie) bez przyjęcia posiłków religijnych!... A kto nas upewni, że i nas nie spotka to samo?... Ale przypuściwszy nawet że śmierć nie nadejdzie niespodzianie, kto wie, czy w tej ostatniej godzinie, nie nastąpią dla nas chwile najwyższego osłabienia, w których pozbawieni używania zmysłów, będziemy mogli zasłużyć na niebo?

W każdym razie jest pewnem,

że te lata życia są dla nas latami obfitości. A więc idźmy za radą jaką, dał Józef Faranowi [1]); Uczyńmy teraz obfity zapas na tę chwilę straszną. Pan, jak objawił św. Gertrudzie, przyjmie uczynki, które dokonamy za życia, jakbyśmy je wykonali wtedy; i będzie błogosławił nasze przejście: *Droga przed obliczności ą Pańską śmierć Świętych jego* [2]). (Ps. CXV, 15).

---

1) Nunc ergo provideat rex virum sapientem et industrium et praeficiat eum terrae Aegypti (Teraz tedy niech opatrzy król męża mądrego i dowcipnego, a niech go przełoży nad ziemią Egipską) (Gen. XLI, 33).

2) Pretiosa in conspectu Domini mors Santorum ejus (Ps. CXV, 15).

Krótki wykaz cnót,

w których ma się ćwiczyć dusza, dążąca do doskonałości.

Ten krótki wykaz należałoby czytać każdą razą kiedy się odprawiają jednodniowe Rekolekcye dla przypatrzenia się cnotom i występkom. Zaleca się też na dzień pomieniony *Rachunek* sumienia z różnych naszych powinności.

1. Pragnij zawsze coraz więcej wznosić się w miłości ku Jezusowi Chrystusowi. Swięte pragnienia są skrzydłami, któremi dusze wzlatują do Boga. A więc potrzeba często rozważać Mękę Pańską. Czyń częste akty miłości w ciągu dnia ku Jezusowi Chr., budząc się zrana i starając się zasnąć aktem miłości. I proś zawsze Pana Jezusa o świętą miłość.

2. Przystępuj do Komunii św. jak można najczęściej tygodniowo, za pozwoleniem Przewodnika sumienia. A wśród dnia odprawiaj jaknajczęściej Komunie duchowne a przynajmiej trzy rany.

3. Słuchaj wszystkich mszy św., na które nam pozwalają nasze zaję-

cia, i nadto nawiedzaj Najśw. Sakrament przynajmniej raz nadzień, i nawiedzając Go, po aktach wiary, podziękowania, miłości i żalu, proś Go z gorącością ducha o wytrwanie i świętą miłość.

4. Każdego poranku, wstając ofiaruj się Bogu znosić ze spokojem wszystkie przeciwności jakie nas spotkają i gdy takowe przyjdą, mów zawsze: *Jezu mój, przyjmuję wszystkie te krzyże, które chcesz mi dać w tym dniu, w tym miesiącu, w tym roku. Panie, bądź wola Twoja!*

5. Ciesz się, że Bóg jest nieskończenie szczęśliwy. Kto kocha Boga bardziej niż siebie samego, ma cieszyć się bardziej ze szczęścia Jego, niż z własnego.

6. Pragnij nieba i pragnij dlatego śmierci, żeby się uwolnić od niebezpieczeństwa utracenia Boga i żeby pójść tam, by kochać Go na wieki ze wszystkich sił.

7. Pragnij i staraj się, żeby wszyscy kochali Jezusa Chrystusa, a prze.

to mów często z bliźnim o miłości Jezusa Chrystusa.

8. W postępowaniu z Panem Bogiem, nie używaj żadnych zastrzeżeń, nie odmawiając Mu niczego, owszem wybieraj te rzeczy, które najbardziej Mu się podobają.

9. Módl się codzień za potrzeby Kościoła św. i za nieszczęśliwych grzeszników; szczególnie za tych, którzy są konającymi i umierają w przeciągu dnia, ażeby Pan ich uwolnił od piekła. Jak przewrotny jest ten syn, który się nie modli za swoich rodziców, tak niewdzięczny jest ten chrześcijanin który się nie modli za Kościół św., Matkę swoją i za błądzących swych braci.

10. Wykonywaj wszystkie czynności w tym tylko celu, ażeby się podobać Jezusowi Chr., mówiąc na początku każdej czynności: *Panie niech wszystko będzie dla Ciebie.*

11. Ofiaruj się po wiele razy na dzień Jezusowi Chr. i znoś wszelkie cierpienie dla Jego miłości, mówiąc: Jezu mój, oddaję się wszystek Tobie;

oto ja, czyń ze mną to, co się Tobie podoba.

12. Postanów raczej umrzeć, niż popełnić grzech z rozwagą, choćby powszedni.

13. Odmawiaj sobie przyjemności nawet godziwych; przynajmniej czyń to dwa lub trzy razy na dzień. I gdy słyszymy mówiącego o bogactwach, o honorach, o rozrywkach świata, myślmy, że wszystko się kończy, i mówmy: *Boże mój, Ciebie tylko samego pragnę nic więcej.*

14. Odprawiaj codzień, oprócz czytania duchownego z jakiej pobożnej książki, przynajmniej przez półgodziny modlitwę myślną.

15. Kochaj samotność i milczenie dla obcowania sam na sam z Bogiem. I dla tego potrzeba kochać Kościół, chór i celę i unikać śmiechu i bezużytecznych rozmów.

16. Wykonywaj wszystkie umartwienia zewnętrzne, na które pozwala posłuszeństwo; ale szczególnie staraj się o wewnętrzne jakoż poskramiaj swą ciekawość, obrażliwość

i nic nigdy nie czyń dla własnego upodobania. Te umartwienia wewnętrzne mogą się używać w każdej chwili i bez pozwolenia nawet przewodnika duchownego.

17. Wszelkie ćwiczenie pobożne czyń jakbyś ostatni raz je czynił. I dla tego myśl często o śmierci podczas rozmyślania. I zostając w łóżku myśl, że tam kiedyś będziesz umierał.

18. Nie opuszczaj swoich nabożeństw zwykłych albo innego dobrego czynu przez jaki bądź wzgląd ludzki, dla oschłości albo znudzenia, jakie byś tam doznał.

19. Nie skarż się w chorobie na lekarzy, braci lub siostry i staraj się ukrywać bóle jak możesz najbardziej.

20. Oddal smutek, zachowując we wszystkich przeciwnościach spokój i oblicze pogodne, zawsze jednostajne. Kto chce tego czego Bóg chce, ten nie powinien być nigdy smutny.

21. W pokusach uciekaj się natychmiast z ufnością do Jezusa i Maryi, nie przestawaj wspominać zaw-

sze Jezusa i Maryi, jak długo trwa pokusa.

22. Pokładaj wszystką swą ufność w Męce Jezusa Chrystusa, jako też i w przyczynie Maryi, i proś codzień Boga o tę ufność.

23. Po upadku nie trwoż się nigdy i nie trać ufności, choćby się upadło kilka razy, ale natychmiast uczyń akt pokory, uznając swoją słabość, swoją nicość, żałuj i znowu postanów poprawę, pokładając ufność w Bogu.

24. Czyń dobrze temu, kto ci źle czyni, przynajmniej módl się do Pana Boga za niego.

25. Odpowiadaj ze słodyczą temu, kto się z tobą źle obchodzi czynami i słowami, i tak go pozyszczesz.

26. W gniewie dobrze jest, milczeć, nim się rozpogodzi dusza; inaczej, dopuścimy się tysiąca upadków prawie niepostrzeżenie. Św. Franciszek Salezy mawiał: *Uczyniłem umowę z moim językiem, nie mówić nigdy, gdy wzburzone jest moje serce.*

27. Czyniąc upomnienia, staraj się znaleść czas gdy nie jesteś pomieszany ani ty ani osoba, która ma być upomniana; inaczej upomnienie stanie się bardziej szkodliwem niż użytecznem.

28. Mów zawsze dobrze o wszystkich i uniewiniaj intencyę albo wymawiaj słabością ludzką, gdzie nie możesz czynu uniewiniać.

29. Wspieraj bliźnich ile możesz, a szczególniej tych, którzy są tobie przeciwni. Przynajmniej módl się za nich.

30. Nie czyń, ani mów nic przykrego bliźniemu, chyba by to było dla większego przypodobania się Bogu. A uchybiając niekiedy w miłości bliźniego, proś go o przebaczenie albo przynajmniej mów do niego ze słodyczą. I zawsze mów łagodnie i przyciszonym głosem.

31. Ofiaruj Bogu wzgardy, jakie cię napotkają nie skarżąc się nawet przed innymi. Na inne wzgardy zasłużyłby ten, ktoby za grzechy popełnione miał być karany piekłem.

32. Zachowaj punktualnie Regułę swego Zakładu. Św. Franciszek Salezy mawiał, że najostrzejszą pokutą zakonnika jest wyrzeczenie się własnej woli, zadowoleniem zaś jego — zachowanie Reguły, przez którą spełnia ofiarę Bogu. I powtarzał często, że szczęście zakonników zależy od poszanowania własnych Reguł. A do przełożonych zakonnych mawiał, że do wypełnienia dobrze swego obowiązku nie powinniśmy nic innego czynić, jak zachowywać swoją Regułą i zachęcać *innych do zachowywania.*

33. Szanuj przełożonych jakby samą osobę Jezusa Chrystusa i dlatego słuchaj ich punktualnie i bez odpowiadania.

34. Co do pokory—kochaj obowiązki najniższe. Wybieraj dla siebie rzeczy najuboższe. Upokarzaj się przed osobami niższemi. Nie mów o sobie ani dobrze, ani źle; albowiem niekiedy mówienie złe o sobie podżega pychę. Nie wymawiaj się od nagany, a nawet od obelg które ci zostały

wyrządzone; gdy nie jest tu potrzebne dla uniknienia zgorszenia innych.

35. Nawiedzaj i zostawaj jak najczęściej przy chorych, a szczególnie bardziej zaniedbanych i opuszczonych.

36 Mów często sam do siebie: Przyszedłem do klasztoru nie opływać w rozkosze, ale żeby cierpieć; nie żeby mnie dogadzano, ale żeby być ubogim; nie żeby być czczonym, ale pogardzonym; nie żeby pełnić wolę swoją, ale wolę innych.

37. Ponawiaj zawsze postanowienie zostać świętym i nie przestraszaj się i nie zrażaj się żadną wadą albo winą, którą widzisz w sobie albo oziębłością jakiego bądź rodzaju, w jakiej się znajdujesz.

38. Odnawiaj codzień *Śluby zakonne*, szczególnie przy zakończeniu Rozmyślania. Wystarcza akt woli. Św. Leonard z Porto Maurizio zwykle odnawiał nawet częściej t. j. przynajmniej trzy razy na dzień, na znak dzwonu na *Anioł Pański*.

39. Zastosuj się do woli Boskiej we wszystkich rzeczach praeciwnych swemu rozumowi, w boleściach, chorobach, zniewagach, w przeciwieństwach, przy utracie majętności, śmierci krewnych, albo innych osób drogich. I do takowego celu skieruj wszystkie swoje uczynki, komunie, rozmyślania i modlitwy, prosząc zawsze Boga, by dał tobie kochać i dopiąć swoich świętych pożądań.

40. Polecaj się modlitwom osób pobożnych; ale więcej polecaj się Swiętym Pańskim, szczególniej Aniołowi Stróżowi, św. Patronowi, św. Józefowi, św. Joachimowi, św. Annie i Najświętszej Maryi Pannie, wielce ceniąc nabożeństwo do tej Matki Boskiej, i staraj się wpajać je nawet innym.

Naostatek bądź nabożnym również do dusz czyścowych, polecając je Bogu, ażeby je pocieszał w wielkiej męce jaką cierpią, i powołał je do swojej chwały. I bądź pewny, że to czyniąc, nie tylko wielce się podoba Jezusowi Chrystusowi, ale

zdobędziesz dla siebie wielkie zasługi; i te dusze błogosławione nie przestaną wypraszać wiele łask, a szczególniej wieczne zbawienie.

Uważam za pewne, że dusza która jest uwolniona z czyśca przez modlitwy jakiego pobożnego gdy przyjdzie do nieba, nie przestanie mówić Bogu: *Panie, nie dopuść, żeby zginął ten, który mię uwolnił z czyśca, i dał mnie bym prędzej mógł z Tobą się cieszyć...*

Nabożeństwo do Dzieciątka Jezus.

Rozmyślania (Medytacje) o Wielkiej Tajemnicy *Wcielenia Słowa* (Syna Bożego) na dzień 25 każdego miesiąca.

Na dzień 25 Stycznia.

Do rozmyślania z pożytkiem o Tajemnicy Wcielenia Słowa (Syna Bożego) koniecznie potrzebną jest Wiara.

„*Znajdziecie niemowlątko zawinione w pieluszki i położone w żłobie*“. [1])

Przygotowanie.—Kto wchodzi bez Wiary do groty (stajenki) Betlejemskiej, będzie miał tylko uczucie politowania, widząc delikatne Dzieciątko wśród tak wielkiego ubóstwa; lecz kto wchodzi z Wiarą, nie

[1]) Invenietis Infantem pannis involutum et positum in praesepio. (Luc. II, 11).

obejdzie się bez pokochania Jezusa, widząc Go doprowadzonego do takiego stanu za nas. Ożywmy tymczasem naszą Wiarę i rozważajmy ten nadmiar dobroci, jaki chciał Bóg okazać jako małe Dzieciątko, uwinięte w pieluszki, drżące od zimna, potrzebujące wszystkiego! A wszystko to dlaczego? Żeby pozyskać sobie miłość ludzi, swych stworzeń.

I.— Kościół św., rozważając tę wielką tajemnicę i ten wielki cud ukazania się Boga narodzonego w stajence, z podziwem wykrzykuje: *O wielka tajemnico! o przedziwny Sakramencie!* (Offic. Narodz. nieszp. II) bydlęta widzą narodzonego Pana i leżącego w żłobie! Żeby rozmyślać z przejęciem się i miłością narodzenie Jezusa, trzeba prosić Pana, żeby nam dał żywą wiarę. Jeżeli bez Wiary wstąpimy do stajenki Betlejemskiej, nie zobaczymy jeno uczucie politowania, widząc Dziecię doprowadzone do stanu tak ubogiego, że rodząc się wśród zimy, zmuszone

jest leżeć w żłóbku bydlęcim bez ognia i wśród zimnej jaskini.

Ale jeżeli tu wstąpimy z Wiarą i rozważać będziemy jaki nadmiar dobroci i miłości jest to, że Bóg chciał ukazać się jako małe Dzieciątko uwinięte w pieluszki, położone na sianie, drżące od zimna, nie mogące poruszyć się, które potrzebuje mleka do życia;—czy podobna, żeby się ktokolwiek nie czuł poruszonym i zniewolonym dać wszystkie swoje uczucia temu Bogu Dzieciątku, który jest doprowadzony do takiego stanu by dać się kochać?

Św. Łukasz mówi, że Pasterze, po nawiedzeniu Jezusa w stajence, wrócili wychwalając i uwielbiając Boga za to wszystko, co słyszeli i widzieli: Reversi sunt glorificantes et laudantes Deum. *Wrócili się Pasterze, wysławiając i chwaląc Boga.* (Luc. II, 20). A jednak co widzieli? nic innego jeno ubogie Dzieciątko, drżące od zimna na garstce siana. Ale ponieważ byli oświeceni przez Wiarę, poznali w tem Dzieciątku

nadmiar Boskiej miłości i tą miłością zapaleni, chwalili i uwielbiali Boga, rozważając, że mieli szczęście widzieć Go upośledzonego[1]), i uniczestwionego z miłości ku ludziom.

II.—O ukochane i słodkie Dzieciątko, choć widzę Ciebie tak ubogiem na tem sianie, wielbię i uznaję Cię za mego Pana i Stworzyciela. Rozumiem kto Cię doprowadził do tak nędznego stanu: stało się to z miłości jaką żywiłeś ku mnie. Przypominając sobie, o Jezu mój, dawniejsze postępowanie z Tobą i krzywdy jakie Ci wyrządziłem, dziwię się jak mogłeś mię znosić. *Przeklęte grzechy, o Boże! co uczyniłyście?* Pozwoliłyście mi napawać goryczą serce tego ukochanego Pana.

O drogi mój Zbawicielu, dla boleści, któreś wycierpiał i dla łez, któreś wylał w stajence Betlejemskiej, daj mi łzy, daj mi skruchę wielką, żebym opłakiwał przez całe

---

[1]) Semetipsum exinanivit (Wyniszczył samego siebie). (Phil. II, 7).

życie moje przykrości, jakie Ci wyrządziłem. Daj mi miłość ku Tobie, lecz miłość taką, któraby wynagrodziła krzywdy Ci uczynione. Kocham Cię, kocham Cię, mój Boże— Dzieciątko, kocham Cię, miłości moja, moje życie, moje wszystko. † *Jezu, Boże mój, kocham Cię nadewszystko* i obiecuję Ci odtąd nadal nie kochać nic innego prócz Ciebie. Dopomóż mi Twoją świętą łaską, bez której nic nie mogę. Maryo, nadziejo moja, Ty uproś wszystko to co chcesz od tego Syna: wyjednaj dla mnie Jego świętą miłość. Matko moja, wysłuchaj mię [1]).

---

[1]) Osoby poświęcone Bogu, na podziękowanie Jezusowi Chr. za to co uczynił i wycierpiał dla nas, mogłyby w dniu 25 każdego miesiąca odnawiać *śluby Zakonne*: i w zgromadzeniach to odnowienie może być przypomniane przez Czytelnika albo Przełożonego, mówiąc: *Ponówmy nasze święte śluby.* Zreszta radzi się wszystkim zakonnikom powziąść piękną praktykę odno-

Na dzień 25 Lutego.

Pobudki do pokładania ufności w Jezusie Chrystusie.

„*Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał*“.[1])

Przygotowanie. — Ojciec Przedwieczny, dając nam Syna za Odkupiciela, za ofiarę i za cenę naszego okupu, nie mógł nam dać pobudek silniejszych Nadziei i Miłości. Skorzystajmy więc z tego wielkiego daru i uciekajmy się do Jezusa prosząc Go o każdą łaskę, jakiej nam potrzeba; myśląc że On jest naszą *mądrością* do postępu na drodze zbawienia; jest naszą *sprawiedliwością* w dążeniu do Nieba; jest naszem *uświęceniem* do otrzymania

---

wienia prywatnie tych ślubów każdego poranku przy *zakończeniu* rozmyślania. Dosyć aktu woli. Św. Leonard de Porto Maurizio zwykle ponawiał je częściej, t. j. przynajmniej 3 razy na dzień, przy uderzeniu dzwonu na Anioł Pański.

[1]) Sic Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret. (Joan. III, 16).

świętości; nakoniec jest naszem *odkupieniem* do nabycia wolności synów Bożych.

I.—Rozważ, jak Ojciec Przedwieczny, dając nam Syna za Odkupiciela, za ofiarę i za cenę naszego okupu, nie mógł nam dać pobudek silniejszych nadziei i miłości, dla zwiększenia w nas ufności i dla zobowiązania nas do miłowania Jego. On dając nam Syna, mówi św. Augustyn, nie umie, ani ma więcej co dać nam. Chce On żebyśmy skorzystali z tego niezmierzonego daru w celu nabycia sobie zbawienia wiecznego i wszelkich łask nam potrzebnych, gdyż w Jezusie znajdujemy tyle ile możemy zapragnąć: znajdujemy światło, znajdujemy siłę, pokój, zaufanie, miłość i chwałę wieczną; gdyż Jezus Chrystus jest darem, w którym zawiera wszystkie dary o jakie możemy prosić i jakich możemy pragnąć. Quomodo non etiam cum illo omnia nobis donavit? *Jako też nam wszystkiego z nim nie darował?* (Rom. VIII, 32). Bóg, dawszy

nam swego ukochanego Jednorodzonego, który jest źródłem i skarbem wszystkich dóbr, kto może lękać się, mówi św. Paweł, że zechce nam odmówić jakąbądź łaskę o którą Go prosimy?

Christus Jesus factus est nobis sapientia a Deo, et justitia et sanctificatio et redemptio. *Chrystus się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem.* (I Cor. I, 30). Bóg dał Go nam nieukom i ślepym, żeby był światłem i mądrością do postępowania drogą zbawienia: nam winnym piekła, by był sprawiedliwością do dążenia do nieba: nam grzesznikom, by był uświęceniem do otrzymania świętości: nam nakoniec niewolnikom czarta, — okupem do nabycia wolności synów Bożych.—Słowem, mówi Apostoł, że my z Jezusem Chrystusem stalibyśmy się bogatymi we wszelkie dobra i we wszelką łaskę, jeślibyśmy prosili o nią dla zasług Jego: In omnibis divites facti estis: ita ut nihil vobis desit in ulla gra-

tia. *We wszystkiem staliście się bogatymi w nim... tak iż wam na żadnej łasce nie schodzi.* (I Cor. I, 5—7).

I ten dar, jaki nam uczynił Bóg ze swego Syna, jest darem dla każdego z nas; albowiem On darował wszystko dla każdego człowieka, jakby jemu samemu był darowany. Tak, że każdy z nas może powiedzieć: Jezus jest wszystek mój: mojem jest Jego Ciało, Jego Krew, mojem jest Jego życie, Jego śmierć, mojemi są Jego boleści, Jego zasługi.—Dlatego mawiał św. Paweł: Dilexit me, et tradidit semetipsum pro me — *Umiłował mię i wydał samego siebie za mię.* (Gal. II, 20). I to samo może powiedzieć każdy: mój Odkupiciel ukochał mię i, dla miłości jaką miał ku mnie, jest dany wszystek mnie.

II.—O Boże Przedwieczny i czy kto kiedy mógł uczynić nam ten dar który jest nieskończonej wartości, jeno Ty który jesteś Bogiem nieskończonej miłości? O mój Stworzycielu, i co więcej mogłeś uczynić dając nam zaufanie w Twojem miło-

sierdziu i stawiąc nas w obowiązku kochania Cię? Panie, ja Ci się odpłaciłem niewdzięcznością, lecz Tyś powiedział: Diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum—*Tym którzy miłują Boga wszystko dopomaga ku dobremu.* (Rom. VIII, 28). Tym, którzy kochają Boga, wszystko dopomaga ku dobremu. Niechcę więc żeby ogrom i szkaradność grzechów moich mnie zmuszały niedowierzać w Twoją dobroć; chcę żeby służyły mi po większej części do upokorzenia mię, kiedy mi sprawią jakie ubliżenie. Na ubliżenie i wzgardy zasługuje ten, kto miał odwagę obrażać Ciebie, Majestacie Nieskończony!

Chcę też, żeby one posłużyły do podania się krzyżom, jakie mię napotkają, żebym był pilniejszym do służenia i uczczenia was, by wynagrodzić zniewagi wam wyrządzone. Chcę tak zawsze mieć w pamięci, o Boże mój, przykrości jakie Ci wyrządziłem, bym lepiej wychwalał Twoje miłosierdzie, bym coraz więcej płonął miłością ku Tobie, który

przyszedłeś do mnie, gdym ja od Ciebie uciekał i który uczyniłeś mi tak wielkie dobro, za jakie ja z Tobą tak zle postępowałem.

Mam nadzieję, Panie, że już mi przebaczyłeś. Żałuję i chcę zawsze żałować za obelgi Ci wyrządzone. Chcę Ci być wdzięcznym, wynagradzając moją miłością niewdzięczność, jakiej użyłem względem Ciebie. Ale Ty masz mi dopomódz, proszę Cię o łaskę wypełnienia tej mojej woli. Uczyń, o mój Boże, dla chwały Swej, uczyń żeby Cię wielce kochał grzesznik, który Cię bardzo obraził. Boże mój, Boże mój, a kto będzie mógł więcej zaprzestać Cię kochać i odłączyć się znowu od Twej miłości?— O Maryo, Królowo moja, wesprzyj mię; Ty wiesz moją słabość. Uczyń, żebym zawsze się polecał Tobie, gdy djabeł będzie usiłował odłączyć mię od Boga. Matko moja, nadziejo moja, dopomóż mi.

Na dzień 25 Marca.

Uroczystość Zwiastowania Najśw. M. P.

Na dzień 25 Kwietnia.

Jezus lekarzem dusz naszych.

„I wnidzie wam bojącym się imienia mego słońce sprawiedliwości i zdrowie na skrzydłach jego“. [1])

Przygotowanie. — Jakby lekarze zwyczajni nie kochali swoich chorych, jednak żaden z nich nigdy nie przyjmuje na siebie choroby, dla ich uzdrowienia. To tylko Jezus Dzieciątko stał się tym lekarzem tak miłosiernym, że wziął na się nasze choroby i, żeby nas uwolnić od nich, przyjął gorzkie lekarstwo życia ciągłych mąk i śmierci najhaniebniejszej na drzewie krzyża. Podziwiajmy więc tę tak wielką dobroć boskiego Odkupiciela, składajmy Mu dzięki i uczucia naszej za to wdzięczności.

I.—Przyjdzie twój lekarz, mówił Prorok, uzdrawiać chorych; i przyj-

---

[1]) Et orietur vobis, timentibus nomen meum, sol justitiae et sanitas in pennis ejus. (Malach. IV, 2).

dzie prędki—jako ptak, co lata—jako słońce, co, występując na horyzoncie, rzuca nagle swoje swiatło na inny biegun. Ale oto, już przyszedł. Radujmy się i dziękujmy Mu. Święty Augustyn mówi: Descendit usque ad lectum aegrotantis —*Zstąpił aż do łoża chorego.* Jezus zstępuje aż do łoża chorego: to jest, by wziąść nasze ciało; bo ciała są jako łoża naszych dusz chorych. — Inni lekarze, o ile kochają swoich chorych, starają się takoż łożyć wszelkie starania dla ich uzdrowienia; ale lekarz, by uzdrowić chorego, czyż bierze kiedy na siebie jego chorobę? Jezus Chr. sam tylko stał się tym lekarzem, który przyjmuje na siebie nasze słabości ażeby nas uzdrowić.

Niechciał posyłać innych: chciał przyjść sam by spełnić ten obowiązek miłosierdzia, żeby pozyskać sobie całą naszą miłość: Languores nostros ipse tulit, et dolores nostros ipse portavit (Isai. LIII, 4) *Choroby nasze on nosił, a boleści nasze on odnosił.* Chciał tą samą Krwią leczyć

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

nasze rany i swoją śmiercią uwolnić nas od śmierci wiecznej nam przynależnej. Jednem słowem, chciał przyjąć gorzkie lekarstwo z życia ciągłego mąk i śmierci gorzkiej, by wyjednać nam żywot i uwolnić nas od wielu nieszczęść.

Calicem quem dedit mihi Pater non bibam illud? (Joan. XVIII,11). *Kielich, który mi dał Ojciec, pić go nie będę?* Tak mówił Pan do św. Piotra. Nie chcesz żebym wypił kielich, który mi dał Ojciec? Koniecznem więc było, by Jezus Chr. przyjął tyle chorób, żeby uleczyć naszą pychę; by przyjął życie tak ubogie, żeby uleczyć naszą chciwość; by przyjął nasze boleści aż do tego żeby umrzeć z czystej boleści, by wyleczyć nasze pożądanie rozkoszy zmysłowych.

II.—Żeby się odwdzięczyć Jezusowi za Jego gorącą miłość ku nam, kochajmy Go też ze wszystkich sił naszych, złożmy Mu jakąkolwiek ofiarę. Jak On zaś powiedział, że uważa *jako uczynione jemu samemu to, co się*

czyni najmniejszemu ze swoich braci [1]), tak dla miłości Jezusa Chr. kochajmy też naszego bliźniego i umiejmy współczuć w jego słabościach, dopomagać w potrzebach.

Niech będzie zawsze pochwalona i błogosławiona Twoja miłość, o mój Odkupicielu! Coby było z duszą moją tak słabą i udręczoną przez tyle ran za moje winy, jeślibym nie miał Ciebie, Jezu mój, który możesz i chcesz mię uzdrowić? O Krwi Zbawiciela mego, w Tobie ufam; zmyj mię i uzdrów mię! Żałuję, o miłości moja, żem Cię obraził. Ty, żeby okazać miłość jaką masz ku mnie, wybrałeś życie tak uniżone i poniosłeś tak gorzką śmierć. Chciałbym też okazać Ci moją miłość; ale cóż mogę uczynić ja tak nędzny i słaby? O Boże duszy mojej, Ty jesteś Wszech-

[1]) Et respondens rex, dicet illis: Amen dico vobis: quamdiu fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mihi fecistis. (A odpowiadając król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam: Pókiście uczynili, jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili) (Matt. XXV, 40).

mocny, Ty mię możesz uzdrowić i uczynić świętym.

Zapal we mnie, o Panie, wielką żądzę przypodobania się Tobie. Zrzekam się wszystkich moich zechceń, by przypodobać się Tobie, mój Odkupicielu, który zasługujesz na to. O najwyższe dobro, ja Cię szacuję i kocham więcej niż wszelkie dobro; spraw bym Cię kochał z całego serca mego i bym szukał zawsze Twojej miłości. Dawniej Cię obrażałem i nie kochałem, bo nie szukałem Twej miłości. O tę miłość teraz Cię błagam, i proszę Cię o łaskę zawsze szukania jej. Wysłuchaj mię dla zasług Twojej Męki. O Maryo, Matko moja, Ty jesteś zawsze przygotowaną do wysłuchania tego, kto Cię prosi; Ty kochasz tego, kto Cię kocha. Ja Cię kocham, Królowo moja, uproś mi łaskę kochania Boga, o nic zaś więcej Ciebie nie proszę.

Na dzień 25 Maja.

O ubóstwie Dzieciątka Jezus.

„*Dla was stał się ubogim, będąc bogatym; abyście ubóstwem jego wy bogatymi byli*“. [1])

Przygotowanie. — O Boże! ktoby się nie ulitował, widząc książątko, syna wielkiego monarchy, przy narodzeniu się tak ubogiem, położonem w żłóbku, potrzebującem wszystkiego? A takim właśnie jest Jezus Dzieciątko, Syn Pana nieba i ziemi. Aniołowie, prawda, stoją w około niego, by Go uwielbić, ale nic Mu nie pomagają. Jednak Jezus, skoro przyjął takie ubóstwo jedynie dla uczynienia nas bogatymi w Jego dobra i zniewolenia nas do kochania Go, o ile stał się uboższym, o tyle powinien być nam milszym.

I.—O Boże! ktoby się nie litował, widząc książątko, syna wielkiego mo-

[1]) Propter vos egenus factus est, cum esset dives; ut illius inopia vos divites essetis. (II Cor. VIII, 9).

narchy, tak ubogiem przy urodzeniu się, leżącem w stajence wilgotnej i zimnej, nie mającem posłania, ani sług, ani ognia, ani pieluszek dostatecznie dla ogrzania Go? Ach, mój Jezu! Ty jesteś Synem Pana nieba i ziemi, i Ty jesteś tym, który w tej zimnej stajence nie masz nic innego, prócz żłóbka za kolebkę, nic innego prócz siana za posłanie i nic innego prócz ubogich pieluszek za okrycie. Aniołowie stoją na około Ciebie wychwalając Cię, ale nic nie pomagają w Twojem Ubóstwie.

O drogi Odkupicielu, im uboższym jesteś, tem więcej siebie dla nas czynisz milszym; gdyż w tym celu przyjąłeś ubóstwo tak wielkie, żeby dać siebie nam ukochać. Jeślibyś się narodził w pałacu królewskim, jeślibyś miał kolebkę złotą, jeśliby Ciebie otaczali pierwsi książęta świata, odbierałbyś od ludzi większy szacunek, ale mniej miłości. Ale ta stajenka gdzie leżysz, te ubogie pieluszki które Cię okrywają, to siano, które Ci służy za pierzynę, ten żłóbek który

Ci służy za kolebkę, o! jak pociągają nasze serca do kochania Ciebie, gdyś Ty się stał tak biednym, żeby stać się nam droższym! Św. Bernard mówi: Quanto pro me vilior, tanto mihi carior—*Im dla mnie podlejszy, tem mnie milszy.* Tyś się stał ubogim żeby uczynić nas bogatymi w Twoje bogactwa, t. j. w łaskę i chwałę: Egenus factus est, ut illius inopia vos divites essetis. *Stał się ubogim, żebyście się wy stali bogatymi przez jego ubóstwo.*

Ubóstwo Jezusa Chr. jest dla nas wielkiem bogactwem; albowiem ono nas pobudza do nabycia sobie dóbr niebieskich pogardzając dobrami ziemskiemi. O Jezu mój, to twoje Ubóstwo doprowadziło tyle świętych do opuszczenia wszystkiego: bogactw, honorów i królestw, żeby być ubogimi z Tobą ubogim! Ach! oderwij mię takoż, o mój Zbawicielu, od dóbr znikomych, ażebym się stał godnym nabycia Twej świętej miłości i posiadania Ciebie, dobro nieskończone!

II.—Ach! obym mógł powiedzieć Tobie także i ja, o Święte Dzieciątko, z Twoim ubogim swiętym Franciszkiem: *Bóg mój i wszystko!* Deus meus et omnia! Tak iżbym od dnia dzisiejszego nie pragnął innego bogactwa, jak bogactwa w Twojej miłości, żeby to moje serce nie było więcej podległe próżności świata, ale żebyś Ty sam tylko, miłości moja, był jedynym Panem jego. Nędzny! dawniej szukałem dóbr ziemskich i tylko doświadczałem cierni i żółci. Mnie więcej sprawuje zadowolenie znajdować się dziś u stóp Twoich dla dziękowania Ci i kochania Cię, niż mi sprawiły upodobanie wszystkie moje grzechy.

Sama tylko bojaźń mię dręczy: bojaźń żeś mi jeszcze nie przebaczył. Ale Twoje obietnice przebaczenia dane grzesznikowi żałującemu, łzy, krew, którąś wylał za mnie, boleści, hańby, śmierć gorzka, którąś za mnie poniosł pocieszają mię i każą mi spodziewać się na pewno twego przebaczenia; a tembardziej wi-

dząc, o Jezu mój, Ciebie żeś się stał ubogim dla miłości mojej i słysząc że Ty wzywasz mię do kochania siebie. A jeślibyś mi nie przebaczył, powiedz mi co mam czynić?

Czy chcesz, o Panie, żebym żałował? a więc żałuję z całego serca, żem Tobą wzgardzał, o Jezu mój. Czy chcesz, żebym Cię kochał? O, kocham Cię bardziej niż siebie samego. Czy chcesz żebym opuścił wszystko? tak, opuszczam wszystko, a Tobie się oddaję; i wiem że Ty mię przyjmiesz, inaczej jabym nie miał ani żalu, ani miłości, ani pragnienia oddać się Tobie. Więc ja Ci się oddaję, a Ty już mię przyjmujesz. Ja kocham Cię i Ty także kochasz mnie. Nie dozwól żeby ta miłość między Tobą a mną miała się kiedy skończyć. Matko moja, Maryo, wyjednaj mi żebym kochał zawsze Jezusa i był kochanym zawsze przez Niego.

Na dzień 25 Czerwca.

Syn Boży przyjął na siebie nasze nieprawości.

„*Bóg posławszy Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała, i przez grzech potępił grzech w ciele*“.[1])

Przygotowanie.— Nasz Odkupiciel, żeby wyjednać nam zbawienie, ofiarował się dobrowolnie Ojcu dla zadośćuczynienia Jego Boskiej sprawiedliwości; i Ojciec Go obciążył wszystkiemi naszemi nieprawościami. A więc Boskie Słowo niewinne, najczystsze, święte, od samego dziecięctwa obarczone wszystkiemi bluźnierstwami, wszystkiemi sposnościami, wszystkiemi świętokradztwami i występkami ludzi: jednem słowem, Ono się stało z miłości ku nam przedmiotem Boskiego przekleństwa. I czyż my Go nie będziemy kochać? Tak, Jezu mój, kocham Ciebie ze

---

[1]) Deus Filium suum mittens in similitudinem carnis peccati, et de peccato damnavit peccatum in carne. (Rom. VIII, 3).

wszystkiego serca, i dla miłości Twojej chcę zawsze zachować się czystym od wszelkiego rodzaju win.

I.—Uważ na stan pokorny, do jakiego raczył zniżyć się Syn Boży; albowiem nie tylko chciał przyjąć postać sługi, ale nawet sługi grzesznego: In similitudinem carnis peccati *W podobieństwie grzesznego ciała* (Rom. VIII, 3). Stąd św. Bernard pisał: Non solum formam servi accipiens ut subesset sed etiam mali servi ut vapularet. *Nie tylko kształt sługi biorąc, żeby być poddanym, lecz nawet złego sługi żeby być smaganym.* Nie tylko chciał przyjąć stan sługi, żeby być poddanym komu innemu, kto był Panem wszystkich, ale jeszcze podobieństwo sługi winowajcy, żeby być karanym jako złoczyńca, chociaż był Świętym świętych. W tym celu chciał przyjąć to samo ciało Adama, które było zarażone grzechem, i chociaż On nie miał na sobie plamy grzechu, jednak przyjmuje na siebie wszystkie nędze, jakie natura ludzka ściągnęła za karę grzechu.

Nasz Zbawiciel, żeby wyjednać nam zbawienie, ofiarował się dobrowolnie Ojcu, żeby zadośćuczynić za wszystkie nasze winy, i Ojciec obciążył Go wszystkiemi naszemi niegodziwościami: Posuit Dominus in eo iniquitates omnium nostrum—*Pan włożył nań nieprawości wszystkich nas* (Is. LV, 7). A oto Słowo Boskie niewinne, najczystsze, święte od samego dziecięctwa obarczone wszystkiemi bluźnierstwami, wszystkiemi plugastwami, wszystkiemi świętokradztwami i wszystkiemi występkami ludzi: dla miłości ku nam stało się Ono przedmiotem Boskiego zmiłowania dla grzechów, za które obowiązane było wypłacić się Boskiej sprawiedliwości.

Stąd tyle było przekleństw, jakie na siebie wziął Jezus Chrystus, ile było i będzie grzechów śmiertelnych wszystkich ludzi. I takim się przedstawił Ojcu, gdy przyszedł na świat od początku swego życia; przedstawił się jako winowajca i dłużnik wszystkich naszych występków, i jako taki był przez Ojca skazany, by umarł na ha-

niebnem i przeklętem drzewie krzyża: Et de peccato damnavit peccatum in carne—*I przez grzech potępił grzech w ciele.* (Rom. VIII, 3).—O Boże! jeśliby Ojciec Przedwieczny zdolnym był czuć boleść, co za mękę doświadczyłby, widząc że za winowajcę i to winowajcę najniegodziwszego z ludzi uważanym jest ten niewinny Syn Jego ukochany, który był godzien wszelkiej Jego miłości!

II.— Ecce homo—*Oto człowiek*, rzekł Piłat, kiedy ukazał żydom ubiczowanego Jezusa, żeby ich pobudzić do politowania nad niewinnym tak zle traktowanym. Ecce homo—*Oto człowiek*, zdaje się że Ojciec Przedwieczny mówi nam wszystkim, ukazując Go nam w stajence Betlejemskiej. To biedne Dzieciątko (mówi) które wy widzicie, o ludzie, położone w żłobie bydląt i rozciągnięte na sianie, wiedzcie, że to jest mój Syn ukochany, który przyszedł wziąć na siebie wasze grzechy i wasze kary. Kochajcie Go więc, albowiem bardzo godzien jest tego, i dla miłości

Jego umartwiajcie wasze namiętności i zachowajcie zawsze wasze serce czyste od wszelkiej winy. Ach! nie chciejcie stawić niżej waszego Boga nad jakie wasze plugawe upodobanie, nad podłe stworzenie.

Ach, mój Panie niewinny, zwierciadło bez skazy, miłość Przedwiecznego Ojca! nie, nieprzynależały Tobie męki i przekleństwa; należały mnie grzesznikowi. Ale Ty chciałeś pokazać światu ten nadmiar miłości, ofiarując swoje życie dla wyjednania nam przebaczenia i zbawienia, płacąc Twemi mękami kary przez nas zasłużone. Niechaj wielbią i błogosławią wszystkie stworzenia Twoje miłosierdzie i dobroć nieskończoną. Dziękuję Ci zato w imieniu wszystkich ludzi, ale szczególnie za siebie; ponieważ, gdy obraziłem Ciebie więcej niż inni, Ty cierpiałeś więcej męki za mnie niż za innych.

Ale gdy wypłaciłeś cenę mego okupu, uczyń Panie żeby nie była dla mnie straconą krew, którą dla miłości mojej wylałeś. Żałuję, żem

wzgardził Tobą, o miłości moja, ale tu więcej żalu pragnę. Daj mi poznać zło jakie Ci wyrządziłem, obrażając Cię, mój Odkupicielu i Boże, któryś tyle cierpiał żeby zobowiązać mnie do kochania Ciebie. Kocham Cię, dobroci nieskończona, ale pragnę jeszcze Cię więcej kochać; chciałbym kochać Cię, ile zasługujesz być kochanym. Daj bym Cię kochał, o Jezu mój, daj bym Cię kochał ja i wszyscy, gdyż na to zasługujesz. Ach! oświeć grzeszników, którzy nie chcą Cię znać, albo nie chcą Cię kochać; daj im zrozumieć to, coś uczynił dla ich miłości, i pragnienie jakie masz, aby ich zbawić. Najświętsza Maryo, proś Jezusa za mną i za wszystkich grzeszników; uproś nam światło i łaskę miłowania Twego Syna który tyle nas ukochał. [1])

[1]) Osoby poświęcone Bogu niech przeczytają uwagę podaną na dzień 25 Stycznia.

Na dzień 25 Lipca.

Jezus wzorem Posłuszeństwa.

„Sam się poniżył, stawszy się posłusznya aż do śmierci“.[1])

Przygotowanie.—Syn Boży, żeby nauczyć nas Posłuszeństwa, zstąpił do łona Dziewicy, swojego stworzenia i stał się sługą nie tylko Maryi i Józefa, ale nawet Piłata, który Go skazuje na śmierć, oraz katów którzy Go biczują, koronują cierniem i krzyżują. A jednak, po tak wielkim przykładzie, ile tu jest którzy, odmawiając posłuszeństwa Jezusowi Crystusowi i temu kto Jego zastępuje, stają się niewolnikami czarta! Jeślibyśmy kiedy, na nieszczęście, popełnili to szaleństwo, poprawmy się natychmiast, i prośmy Pana, żeby nas skrępował swemi słodkiemi więzy.

I. — Zstępuje na ziemię Słowo Przedwieczne aby zbawić człowieka;

---

[1]) Humiliavit semetipsum, factus obediens usque ad mortem. (Phil. II, 8).

a skąd zstępuje? A summo coelo egressio ejus—*Od kraju nieba wyjście jego.* (Ps. XVIII, 7). Zstępuje z łona swego Boskiego Ojca, gdzie od wieków zrodzony posród jasności Świętych. I gdzie zstępuje? Zstępuje do łona Dziewicy, córki Adamowej, które w stosunku do łona Bożego jest tylko obrzydzeniem, i dlatego Kościoł śpiewa: Non horruisti Virginis uterum—*Nie lękałeś się żywota Dziewicy.* Tak, albowiem Słowo, będąc w łonie Ojca, jest Bogiem, jak Ojciec,— jest niezmierny, wszechmogący i najwyższy Pan i we wszystkiem równy Ojcu. Ale w łonie Maryi jest On stworzeniem, malutkim, słabym, udręczonym, sługą i jest mniejszym od Ojca: Formam servi accipiens—*Postać sługi przyjmując.*—Opowiada się, jako o wielkim cudzie, o pokorze św. Aleksego, że syn jednego pana rzymskiego chciał żyć jako sługa w domu ojca. Ale co ma do czynienia pokora tego syna z pokorą Jezusa Chrystusa? Pomiędzy synem a sługą ojca św. Aleksego była jakaś różni-

ca stanu; ale pomiędzy Bogiem i sługą Bożym jest różnica nieskończona.

Prócz tego, ten Syn Boży, zostając sługą Ojca swego, aby Mu być posłusznym, stał się też sługą swoich stworzeń t. j. Maryi i Józefa: Et erat subditus illis—*A był im poddany.* (Luc. II, 51). Stał się również sługą Piłata, który Go skazał na śmierć, i On posłuszny przyjął ją; stał się sługą katów, którzy Go ubiczowali, ukoronowali cierniem, i ukrzyżowali; i On wszystkim był posłuszny, z pokorą oddając się w ich ręce.—O Boże! a my czy odmówimy potem posłuszeństwo temu, kto zachowuje słowa tego ukochanego Zbawiciela? Czy nie poświęcimy się na wszelkie usługi Jezusowi Chrystusowi, który dla zbawienia naszego poddał się niewoli tak męczącej i okrutnej.

My, żeby nie być sługami tego tak miłego i wielkiego Pana, stajemy się niewolnikami szatana, który w miejsce kochać swoich sług, niena-

widzi ich i postępuje z nimi jako tyran, czyniąc nieszczęśliwymi i nędznymi w tem i drugiem życiu!.. Ale jeśliśmy popełnili tę wielką omyłkę, dlaczego nie opuszczamy zaraz tej nieszczęśliwej niewoli?

II.—A więc gdyśmy zostali uwolnieni za łaską Jezusa Chrystusa z niewoli piekła, ach! nie omieszkajmy więc skrępować się słodkiemi więzami miłości, które nas czynią sługami i miłośnikami Jezusa Chrystusa, i wyjednają nam w przyszłości koronę królestwa wiecznego między błogosławonymi w Niebie.

Kochany mój Jezu, Ty jesteś Monarchą nieba i ziemi, ale dla miłości mojej stałeś się sługą też katów, którzy poszarpali Twoje ciało, przebili głowę i nakoniec zostawili Cię przybitego na krzyżu, byś umarł z boleści. Ja Cię wielbię przez Boga i Pana, i wstydzę się pokazać przed Tobą, przypominając sobie że tyle razy dla jakiegoś nędznego upodobania potargałem Twoje święte więzy i powiedziałem Tobie jawnie,

że nie chcę służyć Ci. Tak, słusznie Ty mi wyrzucasz: Rupisti vincula mea, dixisti: non serviam—*Rozerwałaś związki moje, i mówiłaś: nie będę służyła.* (Jer. II, 20).

Ale mię ośmielają spodziewać się przebaczenia, o mój Zbawicielu, zasługi Twoje i Twoja dobroć, która nie umie pogardzać sercem żałującem i uniżonem: Cor contritum et humiliatum Deus non despicies. *Serca skruszonego i uniżonego, Boże, nie wzgardzisz.* (Ps. L, 19). Wyznaję Jezu mój, że niesłusznie nienawidziałem Ciebie, wyznaję że zasługuję na tysiące piekieł za obrazy, które Ci wyrządziłem; ukarz mię jak chcesz, ale nie pozbawiaj mnie Twojej łaski i Twojej miłości. Żałuję nad wszystko zło, żem wzgardził Tobą. Kocham Cię ze wszystkiej duszy mojej. Postanawiam od dnia dzisiejszego chcieć Tobie służyć i tylko Ciebie kochać. Ach! zwiąż mię dla zasług Twoich więzami Twojej świętej miłości, nie pozwalaj mi żebym miał z nich być oswobodzonym!

Ja Cię kocham nadewszystko, o mój Oswobodzicielu, i wolę być Twoim sługą, niż Panem całego świata. I na co się przyda cały świat temu, kto żyje pozbawiony Twojej łaski? Jesu dulcissime, ne permittas me separari a te; ne permittas me separari a te. *Jezu najsłodszy, nie pozwalaj mi odłączyć się od Ciebie nie pozwalaj mi odłączyć się od Ciebie.* O tę łaskę proszę Cię i tej łaski postanawiam szukać u Ciebie. I proszę Cię żebyś udzielił mi dziś łaskę powtarzania Ci zawsze w życiu mojem tej modlitwy: Jezu mój, nie pozwalaj żebym odłączał się więcej od Twojej miłości. O tę łaskę proszę też Ciebie, o Maryo, Matko moja, dopomóż mi Twoją świętą przyczyną, żebym się nie odłączał więcej od mego Boga!

Na dzień 25 Sierpnia.

Wzniosłość tajemnicy Wcielenia.

„A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami“.[1])

P r z y g o t o w a n i e.—Jeśliby Pan stworzył tysiąc innych światów większych i piękniejszych od tego, jest pewnem że jedno takie dzieło byłoby nieskończenie mniejszem od tajemnicy Wcielenia Słowa Bożego. Żeby wykonać to dzieło Wcielenia, potrzeba całej wszechmocności i mądrości nieskończonej Boga, czyniąc żeby natura ludzka złączyła się z Osobą Boską, i żeby Osoba Boska upokorzyła się biorąc ludzką naturę. A to wszystko dla czego? Dla miłości ludzi niewdzięcznych i buntowniczych; dla miłości naszej, że nie umiemy potem dla Jezusa Chrystusa cierpieć upokorzenia i pogardy.

I.—Pan posłał św. Augustyna dla napisania na sercu św. Maryi Magda-

---

[1]) Et Verbum Caro factum est, et habitavit in nobis. (Joan. I, 14).

leny de Pazzis słowa: Verbum Caro factum est—*Słowo Ciałem się stało.* Ach! prośmy też my Pana, żeby oświecił nasz umysł i dał nam zrozumieć jaki nadmiar i jaki cud miłości stał się: że Słowo Przedwieczne, Syn Boży stał się człowiekiem dla naszej miłości. Kościoł święty drżał rozmyślając o tej wielkiej tajemnicy: Consideravi opera tua et expavi. *Rozważałem twoje dzieła i bałem się*[1]). Jeśliby Bóg stworzył tysiąc innych światów, tysiąc razy większych i piękniejszych od obecnego, jest pewnem, że to dzieło byłoby nieskończenie mniejszem od Wcielenia Słowa: Fecit potentiam in brachio suo—*Uczynił moc ramieniem swojem.* (Luc. I, 51). Żeby dokonać dzieła Wcielenia, potrzeba było całej wszechmocności i mądrości nieskończonej Boga, czyniąc żeby natura ludzka złączyła się z osobą Boską, i żeby osoba Boska upokorzyła się do przyjęcia natury ludzkiej; tak że Bóg stał się człowiekiem i człowiek stał się Bogiem.

[1]) Resp. 3 Noct. II in Circum. Dni.

Połączywszy się potem Boskość Słowa z duszą i ciałem Jezusa Chrystusa, stały się Boskiemi wszystkie czynności tego Człowieka—Boga: Boskie Jego modlitwy, Boskie cierpienia, boski płacz w kolebce, boskie łzy, boskie kroki, boskie członki, Boska ta krew, żeby uczynić z niej kąpiel zbawienia do zmycia wszystkich naszych grzechów i ofiarę nieskończonej wartości do przebłagania sprawiedliwości Ojca, słusznie zagniewanego na ludzi —I któż są ci ludzie? nędzne stworzenia niewdzięczne i buntownicze. I dla tych Bóg stał się człowiekiem! Poddaje się nędzom ludzkim! Cierpi i umiera, dla zbawienia tych niegodnych! Humiliavit semetipsum factus obediens, usque ad mortem, mortem autem Crucis—*Sam się poniżył stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci Krzyżowej.* (Phil. II, 8).

O święta wiaro! Jeśliby wiara o tem nas nie zapewniała, ktoby mógł kiedy wierzyć, że Bóg nieskończonego Majestatu tak się poniżył stając się robakiem jak my, żeby nas

zbawić ceną tylu mąk i hańb, i śmierci tak okrutnej i sromotnej! O łasko! o mocy miłości! woła św. Bernard. O łasko! jak mogliby nawet kiedy przedstawić sobie ludzie, jeśliby Bóg sam tego nie uczynił! O miłości Boża, czy będziesz mogła być kiedy zrozumianą! O miłosierdzie, o miłości nieskończona! A jednak ludzie, na widok Boga tak upokorzonego dla nich, zostają tak pyszni, że nie umieją dla miłości Jego znieść najmniejszej zniewagi, upokorzenia, wzgardy!

II.—O duszo, o ciało, o krwi mego Jezusa, kłaniam się Tobie i dziękuję Ci! Ty jesteś moją nadzieją; Ty jesteś ceną zapłaconą na wykupienie mnie z piekła, tyle razy przezemnie zasłużonego. O Boże! i jakież życie rozpaczliwe i nieszczęśliwe mnieby się należało na wieki, jeślibyś Ty, mój Odkupicielu, nie myślał o zbawieniu mnie kupionego takiemi mękami i Twoją śmiercią! Ale jak dusze odkupione przez Ciebie z tak wielką miłością mogą żyć nie kochając Cie-

bie i pogardzając Twoją łaską, którą Ty tak wielkiem cierpieniem wyjednałeś im? A czym ja tego wszystkiego nie wiedział? i jak mogłem obrażać Cię i obrażać tyle razy? Ale znowu mówię: Krew Twoja jest nadzieją moją?

Znam, mój Zbawicielu, wielką krzywdę (niesprawiedliwość), jaką Ci wyrządziłem. Obym umarł raczej tysiąc razy! Obym Cię zawsze kochał! Ale dziękuję Ci, żeś mi dał czas do uczynienia tego. Mam nadzieję w tem życiu, jakie mi pozostaje i przez całą wieczność chwalić na zawsze miłosierdzie, któreś mi okazał. Mojemi grzechami zasłużyłem bardziej na ciemności, a Tyś mi dał więcej światła. Zasługiwałem żebyś mię opuścił, a Ty mię słowami najbardziej uprzejmemi przyszedłeś wzywać. Zasłużyłem by moje serce pozostało zatwardziałe więcej, a Tyś je zmiękczył i skruszył. Tak, że z łaski Twojej teraz czuję wielką boleść za obrazy, jakie Ci wyrządziłem: czuję w sobie wielką żądzę kochania Cię: czuję mocne postanowienie utra-

cenia wszystkiego raczej niż Twojej przyjaźni: czuję miłość ku Tobie, która sprawia we mnie obrzydzenie wszystkiego tego, co się Tobie niepodoba; i ten żal, tę żądzę, to postanowienie, tę miłość, kto mi to wszystko da? daj mi je z Twego miłosierdzia.

A więc, Jezu mój, jest pewność żeś mi już przebaczył; jest pewność że teraz mię kochasz i że chcesz mego zbawienia w każdym razie. Ty chcesz mego zbawienia i ja chcę się zbawić, głównie żeby Tobie się podobać. Ty mię kochasz i ja też Cię kocham. Ale kocham Cię mało, daj mi więcej miłości, Ty zasługujesz na większą moją miłość, za otrzymane od Ciebie łaski szczególniejsze. A więc powiększaj płomienie.—Najświętsza Maryo, uproś mi Ty, żeby miłość Jezusa obróciła w popiół i zniszczyła we mnie wszystkie uczucia, jakie nie są dla Boga. Ty wysłuchujesz wszystkich, wysłuchaj także mnie. Wyjednaj mi miłość i wytrwałość.

Na dzień 25 Września.

Dzieciątko Jezus w żłobie jest dla nas mistrzem Umartwienia.

„*I położyła Go w żłobie*“.[1])

Przygotowanie.—Marya nie mając ani puchu, ani wełny, dla uczynienia z nich posłania delikatnemu Dzieciątku, bierze garstkę siana i kładzie Je na niem w żłobie. O jak bardzo ma być niewygodne to posłanie dla członków tak delikatnych Jezusa Chrystusa!.. Ale On chce tak cierpieć dla naprawienia tych grzechów, które były przyczyną upadku świata, i dla nauczenia nas już od kolebki zamiłowania w cierpieniu i umartwieniu zmysłów. A po tak wielkim przykładzie, czy my będziemy jeszcze pieścić to buntownicze ciało?

I.—Jezus rodzi się w stajence Betlejemskiej. Tam uboga Matka niema ani wełny, ani puchu dla uczy-

---

[1]) Et reclinavit eum in præsepio. (Luc. II, 7).

nienia posłania delikatnemu Dzieciątku. A więc cóż Ona czyni? bierze garstkę siana i na niem kładzie Go w żłóbku: Et reclinavit eum in praesepio — *I położyła Go w żłobie.* Ale, o Boże! to posłanie jest bardzo twarde i niewygodne dla nowonarodzonego Dzieciątka. Członki Dzieciątka są bardzo delikatne, a szczególnie Jezusa, utworzone Mu przez Ducha Swiętego, ażeby był On wrażliwszym na męki: Corpus autem aptasti mihi—*Aleś mi ciało sposobił.* (Hebr. X, 5). Stąd wynika bardzo dotkliwa męczarnia z niewygodnego posłania.

Męka i zniewaga: i czy syn kiedy jakiegobądź pospolitego człowieka, choćby najuboższego, rodząc się leży na sianie? Siano jest posłanie właściwe bydlętom, a tu Synowi Bożemu służy za takowe. Swięty Franciszek z Asyżu, gdy siedział pewnego dnia u stołu, usłyszał wyżej wspomniane słowa Ewangelii: Et reclinavit eum in praesepio—*I położyła Go w żłobie*; i wtedy rzekł: Jak-

to? Pan mój jest na sianie, a ja będę siedział? I powstawszy z siedzenia rzucił się na ziemię i tam skończył swój nędzny obiad, przerywając go łzami czułości, i rozważając cierpienia jakich doznawało Dzieciątko Jezus leżąc na sianie.

Ale czemuż Marya, która tak pragnęła widzieć narodzonego Syna, i która Go tak kochała, nie trzymała Go na swych rękach, ale pozwoliła Mu cierpieć na tem posłaniu tak bolesnem? Jest to tajemnica, mówi św. Tomasz z Willanowa: Neque illum tali loco posuisset, nisi magnum aliquod mysterium ageretur—*Aniby Go w takiem miejscu położyła, jeśliby w tem nie była jakaś wielka tajemnica.* Wielu różnie wykłada takową tajemnicę, ale ze wszystkich bardziej mi się podoba wykład św. Piotra Damiana. Chciał nowonarodzony Jezus leżeć na sianie, żeby nas nauczyć umartwienia zmysłów: Legem martyrii praefigebat—*Zakon męczeństwa zamknął.* Za rozkosze zmysłowe był zgubiony świat. Za nie był zgu-

biony Adam i tyle jego potomków aż do tej chwili. Przyszło Słowo Przedwieczne z nieba, aby nas nauczyć zamiłowania w cierpieniu, i zaczęło już od dziecka nauczać tego zamiłowania, wybierając cierpienia najostrzejsze, jakie może mieć dzieciątko.—Skąd to natchnęło Matkę, żeby nie trzymała Go na delikatnych rękach, ale położyła na tem twardem posłaniu, by więcej czuło zimna w tej jaskini i ostrości od twardego siana

II.—O miłośniku dusz, o ukochany mój Odkupicielu, czy więc Ci nie dość męki bolesnej, jaka Cię czeka, śmierci gorzkiej, jaka Ci jest przygotowana na krzyżu, której pragniesz od początku Twojego życia i od dziecięctwa zacząć już cierpieć? Tak albowiem od dziecięctwa chcesz już zacząć cierpieć i być moim Odkupicielem i zadosyćuczynić Boskiej sprawiedliwości za grzechy moje. Ty obierasz siano za posłanie, żeby uwolnić mię od ognia piekła, dokąd zasłużyłem być już nieraz wrzuconym. Ty płaczesz na tem sianie, że-

by uprosić mnie Twemi łzami przebaczenia u Twego Ojca.

Ach, jak te Twoje łzy mię trapią i pocieszają. Trapią mię przez politowanie gdy widzę Ciebie, Dzieciątko niewinne tak męczące się za grzechy moje. Ale pocieszają mię gdy w Twoich boleściach uznaję moje zbawienie, i miłość nezmierną jaką masz ku mnie. Ale nie chcę, mój Jezu, pozwolić Tobie tylko byś płakał i męczył się. Chcę płakać też ja, który tylko zasługuję żeby płakać za zniewagi jakie Ci wyrządziłem. Ja, który zasłużyłem na piekło, nie wyrzekam się jakiejbądź kary, byle tylko odzyskać Twoją łaskę.

Przebacz mi Ty, o mój Zbawicielu, wróć mi swoją przyjaźń, uczyń bym Cię kochał, a potem karz mię jak chcesz. Uwolnij mię od kar wiecznych, a potem czyń ze mną, jak Ci się podoba. Nie szukam tu przyjemności w tem życiu; nie zasługuje na rozkosze ten, kto miał odwagę obrazić Ciebie, dobroci nieskończona. Jestem rad gdy znoszę

krzyże, które Ty na mnie zsyłasz; ale, Jezu mój, chcę Cię kochać. — O Maryo, Ty która przyłączasz tak dobrze do Twoich mąk, męki Jezusa, Ty uproś mi siłę do znoszenia mąk z cierpliwością. Biedny ja, jeśli po tylu grzechach nie cierpię cokolwiek w tem życiu! I błogosławiony ja, jeśli będę miał szczęście towarzyszyć Tobie cierpiąc, Matko moja bolesna, i Jezu mój, zawsze strapiony i ukrzyżowany dla mojej miłości.

Na dzień 25 Października.

Samotność Jezusa w stajence Betlejemsk.

„*Oto oddaliłem się uciekając i mieszkałem na pustyni*“ [1]).

Przygotowanie. — Dla wpojenia w nas miłości do samotności i milczenia, Jezus chciał narodzić się po za miastem, w samotnej jas-

[1]) Ecce elongavi fugiens; et mansi in solitudine (Ps. LIV, 8).

kini. Błogosławieni my, jeśli naśladując Józefa i Maryę zabawimy się z Nim w tym świętym domu pustelniczym. Tam Boskie Dziecię nie będzie nam mówiło do ucha, lecz do serca; i widząc Jego ubóstwo, słysząc Jego płacz, gdy myślimy że Ono jest Bogiem doprowadzonym do takowego stanu dla naszej miłości, uczujemy słodki pociąg do Niego, nie będziemy mogli obejść się nie kochając Go z całego serca, naśladując w nas samych Jego piękne cnoty.

I.—Jezus chciał wybrać sobie, za dom pustelniczy i oratoryum, stajenkę Betlejemską rodząc się z Dziewicy; i w tym celu zrządził, by narodzić się po za miastem w jaskini odludnej, ażeby wpoić w nas zamiłowanie do samotności i milczenia. Wnijdźmy do tej groty, gdzie tchnie zupełna samotność i milczenie. Jezus zostaje w milczeniu w żłóbku; Marya i Józef w milczeniu adorują Go i rozważają. — Było objawione Siostrze Małgorzacie od Najświętszego

Sakramentu, Karmelitance bosej (nazwanej oblubienicą Dzieciątka Jezus), że wszystko to co przeniósł w stajence Betlejemskiej, nawet odwiedzenie pasterzy i pokłon świętych Królów, wszystko to odbyło się w milczeniu.

Milczenie w innych dzieciach jest niemocą, ale w Jezusie Chrystusie było cnotą. Nie mówi Dziecię Jezus, ale tem swojem milczeniem o jak wiele mówi! O błogosławiony ten kto przestaje z Jezusem, Maryą i Józefem w tej świętej samotności żłóbka! Pasterze za tę chwilkę, w której tu byli przypuszczeni, wyszli wszyscy rozpaleni miłością ku Bogu, ponieważ nic innego nie czynili, jak tylko chwalili Go i błogosławili: Reversi sunt laudantes et glorificantes Deum— *Wrócili się wysławiając i chwaląc Boga.* (Luc. II, 20). O szczęśliwa ta dusza, która się zamyka w samotności Betlejemskiej dla rozważania Boskiego miłosierdzia i miłości jaką Bóg miał i ma dla ludzi!

Ducam eam in solitudinem et lo-

quar ad cor ejus—*Zawiodę ją na puszczę i będę mówił do serca jej.* (Ose. II, 14). W tej samotności Dziecię Boskie nie mówi nam na ucho, ale do serca, zapraszając nas do kochania Boga, który tyle nas kocha. Widząc tam ubóstwo tego błąkającego się Pustelniczka, który zostaje w tej zimnej jaskini, bez ognia, posługując się żłóbkiem za kolebkę i garstką siana za posłanie, słysząc płacz, widząc łzy tego niewinnego Dzieciątka i myśląc, że Ono jest naszym Bogiem, jakże można myśleć o czem innem, jak o kochaniu Go? — O jak słodkim domkiem pustelniczym dla duszy mającej wiarę, jest stajenka Betlejemska, gdzie Pan mówi i obcuje nie jako zwierzchnik, ale jako przyjaciel, jako brat i jako oblubieniec! O jakie Niebo obcować sam na sam z Jezusem Dzieciątkiem w małej grocie Betlejemskiej.

II.—Naśladujmy więc my takoż Maryę i Józefa, którzy, zapaleni miłością, pozostają na rozważaniu wielkiego Syna Bożego, przyodzianego

ciałem i który się stał podległym nędzom ziemskim; mądry uczyniony dzieckiem które mi mówi; wielki stawszy się maleńkim, najwyższy tak wzgardzony, bogaty stawszy się tak biednym, wszechmocny słabym. Jednem słowem, rozważając Majestat Boski ukryty pod postacią małego Dzieciątka, wzgardzony i opuszczony od świata, i który wszystko czyni i cierpi żeby stać się miłym ludziom, prośmy Go żeby nas przypuścił do tego świętego zacisza. Zatrzymajmy się i pozostańmy tam nieoddalając się nigdy więcej.

Drogi mój Zbawicielu, Ty jesteś Królem Nieba i Królem królów, Synem Bożym; i jak potem widzę Cię w tej grocie, od wszystkich opuszczonego? Nikogo innego nie widzę ktoby był przy Tobie, jak Józefa i Twoją świętą Matkę. Pragnę przyjść nawet do połączenia się z Nimi, by towarzyszyć Ci z całego serca. Nie gniewaj się na mnie. Ja nie zasługuję na to, ale słyszę że Ty słodkiemi słowy do tego mnie wzywasz.

Tak, przychodzę, o Najświętsze Dziecię; zostawuję wszystko żeby przebywać sam na sam z Tobą, przez całe moje życie, drogi mój Pustelniczku, jedyna miłości duszy mojej. O, głupi! ja dawniej opuściłem i zostawiłem Cię samego tylko, o mój Jezu, szukając nędznych rozkoszy i zatrutych przez stworzenia; ale teraz oświecony Twoją łaską, nic innego nie pragnę, jak przebywać samotnie z Tobą, który samotnie chcesz żyć na tej ziemi.

Quis dabit mihi pennas sicut columbae? volabo et requiescam? *Kto mi da skrzydła jako gołębicy? a będę latał i odpoczywał*? (Ps. LIV, 7). Ach! ktoby mi dał możność uciec z tego świata, gdzie tyle razy znalazłem mój upadek! uciec i przyjść by zostawać zawsze z Tobą, który jesteś weselem Nieba i prawdziwym miłośnikiem duszy mojej. Ach! przywiąż mnie do stóp Twoich, ażebym nie odszedł od Ciebie, i został szczęśliwym pozostając ustawicznie z Tobą.— Ach! dla zasług Twojej samotności

w jaskini Betlejemskiej, daj mi ciągłe skupienie wewnętrzne, tak żeby dusza moja stała się samotną celką, gdziebym wyczekiwał rozmowy z Tobą, z Tobą podzielał wszystkie moje myśli, czynności; Tobie poświęcił wszystkie uczucia, tu zawsze Ciebie kochał i wzdychał do wyjścia z więzienia tego ciała, ażeby kochać Cię otwarcie w niebie. Kocham Cię dobroci nieskończona i mam nadzieję zawsze Cię kochać w czasie i wieczności.— O Maryo, Ty która wszystko możesz, proś Go żeby mię skrępował swoją miłością i nie pozwolił żebym miał kiedy więcej utracać Jego łaski.

Na dzień 25 listopada.

O zajęciach Jezusa Dzieciątka w stajence Betlejemskiej.

„Rzecznika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego“ [1].

Przygotowanie. — Dwa są główne zatrudnienia samotnika: modlitwa i pokuta. A oto Jezus w stajence Betlejemskiej, obranej na swoją modlitewnię tu na ziemi, daje najpiękniejszy przykład; gdyż tam nie ustaje modlić się i przesyłać aktów adoracyi i miłości. I wszystkie łaski, jakieśmy otrzymali, lub też spodziewamy się otrzymać, wszystkie On nam udzielił przez swoje modlitwy. Dziękujmy więc Boskiemu Dzieciątku, i każdą razą, gdy odprawiamy modlitwę, łączmy się w duchu z tym doskonałym Mistrzem.

I. — Dwa są przedniejsze zatrudnienia samotnika: modlitwa i pokuta. Oto Dziecię Jezus w grocie

---

[1]) Advocatum habemus apud Patrem Jesum Christum justum. (I. Joan. II, 1).

Betlejemskiej daje przykład. On w żłóbku, obranym na swoją modlitewnię na ziemi, modli się i ustawicznie modli się do Ojca Przedwiecznego. Tam to ciągle przesyła akty pokłonu, miłości i modlitw. Przedtem Boski Majestat był tak czczony przez ludzi i przez Aniołów, lecz od wszystkich tych stworzeń nie odbierał zapewne tych hołdów, jakie oddało Mu Dziecię Jezus, adorując Go w stajence, gdzie się narodził. Łączmy więc my zawsze nasze pokłony z adoracyami, jakie oddał Bogu na tej ziemi Jezus Chrystus.

O jak piękne i doskonałe były akty miłości, jakie Słowo Wcielone wykonywało względem Ojca w swojej modlitwie! Pan dał ludziom przykazanie miłować Go z całego serca i ze wszystkich sił; ale to przykazanie przez żadnego człowieka nie było doskonale wypełniane. Pomiędzy niewiastami pierwszą do spełnienia tego była Marya i między ludźmi pierwszym był Jezus Chrystus, który wypełnił to w sposób daleko doskonal-

szy niż Marya. Zimnymi mogą się nazwać Serafini, ze względu miłości tego Dzieciątka. — Nauczmy się od Niego kochać naszego Boga jak się należy i prośmy, żeby nam udzielił iskierkę tej najczystszej miłości, z jaką On kochał Boga Ojca w stajence Betlejemskiej.

O, jak potem były piękne, doskonałe i drogie Bogu modlitwy Dzieciątka Jezus! On w każdej chwili modlił się do Ojca, i wszystkie Jego prośby były za nas i za każdego z nas w szczególności. Wszystkie łaski, jakie każdy z nas odebrał od Pana: t. j. być powołanym do prawdziwej wiary, być wyczekiwanym do pokuty, światło, żal za grzechy, przebaczenie, święte pragnienia, zwycięztwo w pokusach, i wszystkie inne dobre akty, jakie czyniliśmy i czynić będziemy: ufności, pokory, miłości, podziękowania, ofiary, rezygnacyi, wszystko to nam uprosił Jezus i wszystko uskutecznionem zostało przez modlitwy Jezusa. O jak wiele ich mamy! i dla tego, jak

bardzo mamy Mu dziękować i kochać Go.

II. — Drogi mój Odkupicielu, ile Tobie winienem! Gdybyś Ty się nie modlił za mnie, w jakimbym stanie nieszczęścia zostawał! Dziękuję Ci, o mój Jezu, Twoje modlitwy wyprosiły mnie przebaczenie moich grzechów, i tych też spodziewam się, które mają mi też wyjednać wytrwanie aż do śmierci. Modliłeś się za mnie, dziękuję Ci za to z całego serca, ale proszę Cię, żebyś nie przestał się modlić: Ja wiem, że Ty nie przestajesz w niebie być naszym Opiekunem: Advocatum habemus Jesum Christum — *Rzecznika mamy Jezusa Chrystusa.* I wiem, że Ty nie przestajesz modlić się za nami. Qui etiam interpellat pro nobis—*Który się też wstawia za nami.* (Rom. VIII, 34).

Nie przestawaj więc modlić się, ale módl się, Jezu mój, szczególnie za mnie, który potrzebuję więcej Twoich modlitw. Spodziewam się, że Bóg już mnie przebaczył dla zasług Twoich, ale ponieważ tyle razy upa-

dłem, mogę też i znowu upaść. Piekło nie przestaje i nie przestanie mię kusić, żebym na nowo utracił Twoją przyjaźń; ach Jezu mój! Ty jesteś nadzieją moją, Ty mi masz dać siłę oparcia się; Ciebie o to proszę i od Ciebie tego się spodziewam.

Ale nie zadawalniam się łaską nie odpadnięcia tylko, chcę też łaski kochania Cię bardzo. Zbliża się moja śmierć. Jeślibym teraz umarł, spodziewałbym się zbawienia, ale mało kochałbym Cię w niebie, albowiem dotąd mało Cię kochałem; chcę Cię bardzo kochać za życia, które mi pozostaje, żeby Cię więcej kochać w wieczności. — O Maryo, Matko moja, proś Ty takoż Jezusa za mną; Twoje modlitwy są wszechmocne u tego Syna, który Cię tyle kocha. Ty masz tak wielką żądzę widzenia Go kochanym; proś Go, żeby mi dał wielką miłość względem Jego dobroci i ta miłość niech będzie stałą i wieczną [1].

[1]) Sądzę. że uczynię rzecz miłą i dość użyteczną dla pobożnego Czytelnika, po-

Nabożeństwo do św. Alfonsa.

Rozmyślania, w których Doktor św. przedstawiony jest jako wzór 12 cnót fundamentalnych.

Grudzień.

Ś. Alfons wzorem Cierpliwości i miłości Krzyża.

„*Lepszy jest cierpliwy niźli mąż mocny: a który panuje sercu swemu, niż ten co miast dobywa*“. [1])

Przygotowanie. — Wiele było cierni, które przeplatały życie na-

dając tu jeden Odpust, który przez omyłkę nie umieściłem na str. 170. I t. (2 cz.). Dla wzbudzenia w Wiernych większego nabożeństwa ku Dzieciątku Jezus w uroczystość Bożego Narodzenia i odprawienia takowego z pożytkiem dusz, Papież Sykstus V przez Brewe: *Ut fidelium devotio* z d. 22 października 1586 r. udzielił wszystkim tym, którzy prawdziwie skruszeni, wyspowiadają się i przyjąwszy Komunię św. w tym dniu odmówią Officium Kapłańskie, albo

[1]) Melior est patiens viro forti et qui dominatur animo suo, expugnatore urbium. (Prov. XVI, 32).

szego Świętego; a ponieważ był on żywego usposobienia, więc przygniatał go do nie opisania smutek z tego, iż musiał znosić bardzo wiele rozmaitego rodzaju przykrości. Jednak gdy postanowił naśladować Jezusa Chrystusa *cichego i pokornego serca*, wówczas św. Alfons, zadając sobie gwałt, doszedł do tego stopnia, że nie tylko dźwigał cierpliwie krzyże, ale jeszcze i większych pragnął cierpień. Ach! jeżelibyśmy się też uczyli z tej wielkiej księgi Ukrzyżowanego, jakby nam się wydały lekkiemi krzyże, które Bóg na nas zsyła!

I. — Św. Jakób ostrzega nas, mówiąc „żebyśmy poczytali za prawdziwą radość wszelkie pokusy, jakie nas

---

osobiście na niem znajdować się będą w jakimkolwiek Kościele, to jest:

Odpusty: (Racc. 57):

1) *100 lat* na Jutrznię i na Laudes.
2) *100 lat* za Mszę św., za pierwsze i drugie Nieszpory.
3) *40 lat* za każdą z Godzin kanonicznych: Primę, Tercyę, Sekstę, Nonę i za Kompletę.

będą napastować; wiedząc że doświadczenie wiary naszej sprawuje cierpliwość; cierpliwość zaś tworzy doskonały czyn".[1]) Stąd wynika, że nasz Święty nie poprzestał na sposobie zwyczajnym dążenia drogą doskonałości, przeciwnie postanowił obrać najdoskonalszy sposób i dołożył wszelkich starań w udoskonaleniu się w tej cnocie Cierpliwości. — I ze swojej strony Pan, który przeznaczył Go jako wzór doskonały zdania się na wolę Bożą, nie omieszkał zsyłać wiele prób do cierpienia, otaczając życie jego rozmaitemi kolcami.

Ciało św. Alfonsa dręczone było ciągłemi i dotkliwemi *chorobami*; a szczególnie w ostatnich 17 latach, które spędzał cierpiąc na straszny

[1]) Omne gaudium existimate, fratres mei, cum in tentationes varias incideritis: scientes quod probatio fidei vestrae patientiam operatur; patientia autem opus perfectum habet (Za wszelką radość poczytajcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadniecie: wiedząc, iż doswiadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość; a cierpliwość ma doskonały uczynek) (Jacob I, 2—4).

reumatyzm we wszystkich członkach, stał się on prawdziwym Hijobem, oraz żywym obrazem Jezusa Ukrzyżowanego. — Do chorób przyłączyły się *prześladowania*, które tyczyły się nie tylko jego osoby, lecz też całego zgromadzenia tak bardzo przezeń kochanego. — Do prześladowań dołączyły się *wzgardy*. Św. Alfons był traktowany jako niesprawiedliwy, dumny, oszust, hipokryta (obłudny), przewrotny w moralności chrześcijańskiej i jako nieuk; on, którego nauka była i będzie podziwiana na całym swiecie!

Nakoniec zamilczę o innych rzeczach, a powiem tylko, że do pogardy przyłączyły się szczególnie w ostatnich latach życia *wewnętrzne skrupuły*, *pokusy*, *oschłość i niemoc ducha*. Jednak Swięty wśród wszystkich cierpień zachowywał się zawsze wesołym zgadzający się z wolą Bożą. „Targiem są, mawiał on, gdzie najwięcej zarabiają dusze bogomyślne,— praca i panowanie. Warta więcej jedna godzina cierpień z pełną re-

zygnacyą, niż warte są wszystkie skarby ziemskie. — Panie, dziękuję Ci, że mi zsyłasz próbę boleści, któreś cierpiał. Dosyć że mię nie strącasz do piekła, gdyż z Twoją pomocą gotów jestem cierpieć wszystko". Tak powtarzał Doktor św., i swoją cierpliwością, podobno wyrzuca ci, że się chwalisz być jego synem i czcicielem, a nie umiesz znieść małej szkody, najlżejszego zmartwienia, jednego słówka przykrego.

II. — Nie można już sądzić, żeby ta bohaterska cierpliwość Alfonsa św. zależała od obojętności i nieczułości przyrodzonej; gdy przeciwnie, w skutek żywego usposobienia, był on nadzwyczaj uczuciowy i skory do gniewu. Ale, jak mówią pisarze jego żywota, skoro postanowił, natychmiast usunął się od świata, i zaczął naśladować Jezusa Chrystusa *cichego i pokornego serca*; zadając sobie gwałt i zaparłszy się samego siebie, doszedł do tego stopnia, że nie tylko znosił cierpliwie, lecz że miał nawet pragnienie cierpień, upokorzeń i wzgard.

— I sam to objawił jednemu ze swoich przyjaciół, gdy ów pobudzał go do gniewu za wyrządzoną małą obrazę. Święty, by nie poniżyć charakteru biskupiego, odpowiedział: *Pracowałem 40 lat dla nabycia trochę cierpliwości, a ty chcesz żebym stracił ją za jednę chwilę?*

Tak więc, Bracie mój, jakabądź jest twoja natura, jakikolwiek twój stan, jakikolwiek jest smutek który cię trapi, możesz właśnie naśladować przykłady twego wielkiego Patrona św. Alfonsa. Przyjmij więc chętnie twój krzyż, uważając go jako podany ci prawicą Boga, który jest całą miłością dla ciebie, i przekonaj się, że albo w ten albo inny sposób musisz go dzwigać po ścieżkach życia. Jednak, jak mówi św. Doktor, ta jest różnica: *Jeżeli znosisz cierpliwie, cierpisz mniej i zbawisz się; jeśli zaś znosisz takowy z niecierpliwością, więcej cierpisz i potępiasz się.* — Jeżeli nie masz sił dostatecznych, proś o to Pana przez zasługi tego samego Swiętego.

Tak, Jezu mój, dla zasług Świętego Alfonsa, dopomóż mi znosić cierpliwie krzyże tego życia i daruj mi wszystkie obrazy uczynione Ci przez moje niecierpliwości, z małą rezygnacyą w trudach, jakie dla mego dobra zesłałeś mi. I Ty, Najświętsza Panno i Matko moja, Maryo, uproś mi u Twego Syna Boskiego łaskę kochania Go, gdyż ta miłość da mi też siłę do znoszenia wszystkiego dla Pana Jezusa.

Na miesiąc Styczeń.

Św. Alfons wzorem żywej wiary.

„*Sprawiedliwy z wiary żyje*“.[1]).

Przygotowanie.—Można dobrze powiedzieć sobie, że Św. Doktor żył z Wiary, podczas gdy Ona była pokarmem codziennym całego jego życia duchownego. Cenił naj-

[1]) Justus autem ex Fide vivit. (Rom. I, 17).

wyżej on szczęście, że jest Katolikiem, ustawicznie dziękował Panu, i oświadczył się, że jest gotów rozlać krew i dać życie na rozkrzewienie i utrzymanie pomiędzy wiernymi Katolickiej Religii. Dla naśladowania tak wielkiego Ojca, czyńmy nawet częste akty Wiary, i jeśli nie możemy uczynić nic innego dla rozkrzewienia Ewangelii, módlmy się przynajmniej za wszystkich Misyonarzy.

I.—Można dobrze powiedzieć że św. Doktor żył z Wiary, gdyż ona była pokarmem codziennym całego jego życia duchownego i duszą jego pobożności i nabożeństwa. Od dzieciństwa, oświecony światłem tak pięknej Cnoty, on był już objęty myślą prawd Przedwiecznych i odtąd zaczął chodzić przed obliczności Bożą, który się przedstawił obecnym na każdem miejscu. I dla tego był widziany zawsze poważnym i skupionym.

Wiara nadto odkryła Alfonsowi, że swiat ze wszystkiemi jego bogac-

twami, honorami i powabami nie jest niczem innem jako próżnością i nędzą i dlatego nie wahał się wyrzec wspaniałomyślnie wszystkiego, dla całkowitego poświęcenia się Boskiej służbie. — Cenił zaś najwyżej szczęście, że jest katolikiem i oświadczając Panu swoją wdzięczność w tem: „Mój Boże, powtarzał, dziękuję Ci żeś mnie uczynił Chrześcijaninem! Wierzę we wszystko to, co św. Kościoł mi podaje do wierzenia... Ja nie roszczę prawa, o Panie, do rozumienia tajemnic, które są ponad moje pojęcie; dosyć mi wiedzieć żeś Ty je objawił".

Nakoniec taka boleść była św. Alfonsa widząc, że w świecie jest tak mała Wiara, nawet pośród tych, którzy się nazywają Chrześcijanami, że nie mógł się uspokoić i dlatego pragnął przebiegać swiat opowiadając, a jeśliby wypadło przelać nawet krew i dać życie; dlatego ułożył tak wielką liczbę dzieł na obronę Religii Katolickiej; nakoniec założył swoje Zgromadzenie Najśw. Zbawi-

ciela.—Jednak środkiem najzwyczajniejszym, a może też najskuteczniejszym, z którego korzystał Święty dla zachowania i rozkrzewienia Wiary, była jego ustawiczna i gorąca modlitwa. Tylko w wieczności poznamy ile się nawróciło przez ten wielki środek!

II. — Inspice et fac secundum exemplar—*Patrzaj a czyń nakształt.* (Exod. XXV, 40). Nacieszywszy się my ze Świętym, wystawmy sobie go jako wzór, i starajmy się stać żywym obrazem. I dlatego czyńmy też częste akty wiary, oświadczając się że chcemy zawsze żyć synami posłusznymi Kościoła; i starajmy się według naszych sił o rozkrzewienie i zachowanie Wiary. Jeżeli nie możemy nic innego czynić, przynajmniej módlmy się i codzień polecajmy Bogu wszystkich Misyonarzy a szczególnie Synów świętego Doktora.

O Zbawicielu świata, ja Ci dziękuję za siebie i za wszystkich wiernych moich braci, żeś nas powoła-

i przypuścił do życia w prawdziwej Wierze, której naucza św. Kościoł Rzymsko-Katolicki. „Dobry Boże, powiem Ci ze św. Franciszkiem Salezym, iż liczne i wielkie są dobrodziejstwa któremi mię nieskończenie zobowiązałeś; lecz jak będę mógł dostatecznie podziękować za to, że mię oświeciłeś świętą Wiarą? Drżę, o Panie, porównywając moją niewdzięczność z tak wielkiem dobrodziejstwem".

Dziękuję Ci jednak, Jezu mój, jak mogę ja nędzny, i proszę Cię żebyś dał poznać wszystkim ludziom piękność Twej świętej Wiary. Ale niestety! jak mało jest tych, którzy żyją w tej prawdziwej Religii! O Boże! największa część ludzi pozostaje w ciemnościach niewiary albo herezyi. Tyś się upokorzył aż do śmierci dla zbawienia ludzi, a ci niewdzięczni nie chcą Ciebie nawet ani znać. Ach! proszę Ciebie, o Boże Wszechmogący, najwyższe i nieskończone dobro, daj się poznać wszystkim i daj się kochać.

O Wielka Matko Boża, Maryo, Tyś jest opiekunką wszystkich; patrz na wielką liczbę dusz idących do piekła w naszych czasach rozszerzając wiele błędów przeciw wierze, szczególnie za pomocą tylu ksiąg zatrutych. Ach! dla miłości, proś Twego Boga, który tyle Ciebie kocha, proś, zaradź temu tak wielkiemu nieszczęściu. Módl się, módl się; Twoje modlitwy są wszechmocne przed Jezusem, Twoim Synem, który rad Cię wysłuchać we wszystkiem tem, o co prosisz. — (Modlitwa św. Alfonsa)

Na miesiąc Luty.

Św. Alfons wzorem mocnej Nadziei.

„*Błogosławiony mąż którego nadzieja jest imię Pańskie*“.[1])

Przygotowanie. — Św. Doktor w całem swem życiu dawał przy-

[1]) Beatus vir, cujus est nomen Domini Spes ejus. (Ps. XXXIX, 5).

kład ciągły tej cnoty; gdyż ona doprowadziwszy go do opuszczenia wszystkiego dla Boga, podtrzymywała go w przeciwnościach i przeszkodach jakie spotykał w czynnościach służby bożej, a szczególnie w założeniu Zgromadzenia i reformie swojej dyecezyi. „Bóg nam wystarcza, mówił on, postępujmy dobrze z Bogiem, a Bóg będzie myślał o nas“. Nie poprzestawał Swięty na samem cwiczeniu się w Nadziei, ale starał się zawsze, by odżywiać ją w innych. I dlatego najlepszym hołdem jakibyśmy mu oddali, jest naśladowanie przykładów jego.

I.—Miara miłosierdzia bożego jest ufność duszy którą w Bogu pokłada i dlatego Pan Bóg postanowiwszy wynieść do najwyższego stopnia świętości i uczynienia z niego Apostoła, Biskupa, Założyciela zakonu, Doktora Kościoła św., wzbogacił go też nadzieją nieograniczoną.—I właśnie Święty dawał ciągły przykład w całem swem życiu. Albowiem nadzieja doprowadziwszy go do opusz-

czenia wszystkiego dla Boga, jedynie podtrzymywała go wśród przeciwności i przeszkod, które on spotykał w czasie założenia Zgromadzenia, w reformie Dyecezyi, i w dokonaniu innych niezliczonych spraw, dla własnego i drugich uświętobliwienia.

By nie kusić Boga do czynienia cudów, on nie zaniedbał żadnego środka podawanego przez roztropność; a upewniwszy się o Boskiej woli, nic niezdołały go osłabić i odciągnąć od dobra rozpoczętego, ani brak ludzkiej pomocy, ani długie i zawzięte sprzeczki, ani opuszczenie całkowite towarzyszów, ani nakoniec wzgardy i obrazy najgrubsze i największe oczernienia.—„Bóg nam wystarcza! mówił on i to potwierdzał czynem. Postępujmy dobrze z Bogiem, kochajmy Jego chwałę i On będzie myślał o nas. Bóg jest Panem, który nie daje się nigdy pokonać grzecznością“.

Ta tak żywa i mocna Nadzieją Alfonsa św. była ową nadzieją, która

go utrzymywała mocnym i stałym w oschłości i udręczeniu duchowem, które dopuścił Pan w ostatnich latach jego życia, dla większego jego wypróbowania; a szczególniej w strasznych i ustawicznych pokusach, tak że Lucyfer usiłował męczyć go i zwyciężyć. „Panie, powtarzał on często, ufam Tobie, szatan chce mię przywieść do rozpaczy, lecz ja chcę ufać zawsze Jezusowi Chrystusowi. Tak moją Nadzieją jest Jezus Chrystus, a po Nim Najświętsza Matka“.

Nakoniec skutkiem Nadziei było owe pragnienie najżywsze jakiem Święty miał uwolnić się z więzów ciała; stąd żywił świętą zazdrość do tych towarzyszy, którzy umierali pierwej od niego, i będąc dalekim od wstrętu spotkania śmierci, mawiał z przyjemnością i rozmyslał o tem ciągle; widząc że to jest jedyny środek do połączenia się z Bogiem, i pójścia, jak on mawiał, do ucałowania stóp Najśw. Maryi. — Słowem, można powiedzieć że całe życie Al-

fonsa św. było ciągłym aktem Nadziei w Bogu, polecając się Mu zawsze i wyczekując od Niego samego wszelkiego dobra. Błogosławieni my, jeśli będziemy umieli naśladować go!

II.—Nie zadawalając się, że sam posiadał tę Nadzieję w Bogu dla zasług Jezusa Chrystusa i dla przyczyny Najśw. Maryi, św. Alfons usiłował w sposób możliwy wpajać ją w serca wszystkich. On uważał to, że jest środkiem najskuteczniejszym nie tylko dla odciągnięcia grzeszników od występku, ale też dla podniesienia sprawiedliwych do najwyższej doskonałości. I dlatego radził swoim Synom duchownym czynić zwyczajnie rozmyślanie ze swoich książek: właśnie że te są przepełnione uczuciami i modlitwami tego rodzaju.

Dla tego też dziś, po nacieszeniu się ze Świętym, po podziękowaniu Bogu w jego imieniu, że uczynił mu rzecz miłą i zasłużył coraz bardziej na jego opiekę, połącz twoje uczucie z jego uczuciami i zdaj się całkiem w ręce Opatrzności.

Ojcze Przedwieczny, Ty który, żeby przebaczyć mi i zbawić mię, nie darowałeś życia Twemu Synowi ukochanemu, ach! z miłości tego samego Syna przebacz mi i zbaw mię. Stworzycielu i Ojcze mój, Ty nie tylko jesteś tak litościwy, lecz jesteś też wierny. Więc masz spełnić i to, o co Cię prosimy dla miłości Jezusa, który nam obiecał że dasz nam tyle ile będziemy Ciebie prosić w imieniu Jego. Ty jesteś nawet sprawiedliwym. Więc jest niezbędnem żeby nam skruszonym za obrazy, któreśmy uczynili Twojej dobroci, przebaczył i zbawił dla zasług Jezusa Chrystusa, który swoją śmiercią zadośćuczynił już Twojej sprawiedliwości, i wyjednał nam zbawienie. Tak że, mój Boże i Nadziejo moja, ja pełen Ufności do Ciebie się uciekam i proszę Cię dla miłości Twego Jezusa: uczyń żebym od Ciebie nic nie spodziewał się, do niczego nie wzdychał, tylko do Twojej świętej miłości. O najukochańszy Miłośniku mój, uczyń bym się za-

stanowił nad sobą całkowicie dla odpocznienia jedynie w Tobie.

W Twoje ręce, Panie, składam moje Nadzieje i całą moją duszę, ażebym w Tobie był upewniony w całem tem życiu i, na Ciebie zdawszy się, wyszedł potem z tego świata i oddał ducha w chwili mojej śmierci.— I Ty, najsłodsza Matko i Nadziejo moja Maryo, uproś mi łaskę zawsze modlenia się i ufania w zasługach Jezusa i Twoich.

(Modlitwa św. Alfonsa). Uczyń to z miłości Twego wielkiego sługi św. Alfonsa.

Na miesiąc Marzec.

Swięty Alfons wzorem Miłości ku Bogu.

„Któż tedy nas odłączy od Miłości Chrystusowej“? [1])

Przygotowanie.—Ten Święty zaczął kochać Boga od dziecka; i wiedząc, że grzech jest jedynem złem, które się sprzeciwia boskiej dobroci, miał zawsze wstręt największy do grzechu, choćby był powszedni i lekki. Ta miłość pobudziła go nawet do opuszczenia świata, żeby poświęcić się boskiej służbie; wszystko to co było przezeń zdziałane wielkiego, było wszystko skutkiem jego miłości. My szczycimy się być Synami Świętego Doktora, ale jak go dotąd naśladowaliśmy?... Starajmy się przynajmniej naśladować na przyszłość wprowadzając w praktykę wszystkie sposoby przezeń używane.

I. — Chociaż św. Alfons odznaczał się w każdej cnocie, jednak Mi-

[1]) Quis ergo nos separabit a Charitate Christi? (Rom. VIII, 35).

łość ku Bogu była przez niego najbardziej ulubiona; która przewyższała i zamykała w sobie wszystkie inne cnoty. — On zaczął kochać swego Boga od dziecka. Od młodości dokładał wszelkiego starania, szczególnie, żeby poznać najświętszą wolę i wypełnić ją doskonale; żeby oddać Mu serce niepokalane i czyste, strzegł zawsze chrzestną niewinność, uważając grzech, jako jedyne zło, które się sprzeciwia boskiej dobroci. „Wolałbym umrzeć, mawiał; wolałbym raczej gorzeć żywcem w kotle, niż popełnić jeden grzech“. I drugi raz: „Pozwoliłbym sobie raczej odebrać głowę, niż powiedzieć kłamstwo z rozmysłem“.

Rosnąc w lata, wzrastała też w Alfonsie Miłość Boża; i wzrosła tak, że jeśliby w praktykowaniu innych cnót pokazywał się zawsze wielkim świętym, w ćwiczeniu Miłości pokazał się prawdziwym Serafinem. Dosyć powiedzieć, że był tak przeniknięty tem płomieniem najsłodszem, że nieraz na same usłyszenie *Miłość*

boska, rozpłomieniało mu się oblicze, przekształcał się w osobie, stawał się zachwycony aż do podniesienia się od ziemi. — Wyrzeczenie się całkowite świata jakie on uczynił; zupełne zwycięztwo jakie odniósł nad ciałem i krwią; życie ubogie umartwione i zaniedbane, które wiódł; słowem wszy tko to, co święty zdziałał w bożej służbie w długim biegu 90 lat, wszystko było skutkiem jego najgorętszej miłości ku Bogu. — I dlatego mógł powtórzyć o sobie to, co napisał o świętej Teresie: „Całe jej życie było ciągłą miłością, ciągłem szukaniem nie czego innego, jak uciechy swego Ukochanego“.

Podnietami potem, jakich Święty użył do zapalenia w swem sercu ognia tak żywego, były głównie modlitwa ustawiczna, Medytacja o Męce Jezusa Chr. i nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu i Najświętszej Maryi. — O! jeżelibyś postanowił ostatecznie chwycić się tych środków, jest pewnem, że wzrósłbyś ty też w miłości ku Bogu i był-

byś więcej zmuszony zarumienić się widząc siebie tak niepodobnym do twego św. Ojca.

II. — Jak ogień materyalny nie może być ścisnięty, ale obejmuje i rozszerza się wszędzie; tak Miłość Boska, by zapaliła serce Alfonsa, szukała zawsze rozlać się i przeniknąć w serce każdego. Dlatego nie przestawał nigdy rozprawiać o niej, nie tylko w swoich kazaniach, lecz nawet w rodzinnych rozmowach. Przy każdej okoliczności mówił on o Bogu i o Jego nieskończonych przymiotach, szczególnie o dobroci, dlatego zasługuje na naszą miłą wdzięczność.—„Patrz, mówił kiedyś do jednego ze swego Zgromadzenia, ten koń za trochę jęczmienia służy nam i trudzi się! A my co czynimy dla kochania Boga, gdy nam uczynił tyle dobrodziejstw?“ Słowem, całe staranie i cała radość naszego Świętego była widzieć Jezusa Chrystusa uczczonego i kochanego przez wszystkich; a przeciwnie nie doświadczył

większej boleści i żalu, jak kiedy widział jak Go ubliżali i obrażali.

Ażeby potem ani nawet po śmierci nie przestał opowiadać światu o Miłości ku Bogu, acz z tak wielkiemi swemi trudami, św. Alfons założył i ustanowił swoje Zgromadzenie; i wśród najliczniejszych zatrudnień znalazł czas do napisania tylu dzieł, a szczególnie *Ćwiczenie: Jak kochać Jezusa Chr.*, dążące do rozpalania w duszach miłość boską. — Ty, dla łatwiejszego naśladowania miłości świętego Doktora, staraj się poznajomić z treścią, czytając jego Dzieła; żeby uczynić go sobie potem więcej łaskawym, proś często za Misyonarzami jego Synami, ażeby Pan zachował ich i pomnażał ducha. Proś Go też za siebie samym, żebyś ty stał się uczestnikiem tych płomieni jakiemi było rozpalone i strawione jego serce.

Święty mój Serafinie, gdyś ty gorzał taką miłością na ziemi ku twemu i memu Bogu, i teraz płoniesz ogniem czystszym i większym w nie-

bie; tyś, który tyle pragnął zawsze widzieć Go kochanym od wszystkich ludzi, uproś, proszę cię o jedną iskierkę dla mnie jeszcze z tego świętego płomienia, żebym był zapomniany od świata, od stworzeń i od siebie samego; i uczyń, żeby wszystkie myśli, wszystkie żądze i uczucia moje były zajęte zawsze wykonaniem, wśród rozkoszy albo cierpień, woli tego najwyższego dobra, które zasługuje na nieskończoną miłość i posłuszeństwo. Uczyń to, Ojcze mój, dla miłości jaką masz do Najświętszej Maryi, twojej i mojej drogiej Matki.

Na miesiąc Kwiecień.

Św. Alfons wzorem Miłości ku bliźniemu.

„Ten ci jest miłośnik braci i ludu Izraelskiego“ .[1])

Przygotowanie. — Kto kocha Boga, kocha też bliźniego. Dlatego też św. Alfons odznaczał się jak w miłości ku Bogu, tak też w miłości ku bliźniemu. Całe jego życie może dobrze nazwać się ciągłem i pracowitem ćwiczeniem się w cnocie dobrych uczynków, nawet z narażaniem się na niebezpieczeństwo śmierci. My się szczycimy być czcicielami tego wielkiego Świętego, ale jak naśladujemy przykłady jego?.. Czy możemy powiedziać, że kochamy naszego bliźniego jak siebie samych?.. Postanówmy przynajmniej być pilniejszymi na przyszłość.

I. — Jak św. Alfons wyróżniał się w miłości ku Bogu, tak się wyróżniał też w miłości ku bliźniemu, która

[1]) Hic est fratrum amator et populi Israel. (II Mach. XV, 14).

jedna z drugiej koniecznie wypływa. Tak też całe długie życie św. Doktora może się nazwać ciągłem i pracowitem w czynieniu dobrze. Pielęgnowanie chorych, nawiedzania więźniów, gościnność dla pielgrzymów, jałmużny wszelkiego rodzaju, nauki, katechizmy, kazania publicznie i prywatnie; jednem słowem, wszystko to, co umie natchnąć Ewangelia Jezusa Chrystusa dla ulżenia tylu nędzom, które trapią rodzaj ludzki, wszystko było praktykowanem przez naszego dobroczynnego świętego, nawet najuporczywszym nieprzyjaciołom i okrutnym prześladowcom. — Nie doznawał nigdy w tem zajęciu ani znużenia ani niebezpieczeństw, a nawet dla pomocy swoich braci nie szczędził życia. I zaraz się pokazał jak był skorym, by przyjść z pomocą osobom mieszkającym w królestwie Nieapolitańspim gdy klęska zarazy tam się szerzyła czyniąc spustoszenia w Mesinie, jeżeliby ktoś został dotknięty tą zarazą.

Ta miłość bliźniego była też mi-

łością, która zniewalała świętego do ogłoszenia tylu Dzieł, by były one pożytecznemi dla osób wszelkiego rodzaju: biskupów, kapłanów, misyonarzy, zakonników, świeckich a nawet książąt panujących. To także zmusiło go do założenia swojego zgromadzenia, którego celem szczególnym jest poświęcić się dobru dusz najbardziej opuszczonych i pozbawionych pomocy szczególnej.

Słowem, dobrze może się powtórzyć przez św. Doktora to, co Chryzostom mawiał o św. Pawle: Kto chce poznać, jaką ma być miłość ku bliźniemu, niech rozważa życie Alfonsa, a znajdzie w nim mistrza i ucznia cnót wzniosłych. — Ty się chwalisz być nabożnym i synem tego świętego, roztrząśnij twoje sumienie żeby zbadać czy naśladujesz jego przykłady i przypomnij to co mówi św. Piotr Chryzolog: Kto wykonywa sprawy przeciwne sprawom ojca swego, zapiera się czynami iż chce być jego synem.

II.—Niech będzie owocem tego roz-

myślania naśladowanie według twego stanu przykładów miłości zostawionych przez św. Alfonsa; i jeśli twój stan nie pozwala ci czynić nic innego, trzymaj się przynajmniej prawideł ogólnych, które ci daje ten sam św. Doktor.

Co do *wewnętrznego życia* wystrzegaj się posądzania lub podejrzywania bliźniego bezzasadnie: pragnij mu tego dobra, jakiego pragniesz sobie samemu; ciesz się z tego, gdy otrzymuje to, i przeciwnie smuć się z jego nieszczęścia, jakby było twojem. — Co do *zewnętrznego życia*, nie tylko powinieneś wstrzymać się od wszelkiego cienia szemrania, ale mów dobrze o wszystkich, nawet o nieprzyjaciołach; i kiedy nie możesz usprawiedliwić wady, wymawiaj intencye, staraj się prócz tego pomódz bliźniemu jak możesz lepiej, a szczególnie tym, do których czujesz jakikolwiek wstręt; i jeśli nic innego nie możesz uczynić, módl się za nich do Boga.—Nie zapominaj potem o duszach swoich bliźnich już zmarłych,

to jest o duszach w czyścu zostających, wspierając ich ofiarami Mszy św., jałmużnami i modlitwami. I bądź pewnym, że te dusze błogosławione będą bardzo wdzięczne, otrzymawszy od Boga łaski wielkie nie tylko z nieba, jeśli przesz ciebie dojdą tu prędzej, ale nawet z czyśca.

O święty mój Opiekunie, Alfonsie św., ja pokorny twój czciciel obiecuję ci zawsze iść za twoją nauką, przykładem i piśmami. Ty przeto z miłości kochanej Matki Maryi twojej i mojej, uproś mi łaskę być wiernym. Tak kochany Święty, ty który na ziemi tyle płoniesz miłością ku bliźniemu i teraz gorejesz ogniem najczystszym i większym w niebie, użycz mi tej miłości: wyjednaj od Boga iskierkę dla mnie też tego świętego płomienia. — Wyjednaj też miłość najgorętszą ku Bogu, bez której nie może być prawdziwej miłości bliźniego. Uczyń słowem, Ojcze mój, żebym ja był doskonałym naśladowcą cnót twoich, a szczególnie w tej miłości która jest największą.

Na miesiąc Maj.

Św. Alfons wzorem Ubóstwa ewangelicznego.

„*Błogosławieni ubodzy duchem: albowiem ich jest królestwo niebieskie*“ [1]).

Przygotowanie. — Żeby bardziej być podobnymi do Jezusa Chrystusa, który tak miłował Ubóstwo, święty Alfons zaczął być ubogim dobrowolnie od młodości kapłańskiej. Dlatego, gdy się potem poświęcił całkowicie Bogu ślubami świętemi, jego miłość dla tej cnoty nie miała więcej granic: praktykował ją w odzieży, w pokarmach, w mieszkaniu, we wszystkiem. Wejrzyjmy na siebie samych, żeby widzieć jak jesteśmy oderwani od rzeczy ziemskich; i przypomnijmy sobie, że kto kocha wygodę i dobra, nie stanie się świętym.

I. — Syn Boży przychodzi na ten świat nauczać ludzi jak mają cenić

---

[1]) Beati pauperes spiritu, quoniam ipsorum est regnum coelorum. (Matt. V, 3).

ubóstwo i chciał je mieć za towarzyszkę przez całe swoje życie. Przeto św. Alfons był przeznaczonym do wykonywania wszystkich nauk boskiego Odkupiciela i stać się żywym Jego obrazem, dołożył wszelkich starań, żeby ozdobić siebie w tak piękną cnotę. — Zaczął praktykować ją w wieku, gdy przyjął stan duchowny, przekładał pokorne zadanie Jezusa Chr. nad przepych i zasługi swieckie.

Ale skoro opuścił świat i ściśle się połączył z Bogiem świętemi ślubami, miłość Alfonsa dla Ubóstwa nie miała już granic. — Jego ubranie nie tylko jako Misyonarza, ale nawet jako Zwierzchnika było zawsze skromne, ani wstydził się pokazać nawet przed obliczności ważnych osób mówiąc, że Ubóstwo jest cechą Biskupa. — O ile posłuszeństwo mu pozwalało, wybierał zawsze dla siebie więcej ubogie mieszkanie i spał na nędznem słomianem posłaniu; gdy, przeciwnie, przekonywał ktoś z osób ważnych, które przychodziły go odwiedzać, zwykł był

odpowiadać im: „O! mniejsza o to, każdemu wiadomo, żem uczynił ślub Ubóstwa“.—Nakoniec pokarmem Alfonsa była zawsze potrawa ogólna, prosta i wartości najlichszej. „Co za zgorszenie byłoby, zawołał on, jeśliby lud wiedział, że Biskup dostaje lepszy kęs!“.

Nie mniejszą była gorliwość Świętego, żeby nawet byli gorliwymi obrońcami jego Br. Stowarzyszeni świętego Ubóstwa,—a dość było tego, gdy ktoś odstąpił nieco od Reguły, by był za to surowo karany. „Baczmy, powtarzał on swoim Alumnom, żeby nie otwierali bramy przeciw Ubóstwu; gdyż ono wspólnie z posłuszeństwem nas utrzymuje. — Każdy z nas, powiadał dalej, szczyci się, że jest naśladowcą Jezusa Chr., a jednak niechce wykonywać Jego nauki. Jakże można zachować cnotę Ubóstwa, i być ubogim duchem temu, kto pozwala sobie narzekać, gdy mu daje Zgromadzenie pokarm i ubranie nie według jego upodobania? Jezus Chrystus,

Pan nieba i ziemi, nie miał gdzie położyć swojej głowy!".

II. — Niech będzie dla ciebie owocem tego rozmyślania naśladowanie Ubóstwa św. Alfonsa, według tego jak twój stan pozwala i oderwanie od dóbr ziemskich przynajmniej z przejęciem się. Wspomnij na okropny wyrok Jezusa Chrystusa przeciwko tym, którzy pokładają serce w bogactwach: „*Zaprawdę, powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do Królestwa niebieskiego. I zasię powiadam wam: Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijść do królestwa niebieskiego*". (Mat. XIX, 23, 24). Amen, dico vobis: quia dives difficile intrabit in regnum coelorum. Et iterum dico vobis: Facilius est camelum per foramen acus transire, quam divitem intrare in regnum coelorum. — Jeżeli zaś ty, który rozmyślasz jesteś zakonnikiem i synem św. Doktora, przypatrzyj się na ten wzór jak w zwierciadle: patrz czy do niego podobnyś w pokarmie, w ubraniu, w posiadaniu mienia, i

popraw podług tego twoje życie. O, ile Zakonników potępia się za grzechy przeciw ślubowi Ubóstwa, albo przynajmniej zasłużą na długi i surowy Czyściec.

Jezu mój, jeżeli dawniej miałem serce przywiązane do dóbr ziemskich, od dnia dzisiejszego, naśladując św. Alfonsa, Ty masz być jedynym moim skarbem. O Boże duszy mojej, Ty jesteś dobrem nieskończenie większym od każdego innego dobra, Ty zasługujesz na nieskończoną miłość; ja Cię uważam i kocham więcej niż każdą inną rzecz i bardziej niż siebie samego. Ty jesteś jedynym przedmiotem wszystkich miłości moich. Ja nie pragnę nic od tego świata, ale jeślibym miał co pragnąć, chciałbym o tyle, o ile jest w mojej mocy wszystkich skarbów i królestwa tego świata wyrzec się całkiem i pozbyć się ich dla Twojej miłości. Przyjdź, miłości moja, wyniszczyć we mnie wszystkie uczucia jakie nie są dla Ciebie. Uczyń, żebym na przyszłość nie pa

trzał na nikogo, tylko na Ciebie. Ta miłość, która Cię doprowadziła byś umarł za mnie na Krzyżu, ta mnie niech każe umrzeć wszystkim skłonnościom moim, żebym nie kochał nic innego, jak Twoją dobroć nieskończoną, i żeby nie pragnąć nic innego jak Twojej łaski i Twojej miłości.

Drogi mój Odkupicielu, kiedy ja będę wszystek Twoim, jak Ty będziesz wszystek moim, gdy tego zechcę? Ja nie umiem poświęcić się Tobie jak powinienem; ach! weź mię Ty i czyń ze mną, żeby ja żył tylko dla przypodobania się Tobie. Wszystkiego spodziewam się przez zasługi Twej Krwi, o Jezu mój. I Ty, o Matko moja, Maryo, daj mi świętą wytrwałość: uczyń to dla miłości Twego wielkiego sługi i mego drogiego Opiekuna św. Alfonsa.

Na miesiąc Czerwiec.

Sw. Alfons wzorem Czystości.

„*Będą jako aniołowie Boży w niebie*“.[1])

Przygotowanie. — Święta Czystość czyni nas w pewny sposób podobnymi do Aniołów, i pod pewnym względem wyższymi; albowiem dla niej człowiek staje się przez cnotę tem, czem Aniołowie są z przyrodzenia. Dlatego św. Alfons chciał zawsze mieć tę piękną cnotę Czystości za swoją nierozdzielną towarzyszkę, i zachował ją zawsze nieskalaną, pomimo najokropniejszych pokus. Wiele środków użył w celu tak wzniosłym; ale głównym środkiem była modlitwa i jego szczególne nabożeństwo do Najświętszej Panny. Błogosławieni my, jeśli będziemy umieli go naśladować!

I.—Święta Czystość czyni człowieka podobnym do Duchów nie-

[1]) Erunt sicut Angeli Dei in coelo (Matt. XXII, 30).

bieskich; nawet, jak mówi św. Jan Chryz., stawi go w pewny sposób ponad nich samych: albowiem jeśli Czystość Aniołów jest wyższą z przyrodzenia, w ludziach zaś chwalebniejszą przez walki, jakim podlegają.—Św. Alfons, który od najmłodszych lat poznał wartość tej cnoty, chciał zawsze mieć ją za nierozdzielną towarzyszkę.

Naśladując Mędrca: *A zrozumiawszy żem inaczej nie mógł być powściągliwy, ażby Bóg dał,... szedłem do Pana i prosiłem go* —Et ut scivi, quoniam aliter non possem esse continens, nisi Deus det,... adii Dominum et deprecatus sum illum. (Sap. VIII, 21); nie przestał go nigdy prosić dopóki żył. A tymczasem ze swej strony nie opuścił żadnego z tych środków niezbędnych do zachowania tak drogich pereł. — Był najpilniejszym w strzeżeniu swych zmysłów, a szczególniej oczu; przyzwyczaił swoje ciało do zależności (do niewoli) najostrzejszemi pokutami; trzymał siebie daleko od każdej okazyi która mogła,

nie mówię, obrażać, ale nawet lekko zaćmić panieńską czystość. Był potem tak ostróżny w obcowaniu z osobami różnej płci, że nie zwracał nigdy na twarz, i na ile mu pozwalały zajęcia jakie odbywał z niemi samemi, chciał żeby ktoś, przynajmniej zdaleka, był świadkiem jego postępowania.—„Nasza natura, wołał, jest zbyt skłonna do złego; obcując sobie z osobami płci innej, potrzeba używać nieskonczonej ostróżności, starać się skończyć jak najprędzej i gdy potrzeba sześciu słów, niech się mówi trzy".

Dlatego sposóbem najskuteczniejszym, używanym przez Świętego dla zachowania się czystym, było jego szczególne nabożeństwo do Królowej Panien, Najśw. Maryi. A z potężną pomocą tak dobrej Matki nie tylko udało mu się zachować zawsze chrzestną niewinność, ale doszedł do tak wysokiego stopnia doskonałości, że jest od ludzi uważany jako Anioł w ciele. O ty błogosławiony, gdybym umiał naśladować przynajmniej przez

resztki dni życia jakie mi pozostają!

II.—Jeśli czystość Alfonsa była tak wzniosła, niech się nie myśli przez to, żeby był wolnym od pokus, gdyż nawet z dopuszczenia Bożego dla większej zasługi swego sługi a dla naszej nauki, miał pokusy najsilniejsze, największe w ostatnich latach swego żywota. — Dlatego Święty, ufny w pomoc Bożą, umiał zawsze zwalczyć i odnieść zupełne zwycięztwo nad niemi. I tak na sądzie ostatecznym on posłuży za wyrok tym, którzy nie chcąc dołożyć żadnego starania do opierania się pokusom, pod nic nieznaczącym pretekstem, dają się im zwyciężać.

Dlatego żeby ci nie przytrafiło się tak wielkie nieszczęście, podług twego stanu, zachowaj czystość jako źrenicę oczu twoich. A żeby się udało tobie, wprowadzaj w praktykę środki używane przez św. Alfonsa. Uciekaj się często do Boga przez modlitwę, i uczęszczaj do Sakramentów ŚŚ., usuwaj się od pokus, umart-

wiaj także ciało buntownicze, trzymaj na wodzy zmysły, a szczególniej oczy, z przyczyny których, jak mówi św. Doktor, wiele jest w piekle.— Przedewszystkiem bądź nabożnym do Najśw. Maryi. Uciekaj się do Niej w pokusach, wzywając Jej najsłodsze Imię, razem z Imieniem Jezusa; [1]) i jeśli jesteś Zakonnikiem, odnawiaj często twoje śluby, oświadczając się, ze chcesz raczej umrzeć, niż je pogwałcić. Ażeby zaś Najśw. Panna wejrzała na nie okiem łaskawem, odprawiaj szczególne nabożeństwo do św. Alfonsa, Jej sługi i poświęć się mu mówiąc:

O najgorliwszy Doktorze Kościoła, ja chociaż niegodny być twoim sługą, ożywiony jednak twoją wielką dobrocią, w obec całego dworu niebieskiego, uznaję Cię (po Maryi) za mego osobliwego Ojca, mistrza i Patrona, i gorąco postanawiam chcieć zawsze służyć i czynić ile mogę,

[1]) *Odp. 25 dni każdą razą* temu kto wzywa Imię Jezusa, i tyleż temu kto wzywa Imię Maryi.

ażeby też i inni tobie służyli.—Dlatego błagam Cię, dla miłości jaką żywisz ku Jezusowi i Maryi, byś przyjął mię do liczby twoich pobożnych i bronił mię jako twego sługę. Uproś mi łaskę żebym naśladował twoje cnoty i chodził prawdziwą drogą doskonałości chrześcijańskiej. Wyjednaj mi szczególnie świętą Czystość, oderwanie się od wszystkich stworzeń, czułe i stałe nabożeństwo do Jezusa w Najświętszym Sakramencie i do Najśw. Maryi, ducha modlitwy i gorącą żarliwość na zbawienie dusz.

Przyjm tę małą ofiarę w dowód uległości, jaką ci przyznaję; bądź obecnym mi w życiu a szczególniej w godzinę mojej śmierci; ażebym, po uczczeniu cię i służeniu tobie na ziemi, zasłużył cieszyć się z tobą Bogiem w niebie przez całą wieczność.

Na miesiąc Lipiec.

Święty Alfons wzorem Posłuszeństwa.

„Znalazłem... męża wedle serca mego, który czynić będzie wszystkie wole moje“. [1])

Przygotowanie.—Lubo nasz Święty w swojej godności przełożonego, samo przez się, mało miał sposobności do ćwiczenia się w tak pięknej cnocie, jednak przez swoją świętość doskonałą bardzo dobrze umiał znaleźć sposób odznaczenia się w tej, jak we wszystkich innych, będąc zawsze zależnym od swego Kierownika duchownego, i zachowując reguły swego zakonu. Starajmy się też my, według naszego stanu, naśladować św. Alfonsa, zachowując przykazania Boże i Kościoła, i wypełniając obowiązki naszego stanu. Jeśli zaś jesteśmy zakonnikami, pamiętajmy że istota naszego stanu zależy właśnie na posłuszeństwie.

---

[1]) Inveni... virum secundum Cor meum, qui faciet omnes voluntates meas. (Act. XIII, 22).

I. — Najświętszą ofiarą, jaką dusza może uczynić Bogu, jest posłuszeństwo; albowiem, jak naucza św. Grzegorz, za pośrednictwem innych cnót my dajemy Bogu rzeczy nasze, ale przez posłuszeństwo dajemy Mu całkiem nas samych. Chociaż nasz Święty w swej godności przełożonego, samo przez się, mało miał sposobności do ćwiczenia się w tak pięknej cnocie, jednak swoją wzorową świętością bardzo dobrze umiał znaleźć sposób odznaczenia się w tej, jak we wszystkich innych.— Żarliwy w wykonywaniu zawsze Boskiej woli, i będąc przekonanym, że ta niemylnie poznaje się za pośrednictwem posłuszeństwa, chciał On co do ducha zależeć zawsze i we wszystkiem od swego Kierownika. Również w tym względzie postępował tak, że się zobowiązał tu ślubem szczególnym; tak iż nie wykonywał dzieła, ani pisał książki, ani praktykował umartwienia bez pozwolenia swego przewodnika duchownego.

Co zaś do pożywienia, ubrania i

wszelkiej innej rzeczy należącej do jego osoby, gdy był stowarzyszonym, chciał zależeć jak inni od przełożonego domu, gdzie mieszkał; a zostawszy biskupem, był kierowany nie mniej przez swego Wikaryusza, jako i Brata posługującego i samego sługi. Był nadto doskonale posłuszny lekarzom. z którymi miał zawsze do czynienia z powodu swoich ciągłych chorób, i chociaż czuł nadzwyczajne obrzydzenie do tego, albowiem uważał lekarstwa mu przygotowane za nieużyteczne, jednak na samo wspomnienie posłuszeństwa, uchylał głowę i spełniał wszytko, co mu było przepisane.

Jednak nie przestawał św. Doktor na tem, że zachowywał, samo przez się, jak można najlepiej ślub posłuszeństwa; ale dając przykład tego, wymagał surowo, by go zachowywali takoż inni, albowiem na tem zależy istota stanu zakonnego. „Kiedy kto jest nieposłuszny, mawiał on, co mamy czynić w zgromadzeniu“? I znowu: „Źrenicą zgromadzenia jest

posłuszeństwo; tem mają być zakonnicy. Ieżeli się utraci posłuszeństwo, zgromadzenie ma się już ku końcowi; nie jest już domem Bożym... Więc bądźcie posłusznymi; gdyż Bóg i posłuszeństwo ułatwiają każdą rzecz".

II. — Cała nasza szczęśliwość w tem i w drugiem życiu zależy na wykonywaniu woli Bożej, a żeby ją poznać, najpewniejszym środkiem jest święte posłuszeństwo. Staraj się więc, według twego stanu, naśladować też św. Alfonsa w tej cnocie, i dlatego przestrzegaj z dokładnością przykazania Boże, przykazania Kościoła i obowiąki własnego stanu. Bądź posłusznym nadto twoim starszym, i nie tylko w rzeczach duchownych, ale też w doczesnych ważnych radź się swego roztropnego kierownika, i daj się przezeń kierować, który ma dla ciebie szczególne od Boga światło.

Jeśli zaś ty, który rozmyślasz, jesteś zakonnikiem i żyjesz w zgromadzeniu, dziś odnowiwszy twoje śluby u stóp Jezusa Chrystusa, roztrząsnij jakim byłeś przestrzegaczem

reguły, z którą związane jest twoje przeznaczenie Boskie. I pamiętaj zawsze o tym strasznym wyroku Ducha św.: „*Nieszczęsny jest ten który odrzuca mądrość i karność*, to jest reguły; *i próżne są jego nadzieje, i prace jego bez pożytku, i sprawy jego bezużyteczne*“. [1])

Najukochańszy mój Jezu! dziękuję Ci za przykład posłuszeństwa któryś mi dał w osobie mego Ojca i Doktora, św. Alfonsa. Ale niestety! ja daleki od naśladowania tak doskonałego wzoru, przeciwnie idąc za mojemi głupiemi zachceniami, nienawidziałem Cię, dobroci nieskończona. Wyznaję, o Panie, żem postępował źle; wielce mnie się niepodoba, i chciałbym umrzeć z żalu. Ale jeśli dawniej pogardzałem Twoją miłością, wiedz że dziś ją przekładam nad

[1]) *Sapientiam enim et disciplinam qui abjicit, infelix est: et vacua est spes illorum, et labores sine fructu, et inutilia opera eorum.* —Mądrość bowiem i karność kto odrzuca, nieszczęsny jest: i próżna jest nadzieja ich i prace bez pożytku, i sprawy ich niepożyteczne. (Sap. III, 11).

wszystkie dobra świata. Ty jesteś i masz być zawsze jedynym przedmiotem wszystkich moich uczuć.

Dla miłości Twojej, Panie, ja opuszczam wszystko, i niechcę żeby pozostawała we mnie wola moja, ale tylko Twoja święta wola. I dlatego (*odnawiam moje śluby, i*) obiecuję Ci od dnia dzisiejszego być więcej zajęty przestrzeganiem wszystkich reguł, nawet najmniejszych, mojego zgromadzenia, wiedząc że wszystkie są według Twego upodobania. Iednak od Ciebie zależy dać mi łaskę być Ci wiernym.

O Maryo, o moja wielka Opiekunko, naprzód w zasługach Twego Syna, a potem w Twojej potężnej przyczynie całą ufność pokładam. Dopomóż mi, Matko moja, uczyń to dla miłości Twego wielkiego Sługi św. Alfonsa.

Na miesiąc Sierpień.

Św. Alfons wzorem Łagodności i Pokory.

„*Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca*“. [1])

Przygotowanie. — Jedną z głównych przyczyn, dla której Panu podobało się hojnie rozdawać tak wielkie łaski naszemu Świętemu, była jego bardzo wielka pokora. Niezliczone razy obchodzono się z nim źle i nikczemnie, ale on znosił wszystko spokojnie powtarzając: Jeśliby mnie lepiej poznali, postąpiliby jeszcze gorzej. Jaki wstyd dla nas, że jesteśmy tak dumni i gniewamy się o lada cień pogardy!.. Starajmy się przynajmniej nadal naśladować św. Alfonsa, i bądźmy przekonani, że Pokora nabywa się więcej przez praktykę, niż przez tysiące teoryj.

I —Serca pokorne są przedmiotem strzałów Boskiej miłości; nawet jedynem ćwiczeniem, dla otrzymania

[1]) Discite a me, quia mitis sum et humilis corde. (Matt. XI, 29).

daru miłości Bożej, jest upokarzanie się. I dlatego Bogu podobało się połączyć w naszym Świętym tyle skarbów łask, albowiem znalazł go wielce pokornym.—Zaczął on dawać dowody Pokory od młodości, bo choć był uważanym (szanowanym) od wszystkich dla swoich rzadkich talentów, miał zawsze wstręt do przepychu i wszelkiego ducha wyniosłości. „A kim ja jestem? powtarzał on: Co mam w sobie, czy nie jest od Boga? Bóg mi daje talent i siłę do używania go. Jeżeli chodzę, jeśli piszę, lub słucham, wszystko to czyni Bóg. Same tylko wady są moje“.

Dziwniejszym był postęp, jaki czynił w pokorze, gdy usunąwszy się od świata przywiązał się do Boga przez swoje śluby w Zgromadzeniu przezeń założonem. Dosyć powiedzieć, że nie tylko wymawiał się zawsze od wyższości i odznaczenia, acz był Przełożonym generalnym, spełniał jednak obowiązki najniższe i najtrudniejsze w Zgromadzeniu,

chcąc być policzonym za ostatniego ze wszystkich. — Ten sam duch Pokory, w którym on zamiłował i którego widzieć pragnął w swoich uczniach, zachęcał go do wprowadzenia tego pomiędzy Reguły, żeby przekładać zawsze miejsca biedne i opuszczone nad miejsca znaczniejsze, i nie przyjmować obowiązków i godności poza Zgromadzeniem.

Święty Alfons nie był zaś z rzędu tych pokornych, którzy nie mogą cierpieć, żeby inni ich ogłaszali za niedoskonałych i nimi pogardzali. Nie, nasz Święty, jak czynią prawdziwie pokorni, uważał siebie jako nędznego, i żądał być tak uważanym przez wszystkich. Sto i tysiąc razy, jako Misyonarz i Biskup, był źle traktowany, poniżany i znieważany. Był traktowany, jako obłudny, jako pyszny, jako zwodniczy, nawet jako nieuk, i znosił to wszystko spokojnie, powtarzając sam w sobie: *Jeśliby mię znali, postępowaliby ze mną jeszcze gorzej.* — Co za zawstydzenie dla nas! Św. Alfons był bogaty w

tyle darów natury i łaski, a jednak upokarzał się, aż do okazania się niczem. My, przeciwnie, jesteśmy ubodzy w dary przyrodzone, ubożsi w dary łaski, a może też najuboższe, dla tak wielkich grzechów popełnionych, jednak mamy nieroztropność być dumnymi, pysznić się, chwalić i gniewać o lada cień pogardy. Jak więc możemy szczycić się, że jesteśmy synami i czcicielami św. Doktora.

II.—Wszyscy pragną być pokornymi, ale mało takich, którzy chcą być upokarzanymi. Święty Ignacy Loyola, posłany od Najśw. Maryi, nauczył z nieba Św. Maryę Magdalenę de Pazzis, że Pokora jest używanie wszystkiego tego, co nas skłania do pogardzania nas samych. I to jest być pokornym w duchu, jak nauczył nas Jezus Chrystus: to jest uważać siebie za takich jakimi jesteśmy, i pragnąć żeby też inni nas uważali i traktowali za takich jakimi jesteśmy. Oto więc, według tego samego Doktora, korzyść jaką mamy

odnieść z tego rozmyślania: Powinniśmy ukrywać i strzedz z największą delikatnością naszych dobrych uczynków, ażeby nie były widziane przez innych, oprócz Boga, a tym czasem uważać siebie za nic.

Przekonawszy się potem, że dla nabycia świętej pokory i słodyczy, więcej przynosi pożytku praktyka niż tysiąc teoryj, unikajmy wszelkiego zajęcia i rozmowy o własnym szacunku, przyjmujmy wymówki z pokorą wewnętrzną i zewnętrzną, modląc się do Boga za tym kto nas strofuje; i nakoniec cieszmy się, że się widzimy być obmawianymi, znieważanymi, wyszydzanymi, zostawując tłómaczenie się, gdy nie staje na zawadzie nam większe dobro. Jednem słowem, powtórzmy Panu prośbę św. Jana od Krzyża, aby być wzgardzonymi dla miłości: Domine, pati et contemni pro te—*Panie, cierpieć i być wzgardzonym za Ciebie*; i gdy On raczy nas wysłuchać, niech pobudzi nas do cierpliwości, i przypomnijmy sobie o tej wielkiej prawdzie:

Więcej jest warta przed Bogiem pogarda zniesiona ze spokojem dla miłości Jego, niż tysiąc dyscyplin i tysiące nauk.

O mój święty opiekunie Alfonsie, który swoją piękną pokorą ranisz Serce Boga; dla miłości jaką masz dla Twej drogiej Matki Maryi, proszę Cię wyjednać mnie świętą Pokorę, ażebym, stając się podobnym z tobą Jezusowi memu, tak upokorzony na ziemi mógł potem kiedyś z Tobą przyjść do oglądania Go i kochania w Niebie.—I Ty, najpokorniejszy mój Jezu, który dla nauczenia nas był, znosił pogardy i uczynił je sobie miłemi i słodkiemi, chcesz tu być najbardziej wzgardzonym i upokorzonym od wszystkich, aż do przesycenia się zniewagami i pozostania zniewagą u ludzi; ach! wesprzyj pełnością Twoich zmiłowań nieład próżności mego serca. Obiecuję Ci, że chciałbym zawsze Ci powtarzać: † *Jezu cichy i pokornego Serca, uczyń serce moje podług Serca Twego* [1]). O tę łaskę

[1]) *Odpust 300 dni* raz na dzień.

proszę też Ciebie, o Królowo pokornych i Matko moja Maryo.

Na miesiąc Wrzesień.

Święty Alfons wzorem Umartwienia.

„*Karzę ciało moje, i w niewolę podbijam, bym snadź inszym przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym*“.[1])

Przygotowanie.—Ażeby dójść do doskonałości, koniecznem jest umartwiać samego siebie. Przekonany o tej prawdzie święty Alfons zajął się od początku ze wszelką starannością poskramianiem wewnętrznych namiętności, a szczególnie gniewu, do którego był z natury skłonnym. Do Umartwienia zaś *wewnętrznego*, dodawał zawsze *zewnętrzne* zmysłów, odmiawiając im jakiegokolwiek zadowolenia. Jeśli chcemy być synami

---

[1]) Castigo corpus meum, et in servitutem redigo; ne forte cum aliis praedicaverim, ipse reprobus efficiar. (I Cor. IX, 27).

św. Doktora, usiłujmy iść za jego przykładem, a żeby się to łatwiej udało, nabierzmy zwyczaju (nawyknienia) do rozmyślania o Męce Jezusa Chrystusa, i postarajmy się zawsze, jak on o wielką księgę Ukrzyżowanego.

I. — Święci, którzy teraz panują w Niebie, nie narodzili się już Świętymi, ale stali się takimi, stając się gwałtem, umartwiając siebie samych, i, żeby im się udało wywiązać się z tak trudnego zadania ludzkiej naturze, przyglądali się ustawicznie życiu tego, o którym napisane jest: Proposito sibi gaudio, sustinuit Crucem—*Mając przed sobą wesele, podjął krzyż.* (Hebr. XII, 2). — Św. Alfons uczył się też z tej wielkiej księgi Ukrzyżowanego i pod jej przewodnictwem czynił taki postęp w cnocie Umartwienia, że mógł właśnie z Apostołem powtórzyć: *Z Chrystusem jestem przybity do Krzyża; a żyję już nie ja, ale żyje we mnie (Jezus) Chrystus*—Christo confixus sum cruci; vi-

vo autem jam non ego, vivit vero in me Christus.[1])

Zajął się zaraz poskramianiem wewnętrzych namiętności, a w szczególności popędów gniewu, do którego był dość skłonnym dla swego żółciowego temperamentu. I przy pomocy Bożej, udało się mu, że w niepoliczonych wypadkach, jakie napotykał w godności swojej Misyonarskiej, Generalnego Przełożonego i Biskupa, nie dał się opanować nagłym i niespodziewanym natarciom, któremi powszechny nieprzyjaciel starał się go usidlić.—Do Umartwienia wewnętrznego zmysłów, przydał też zewnętrzne, odmawiając im nie tylko rzeczy niegodziwych, ale także tego, co się zdawało być godziwem i słusznem.

---

[1]) Ego enim per legem, legi mortuus sum, ut Deo vivam: *Christo confixus sum cruci.—Vivo autem, jam non ego; vivit vero in me Christus.* (Bom ja przez zakon zakonowi umarł, abym Bogu żył: *z Chrystusem jestem przybity do krzyża. A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*). (Gal. II, 19—20).

Swoim oczom nie pozwolił nigdy przyglądać się przedmiotom nawet obojętnym. Powściągał zawsze język, ćwicząc się zawsze w praktyce milczenia, nie rozmawiając nigdy, chyba dla większej chwały Bożej i ratunku dusz. Jeśli ktoś w jego obecności prowadził nieużyteczne rozmowy, on mając też skrupuł, dla uczynionego ślubu, żeby nigdy nie tracić czasu, natychmiast się odrywał mówiąc: *A więc, ty módl się do Boga za mną a ja to uczynię za ciebie.*

Jego wstrzemięźliwość zaś była taka, że prawie mógło się powtórzyć o nim to, co Pan rzekł o św. Janie Chrzcicielu: Neque manducans, neque bibens. — *Ani jedząc, ani pijąc.* (Matt. XI, 18).[1]) Oprócz tego, nie użalał się nigdy, choćby ten pokarm jaki przyjmował, był dobrze albo źle przygotowany, nawet i to sam zapra-

[1]) *Venit enim Joannes neque manducans neque bibens, et dicunt: Daemonium habet.* Albowiem przyszedł Jan, nie jedząc ani pijąc, i powiadają: Czarta ma. (Matt. XI, 18).

wiał ziołami i piołunem. — Jednem słowem, św. Alfons postąpił tak dalece w tej cnocie Umartwienia, że Kościoł poświęcił mu pochwałę, jaką już dał św. Aloizemu Gonzadze temu cudowi niewinności, a razem i pokuty, i powtórzył o nim: Miram vitae innocentiam pari cum poenitentia socians. — *Cudowną życia niewinność, łącząc z równą pokutą.* (Lect. II. Noct). O błogosławieni my, jeśli będziemy umieli naśladować na sobie samych tak doskonały przykład!

II. — Nauczyły owocu tego rozmyślania te słowa, które sam św. Alfons mówił do swoich synów: „My, powtarzał Święty, nie przyszliśmy do Zgromadzenia żeby tworzyć Mistrzów i Doktorów, ale żeby umęczyć siebie samych, poskramiać swoje namiętności i stać się świętymi... Fałszywą jest zasada, że kto doszedł do najwyższego stopnia doskonałości, nie potrzebuje więcej Umartwienia. Ja mówię, że im ktoś będzie doskonalszym, tem więcej powinien je praktykować. My mamy wielkich

nieprzyjaciół, którzy nie przestają ścigać i prześladować aż do śmierci; skąd aż do śmierci Umartwienie ma być naszą nierozdzielną towarzyszką, i mamy być zawsze z mieczem w ręku. Sztuką naszą ciągłą ma być zawsze umartwienie siebie. Nie trzeba pozwolić zwycięztwa temu naszemu nieprzyjacielowi, albowiem przeciwnie stanie się prędko olbrzymem. Nasze Zgromadzenie jest szkołą Umartwienia".[1])

Ukochany mój Odkupicielu Jezu, wstydzę się ukazać przed Tobą, będąc tak przykutym do rozkoszy ziemskich. Tyś w swojem życiu nie myślał o czem innem, jak o cierpieniu za mnie, Tyś prócz tego dał w Twoim słudze Alfonsie tak doskonały wzór Umartwienia, i jam aż dotąd nie myślał o czem innem, jak o zaspokojeniu moich wyrodnych chuci, połączonych z Twoją obrazą. Uczyniłem, prawda, tyle dobrych postanowień, obiecałem Ci nieraz zacho-

[1]) O. Berruti z Zakonu OO. Redemptor. *Duch św. Alfonsa.*

wywać je, ale potem bardzo źle postępowałem na praktyce. Oto więc Panie, daj mi siłę, gdyż nadal już nie będzie tak.

Ty mi dajesz więcej życia, ażebym ja się umartwiał i stał się Świętym; i chcę to uczynić sam, by Ci się przypodobać. Kocham Cię. † *Jezu mój Boże, kocham Cię nadewszystko;* kocham Cię ze wszystkiego serca, ze wszystkich sił, ze wszystkiej myśli. I za wszystkie grzechy moje, dlatego żem Cię obraził, dobroci nieskończona, żałuję ze wszystkiego serca, i obiecuję Ci nadal, raczej umrzeć, niżeli powtórnie popełniać je. Najświętsza Panno i nadziejo moja, Maryo, dla miłości św. Alfonsa, dopomóż mi i wyproś mi łaskę, żebym był wierny w tych moich postanowieniach.

Na miesiąc Październik.

Św. Alfons wzorem wewnętrznego i skupionego życia.

„*Jam Bóg wszechmogący: chodź przedemną, a bądź doskonały*“. [1])

Przygotowanie. — Chociaż św. Alfons spędził wszystkie swoje lata w największej pracy, jednak może być uważany jako doskonały wzór wewnętrznego i skupionego życia, albowiem działał zawsze z czystą intencyą i nie pozwalał nigdy, żeby rozproszenie zapanowało w jego duszy. Starajmy się też naśladować przykłady tak wielkiego Ojca, chodząc ustawicznie w obecności Boskiej, i nie mówiąc jeno o rzeczach odnoszących się do chwały Bożej. Przedewszystkiem poweźmy piękną praktykę zawsze powtarzać jaki gorący akt strzelisty.

I. — Chociaż nasz święty spędził wszystkie swoje lata w największej

---

[1]) Ego sum Deus omnipotens: ambula coram me, et esto perfectus. (Gen. XVII, 1).

pracy, jednak może się uważać jako doskonały wzór życia wewnętrznego i skupionego, albowiem nie pozwolił nigdy żeby rozproszenie zapanowywało w jego duszy, i działając z prostą intencyą podniósł zbawienie innych, bez najmniejszego uszczerbku własnego. Naśladował on w tem Aniołów Stróżów, którzy zajęci pomaganiem ludziom, są ściśle złączeni z Bogiem, *i widzą ustawicznie Oblicze Ojca niebieskiego.* [1])

Ach! jakiej i jakiej sztuki użył św. Doktor, żeby wywiązać się ze swego zadania, tak mu trudnego dla swojej godności Misyonarza, przełożonego i biskupa! Zastanawiając się nad tem że *kto strzeże ust swoich, strzeże też duszy swojej*, [2]) zachowywał

---

[1]) Dico enim vobis: *quia angeli eorum in coelis* semper vident *faciem* Patris mei qui in coelis est—Albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech *zawsze widzą Oblicze Ojca mego*, który jest w niebiesiech (Matt. XVIII, 10).

[2]) *Qui custodit os suum, custodit animam suam, qui autem inconsideratus est ad loquendum, sentiet mala. (Kto strzeże ust swoich,*

zawsze ściśle milczenie, nie mówiąc jeno o rzeczach odnoszących się do większej chwały Bożej; nawet te same słowa miarkował, [3]) ważąc je na szali pierwej nim wymówił.

Prócz tego zajmował się rozmyślaniem o Męce Jezusa Chrystusa, i skorzystał zupełnie z tego środka rozmyślania, i podniósł do Boga uczucia serca swego. W utrapieniach, jakie spotykał, w prześladowaniach, jakie ponosił, a daleko więcej w ustawicznych i boleśnych chorobach, którym podlegał, nie czynił nic innego, jak porównywał swoje boleści z mękami Odkupiciela i zdawał się na wolę. „Nie znajduję miejsca, tak wołał kiedyś, gdy był dręczony od reumatyzmu, stoję z Jezusem Chrystu-

strzeże duszy swojej; lecz kto nie rozmyślny jest ku mówieniu, poczuje szkody). (Prov. XIII, 3).

[2]) *Labia imprudentium stulta narrabunt, verba autem prudentium statera ponderabuntur.* (Usta nieopatrznych mówić będą głupie rzeczy; a słowa mądrych na wadze będą rozważone). (Eccli. XXI, 28).

sem na krzyżu! Ale On był zawieszony na trzech gwoździach żelaznych, a ja stoję na materacu".

Nakoniec będąc przekonany że „nauką jest znać tylko Jezusa Chrystusa, i że do niczego się nie zda nauka, owszem jest przyczyną do szkody najcięższej, dla tego kto się nią nie posługuje dla szukania Boga i kochania Go", we wszystkich swoich studjach nie miał innego celu, jak chwałę Bożą. Oprócz tego uświęcał te same studja, jak każdą inną swoją czynność, częstemi aktami strzelistemi i aktami miłości do Ukrzyżowanego i do obrazu Boga Rodzicy, którą miał zawsze przed oczyma. O my, szczęśliwi, jeśli będziemy umieli iść za przykładem tak wielkiego Ojca!

II. — Niech będzie więc owocem tego rozmyślania, naśladowanie ducha skupienie Świętego, i praktykowanie środków przezeń używanych, szczególnie milczenia i używania aktów strzelistych. A zatem wyobraźmy sobie, że święty nam powtarza to, co mówił alumnom swoim synom,

„My przyszliśmy do zgromadzenia naśladować bliżej Jezusa Crystusa, a Jezus Chrystus mówił tylko o nauce wziętej od swego Boga Ojca, i noc spędzał na modlitwie i milczeniu. —My więc, mając naśladować ten Boski wzór, powinniśmy być przekonani, że w samotności ducha wznosi się dusza nasza do świętości. Dusza skupiona jest pocieszona od Pana obfitością łask niebieskich, a szczególnie darem łez; dusza skupiona, czy każe (opowiada), czy rozmawia, zapala serce, bo udziela innym tych wrażeń niebieskich jakie sama przyjęła jednocząc się z Bogiem".

„Słusznem jest, że powinniśmy zażywać rozrywki; ale słusznem jest też, że w tychże rozrywkach powinniśmy tylko szukać Boga i wznosić się do Niego, albowiem tego Bóg chce, tylko dla Boga... Nasze życie powinno być dalekie od rzeczy światowych, i w obcowaniu wzajemnem z sobą, a takoż w pisaniu nie powinniśmy posługiwać się zwyczajami świata. Przestając potem ze

świeckimi, powinniśmy zawsze wpajać zasady ducha i unikać rozmów o rzeczach świata. Jednem słowem, jak kompas stoi nieruchomy na jednym punkcie, a w innym tworzy koło, wracając na punkt odejścia,—tak my powinniśmy postępować w naszej czynności". [1])

O mój wielki Opiekunie, święty Alfonsie; ja pokorny twój czciciel, raduję się z tobą z twej wzniosłej cnoty, i dziękuję Bogu, że udzielił ci mocy wzniesienia się tak wysoko. Obiecuję ci, Ojcze mój, od dnia dzisiejszego wykonywać to wszystko, czego ty mnie nauczasz pismami i przykładem. Ty jednak który widzisz moją słabość, uproś mi łaskę być wiernym. Uczyń to dla miłości Jezusa Chrystusa i Najświętszej Maryi, Twojej ukochanej Matki.

[1]) O. Berruti ze zgrom. OO. Redemptor *Duch św. Alfonsa.*

Na miesiąc Listopad.

Święty Alfons wzorem Modlitwy.

„*Wiele może ustawiczna Prośba sprawiedliwego*“ [1]).

Przygotowanie. — Kluczem od skarbów niebieskich jest modlitwa; a bez niej niepodobieństwem jest wytrwać w łasce Bożej i zbawić się. Przeto św. Alfons w całym biegu swego życia nie przestał nigdy praktykować tego świętego ćwiczenia, nawet wśród oschłości i opuszczeń; i jak gorliwy był o zbawienie bliźniego, stał się tudzież Apostołem. Ty, Bracie mój, chwalisz się być pobożnym, a może nawet synem świętego Doktora, ale jak naśladujesz przykłady jego?... Przynajmniej od dnia dzisiejszego bądź pilniejszym w odprawianiu twojej modlitwy w należytym czasie; i jeślibyś był kierownikiem dusz, wpajaj także innym używania tego *wielkiego sposobu modlitwy.*

[1]) Multum valet Deprecatio justi assidua. (Jac. V, 16).

I. — Kluczem od skarbów niebieskich jest modlitwa; i uczyniwszy wyjątek z pierwszych łask, Pan prawem zwyczajnem nie udziela nam innych łask, jeno przez modlitwę. Tak, że gdy Bóg chce zdziałać przez kogo wielkie rzeczy, kieruje nim pierwej, wzbogacając go wzniosłym darem modlitwy. — Nie dziwuj się jednak, jeśli Pan, przeznaczywszy Alfonsa na tak wielkiego Luminarza (Ozdobę) kościoła katolickiego, udzielił mu w tymże czasie takiego ducha modlitwy do uczynienia z niego doskonałego wzoru.

A właśnie święty zaczął dawać tego dowody od dzieciństwa, albowiem uprzedzony łaską i pobudzony głosem i przykładem swej najlepszej matki, odtąd odbywał już swoją rozmowę w niebie, i jego modlitwy, na sposób rószczki dymem wznosząc się do nieba, dochodziły do tronu Boga i rozweselały serce jego najprzyjemniejszą wonią. Jednem słowem, odkąd był jeszcze młodzieniaszkiem, był on znany i podziwiany przez ca-

ły Neapol, nie tyle dla jego talentów, ile dla jego długiego przebywania nieruchomym i zachwyconym przed Najświętszym Sakramentem, wystawionym na publiczne uczczenie.

Niepodobna jest potem opisać postępu świętego, gdy był zwyczajnym kapłanem i poświęconym na pasterza dusz. Niech wystarcza powiedzieć, że on tym wielkim środkiem modlitwy stał się wszystek dla Boga; tak że, upojony Bożą miłością, nie umiał o czem innem mówić, jak o Umiłowanym, z innymi nie mógł więcej obcować jak z Ukochanym.

Ale niech się nie sądzi przez to, że Alfons nie cierpiał nigdy oschłości i opuszczenia. Również, pozwalając to Bóg szczególnie w ostatnich latach życia, jego opuszczenie ducha doszło do tego, że był prawie zrozpaczony. Jednak on nie opuszczał nigdy, ani przerywał przez to swoich modlitw, dobrze wiedząc że w takim stanie one są przyjemniejsze Bogu i korzystniejsze dla duszy. Jaki wstyd dla nas, że nie umiemy modlić się

bez pociech zmysłowych! To jest znak, że szukamy bardziej upodobania swego, niż Boskiego!

II. — Św. Alfons będąc przekonany, że modlitwa jest niezbędnie potrzebną, już to dla uproszenia łaski nawrócenia, jużto dla ubłagania wytrwania w dobrem i postąpienia w cnotach, gdy był gorliwy o zbawienie dusz, nie poprzestawał na praktykowaniu jej, ale słowem i pismami wpajał też w drugich. Ułożył właśnie w tym celu książkę pod tytułem: *O dzielnym środku modlitwy*; i sam tak bardzo ją cenił, że uważał za dzieło najużyteczniejsze przezeń wydrukowane. „Ja niemam tej możności, powiadał, ale jeślibym mógł, chciałbym wydrukować tyle egzemplarzy tej książki, ile jest wiernych żyjących na świecie i rozdać je każdemu“.

Prócz tego, wpajał wszystkim kapłanom, zależnym od niego, a szczególnie misyonarzom synom swoim, ażeby na spowiedzi i na naukach, nie zaniedbywali nigdy wpajać w

użycie modlitwy. Tudzież, nie poprzestając na tem, ułożył setki rozmyślań wszystkie zaś pełne uczuć i modlitw. A pragnąc by były czytane przez każdego: „Zalecam ja, pisał, odprawiać rozmyślanie szczególnie z moich książek. Mówię nie dlatego, żebym wyżej cenił moje nędzne dzieła, ale ponieważ rozmyślania przezemnie ułożone są opatrzone w uczucia pobożne, a co ważniejsze, są pełne świętych modlitw, których wiele ja nie znajduję w innych książkach".

Tak że, bracie mój, nie możesz uczynić rzeczy milszej swiętemu Doktorowi, i użyteczniejszej sobie i bliźniemu, jak zaznajamiając się z jego dziełami ascetycznemi i wpajając czytanie ich też w drugich. Tymczasem u stóp Jezusa Chrystusa, zbadaj jak odprawiasz twoje modlitwy, i uczyń postanowienie, że nadal zechcesz zawsze naśladować wzniosłe przykłady twego wielkiego Ojca. A żeby mieć siłę dostateczną, polecaj się Bogu za pośrednictwem Najświętszej

Maryi i przez zasługi tegoż samego św. Alfonsa.

1. Medytacje dodatkowe (10)

(dla wygody tych, którzyby uważali, że rozmyślania podane na każdy dzień w Podręczniku Medytacyjnym nie odpowiadają potrzebom duszy *).

Medytacja I.

Jezus rodzi się Dziecięciem.

„*Znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie*“ [1]).

Przygotowanie. — Wiek *dziecięcy* jest wielką ponętą do kochania, gdyż dzieci się uważają za niewin-

[1]) Jeśliby tych medytacyj nie wystarczyło, pobożny czytelnik będzie mógł użyć z tych, jakie są po Trzech Królach; albo też owe, które zmuszony był opuścić dla zbiegu uroczystości, albo z innej jakiej południki. Również rozmaitość podoba się i pożytecną jest utrzymać ducha, tak radzi

[2]) Invenietis Infantem pannis involutum, et positum in praesepio (Luc. II, 12).

nych. Ale ponętą daleko większą musi być dla nas Dziecięctwo Jezusa, który będąc Bogiem niezmierzonym stał się małym, ażeby nasze serca tak z większą siłą uczucia przywiązały się do Niego. O, kto rozważa z wiarą Boga - Dzieciątko płaczące w żłóbku na sianie, jakże można nie kochać Go i nie zachęcać wszystkich do kochania, jak to czynił św. Franciszek z Asyżu? *Kochajmy Pacholę z Betlejem* (Amemus Puerum de Betlehem).

I. — Rozważaj, iż pierwszym znakiem, jaki dał Anioł pasterzom, aby odnaleźć Mesjasza już narodzonego, był ten, że Go znajdą w postaci dzieciątka: *Znajdziecie niemowlątko* (Invenietis infantem). Wiek dziecięcy jest wielce ponętny do kochania; ale po-

---

się zamienić je nieraz na jaką inną wyżej wspomnianą medytację i na te, które już się znajdują po kolei w książce. Dobrze też jest, żeby się utrzymał porządek: t. j., żeby czytano Czwartkami te, które traktują o Najświętszej Eucharystyi, Piątkami o Męce Pańskiej, Sobotami zaś o zacności Najśw. Maryi Panny i t. d.

nętą daleko większą ma być dla nas Dzieciątko Jezus, który będąc Bogiem niezmierzonym stał się małym, żeby tak przynęcały się z większą siłą miłości nasze serca: *Tak chciał się narodzić, kto chciał być kochany* (Sic nasci voluit, qui voluit amari). On nie przyszedł na świat, żeby straszyć, ale, żeby być kochanym; i dlatego chciał się dać widzieć w swojem pierwszem ukazaniu się jako czułe i biedne Dzieciątko.

Wielki Pan i zbytnio chwalebny (Magnus Dominus et laudabilis nimis), mawiał Bernard św. Mój Pan jest wielki i dlatego bardzo zasługuje być wielbionym dla swego Boskiego majestatu. Ale Święty widząc Go potem, że stał się malutkim w stajence w Betlejemie, dodał wykrzykując z rozczulenia: *Dzieciątko Pan i miły bardzo* (Parvulus Dominus et amabilis valde). Mój wielki i najwyższy Bóg stał się małym dla mnie, i dlatego jest bardzo miłym.— O, kto rozważa z wiarą Boga, który stał się Dzieciątkiem, płaczącem na

sianie w stajence, jak można by Go nie kochał i nie zachęcał wszystkich do kochania, jak czynił św. Franciszek z Asyżu, mówiąc: *Kochajmy Dziecię z Betlejem; kochajmy Dziecię z Betlejem?* (Amemus Puerum de Bethlehem; amemus Puerum de Bethlehem?) On jest Dzieciątkiem, nie mówi, tylko płacze; ale, o Boże, jak te wszystkie kwilenia są głosami miłości, któremi wzywa nas do kochania Go i prosi o nasze serce.

Uważ przeto, że dzieci zjednywają przywiązanie dlatego, że się uważają za niewinnych. Ale, gdy inne wszystkie dzieci rodzą się zmazanemi grzechem; Jezus rodzi się Dziecięciem, lecz rodzi się świętym: *Święty, niewinny, niepokalany*[1]). Ukochany mój, mawiała św. Oblubienica, jest rumiany dla miłości, i biały dla swej niewinności, bez żadnej zmazy: *Miły mój jest biały i rumiany,*

---

[1]) Sanctus, innocens, impolutus (Hebr. VII, 26).

wybrany z tysiąców[2]). Radujmy się my biedni grzesznicy, albowiem to Boskie Dzieciątko przyszło z nieba dla okazania nam tej Jego niewinności za pomocą swej męki. Zasługi Jego, jeżeli będziemy umieli z nich skorzystać, mogą nas odmienić z grzeszników na świętych; w tych zasługach pokładajmy całą naszą ufność; dla tych prośmy zawsze Ojca przedwiecznego o łaski, a otrzymamy wszystko.

II.—Ojcze Przedwieczny, ja nędzny grzesznik zasługujący na piekło, niemam czego Ci ofiarować na zadośćuczynienie za moje grzechy. Ofiaruję Ci łzy, cierpienia, krew, śmierć tego Dzieciątka, które jest twoim Synem i dlatego proszę Cię o zmiłowanie. Jeślibym nie miał tego Syna do ofiarowania Ci, byłbym zgubionym; nie byłoby więcej nadziei dla mnie; ale Tyś dla tego mi Go dał, ażebym ja Ci ofiarował zasługi Jego

---

[2]) Dilectus meus candidus et rubicundus, electus ex millibus (Cant. V, 10).

i spodziewał się swego zbawienia. Panie, stała się moja wielka niewdzięczność, ale większe jest Twoje miłosierdzie. I jakiego większego miłosierdzia mógłbym ja od Ciebie się spodziewać, jak otrzymać od Ciebie w darze Twego Syna jako mego Odkupiciela i jako ofiarę moich grzechów?

Dla miłości więc Jezusa Chrystusa przebacz mi wszystkie obrazy, jakie Ci wyrządziłem, za które żałuję z całego serca, żem Cię obraził, dobroci nieskończona I dla miłości Jezusa Chrystusa błagam Cię o świętą wytrwałość. Ach mój Boże, jeślibym na nowo obrażał Cię potem, gdyś Ty czekał na mnie z tak wielką cierpliwością, wspierał mię tak wielkiem światłem i przebaczał mi z tak wielką miłością, czyż nie zasługiwałbym na piekło umyślnie? Ach, Ojcze mój, nie opuszczaj mię. Ja drżę myśląc o zdradach jakie Ci uczyniłem, ileż razy obiecałem kochać Cię, a potem znowu odwracałem się od Ciebie?

Ach, mój Stworzycielu, nie dopuść, żebym miał opłakiwać nieszczęście widzieć siebie znowu pozbawionym Twojej przyjaźni: *Nie dopuść mi odłączyć się od Ciebie! Nie dopuść mi odłączyć się od Ciebie!* (Ne permittas me separari a te! Ne permittas me separari a te!) Powtarzam to i chcę to powtarzać aż do ostatniego tchu mego życia, i daj mi tę łaskę na zawsze powtarzać Ci tę modlitwę: *Nie dopuść mi odłączyć się od Ciebie!* (Ne permittas me separari a te!) Jezu mój, drogie Najśw. Dzieciątko, przywiąż mię Twoją miłością. Ja Cię kocham i chcę zawsze Cię kochać. Nie pozwalaj, żebym miał odłączyć się kiedy od Twej miłości. Kocham też Ciebie, Matko moja Maryo; kochaj mię też i Ty. I jeżeli Ty mię kochasz, ta jest łaska o którą masz prosić dla mnie: żebym ja nie przestał więcej kochać mego Boga.

Medytacja II.

O życiu ukrytem Jezusa w Najśw. Sakramencie.

„Zaprawdę tyś jest Bóg skryty, Bóg Izraelów Zbawiciel“. [1])

Przygotowanie.—Boskie Słowo biorąc ciało ukryło swoje bóstwo i ukazało się człowiekiem na ziemi; ale, pozostając z nami w tym Sakramencie, ukrywa też swoje człowieczeństwo, i tylko się objawia pod postacią chleba, by okazać miłość jaką ma ku ludziom. A jednak ci ludzie się odważają znieważać Go dlatego właśnie, że się On w taki sposob ukrył! Jeśli my kochamy rzeczywiście Jezusa, wynagrodźmy mu naszemi hołdami i dołożmy wszelkiego starania by Go naśladować, ukrywając siebie samych i nasze czynności w oczach świata.

I. — W żadnem innem dziele boskiej miłości nie spełniają się tak

---

[1,2]) Vere tu es Deus absconditus, Deus Israël Salvator (Ps. XLV, 15).

słowa Proroka, jak w tej tajemnicy chwalebnej Najświętszego Sakramentu, gdzie nasz Bóg zostaje zupełnie ukryty: *Zaprawdę tyś jest Bóg ukryty.*[2]) Przedwieczne Słowo biorąc ciało ukryło swoje bóstwo, i ukazało się człowiekiem na ziemi; ale, pozostając z nami w tym Sakramencie, Jezus ukrywa też człowieczeństwo, i sam tylko, mówi św. Bernard, objawia się pod postacią chleba, żeby pokazać tem czułość miłości jaką ma dla nas: *Skrywa się bóstwo, ukrywa się człowieczeństwo; same tylko wnętrzności miłości ukazują się.*[3])

Na widok nadmiaru tak wielkiego przywiązania, jakie Ty masz dla ludzi, Panie mój, wychodzę sam z siebie, ani wiem co mówić. Ty w tym Sakramencie przybywasz dla miłości aż do ukrycia Twego majestatu, i uniżenia Twojej chwały; przybywasz aż do zniszczenia i unicestwienia Twego życia boskiego.

---

[3]) Latet divinitas, latet humanitas; sola patent viscera charitatis.

I gdy zostajesz na ołtarzach, innego obowiązku zdaje się niemasz jak kochać ludzi i okazywać miłość jaką masz ku nim.

Bardzo słusznie więc Kościoł opiewa w Officium o Najśw. Sakramencie: *Niema tak narodu wielkiego, któryby miał Bogów bliskich sobie, jako Bóg nasz jest nam.*[4]) Poganie słysząc dzieła miłości naszego Boga, zaczęli powtarzać: O jak dobrym Bogiem jest ten Bóg Chrześcijan! I w rzeczy samej, chociaż poganie tworzyli sobie bogów według swoich kaprysów, jednak czytajcie historye, a zobaczycie, że w takich bajkach i w tak wielkich bogach, których wynajdowali, nikt nie utworzył kiedykolwiek Boga tak kochającego ludzi, jak jest nasz prawdziwy Bóg; dla tego też, by okazać miłość ku swoim czcicielom i by zbogacić ich łaskami, uczynił taki cud miłości, aby, stając

---

[4]) Non est alia natio tam grandis, quae habeat Deos appropinquantes sibi, sicut Deus noster adest nobis.

się naszym ustawicznym towarzyszem, pozostać ukrytym we dnie i w nocy na naszych ołtarzach. Ale jaka zaś jest wdzięczność, którą my oddajemy za miłość tak wielką?!

II. — By naśladować życie ukryte Jezusa w Najśw. Sakramencie, dołóżmy też wszelkiego starania by ukryć samych siebie i nasze czynności oczom świata. Jak odosobnienie zewnętrzne ciała do niczego nie służy bez wewnętrznego skupienia, zwracając zawsze ku Bogu myśl i podnosząc siebie często do niego częstemi aktami strzelistymi. — A tymczasem dziękujmy Jezusowi, że tak się uniżył dla nas w Najśw. Eucharystyi, i starajmy się naszemi hołdami odwdzięczyć mu za wzgardy jakie otrzymuje właśnie przez upokorzenia się.

Pozwól mi mówić z Tobą, o Serce najukochańsze mego Jezusa, z którego wyszedł ten Sakrament miłości. Chciałbym Ci oddać tyle chwały i czci, ile Ty oddajesz Twemu Ojcu Przedwiecznemu pozostając w Kościołach w Najśw. Sakramencie. Chciał-

bym, żebyś Ty był znany od całego świata, ażeby wszyscy kochali i błogosławili Ciebie. — Oczyść, o Serce najczystsze, moje serce od wszelkiego przywiązania do stworzeń, napełnij je Twoją świętą miłością, i weź prędko we władanie swoje. Zapisz na niem wszystkie boleści, wzgardy i obelgi tak gorzkie, jakie przez tyle lat znosiłeś na ziemi, i teraz dalej również znosisz z taką miłością dla mnie, ażebym na ich widok od dnia dzisiejszego mocno pragnął, albo przynajmniej znosił dla miłości Twojej z cierpliwością wszystkie męki tego życia.

O Serce najpokorniejsze Jezusa, uczyń mię uczestnikiem Twojej pokory. Serce najłagodniejsze, udziel mi Twojej słodyczy. Usuń z mego serca wszystko to co się Tobie nie podoba. Zwróć je całe do siebie, ażebym nie chciał, ani pożądał jeno to tylko co Ty chcesz. Słowem, uczyń, żebym ja żył dlatego tylko, by Cię słuchać, Ciebie kochać i tylko Tobie się podobać. O tę łaskę proszę też

Ciebie, o wielka Matko Boża i Matko moja, Maryo. Uczyń mi to dla miłości Jezusa Chrystusa.

Medytacja III.

O modlitwie Pańskiej.

„*Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech: święć się Imię Twoje*“.[1])

Przygotowanie.—My jesteśmy tak niezdolni i tępi na umyśle, że nie wiemy nawet o jakie łaski prosić mamy Boga dla zbawienia naszego... Stąd Jezus Chrystus widząc naszą nieumiejętność, sam ułożył prośby, jakie mamy zanosić do naszego Ojca niebieskiego. Odmawiajmy więc często tę wzniosłą modlitwę *Ojcze nasz* (Pater noster), i jako dobrzy synowie prośmy głównie Pa-

[1]) Sic ergo vos orabitis: Pater noster, qui es in coelis, sanctificetur nomen tuum (Math. VI, 9).

na, żeby nam dał poznać wszędzie Jego Imię, panował w nas swą łaską i dał nam spełniać doskonale Jego Najświętszą wolę.

I.—Rozważajmy jak Kościół wojujący, widząc siebie tu na ziemi złożonym z ludzi grzesznych, wyznaje siebie niegodnym nazywać Boga swoim Ojcem i przedstawić mu siedm próśb jakie mu czyni w modlitwie: *Ojcze nasz* (Pater noster) w imieniu wiernych. I dlatego we Mszy św. przez usta Kapłana świadczy że o tyle wykłada ją, o ile im jest rozkazano od Boga samego. Potem daje nam znać że my o tyle się ośmielamy czynić Bogu siedm próśb *Ojcze nasz* (Pater noster), w których się mieści nasze całe zbawienie, o ile on sobie w nich podoba i nam to zaleca: *Rozkazami zbawiennymi upomnieni i boską nauką wyuczeni ośmielamy się mówić.* (Mszał Rzymski).[1])

---

[1]) Praeceptis salutaribus moniti, et divina institutione formati audemus dicere. (Miss. Rom.)

Jeżeli my tak niezdolni i tępi na umyśle, że nie wiemy nawet o jakie łaski mamy prosić Boga dla naszego zbawiena: dlatego Jezus Chrystus, widząc naszą nędzę i nieudolność, sam ułożył nam prośby, czyli wspomnienie o rzeczach, o jakie mamy prosić Boga, i każe nam mówić: *Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech* (Pater noster, qui es in coelis).

Św. Jan Apostoł napisał: *Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy!* [1]) O bardzo wielka zapewne była miłość boska w rozporządzeniu że my, robacy ziemi, jesteśmy nazwani i jesteśmy synami Bożymi; nie już synami naturalnymi, ale przybranymi. Tę łaskę, jak mówi św. Paweł, wyjednywa nam Syn Boży stając się człowiekiem: *Wzięliście ducha przywłaszczenia za syny, przez którego wołamy: Abba* (*Ojcze*) (Accepistis spiritum adoptionis filiorum, in quo cla-

[1]) Videte qualem charitatem dedit nobis Pater, ut filii Dei nominemur et simus! (I Joan. III, 1).

mamus: Abba (Pater).[1]) — Czy może jakiego większego szczęścia spodziewać się lennik, jak być przybrany za syna swego króla? a stworzenie, przybrane za córkę swego Stwórcy? Tymczasem w tym duchu Synów chce Jezus Chrystus żebyśmy czynili Bogu modlitwy zawarte w Modlitwie Pańskiej: *Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech.*[1])

II.—*Święć się Imię Twoje*—Sanctificetur nomen tuum. Bóg nie może mieć większej świętości od świętości, jaką posiada od wieków; gdyż Jego świętość jest nieskończona. Dlatego w tej modlitwie o nic innego nie prosimy jeno żeby Bóg dał poznać

[1]) Non enim accepistis spiritum servitutis iterum in timore, sed accepistis spiritum adoptionis filiorum in quo clamamus: Abba (Pater). (Boście nie wzięli ducha niewolnictwa znowu w bojaźni: aleście wzięli ducha przywłaszczenia za syny, przez którego wołamy Abba (Ojcze). (Rom. VIII, 15).

[1]) Sic ergo vos orabitis: Pater noster, qui es in coelis, sanctificetur nomen tuum (Math. VI, 9).

wszędzie swoje Imię i żeby był od wszystkich narodów kochany: od niewiernych którzy go nie znają: od heretyków którzy go źle znają; i od grzeszników którzy go znają, ale go nie kochają.

Przyjdź królestwo Twoje.[1]) Dwa są królestwa, przez które Bóg rozkazuje o duszach naszych: królestwo łaski i królestwo chwały. O oba te królestwa my prosimy w tej prośbie: t. j. naprzód, żeby łaska boska panowała nad nami w tem życiu, nami przewodniczyła i rządziła nami, powtóre, ażebyśmy się kiedyś stali godnymi chwały, i jako błogosławieni posiadali Boga, i byli szczęśliwi z posiadania Jego.

Bądź wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi.[1]) Cała doskonałość duszy zależy od wypełnienia doskonale Boskiej woli, jak już czynią błogosławieni w Niebie. I dlatego Jezus Chrystus każe nam modlić się że-

---

[1]) *Adveniat regnum tuum.* (Matt. VI, 10).
[1]) *Fiat voluntas tua sicut in coelo et in terra.* (Matt. VI, 10).

byśmy tu na ziemi czynili wolę Boską, jak czynią to święci w Niebie.— Tak, o Panie, ja wszystek się zdaję na wolę Twoją najświętszą; uczyń żebym wiedział za pomocą posłuszeństwa to czego chcesz odemnie, gdyż ja wszystek chcę wypełnić to. Ja jestem w Twoich rękach i uczyń żebym zawsze Cię kochał, a potem rozporządź się mną i rzeczami mojemi jak Ci sie lepiej podoba. Uczyń słowem to co Ty wiesz być potrzebnem do chwały Twojej i do mojego wiecznego zbawienia. O wielka Matko Boża, Maryo, wyjednaj mi świętą wytrwałość.

Medytacja IV.

Dalszy ciąg wykładu Modlitwy Pańskiej t. j. Ojcze nasz.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“.[1])

Przygotowanie. — Boski Odkupiciel, gdyśmy wypełnili obowiązki dobrych synów względem Ojca niebieskiego, prosząc o to co się odnosi do Jego chwały, każe nam dalej prosić o łaski odnoszące się bezpośrednio do nas samych. On chce, byśmy prosili głównie u Pana, żeby nas opatrzył codzień chlebem duszy i ciała, dał nam siłę do walczenia z pokusami, i uwolnił nas od wszelkiego złego. O wzniosłości modlitwy Pańskiej! Starajmy się odmawiać ją często z nabożeństwem.

I. — Boski Odkupiciel, *przedstawiwszy nam tu obowiązki* dobrych synów względem Ojca niebieskiego, prosząc Go oto co się odnosi do Jego

[1]) Panem nostrum quotidianum da nobis hodie. (Luc. XI, 3).

chwały, dalej w Modlitwie Pańskiej (Ojcze nasz) każe nam prosić i o łaski odnoszące się bezpośrednio do nas samych. I dlatego zaraz każe nam dodać: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.* [1]) — W tej czwartej prośbie my prosimy Boga o dobra doczesne, które nam są potrzebne dla podtrzymania obecnego życia, których mamy wszyscy wyczekiwać od Boga. Mówi się: *Chleba naszego powszedniego* (Panem nostrum quotidianum), żeby nas nauczyć że o takie dobra mamy prosić z umiarkowaniem, jak je prosił Salomon, mówiąc: *Panie, daj mi tylko to co jest potrzebnem do pożywienia.*[2])

Trzeba zauważyć jednak, że u św. Mateusza zamiast *chleba codziennego* (panem quotidianum), czyta się: *Chleba naszego powszednego* (nadistotnego)

---

[1]) Panem nostrum quotidianum da nobis hodie. (Luc. XI, 3).

[2]) Daj tylko potrzeby do żywności mojej. (Tribue tantum victui meo necessaria). (Prov. XXX, 8).

daj nam dzisiaj.[3]) Przez ten chleb powszedni rozumie się, jak wykłada katechizm rzymski, Jezus Crystus w Sakramencie Ołtarza, to jest Komunia św. I mówi się: *Daj nam dzisiaj* (Da nobis hodie), albowiem Komunię św. powinien przyjmować *każdego dnia* każdy dobry chrześcijanin, jeśli nie *rzeczywiście* (realiter), przynajmniej *duchownie* (spiritualiter), jak nas upomina św. Sobor Trydencki.

Ażebyśmy zaś byli godnymi pożywać chleb Eucharystyczny, potrzeba byśmy byli wolni od grzechów śmiertelnych, albo przynajmniej zmyć we Krwi Baranka w Sakramencie pokuty. I dlatego dodaje się: *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*[1]). Powiedziano od *grzechów śmiertelnych*; ale ostrzega się, że ktoby komunikował z rzeczywistem przy-

---

[1]) Panem nostrum supersubstantialem da nobis hodie. (Matt. VI, 11).

[1]) Et dimitte nobis debita nostra, sicut et nos dimittimus debitoribus nostris. (Matt. VI, 12).

wiązaniem do jakiejbądź winy powszedniej, nie może się powiedzieć że się komunikuje bez jakiej niegodności, przynajmniej kiedyby chciał często komunikować. Tak, albowiem nawet grzechy powszednie niepodobają się zbyt Panu i oziębiają miłość, która jest życiem duszy.

II. — *I nie wwódź nas w pokuszenie*[2]) Jak się to rozumie? Czy Bóg niekiedy nas może kusić do grzechu, i wprowadzać do pokus? Nie! św. Jakób pisze: Gdy jest kuszony, niech nikt nie mówi że jest kuszony od Boga; bo Bóg nie jest kusicielem do rzeczy złych i nikogo nie kusi: *A sam nikogo nie kusi*[3]). — Przez tę modlitwę więc prośmy Pana, żeby nie dozwolił, byśmy zostawali w tych okazyach grzechowych, w których obraziliśmy Go. I dlatego mamy zawsze prosić, jak nas upomina sam Jezus Chrystus: *Czuwajcie, a módlcie się*

[2]) Et ne nos inducas in tentationem. (Matt. VI, 13).

[3]) Ipse autem neminem tentat. (Jac. I, 12).

abyście nie weszli w pokusę:[1]) to jest żebyście nie zostawali w niebezpieczeństwie upadku. Dlatego powtarzajmy często: *I nie wwódź nas w pokuszenie*[2]).

Ale nas zbaw ode złego[1]). Mamy prosić Pana żeby nas uwolnił od trzech rodzajów nieszczęść: od nieszczęść doczesnych ciała, od nieszczęść duchownych duszy, i od nieszczęść wiecznych przyszłego życia. —Co się tyczy nieszczęść doczesnych tego życia, mamy być zawsze przygotowani do przyjęcia z rezygnacyą tych nieszczęść doczesnych, jakie na nas zsyła Bóg dla dobra dusz naszych; jakiemi są ubóstwo, choroba i oschłość. Także, prosząc Pana żeby nas uwolnił od nieszczęść doczesnych, mamy zawsze prosić Go pod warunkiem, jeśli też one nie są

---

[1]) Vigilate et orate, ut non intretis in tentationem. (Matt. XXVI, 41).

[2]) Et ne nos inducas in tentationem. (Matt. VI, 13).

[1]) *Ale nas zbaw ode złego. Amen.* — Sed libera nos a malo. Amen. (Matt. VI, 13).

konieczne albo użyteczne do naszego wiecznego zbawienia.

Prawdziwe zaś nieszczęścia, od których mamy prosić Go stanowczo, by nas uwolnił, są nieszczęścia duchowne, grzechy, które są prawdziwą przyczyną nieszczęść wiecznych. Zresztą, przekonywamy się z tego co jest napisano: *Przez wiele ucisków trzeba nam wnijść do królestwa Bożego* [1]). Bądźmy przekonani (mówię) że w stanie obecnym natury zepsutej, nie możemy zbawić się bez przejścia przez wiele ucisków (utrapień). — Nakoniec wyraz *Amen*, który każe nam Kościoł dodać, jest epilogiem (zakończeniem) wszystkich prośb uczynionych, w jakich Pan ma upodobanie. Możni tego świata czują wstręt widząc natrętnie proszących; ale Bóg im bardziej od nas jest proszonym, tem bardziej się cieszy i wysłuchuje nas. I tak św. Hieronim pisze: *To natręctwo u Pana jest właś-*

[1]) Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum Dei. (Act. XIV, 21).

ciwą—(Haec importunitas apud Dominum opportuna est).

Najukochańszy mój Jezu, dziękuję Ci za piękny sposób modlenia się, jaki podnosi mię we wzniosłej Modlitwie Pańskiej, i postanawiam często ją powtarzać z miłości ku Tobie. Ty jednak, Panie mój, dla miłości Najśw. Maryi, daj mi odtąd siły odmawiania jej z nabożeństwem. —„Ojcze nasz, któryś jest w Niebiesiech, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jak w Niebie, tak na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wwódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego Amen".

Medytacja V.

Piękności Najśw. Maryi.

„O jakożeś piękna przyjaciółko moja, o jakożeś piękna!“ [1]).

Przygotowanie.—Gdy Najśw Panna żyła na tej ziemi, jako każdy ze śmiertelnych, niezmierna łaska. Boża spływała na duszę Jej, a piękność do nie opisania zdobiła Jej ciało tak, że zachwycała każdego, kto miał szczęście oglądać Ją, a serce jego i dusza wznosiła się do nieba. Pomyśl więc o ile piękniejszą będzie Ona teraz w niebie będąc uwielbioną na prawicy Boskiego swego Syna! Niech serca nasze napełnią się radością z naszą drogą Matką, zbliżajmy się więc do Niej z ufnością, i nie bądźmy tak niemądrzy by przez miłość ku stworzeniom niegodnym i znikomym pozbawili siebie cieszenia się kiedyś naszą Królową w niebie.

---

[1]) Quam pulchra es, Amica mea, quam pulchra es! (Cant. IV. 1).

I.—Rozważmy, jak z niezmiernej łaski Bożej, która spływała w duszę Maryi Najświętszej, spływała też piękność niewysłowiona na ciało Jej i zachwycała każdego, kto Ją oglądał, wlewała we wszystkich cnotę czystości, a duszę zapalała miłością Bożą. Ktokolwiek szedł przygnieciony brzemieniem trosk i utrapień odwiedzić Ją, powracał od Niej ukojony, pocieszony, i zadowolony.—Św. Dyonizy Areopagita, skoro otrzymał wiadomość o Maryi, nie omieszkał wyruszyć w długą podróż, by Ją ujrzeć. I zaledwie mu Ją ukazano, został tak olśniony blaskiem piękości Jej, a serce jego napełniło się radością niebieską, żu mu się zdawało, iż był w posiadaniu chwały.

Został potem Święty napełniony radością niewypowiedzianą po tak miłem widzeniu, iż dziękując mistrzowi swemu św. Pawłowi, tak pisał: „Wyznaję prawdę, że ja sam sobie nie wierzyłem, iżby oprócz Boga mogła być piękność bardziej droga i niebieska, jako ta którą kosztowa-

łem. Ja widziałem Najśw. Maryę! patrzyłem i znowu patrzyłem własnemi oczyma na Matkę Jezusa Chr.! Mówię i wyznaję, raz i kilka razy... że kiedy Jan zaprowadził mię przed oblicze Najświętszej Panny, taka jasność mię zaćmiła... iż nie stawało serca, i ducha brakowało mnie przygniecionemu chwałą tak wielkiego majestatu. Zdawało mi się że nie może być chwała Błogosławionych większa od szczęśliwości jakiej w tedy miałem szczęście zakosztować".

Owóż tu rozważmy: jeśli piękność Maryi była tak wielka, jeszcze gdy żyła na tym padole łez, jaka będzie teraz gdy w niebie uwielbioną i nieśmiertelną jest na duszy i na ciele po prawicy Jej Boskiego Syna, najbliższa Trójcy Przenajświętszej? Co za szaleństwo więc nasze, jeśli dla miłości niegodziwych ziemskich stworzeń, zwodniczych i fałszywych, pozbawiamy siebie zażywania w Niebie na zawsze piękności niewypowiedzianej Matki Boskiej!

II.—By się nacieszyć pięknością Najśw. Maryi, zasmakować Jej pieszczot, potrzeba być pokornym i czystego serca; gdyż nie może się pogodzić w jednej duszy miłość podła, miłość ziemska i prawdziwa miłość względem wielkiej Matki Bożej. Zacznijmy więc odrywać się szczerze od próżności, od świata, od siebie samych i zacznijmy naprawdę umartwiać się dla miłości Maryi, i wtedy zobaczemy, jak miłą i wdzięczną jest Jej piękność.

Zastanówmy się myślą nad sobą samymi, i wyobraźmy sobie że jesteśmy w niebie w obecności tej wielkiej Królowej. Jej oczy są pełne łaski: Jej oblicze tchnie urokiem niebieskim: Jej ręce są obciążone skarbami: Jej serce jest płomieniem miłości: Jej język jest pełen łaskawości. — W Maryi, mówi św. Bernard, nie znajduje się nic coby przestraszało i odstraszało; Ona jest wszystkim dobroczynną, wszystkim pomaga, wszystkich pociesza, wszystkim rozdaje łaski, ale szczególnie

tym, którzy, pociągani tymi słodkimi węzłami miłości Jej, przybliżają się do Niej, chronią się pod Jej drogą opiekę. Słowem, kończy św. Doktor, że patrząc na tę Niebieską Panię nic innego mu się nie zdawało widzieć jak miłosierdzie: *Zapewne, Pani, gdy na Cię patrzę, nic nie widzę jedno miłosierdzie* [1]).

Najświętsza Panno, Ty niezmierną Twoją łaską, świętością i pięknością zadziwiasz Aniołów, nasycasz Serafinów. Ty jesteś samem tylko upodobaniem i kochaniem Boga, który oprócz siebie znajduje w Tobie wszystkie swoje rozkosze! Ach! zadziwiaj, o Matko Boża, moje też serce i pociągaj je ku sobie, zapalaj je Twoją miłością i uczyń żebym ja też zachwycony przez Ciebie wołał w dzień i noc: *O jakżeś piękna Przyjaciółko moja, o jakżeś piękna!* [2]). A jeżeli nie jestem godzien widzieć

[1]) Certe, Domina, cum te aspicio, nihil niis misericordiam cerno.

[2]) Quam pulchra es, Amica mea, quam pulchra es (Cant. IV, 1).

Cię w tem życiu, przynajmniej przyjdź przy śmierci pokazać mi Twoje drogie oblicze, i miłą Twoją obecnością osłodzić boleści ostatnich walk, żeby potem zobaczyć Cię, cieszyć się, kochać Cię i dziękować Ci przez wszystkie wieki w Niebie [3]).

Medytacja VI.

O wielkiem złem, jakie wyrządzają ci co tają (zamilczają) grzechy na spowiedzi.

„Nie wstydź się mówić prawdy za duszę twoją“ [1]).

Przygotowanie.—Czart, zaślepiając tyle nieszczęśliwych owieczek Jezusa Chrystusa i wciągając je do grzechu, postępuje jak wilk: porywa je za gardło, ażeby nie prosiły pomocy szczerze się spowiadając z grzechów. I takim sposobem pozwalając im po-

[3]) Z dzieł Czcig. O. Sarnelli, Zgr. Redemt. tom VIII.

[1]). Pro anima tua ne confundaris dicere verum (Eccli. IV, 24).

pełnić grzech zwyczajny większy od pierwszego, jakim jest świętokradztwo, z pewnością zabiera je z sobą do piekła. O! jeśliby te dusze nieszczęśliwe pojmowały jak wielkie zło wyrządzają samym sobie, a jak wielkiego dobra się pozbawiają dla tego przeklętego wstydu na spowiedzi!

I.—Św. Augustyn uważa, że wilk, chcąc ażeby owieczka nie wyrwała się od niego, chwyta ją za gardło tak, by ta krzycząc nie mogła szukać pomocy, i tak bezpiecznie ją niesie ze sobą i pożera. Otóż to samo czyni czart z tylu biednemi owieczkami Jezusa Chrystusa: zaślepiwszy je, ażeby one nie widziały nieszczęścia, jakie się wyrządzają obrażając Boga, chwyta je za gardło, by przez wstyd nie spowiadały się z nich. I takim sposobem, pozwalając im popełnić grzech zwyczajnie cięższy od pierwszego, jakim jest świętokradztwo, bezpiecznie wrzuca je do piekła. O! jeśliby ci nieszczęśliwi grzesznicy pojmowali jak wielkie zło wyrządzają sobie samym i jak wielkiego dob-

ra pozbawiają się przez ten przeklęty wstyd!

W sądach świeckich, kto wyznaje swe winy bywa karany; ale w trybunale Jezusa Ch. dzieje się przeciwnie: kto wyznaje (spowiada się) otrzymuje przebaczenie. Również, skoro ktoś popełni winę ciężką, nie pozostaje mu innego środka do zbawienia siebie, jak wyznać swój grzech. Albo *spowiedź!* albo *potępienie!* Nie dosyć żałować serdecznie; nie dość pójść na pustynię i czynić najostrzejszą pokutę: albo *spowiedź!* albo *potępienie!*

Otóż czy może być tu nadzieja zbawienia dla tego kto idzie do spowiedzi i, tając grzech, przez taką spowiedź obraża więcej Boga, i staje się podwójnie niewolnikiem szatana? Cobyś powiedział o życiu tego chorego, któryby zamiast lekarstwa wyznaczonego mu przez lekarza zażył truciznę z kielicha? O Boże! czem staje się spowiedź grzesznikowi, który zamilcza swoje grzechy, jeśli nie kielichem trucizny, która dodaje

sumieniu jego złość świętokradztwa?

Spowiednik, gdy daje rozgrzeszenie penitentowi, wtedy daje mu krew Jezusa Chr., gdyż przez zasługę tej krwi rozgrzesza. Ale kto zaś zamilcza grzech na spowiedzi, ten depcze nogami tę samą krew; i jeśli prócz tego przyjmuje też komunię św., wtedy, jak mówi św. Jan Chryzostom, czyni to samo jakby rzucił hostyę św. do błota. — I stąd wypływa, że grzesznicy świętokradcy nawet na tym świecie cierpią piekło przedwcześnie; nosząc w sobie tyle żmij, ile jest świętokradztw, które popełniają.

Ale przynajmniej oby nędznicy z temi przekroczeniami niegodziwemi mogli się pocieszyć, mówiąc: *Nikt nigdy nie będzie wiedział o moim grzechu.* Nie, bo owszem tą winę, którą oni głupio teraz wzbraniają się objawić sekretnie jednemu tylko człowiekowi mającemu politowanie nad nim i nie mogącemu wyjawić, mamy wierzyć, że w dzień Sądu, na zawstydzenie ich, Pan objawi w obec Anio-

łów i całego świata: *Odkryję sromotę twoją* [1]).

II.—Bracie mój; jeślibyś, na nieszczęście, stało się też i z tobą, żeś popełnił ten błąd, zamilczając grzechy ze wstydu, słuchaj co ci radzi św. Ambroży: Czart, mówi on, trzyma przygotowany rachunek z wszystkich twoich grzechów, żeby obwinić cię na sądzie Bożym, czy chcesz uniknąć tego obwinienia? wyprzedź twego oskarżyciela: oskarz się sam dobremu kapłanowi: *wyprzedź oskarżyciela twego* [2]). Dosyć żebyś mu powiedział: „Ojcze, mam jeden skrupuł z życia przeszłego, ale się wstydzę go wyznać". Dość powiedzieć tak; albowiem potem wydobywanie tej żmii, która gryzie twoje sumienie, będzie ciężarem spowiednikowi.

A więc, śmiało: „Dla miłości twej duszy nie wstydź się wypowiedzieć prawdy; albowiem masz tu wstyd który ciągnie za sobą grzech, i masz tu wstyd, który sprowadza z sobą

---

[1]) Revelabo pudenda tua in facie tua (Nahum III, 5).

[2]) Praeveni accusatorem tuum.

chwałę i łaskę. *Nie wstydź się mówić prawdy, za duszę twoją* [1]). — Idź prędzej, owieczko zgubiona, bo Jezus Chrystus czeka na cię i stoi z rękoma otwartemi: żeby ci przebaczyć i objąć, jeśli ty wyznasz. Ja cię upewniam że, skoro wyspowiadasz się ze wszystkiego, uczujesz tak wielką pociechę żeś ulżyła twemu sumieniu i uzyskałaś łaskę Bożą, i będziesz błogosławiła zawsze godzinę odprawienia tej dobrej spowiedzi.

Prędko więc, idź jak najprędzej wynaleźć spowiednika i nie daj czasu czartu dalej cię kusić: prędko, bo Jezus Chrystus stoi na ciebie czekając; owszem, jako dobry Pasterz, zostawiwszy inne 99 owieczek, szuka cię z trwogą duchowną i nie widzi czasu na odprowadzenie cię do owczarni na swoich barkach i by mógł rzec aniołom i Świętym w niebie: *Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją która była zginęła* [2]). — Ojcze

[1]) Pro anima tua ne cofundaris dicere verum (Eccli. IV, 24).

[2]) Congratulamini mihi, quia inveni ovem meam, quae perierat (Luc. XV, 6).

Przedwieczny, dla miłości Jezusa Chrystusa daj tyle siły biednym grzesznikom przezwyciężyć ludzkie względy i wyznać (wyspowiadać się) szczerze z każdej swej winy. Dopomóż Też ty, o Wielka Matko Boża i Ucieczko grzeszników, Maryo.

Medytacja VII.

O unikaniu okazyj do grzechu.

„*Serce twarde źle się naostatek będzie miało; a kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie*“.[1])

P r z y g o t o w a n i e.—Czart śmieje się ze wszystkich postanowień i obietnic grzesznika pokutującego, jeśli ten nie opuszcza okazyi. Szatan wie z doświadczenia, że ten, kto dobrowolnie wystawia się na niebezpieczeństwo, zostanie koniecznie potępionym; albowiem okazya, w

[1]) Cor durum habebit male in novissimo; et qui amat periculum, in illo peribit (Eccli. III, 27).

materyi rozkoszy zmysłowych, jest jako przepaska, która się kładzie na oczy i nie pozwala nam nic widzieć. Temu więc, kto chce się zbawić, potrzeba koniecznie opuścić okazyę do grzechu: to jest tego towarzysza, ten dom, tę korespondencyę, tę książkę.

I.—Św. Bernardyn Sieneński mówi, że największą ze wszystkich rad, nawet niejako podstawą wiary (religii), jest rada unikania okazyj grzesznych. Razu jednego wyznał czart, przymuszony egzorcyzmami, że między naukami najbardziej mu się niepodobającemi jest nauka unikania okazyj. I słusznie, bo czart śmieje się ze wszystkich postanowień i obietnic, jakie czyni grzesznik pokutujący, jeśli ten nie opuszcza okazyi.

Okazya, zwłaszcza w materyi rozkoszy zmysłowych, jest jako przepaska, która się kładzie na oczy i nie pozwala już widzieć osobie ani postanowień uczynionych, ani świateł otrzymanych, ani prawd wiecznych; słowem, każe jej zapomnieć o

wszystkiem i czyni ją niejako ślepą.—Ta była przyczyna upadku pierwszych naszych rodziców: nieunikanie okazyi. Bóg zabronił nawet dotykać się owocu zakazanego [1]). Ale nieostrożna Ewa: *spójrzała*, *wzięła*, *zjadła* (vidit, tulit, comedit). Naprzód zaczęła spoglądać na owoc, potem go wzięła w rękę, a następnie zjadła.—Kto dobrowolnie wystawia się na niebezpieczeństwo, przez nie zostanie zgubionym: *Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie* [2]).

Św. Piotr mówi, że czart *krąży szukając, kogoby pożarł* [3]). Stąd, by wrócić do duszy skąd został wypę-

---

[1]) De fructu vero ligni, quod est in medio paradisi, praecepit nobis Deus ne comederemus: et ne tangeremus illud, ne forte moriamur (Ale z owocu drzewa, które jest w pośród raju, rozkazał nam Bóg abyśmy nie jedli i nie dotykali się go, byśmy snać nie pomarli). (Genes. III, 3).

[2]) Qui amat periculum, in illo peribit. (Eccli. III, 27).

[3]) Adversarius vester diabolus tamquam leo rugiens circuit, quaerens quem devoret. (Przeciwnik wasz djabeł jako lew ryczący krąży kogoby pożarł). (I Petr. V, 8).

dzony, co czyni? mówi św. Cypryan, że wyszukuje okazyi. Jeśli dusza daje się wprowadzić do wystawienia się na okazyę, już znowu wstąpi w nią nieprzyjaciel i ją pożre. Prócz tego mówi Gerik Opat, że Łazarz wstał z umarłych związany i tak, powstając z umarłych, znowu umarł. Nieszczęśliwy ten, (chce powiedzieć ten pisarz), kto powstaje z grzechu, ale powstaje związany przez okazye! Ten chociaż wstał, jednak znowu umarł.— Kto więc chce zbawić się, potrzeba żeby nie tylko opuścił grzech, ale nawet okazyę do grzechu: to jest tego towarzysza, ten dom, tę korespondencyę, tę książkę niebezpieczną. I mówiąc szczególnie o tym, kto miał nałóg występku nieczystego, nie dosyć będzie unikać okazyj najbliższych; jeśli on nie będzie unikał też dalszych, znowu odpadnie.

II.—Nie dajmy się oszukać od czarta, myśląc że osoba, względem której jesteśmy kuszeni, jest święta; często się zdarza, że im bardziej ta osoba jest pobożną, tem jest pokusą

silniejszą. Św. Tomasz z Akwinu pisze, że osoby świętsze więcej się przywabiają. Pokusa zaczyna się duchem, a kończy się ciałem. Wielki sługa Boży, O. Sertoriusz Kapucyn mówił, że czart naprzód wprowadza do kochania cnoty, potem do kochania osoby, a nareszcie zaślepia i wtrąca w przepaść. O, ileż nieszczęśliwych dusz, które uczęszczały na modlitwę, do Komunii św., i które mogły nazwać się świętemi, wystawiając się na okazyę, zostały zdobyczą (łupem) piekła! — Przytacza się w Historyi Kościelnej, że jedna święta niewiasta (matrona) która dopełniała powinność miłosierną grzebania męczenników, pewnego razu, znalazłszy jednego który nie był jeszcze umarł, wzięła go do swego domu. Ten się wyleczył; ale co się dzieje? z okazyą blizką ci dwaj święci (jak mogli się nazwać) naprzód stracili łaskę Bożą, a potem też wiarę.

Ach, Jezu mój, kiedy nastąpi ten dzień, żebym mógł Ci powiedzieć: mój Boże, czyż nie mogę więcej Cię

stracić? Kiedy nastąpi, że będę oglądał Cię twarzą w twarz, i będę pewnym, że kocham Cię ze wszystkich moich sił, przez całą wieczność! Ach, moje najwyższe dobro, jedyna miłości moja, póki żyję zawsze będę zostawał w niebezpieczeństwie obrażenia Ciebie i stracenia pięknej łaski Twojej! Był to czas nieszczęśliwy, w którym ja nie kochałem i pogardzałem Twoją miłością; teraz żałuję za to z całej duszy, i spodziewam się żeś mi już przebaczył. Ja Cię kocham z całego serca mego, i pragnę czynić ile mogę, żeby kochać Cię i podobać się Tobie.

Ale jestem także w niebezpieczeństwie odmówienia Ci miłości mojej, i odwrócenia się znowu od Ciebie. Ach, Jezu mój, moje życie, mój skarbie, nie dopuszczaj tego. Jeżeliby miało mię spotkać to nieszczęście, spraw mi to, żebym w tej godzinie umarł śmiercią cięższą niż chcesz; ja zadowolony jestem z tego i proszę o to Cię. O tę łaskę proszę też Ciebie, o wielka Matko Boża, i

zamierzam znowu prosić o to każdą razą, gdy będę powtarzał: † *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem!* (*Odpust 300 dni każdą razą*).

Medytacja VIII.

Udręczenia wewnętrzne grzesznika.

„*Skruszenie i nieszczęście na drogach ich, a drogi pokoju nie poznali*“. [1])

Przygotowanie. — Nieszczęśliwi grzesznicy! zamierzają oni stać się szczęśliwymi ze swemi grzechami, ale służąc czartu, który jest tyranem, znajdują tylko gorycz i zgryzotę. Pokój sam tylko od Boga się otrzymuje, i Bóg daje go przyjaciołom swoim, nie zaś nieprzyjaciołom. O, ilu, jeśliby cierpieli dla Jezusa Chr. to, co cierpią żeby się potępić, staliby się wielkimi świętymi! Itak będą wołać potępieńcy w piekle:

[1]) Contritio et infelicitas in viis eorum, et viam pacis non cognoverunt. (Ps. XIII, 3).

Napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia[2]) Przynajmniej my nie bądźmy tak głupimi, a starajmy się uczyć kosztem drugich.

I.—Biedni grzesznicy! zamierzają oni stać się szczęśliwymi ze swymi grzechami, ale znajdują tylko gorycz i zgryzotę: *Skruszenie i nieszczęście na drogach ich*[3]). Jaki pokój! jaki pokój! Nie, mówi Bóg: *Dla bezbożnych niema tu pokoju, mówi Pan*[4]). — Najpierw grzech z sobą nosi postrach boskiej zemsty. Jeżeli ktoś ma nieprzyjaciela potężnego, nigdy nie je ani spi spokojnie; a kto ma nieprzyjaciela w Bogu czy może być w pokoju? Kto zostaje w grzechu, jeśli słyszy trzęsienie ziemi, jeśli słyszy grzmot, ach jak drży! Każdy liść, który się ruszy, przestrasza go, i ucieka zawsze, nie patrząc kto idzie

---

[2]) Lassati sumus in via iniquitatis et perditionis. (Sap. V, 7).

[3]) Contritio et infelicitas in viis eorum. (Ps. XIII, 3).

[4]) Non est pax impiis, dicit Dominus. (Is. LVII, 20).

za nim: *Ucieka niezbożny, choć go nikt nie goni*[5]). A kto go prześladuje? Sam grzech:—Kain skoro zabił brata Abla, pomimo że Pan zapewnił iż nikt go nie uszkodzi, jednak mówi Pismo św., że uciekał zawsze z jednego miejsca na drugie. Kto był prześladowcą Kaina, czy nie jego grzech?

Nadto grzech nosi ze sobą zgryzotę sumienia, która jest owym robakiem dręczycielem, który zawsze gryzie. Idzie nędzny grzesznik na komedyę, na ucztę, na bal: ale ty (mówi mu sumienie) jeśliś w niełasce Bożej; jeśli umrzesz, dokąd pójdziesz? Zgryzota sumienia jest męką wielką nawet w tem życiu, że niektórzy dla uwolnienia się od niej dochodzą do tego że zadają dobrowolnie sobie śmierć. Jeden z tych był Judasz, jak wiadomo, który z rozpaczy sam się powiesił.

Czem jest dusza, która jest bez Boga? Duch św. mówi, że jest to

---

[5]) Fugit impius, nemine persequente. (Prov. XXVIII, 1).

morze w czasie burzy: *Lecz niezbożnicy są jako morze zaburzone, które się uspokoić nie może*[1]). Pytam (proszę): Jeżeliby ktoś zaprowadzony na bal z muzyką, tańcami i ochładzającymi napojami, i został tam powieszony wgórę nogami, głową w dół, czy mógłby używać tej zabawy? Takim jest ten człowiek, na duszy zaniepokojony pozostając pośród dóbr tego świata, ale bez Boga. On dostąpi tych honorów, uzyszcze ową posadę lub tę posesyę, ale nie będzie miał nigdy spokoju: *Dla bezbożnych niema tu pokoju.*[2]) Spokój tylko od Boga się otrzymuje, i Bóg go daje przyjaciołom, nie zaś nieprzyjaciołom swoim.

II.—Dobra tej ziemi, mówi św. Wincenty Ferreryusz, wychodzą na zewnątrz, nie wchodzą zaś do serca: *Są wody, jakie nie wchodzą tam, gdzie*

---

[1]) Impii autem quasi mare fervens, quod quiescere non potest. (Ps. LVII, 20).

[2]) Non est pax impiis, dicit Dominus. (Is. LVII, 20).

jest pragnienie[1]). Będzie nosił ten grzesznik piękne ubranie wyszywane, będzie miał na palcu piękny brylant, będzie pożywał podług gustu swego; ale jego biedne serce zostanie pełne cierni i żółci. I dlatego zobaczysz go, że ze wszystkiemi swemi bogactwami, rozkoszami i zabawami jest niespokojny, i za lada przeciwnością wścieka się i gniewa, mieniąc się jak pies wściekły.—Kto kocha Boga, w przeciwnościach zdaje się na boską wolę i znajduje spokój; ale tego nie może mieć ten kto się sprzeciwia woli Bożej, a przeto niema sposobu do uspokojenia się. Służy nędznik czartu, służy tyranowi, który mu płaci udręczeniami i goryczami. O, ilu z tych, jeśliby cierpieli dla Boga to, co cierpią dla swego potępienia się, staliby się wielkimi świętymi! I tak powiedzą potem zrozpaczeni w piekle: *Napracowaliś-*

---

[1]) Sunt aquae quae non intrant illuc, ubi est sitis.

my się na drodze nieprawości i zatracenia [1]).

O życie moje zgubione! O, jeślibym, Boże mój, służąc Tobie cierpiał męki, jakie znosiłem dla obrażania Ciebie, ilebym zasług teraz miał dla nieba! Ale, mój Panie, dla czego Cię opuściłem i postradałem Twoją łaskę? dla przyjemności zatrutych i krótkich, które prędko ulotnią się, pozostawią po sobie serce pełne cierni i goryczy. Ach! grzechy moje, obrzydzam was i przeklinam tysiąc razy; i błogosławię Twoją litość, mój Boże, któryś z taką cierpliwością mię znosił. Kocham Cię, o mój Stworzycielu i Odkupicielu, któryś dał życie za mnie, i dlatego kocham Cię, żałuję z całego serca, żem Cię obraził.

Boże mój, Boże mój, a dla czego Cię utraciłem? a dla czego zdradziłem? Otóż poznaję zło, które uczyniłem, i postanawiam utracić wszystko,

---

[1]) Lassati sumus in via iniquitatis et perditionis. (Sap. V, 7).

nawet życie raczej niż miłość Twoją. Ojcze przedwieczny, daj mi światło dla miłości Jezusa Chrystusa; daj mi poznać wielkie dobro, którem Ty jesteś, i nikczemność tych dóbr, jakie mi przedstawia czart, żebym utracił ja Twoją łaskę. Kocham Cię, ale pragnę Cię więcej kochać. Uczyń żebyś Ty tylko był jedyną moją myślą, jedynem mojem pragnieniem, jedyną moją miłością. Tego wszystkiego spodziewam się z Twojej dobroci dla zasług Twego Syna. Maryo, Matko moja, dla miłości, jaką masz względem Jezusa Chryst., proszę Cię, uproś mi światło i siłę do służenia Mu i kochania Go aż do śmierci.

Medytacja IX.

Śmierć dla sprawiedliwego jest końcem wszelkiego niebezpieczeństwa.

„*Otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich: a śmierci dalej nie będzie*“ [1])

Przygotowanie. — Jeśliby ktoś mieszkał w pewnym domu, gdzie ściany dochodzą do upadku, i podłoga i dachy się trzęsą, tak że wszystko grozi ruiną; o jak bardzo powinienby ten żądać, by wyjść ztąd? Otóż to samo właśnie bywa i z nami, podczas gdy żyjemy na ziemi; gdzie świat, piekło, namiętności ciągną nas do grzechu i grożą nam ruiną wieczną. Jak więc dla dobrego chrześcijanina pożądaną jest śmierć! A jak wielką jest łaska ta, jaką Bóg czyni dla duszy gdy powołuje ją do siebie, kiedy ona pozostaje w Jego przyjaźni!

I.—Otrze więc przy śmierci Pan z oczu swych sług łzy, jakie wyle-

[1]) Absterget Deus omnem lacrimam ab oculis eorum; et mors ultra non erit (Apoc. XXI, 4).

wali w tem życiu, żyjąc w mękach, w bojaźni, w niebezpieczeństwach i walkach z piekłem. To, co bardziej pocieszy duszę, która kochała Boga, odbierając wieść o śmierci: to ta myśl że prędko będzie wyzwoloną z tylu niebezpieczeństw, obrażających Boga w tem życiu, z tylu udręczeń sumienia i od tylu pokus szatańskich. Życie terazniejsze jest ciągłą walką z piekłem [1]), gdzie jesteśmy w ciągłem niebezpieczeństwie utracenia duszy i Boga. Św. Ambroży mówi, że na tej ziemi: *Wśród sideł chodzimy* [2]). Chodzimy zawsze pośród nieprzyjaciół, którzy tu czyhają na życie łaski.

To niebezpieczeństwo dało powód do powiedzenia św. Piotrowi z Alkantaremu umierającemu: Bracie, oddal się, (był tym zakonnik, który dotknął się doń do pomocy przydany),

---

[1]) Militia est vita hominis super terram et sicut dies mercenarii, dies ejus—(Bojowanie jest żywot człowieczy na ziemi, a jako dni najemnicze dni jego (Job. VII, 1).

[2]) Inter laqueos ambulamus.

oddal się, albowiem jeszcze jestem przy życiu, i jestem w niebezpieczeństwie potępienia się. To niebezpieczeństwo także pocieszało św. Teresę każdą razą, gdy słyszała uderzenie zegara, radując się że przeminęła jakaś godzina walki; poczem rzekła: W każdej chwili życia mogę ja zgrzeszyć i utracić Boga. I tak jest, że Święci, na wieść o śmierci, wszyscy się cieszą myślą, że prędko się kończą walki i niebezpieczeństwa, i są bliskimi do zapewnienia sobie szczęśliwego losu nieutracenia Boga.

W żywotach Ojców opowiada się, że pewny Święty starzec umierając w Scytyi, gdy inni płakali, on się śmiał. Zapytany czemuż się śmiał, odpowiedział: A wy dlaczego płaczecie, widząc że ja idę na spoczynek? Również św. Katarzyna Sieneńska, umierając rzekła: Cieszcie się ze mną, że opuszczam ten świat cierpień i idę na miejsce spokoju. —Jeśliby ktoś mieszkał (mówi św. Cypryan) w jednym domu, gdzie ściany się walą, i podłoga i dachy trzęsą

się tak, że wszystko grozi ruiną; o jakby bardzo powinien on pragnąć, by mógł wyjść ztamtąd? W tem życiu wszystko grozi upadkiem dla duszy: świat, piekło, namiętności, zmysły buntownicze, wszystkie nas ciągną do grzechu i do śmierci wiecznej. I tak św. Paweł uważał swoją śmierć za największy zysk jaki mógł uczynić, nabywając przez śmierć to życie, które niema już końca: *Mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk* [1]).

II.—Jest więc wielką łaską jaką Bóg wyświadcza dla duszy, gdy ona jest w łasce, zabranie jej ze świata, gdzie może się zmienić i utracić Jego przyjaźń: *Pochwycon jest, aby złość nie odmieniła umysł jego* [2]). Szczęśliwy na tej ziemi ten, kto żyje złączony z Bogiem. Ale jak żeglarz nie może się nazwać pewnym, jedno gdy już przybędzie do portu i uszedł burzy; tak nie może się nazwać zu-

---

[1]) Mihi vivere Christus est, et mori lucrum. (Phil. I, 21).

[2]) Raptus est, ne malitia mutaret intellectum ejus (Sap. IV, 11).

pełnie szczęśliwą dusza, jedno gdy wychodzi z życia do łaski Bożej. *Wychwalaj szczęście żeglującego, ale gdy on przybędzie do portu*, mówi św. Ambroży [1]). Otóż, jeśli się weseli żeglarz, gdy po tylu niebezpieczeństwach jest najbliższym przybycia do portu, to o ile więcej się raduje ten, kto jest blizkim zapewnienia sobie *zbawienia wiecznego?*

O mój słodki Odkupicielu! coby było zemną, jeślibyś mi kazał umrzeć kiedy byłem daleko od Ciebie? Byłbym już w piekle, gdzie nie mógłbym więcej Cię kochać. Dziękuję Ci żeś mię nie opuścił i żeś mi tyle łask wyświadczył dla pozyskania mego serca. Żałuję żem Cię obraził, i kocham Cię nadewszystko. Ach! proszę Cię, uczyń, żebym zawsze więcej poznawał zło, które Ci wyrządziłem pogardzając Tobą, i miłość, na jaką zasługuje Twoja dobroć nieskończona. Kocham Cię i pragnę prędko umrzeć (jeśli Tobie tak się

[1]) *Lauda navigantis felicitatem, sed cum pervenerit ad portum.*

podoba) dla wyswobodzenia się z niebezpieczeństwa powtórnie utracenia Twojej świętej łaski i dla zapewnienia się, bym Cię kochał na wieki.

Ach! przez te lata, które mi może pozostają do życia, kochany mój Jezu, daj mi siłę czynienia cokolwiek dla Ciebie pierwej niż nastąpi śmierć. Daj mi męztwo przeciwko pokusom i namiętnościom, zwłaszcza przeciw tej namiętności, która dawniej więcej mię ciągnęła do zasmucenia Ciebie. Daj mi cierpliwość w chorobie i w zniewagach, jakie będę odbierał od ludzi. Ja dziś dla miłości Twojej przebaczam każdemu kto mi wyrządził jaką wzgardę, i proszę Cię byś mu użyczył tych łask, jakich żąda. Daj mi siłę być pilniejszym do unikania też win powszednich, względem których wiem że jestem niedbały. Mój Zbawicielu, dopomóż mi: ja spodziewam się tego wszystkiego w zasługach Twoich i ufam we wszystkiem w Twoją przyczynę, o Matko i nadziejo moja, Maryo.

Medytacja X.

O miłości Boga.

„*Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego*“ [1]).

Przygotowanie. — Pośród wszystkich przyjaciół tego świata, gdzie będziemy mogli znaleźć milszego i wierniejszego nad Boga, i któryby nas kochał bardziej nadeń?.. Odwdzięczajmy się Mu więc, jak on pragnie, wzajemną miłością ze wszystkiego serca naszego, i dziękujmy Mu często za największą łaskę, jaką nam okazał że wezwał nas do miłości swojej. Bądźmy pozatem pewnymi, że Jezus Chrystus nie da się nigdy przewyższyć w miłości, i wynagrodzi stokrotnie każdą rzecz uczynioną dla przypodobania się Mu. Wszelki czyn, doskonale wykonany z miłości ku Bogu, pozwala nam nabyć nową i podwójną zasługę, równą

[1]) Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo (Matt. XXII, 37).

ogółowi wszystkich innych zasług już pierwej nabytych.

I. — Św Teresa mówi, że jest wielką łaską, jaką Bóg wyświadcza dla duszy, wezwanie jej do swojej miłości. Kochajmy Go więc my, którzy jesteśmy wezwani do tej miłości, i kochajmy Go jak on chce być kochanym: *Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego*[2]). Czcigodny Ojciec Ludwik z Pontu wstydził się powiedzieć Bogu: „Panie, ja Cię kocham nadewszystko i kocham Cię więcej niż wszystkie stworzenia, więcej niż wszystkie bogactwa, niż wszystkie honory i wszystkie przyjemności ziemskie"; zdawając się Mu iż mówi przez te słowa: Mój Boże, kocham Cię więcej nad słomę, więcej nad dym, więcej niż błoto.

Ale Bóg zadawala się, iżbyśmy Go kochali nadewszystko. Stąd mówmy Mu przynajmniej: — Panie, tak, ja Cię kocham bardziej

---

[2]) Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo (Matt. XXII, 37).

niż wszystkie honory świata, bardziej niż wszystkie bogactwa, więcej niż wszystkich krewnych i przyjacioł; kocham Cię więcej niż zdrowie, więcej niż moją chwałę, więcej niż naukę i więcej niż moje pociechy; kocham Cię, jednem słowem, więcej niż wszystkie rzeczy moje i więcej niż siebie samego.

Mówmy też Mu: — Panie, ja szacuję Twe łaski i Twoje dary; ale więcej, niż wszystkie Twoje dary, kocham Cię, który jesteś samą tylko dobrocią nieskończoną i dobrem nieskończenie miłem, przewyższającem wszelkie inne dobro. I dlatego, mój Boże, cokolwiekbyś dał z siebie i co nie jest samym Tobą, nie wystarczy mi; i jeśli mi dajesz siebie, Ty tylko mnie wystarczasz. Niech inni tu szukają czego chcą: ja nie chcę nic innego tu szukać, jak tylko Ciebie, moja miłości, moje wszystko. W Tobie tylko samem odnajduję tyle co mogę znaleźć i pragnąć.

Święta Oblubienica mawiała że ze wszystkich rzeczy obrała kochać

swego umiłowanego: *Miły mój jest biały i rumiany, wybrany z tysiąców*[1]). A my kogo obierzemy do kochania? Pomiędzy wszystkich przyjacioł tego świata, gdzie będziemy mogli znaleźć przyjaciela milszego i wierniejszego niż Boga, i ktoby nas kochał więcej od Boga? Prośmy Go więc i prośmy zawsze: *Pociągnij mię za tobą*[2]). Panie przyciągnij do siebie, bo jeśli Ty mnie nie pociągniesz, nie mogę przyjść do Ciebie.

II. — Św. Augustyn powiada, że kto ma Boga, ma wszystko; kto niema Boga, niema nic. Do czegoż przyda się bogaczowi posiadać dużo skarbów złota i drogich kamieni, jeżeli zostaje bez Boga? Do czegoż posłuży Monarsze posiadać wiele królestw, jeśli nie ma łaski Bożej? Na co się przyda uczonemu posiadać wiele nauk i wiele języków, jeśli nie umie kochać swego Boga? — Dawid gdy był królem, lecz zostawał w grzechu,

[1]) Dilectus meus candidus et rubicundus, electus ex millibus (Cant. V, 10).

[2]) Trahe me post te (Cant. I, 3).

szedł do ogrodów, na polowanie i inne zabawy; ale wydawało się mu że te stworzenia mówiły mu: *Kędyż jest Bóg twój?* [1]). Czy ty w nas chcesz znaleźć swoje zadowolenie? Idź, odnajdź Boga, któregoś opuścił, bo On sam tylko może ciebie zadowolić (zaspokoić). I dlatego wyznał, że wśród wszystkich swoich rozkoszy nie znajdował spokoju, i płakał w nocy i we dnie myśląc, jak zostawał bez Boga? [2]).

Pośród nędzy i pracy (trudów) tego świata kto może lepiej niż Jezus Chrystus nas pocieszyć? O głupoto swiatowych! więcej pociesza łza wylana z żalu za swe własne grzechy, więcej warte jedno: „*Bóg mój*“ wyrzeczone z miłością przez duszę zostającą w łasce, niż tysiące uczt, tysiące komedyj, tysiące ba-

[1]) Ubi est Deus tuus? (Ps. XLI, 11).

[2]) Fuerunt mihi lacrimae meae panes die ac nocte, dum dicitur mihi quotidie: Ubi est Deus tuus?—Były mi łzy moje za chleb we dnie i w nocy, gdy mi mówią codzień: Kędyż jest Bóg twój? (Ps. XLI, 4).

lów dla zadowolenia serca kochającego świat.—Niech Bóg sam będzie całym naszym skarbem, całą naszą miłością; i całą naszą żądzą niech będzie upodobanie Boga, który się nie daje przewyższyć w miłości. On wynagradza w sto razy więcej każdą rzecz jaka się czyni dla przypodobania się Mu. Każdy akt, doskonale dokonany z miłości ku Bogu, pozwala nam zyskać każdego razu nową i podwójną zasługę, równą ogółowi wszystkich innych zasług już pierwej nabytych.

Tak, mój Boże, bądź Ty przedmiotem panującym nad moją duszą; i tak jak przekładam Cię w miłości nadewszystko, tak czyń Ty żebym we wszystkich rzeczach ja przekładał Twoje upodobanie nad każdą moją przyjemność. Jezu mój, ufam w Twoją krew, i postanawiam w życiu, które mi pozostaje, nie kochać nic innego, jak Ciebie na tym swiecie, żeby kiedyś przyjść do posiadania Ciebie wiecznie w królestwie błogosławionych. Najśw. Panno, dopomóż mi Ty Swe-

mi potężnemi modlitwami, i przywiedź mię do ucałowania Twoich stóp w Niebie.

2. Medytacje dodatkowe (12).

Medytacja I.

Miłość Jezusa zostającego z nami w Najświętszym Sakramencie.

„*Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*“.[1])

Przygotowanie. — Najmiłościwszy Jezus nie chciał nawet przez śmierć rozłączyć się ze swoimi wiernymi; i w tym celu ustanowił Najświętszy Sakrament. Ale gdy Pan, by pokazać nam miłość swoją, chciał zostawać ciągle z nami na naszych Ołtarzach, i my również, żeby okazać Mu miłość naszą, nawiedzajmy

[1]) Ecce ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem saeculi. (Matt. XXVIII, 20).

Go często, przychodźmy do Niego dla przełożenia Mu swoich potrzeb, przebywajmy jak można najczęściej przed św. Przybytkiem, i starajmy się swoją gorliwością wynagrodzić za tyle niewdzęczności, jakie Mu okazuje największa część ludzi. Wszyscy Święci znajdowali Niebo na ziemi zostając w obecności Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie.

I.—Najukochańszy nasz Odkupiciel, gdy miał odejść z tej ziemi do Ojca dokończywszy dzieła naszego Odkupienia przez swoją Mękę i gdy widział że zbliżyła się już godzina Jego śmierci, nie chciał zostawić nas tylko samych na tej dolinie łez. I co uczynił? Ustanowił Najświętszy Sakrament Eucharystyi, w której nam zostawił całego siebie.—„Żaden język (mówił św. Piotr z Alkantary) nie zdoła wypowiedzieć wielkość miłości, jaką Jezus żywi dla każdej duszy; a zatem ten Oblubieniec, chcąc odejść z tego świata, by ta Jego nieobecność nie była przyczyną za-

pomnienia Go, zostawił jej na pamiątkę ten Boski Sakrament, w którym On sam się znajdował; nie chcąc żeby między obojgu pozostawał inny zakład (dowod), dla zachowania żywej pamięci, jak on sam".

Nie chciał więc Jezus przez swoją śmierć rozłączyć się z nami i ustanowił Sakrament miłości dla przebywania z nami aż do końca świata: Ecce vobiscum sum usque ad consummationem saeculi.—*Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.* (Matt. XXVIII, 20). Otóż, według tego jak naucza nas wiara, jest On zamknięty w tylu ołtarzach, jak w tylu więzieniach miłości, by dać się znaleźć każdemu kto Go szuka. Ale Panie, mówił św. Bernard, to nie jest stosownem dla majestatu Twego. Odpowiada Jezus Chrystus: Dosyć że jest stosownem dla miłości mojej.

Doznają wielkiego rozrzewnienia ci, którzy idą do Jerozolimy, i zwiedzają stajenkę, gdzie się narodziło Słowo Wcielone, przedsionek gdzie

był biczowany, Kalwaryę gdzię umarł i grób gdzie został pogrzebiony. Ale o ile większa powinna być w nas tkliwość (czułość), gdy nawiedzamy ołtarz, gdzie pozostaje sam Jezus w Najświętszym Sakramencie! Powiadał Czcigodny Ojciec Jan Awila, że między wszystkimi przybytkami nie masz przybytku okazalszego i świętszego, jak Kościół, gdzie przebywa Jezus w Najświętszym Sakramencie.

II.—Gdy więc Jezus Chrystus, żeby okazać nam swoją miłość, chciał pozostawać ciągle z nami w Najświętszym Sakramencie, i my również, żeby okazać Mu naszą miłość, nawiedzajmy Go często; przychodźmy zawsze, by przekładać Mu nasze potrzeby, nasze nędze; przebywajmy jak można najczęściej przed św. Przybytkiem (*Tabernaculum*), i naszą żarliwością starajmy się wynagrodzić za naszą niewdzięczność, jaką okazuje Mu większa część Chrześcijan. Wszyscy Święci znajdowali dla siebie nie-

bo na ziemi pozostając przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie.

O ukochany Jezu mój, o Boże miłośniku ludzi, i co masz więcej do dania, by ludzie niewdzięczni Cię kochali? Ach, jeśliby ludzie kochali Ciebie! zapewne widzianoby wszystkie Kościoły ciągle zapełnione ludem, który, padłszy twarzą na ziemię, adorowałby Cię i dziękował płonąc ku Tobie miłością, patrząc oczyma wiary na Cię ukrytego w Przybytku. Ale nie, ludzie zapomniawszy o Tobie i Twojej miłości niezawodnie towarzyszą człowiekowi, od którego spodziewają się jakiego błahego dobra, a zostawują Ciebie, Panie mój, opuszczonego i samego jednego. Obym mógł naprawić hołdami memi tyle niewdzięczności!

Boli mię to bardzo, o mój Odkupicielu, że ja też dawniej byłem do nich podobny, niedbały, opieszały i niewdzięczny. Ale na przyszłość nie chcę być więcej takim; chcę towarzyszyć Tobie jak można najczęściej. Zapal mię Ty swoją świętą miłością,

ażebym od dnia dzisiejszego, żył tylko by kochać Cię i podobać się Tobie. Ty zasługujesz na miłość wszystkich serc. Jeżeli jakiś czas pogardzałem Tobą, teraz niczego innego nie pragnę, jak kochać Cię. Jezu mój, Ty jesteś miłością moją i wszelkiem mojem dobrem: Deus meus et omnia—*Bóg mój i wszystko.* Najświętsza Panno Maryo, Ty mi uproś wielką miłość do Najświętszego Sakramentu.

Medytacja II.

Najświętsza Marya jest pełną łask.

„*Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą*“.[1])

Przygotowanie. — Trójca Przenajświętsza, chcąc objawić swoją wielkość, stworzyła Maryę, przeznaczyła Ją na Matkę Słowa Wcie-

[1]) Ave, gratia plena, Dominus tecum (Luc. I, 28).

lonego i, stosunkowo do tej niezmierzonej i nieporównanej godności, przyozdobiła Jej duszę błogosławioną we wszelkiego rodzaju łaski, wyższe nad łaski wszelkiego innego stworzenia. Przeto Najświętsza Dziewica w niebie siedzi na tronie majestatu po prawicy Jezusa Chrystusa, tworzy hierarchię całkiem osobną i Ona sama więcej przydaje blasku w tej ojczyznie błogosławionej, niż wszystko pozostałe w niebie. Uczyńmy akt wiary w tę niewysłowioną wielkość naszej drogiej Matki i, dziękując zań Bogu, łączmy się z duchami anielskimi w miłości i wychwalaniu Jej.

I.—Rozważajmy, jak Trójca Przenajświętsza, chcąc objawić swoją wielkość, stworzyła Najświętszą Maryę, przeznaczyła Ją na Matkę Słowa Przedwiecznego i, stosunkowo do tej niezmiernej i nieporównanej godności, przyozdobiła Jej duszę błogosławioną w te wszystkie cnoty, dary i świętość, jakie rozdzielił między inne stworzenia. Jak artysta,

który postanowił wykonać jakie wielkie dzieło, wiele się zastanawia, obmyśla i wszelkiego starania dokłada (używa) aby wyszło prawdziwe arcydzieło, tak również i Trójca Przenajświętsza, objawiła świętej Matyldzie sama Matka Boża, znajdowała rozkosz i upodobanie we mnie, ciesząc się z cudownego dzieła swej potęgi, mądrości i dobroci nieskończonej, jakie we mnie chciała stworzyć.

A więc Matka Boża jest więcej bogatą w łaski, w zasługi, w przywileje, w chwałę i wielkość, jak wszyscy Aniołowie i Święci razem wzięci. Ona, jako Pierworodna Ojca Przedwiecznego, jako Matka Syna Bożego, i jako Oblubienica Ducha św., zasiada na tronie Majestatu po prawicy Jezusa Chrystusa, tworząc całkiem osobną hierarchię, wyższą nad wszystkie inne.—A stąd Ona sama więcej przydaje chwały i blasku, więcej udziela światła i łaski, więcej sprawia radości i wesela, niż wszystko pozostałe w niebie. Jednem sło-

wem, sam tylko Bóg jest wyższy nad Maryę i On tylko sam, jak mówi św. Bernard, może poznać wielkość Jej łask.

Anioł zaś objawił świętej Brygidzie, że Chóry Anielskie, wprowadzone w zdumienie na widok wzniosłego tronu, przygotowanego przez Trójcę Przenajświętszą przyszłej Matce Bożej, powzięły dla Maryi taką cześć i uwielbienie, taką odczuły słodycz i rozkosz, że poczęły Ją miłować więcej niż siebie, a tak czystą i serdeczną miłością, że więcej się cieszyły z łask, jakie Bóg przeznaczył zlać na Maryę, niż z własnego swego istnienia. — Przyłączmy się także i my do tych duchów niebieskich w miłowaniu i uwielbianiu tej wielkiej naszej Królowej.

II.—Okazujmy naszą radość wespół z Matką Bożą z łaski i chwały Jej i mówmy do Niej ze świętym Karolem, synem świętej Brygidy: „O Maryo, ja tak Cię kocham, że zgodziłbym się na cierpienia wszelkiego rodzaju, bylebyś tylko Ty ani

na chwilę nie była pozbawioną Twojej godności i wielkości; i gdyby było w mojej mocy, pozbawiłbym się chętnie wszystkich dóbr, abym je Tobie ofiarował, Matko moja najdroższa“.—Dziękujmy nadto i Trójcy Przenajświętszej za przywileje udzielone Maryi, odmawiajmy w tym celu każdego dnia trzy *Chwała Ojcu* [1]) i uczyńmy przez miłość dla Niej trzy akty miłości i umartwienia. Kiedy zaś słyszymy wymawiane Imię Maryi, schylając głowę, ożywiajmy w sobie wiarę w Jej Boskie Macierzyństwo i składajmy dzięki Jezusowi, że chciał się stać Jej Synem, a nam dać Ją za Matkę.

O Dziewico Najświętsza, Matko Boga i Matko moja, Maryo, ach! dozwól, abym także i ja, upadłszy przed tronem majestatu Twojego, wziął

[1]) Kto rano, w południe i wieczorem, odmawia te trzy „*Chwała Ojcu*“ zyskuje za *każdą razą 100 dni odpustu, a zupełny raz na miesiąc* przystępując jednak do SS. Sakramentów i modląc się na intencye Ojca św. Te trzy „*Chwała Ojcu*“ dobrze jest odmawiać po „*Anioł Pański*“.

udział w pozdrowieniu Archanioła Gabryela, przemawiając do Ciebie: „*Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą.*—Ave gratia plena Dominus tecum. Zdrowaś Marya, łaski pełna, Pan z Tobą; błogosławionaś Ty między niewiastami [1]); błogosławionaś między wszystkiemi pokoleniami, obecnemi, przeszłemi i przyszłemi; błogosławionaś przez wszystkie języki, przez wszystkie narody, przez wszystkie królestwa, przez wszystkie ludy. A razem z Tobą niech będzie błogosławiony owoc żywota Twego dziewiczego, Jezus: Et benedictus fructus ventris tui — *I błogosławiony owoc żywota Twego.* (Luc. I, 42).

Ach! wspomnij, o Najświętsza Dziewico, dla mnie biednego grzesznika, wyproś łask, których potrzebuję: spraw, abym rozpoczął święte życie, i zakończył je dobrą śmiercią. A jako ja nędzny błogosławię Ci na ziemi, o Maryo, tak Ty błogosław mi z Jezusem Chrystusem z nieba,

[1]) Benedicta tu inter mulieres. (Luc. I, 42).

abym kiedyś mógł dostać się do nieba, gdziebym Cię wychwalał i dzięki Ci składał. Uczyń to, o droga Matko, przez cześć świętego Imienia Twojego, uczyń to przez miłość, jaką masz ku Trójcy Przenajświętszej, która Cię wyniosła do takiej wielkości.[1]) „I Ty, mój Boże, który rodzajowi ludzkiemu przez płodne dziewictwo Najświętszej Maryi łaskę Odkupienia zesłałeś, spraw abym, nazywając tu na ziemi tę samą Najświętszą Pannę—*Matką łaski*, (Mater gratiae), mógł cieszyć się w niebie wiecznem Jej towarzystwem. Uczyń to dla miłości Jezusa Chrystusa". (Modl. Kościelna).

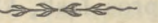

[1]) Z dzieł Czcig. O. Sarnelli. ze Zgr. Red. t. VIII.

Medytacja III.

Bóg powinien być tylko jedynym celem naszym.

„Mój pokarm jest, abym czynił wolę tego który mię posłał, abym wykonał sprawę jego“. [1])

Przygotowanie.—Biedna ta dusza, która patrzy z przywiązaniem na jakiebądź ziemskie dobro, a ze wstrętem na Boga! Ona nie będzie miała spokoju w tem życiu, i pozostaje w wielkiem niebezpieczeństwie utracenia Go nawet w przyszłem. Błogosławiony, przeciwnie, ten kto szuka tylko Pana, i wyrzeka się wszystkiego dla Jego miłości! On dostąpi prawdziwej wolności synów Bożych; a takoż na tej ziemi zakosztuje przedsmaku tych dóbr, jakie mu są zachowane w niebie. Starajmy się przeto w każdej naszej czynności nie mieć nigdy innego

[1]) Meus cibus est ut faciam voluntatem ejus qui misit me, ut perficiam opus ejus. (Joan. IV, 34).

celu, jak tylko podobania się Panu; i powtarzajmy często: *Jezu mój, Ciebie tylko chcę, i nic więcej.*

I.—We wszystkich naszych czynnościach nie powinniśmy mieć żadnego innego celu, jak podobania się Bogu, nie zaś krewnym, ani przyjaciołom, ani możnym, ani nam samym; albowiem to wszystko, co się nie czyni dla Boga, wszystko jest stracone. Wiele rzeczy czyni się dla przypodobania ludziom, ale nie dla ściągnięcia ich nienawiści; lecz św. Paweł mówi: Si adhuc hominibus placerem, servus Christi non essem— *Jeślibym się jeszcze ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym.* (Gal. I, 10). Bóg sam ma być uważany we wszystkiem tem co czynimy, tak że możemy powiedzieć, jak rzekł Jezus Chrystus: Ja czynię to co Mu się podoba [1]). Bóg nam dał wszystko co mamy: my nie mamy sami z sie-

---

[1]) *Ego, quae placita sunt ei, facio semper* Ja co mu się podoba zawżdy czynię. (Joan. VIII, 29).

bie nic innego jak tylko grzech. Bóg sam tylko jest tym, który nas ukochał; On nas ukochał od wieków, a ukochał nas by nam dać siebie samego na krzyżu i w Sakramencie ołtarza. Bóg sam tylko zasługuje na wszystką naszą miłość.

Biedna ta dusza, która patrzy z upodobaniem na jakie bądź dobro ziemskie, a ze wstrętem na Boga! Ona nie będzie miała nigdy spokoju w tem życiu, i jest w wielkiem niebezpieczeństwie utracenia spokoju w innem. Błogosławiony, przeciwnie, kto szuka tylko Ciebie, mój Boże, i wyrzeka się wszystkiego dla miłości Twojej! On znajduje perłę Twojej czystej miłości, drogi klejnot, droższy nad wszystkie skarby i królestwa ziemskie, i dostąpi prawdziwej wolności synów Bożych; ponieważ zostaje uwolniony ze wszystkich więzów, jakie go ciągną ku ziemi, i przeszkadzają łączyć się z Bogiem.

Ach! jak łatwo ten znajduje Boga, kto się odrywa od stworzeń dla odnalezienia Go! Bonus est Dominus

sperantibus in eum animae quaerenti illum.—*Dobry jest Pan nadzieję mającym w Nim, duszy szukającej Go.* (Thren. III, 25). Święty Franciszek Salezy pisze: „Czysta miłość Boga niszczy wszystko, co nie jest Bogiem, żeby obrócić każdą rzecz w siebie".— Jednak potrzeba stać się ogrodem zamkniętym, jak była nazwaną od Boga św. Oblubienica Pieśni nad Pieśniami: Hortus conclusus soror mea Sponsa – *Ogród zamkniony siostra moja oblubienica.* (Cant. IV, 12). Ogrodem zamknionym nazywa się dusza, która trzyma zamkniętą bramę dla uczuć ziemskich, i działa w jednym tylko celu, by się podobać Bogu.

II.—Wyprowadźmy więc siebie z błędu: wszelkie dobro, jakie nam przychodzi od stworzeń, wszystko jest błotem, dymem i kłamstwem. Bóg tylko sam jest tym który zadawalnia.—Ale w tem życiu On nie da się zażywać zupełnie, tylko daje nam niejaki przedsmak dóbr, które nam obiecuje w niebie; tam nas czeka, by nasycić nas swoją radością.

Pociechy niebieskie Pan daje swoim sługom tylko, by zachwycić tą szczęśliwością, jaką im przygotowuje w niebie.

Quid mihi est in coelo? et a te quid volui super terram? *Cóż ja mam w niebie, albo czegom chciał na ziemi, oprócz ciebie?* (Ps. LXXII, 25). Niech inni tu szukają, o Panie, to czego pragną; mnie to się nie podoba, nic innego nie pragnę jak Ciebie, mój Boże, moja miłości, moja nadziejo, moje wszystko. Ja Cię przekładam nad wszystkie bogactwa, nad honory, nad nauki, nad chwały, nad nadzieje, i nad wszystkie dary, jakie Ty możesz mi dać. Ty mi jesteś wszelkiem dobrem; Ciebie tylko chcę i nic więcej; gdyż Ty sam jesteś nieskończonością piękną, nieskończnością dobrą, nieskończonością miłosiernym; Ty, jednem słowem, jesteś jedynem dobrem. Jednak każdy dar, który nie jest Tobą samym, nie wystarcza mi. Powtarzam i będę powtarzał zawsze: Ciebie samego pożądam i nic więcej; i to co jest

mniejszem niż Ty, mówię Ci, że mi nie wystarcza: Deus cordis mei, et pars mea Deus in aeternum—*Boże serca mego, i części moja Boże na wieki.* (Ps. XXII, 26).

Ach! kiedyż mi będzie dano, żebym się zajął tylko uwielbieniem Ciebie, kochaniem i podobaniem się Tobie, tak żebym nie patrzał więcej na stworzenia ani na samego siebie? Ach, mój Panie, daj żebym we wszystkich rzeczach od dnia dzisiejszego nie patrzał, ani szukał niczego innego, jak Twego upodobania. Uczyń żebyś Ty był wszystkiem i jedyną moją miłością, gdyż Ty sam tylko zasługujesz na uczucia wdzięczności przez sprawiedliwość i dobroć Twoją. A kiedy zobaczysz mię oziębłym w miłości Twojej, w niebezpieczeństwie przywiązania się mego do stworzeń i upodobań ziemskich, *spuść rękę Twoją z wysokości, a wybaw mię* [1]).

---

[1]) *Emitte manum tuam de alto, eripe me, et libera me de aquis multis: de manu filiorum*

Ja nie mam większej męki któraby mię trapiła, jak myśl że dawniej tak mało kochałem Twoją dobroć nieskończoną. Ale, Jezu mój, pragnę i postanawiam za Twoją pomocą kochać Cię na przyszłość ze wszystkich sił moich; i tak mam nadzieję umrzeć, kochając Ciebie tylko, moje najwyższe dobro. Matko Boża, Maryo, proś za mną nędznikiem, Twoje prośby nie otrzymują odmowy; proś Jezusa żeby mię uczynił całego swoim.

---

alienorum.—Spuść rękę Twoją z wysokości: wyrwij mię, a wybaw mię z wód wielkich, i z ręki synów obcych. (Ps. CXLIII, 7).

Medytacja IV.

Miłosierdzie Boga i błędy grzesznika.

„Nie mów, zgrzeszyłem, a cóż mi się stało? Albowiem Najwyższy jest cierpliwy oddawacz“. [1])

Przygotowanie.—Oto błąd powszechny grzeszników, który ich potępił i potępia. Mówią nieszczęśliwi: Bóg jest Miłosierny; i jak względem nas używał dawniej tyle pobłażliwości, tak spodziewajmy się że wyświadczać ją będzie dla nas i na przyszłość. Ale potrzeba uważać, że Pan nie tylko jest miłosierny, ale też i Sprawiedliwy. I dlatego gdy się dopełni miara grzechów, które chce przebaczyć, wymierza najokropniejszych kar. Niestety ilu z tych, którzy odkładali na jutro, ufni w Boską dobroć, dziś gorzą w piekle!

I.—Pisze uczony autor, że więcej ich wtrąca do piekła Miłosierdzie

---

[1]) Ne dixeris: Peccavi, et quid mihi accidit triste? Altissimus enim est patiens redditor. (Eccli. V, 4).

Boże, niż Sprawiedliwość; albowiem ci nieszczęśliwi, ufając zuchwale w Miłosierdzie, nie przestają grzeszyć i tak giną. — Bóg jest Miłosierny, czy kto zaprzecza temu? ale pomimo tego iluż Bóg codzień wtrąca do piekła?! On jest miłosierny, ale jest także sprawiedliwy; i dlatego jest obowiązany karać tego, kto Go obraża.

Bóg używa miłosierdzia, ale dla kogo? dla tego kto Go się boi. Misericordia sua super timentes se.— *Miłosierdzie Jego nad tymi którzy się Go boją.* (Ps. CII, 11). Misertus est Dominus timentibus se.—*Zlitował się Pan nad tymi którzy się Go boją.* (Ps. CII, 13). Ale względem tego, kto Nim pogardza i nadużywa Jego miłosierdzia, by Nim jeszcze więcej wzgardzać, On używa sprawiedliwości. I słusznie. Bóg przebacza grzech; ale nie może przebaczyć woli grzeszenia.—Św. Augustyn mówi, że kto grzeszy z myślą pokutowania po zgrzeszeniu, takowy nie jest pokutującym ale szydercą Boga: Irrisor

est, non poenitens.—*Szydercą jest, nie pokutującym.* Ale przeciwnie nam daje znać Apostoł, że Bóg nie dozwala z siebie szydzić! Nolite errare: Deus non irridetur — *Nie błądźcie: nie da się Bóg z siebie natrząsać* (Gal. VI, 7). Byłoby wyszydzaniem z Boga, obrażać Go jak się podoba, i ile się podoba, a potem rościć prawo do nieba.

A potem jakaż to jest sprawiedliwość? Więc czy dlatego, że Bóg się ulitował nad tobą, ma zawsze używać względem ciebie Miłosierdzia? czy nie ma cię nigdy karać? Owszem nie, o ile więcej było zmiłowania, jakiego użył względem ciebie, o tyle więcej powinieneś drżeć, że ci nie przebaczy i ukarze cię, jeżelibyś Go znowu obraził.—Ne dixeris: peccavi, et quid accidit mihi triste? Altissimus enim est patiens redditor. — *Nie mów: zgrzeszyłem, a cóż mi się stało? Albowiem Najwyższy jest cierpliwy oddawacz.* (Eccli. V, 4). Nie mów (ostrzega Eklezyastyk): zgrzeszyłem i nie miałem żadnej kary; albowiem gdy Bóg znosi, ale

nie zawsze znosi. Gdy przyjdzie czas przezeń postanowiony zmiłowania, którego żąda użyć względem grzesznika, wtedy mu ześle karę za cały ogół jego grzechów. I o ile dłużej czekał na jego pokutę, o tyle surowszą będzie Jego kara. Stań u bramy piekła i pomyśl: niestety! ilu z tych którzy, ufając w dobroć Bożą, odkładali swoje nawrócenie, a teraz gorzą w tym ogniu?!

II.—Jeżeli więc ty, Bracie mój, widzisz że wiele razy obraziłeś Boga, a Bóg cię nie wtrącił do piekła, powinieneś mówić: Misericordiae Domini, quia non sumus consumpti.— *Miłosierdzia Pańskie, żeśmy nie zniszczeli.* (Thren. III, 22). Panie, ja Ci dziękuję, że mię nie wtrąciłeś do piekła, jak na to zasługiwałem.—Pomyśl, ilu za mniejsze grzechy od twoich potępiło się. I z tą myślą staraj się obrazy, jakieś wyrządził Bogu, wynagrodzić przez pokutę i przez inne dobre uczynki. Ta cierpliwość, którą Pan miał z Tobą, powinna Ci dodać odwagi, by nie cbra-

żać już Go więcej, ale Mu służyć i kochać Go; widząc, że On uczynił względem Ciebie tyle zmiłowań, czego nie uczynił innym.

Jezu mój Ukrzyżowany, mój Odkupicielu i mój Boże, oto zdrajca u stóp Twoich. Wstydzę się ukazać przed Tobą. Ile razy Cię wyśmiałem! ile razy Ci obiecałem, że Cię nie obrażę więcej! Ale obietnice moje były wszystkie czczemi; gdyż, kiedy nadarzyła się sposobność grzeszenia, zapomniałem o Tobie i znowu od Ciebie się odwróciłem. Dziękuję Ci, że w tej godzinie nie każesz być w piekle, ale mię trzymasz u stóp Twoich, oświecasz mię i wzywasz do Twojej miłości. Tak chcę Cię kochać, mój Zbawicielu i Boże, i nie chcę więcej Tobą pogardzać. Dosyć tego ileś wycierpiał dla mnie. Widzę że nie możesz więcej mnie znosić. Nieszczęśliwy ja, jeśli po tylu łaskach znowu Cię obrażam!

Panie, ja stanowczo chcę odmienić życie, i o ile Cię obraziłem, o tyle chcę Cię kochać. Cieszę się że mam

do czynienia z dobrocią nieskończoną, jakim Ty jesteś. Obrzydzam nadewszystko zło, żem Tobą pogardzał, i obiecuję Ci na przyszłość całą moją miłość. Przebacz mi dla zasług Twojej męki, zapomnij o krzywdach, jakie Ci wyrządziłem, i daj mi iżbym wiernym był w życiu, które mi pozostaje. — Kocham Cię, moje najwyższe dobro, i mam nadzieję zawsze Cię kochać. Drogi mój Boże, nie chcę Cię więcej opuścić. O Matko Boża Maryo, połącz mię z Jezusem Chrystusem i daj mi łaskę nieoddalania się więcej od stóp Jego; w Tobie pokładam ufność.

Medytacja V.

O skutecznym środku do zwyciężania pokus.

„*Czuwajcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie*“.[1])

Przygotowanie.—Owóż, bracie mój, gdyś przeznaczony, by służyć Bogu, nie sądź, żeby się miały skończyć pokusy. Owszem teraz więcej, niż kiedybądź, powinieneś przygotawiać się do walki; albowiem świat, czart i ciało teraz więcej niż kiedy uzbroją się do walczenia z tobą, żebyś utracił to coś nabył. Główną bronią, jakiej masz użyć do odniesienia zwycięztwa, niech będzie ustawiczne uciekanie się do Boga za pomocą św. modlitwy; i pamiętaj zawsze na tę wielką zasadę: *Kto modli się, zapewne się zbawi, a kto nie modli się, zapewne się potępi.*

I.—Bracie mój, ty już opuściłeś grzech, i słusznie masz nadzieję, że ci został darowany. Jesteś więc przy-

[1]) Vigilate et orate, ut non intretis in tentationem. (Marc. XIV, 38).

jacielem Boga, jesteś tu postawiony do służenia Mu w sposób najdoskonalszy. Ale nie sądź przeto, że się niby skończyły albo ustały twoje pokusy. Słuchaj, co ci mówi Duch Święty: Fili, accedens ad servitutem Dei, praepara animam tuam ad tentationem. — *Synu przystępując do służby Bożej, przygotuj duszę swą na pokusę.* (Eccli. II, 1). Wiedz, że teraz więcej, niż kiedy, masz przygotować się do walki; albowiem nieprzyjaciele: świat, czart i ciało teraz więcej niż kiedy uzbrajają się do walczenia z tobą, żebyś postradał to coś nabył.

Dyonizy Kartuz mówi, że o ile więcej ktoś się oddaje Bogu, o tyle więcej piekło stara się osłabić go. I to jest dostatecznie określone w Ewangelii św. Łukasza, gdzie się mówi, że czart, gdy jest wypędzony z duszy, nie znajduje spoczynku i dokłada wszelkich starań aby na powrót wejść do niej; przyzywa nawet towarzyszy na pomoc; i jeśli się mu uda znowu tam wnijść, bę-

dzie dla tej duszy upadek drugi daleko większym, niż był pierwszy [1]).— Rozważ więc jakiej broni masz użyć, do bronienia się od tych nieprzyjaciół i by zachować w swej duszy łaskę Bożą.

Żeby nie być zwyciężonym od czarta, nie ma ci innej obrony jak modlitwa. Św. Paweł mówi, że my nie mamy do walczenia z ludźmi ciała i krwi, jak my, ale z książętami

---

[1]) *Cum immundus spiritus exierit de homine, ambulat per loca inaquosa quaerens requiem et non inveniens dicit: Revertar in domum meam unde exivi. Et cum venerit, invenit eam scopis mundatam et ornatam. Tunc vadit, et assumit septem alios spiritus secum nequiores se, et ingressi habitant ibi. Et fiunt novissima hominis illius, pejora prioribus.*—Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: Wrócę się do domu skądem wyszedł. A przyszedłszy znajduje go umieciony i oczyszczony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad siebie, a wszedłszy mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niżeli pierwsze. (Luc. XI, 24—26).

piekła.[2]) I przez to chce nas ostrzedz, iż my nie mamy siły do opierania się tym potęgom; stąd potrzebujemy, by Bóg nam dopomógł. Przy pomocy Bożej, będziemy mogli wszystko: Omnia possum in eo qui me confortat.—*Wszystko mogę w tym, który mię umacnia.* (Phil. IV, 13); tak on mówił i tak mamy powtarzać.—Ale ta pomoc nie daje się jedno temu, kto prosi przez modlitwę: Petite et accipietis—*Proście a weźmiecie.* (Joan. XVI, 24). Nie polegajmy więc na nasze postanowienia; jeśli pokładamy w nich ufność, będziemy zgubieni. Całą ufność, kiedy jesteśmy kuszeni przez czarta, złóżmy w pomoc Bożą,

---

[2]) *Quoniam non est nobis colluctatio adversus carnem et sanguinem: sed adversus principes et potestates, adversus mundi rectores tenebrarum harum, contra spiritualia nequitiae in coelestibus.* Albowiem nie mamy biedzenia przeciw ciału i krwi, ale przeciwko książętom i władzom, przeciwko rządcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom, w niebieskich. (Eph. VI, 12).

polecając się wówczas Jezusowi Chrystusowi i Najświętszej Maryi.

II.—Szczególnie zaś mamy uciekać się do modlitwy, gdy jesteśmy kuszeni przeciw cnocie czystości; ponieważ ta pokusa ze wszystkich jest najstraszniejszą, i przez którą czart odnosi więcej zwycięztw. My nie mamy sił zachować czystości, Bóg nam ją ma dać. Salomon mówił: „I skoro ja dowiedziałem się, iż nie mogłem być powściągliwym, gdyby Bóg mi tego nie udzielił, ja się przedstawiłem Panu i modliłem się: Adii Dominum et deprecatus sum illum—*Szedłem do Pana i prosiłem Go.* (Sap. VIII, 21). Potrzeba więc w takowej pokusie natychmiast się uciekać do Jezusa Chrystusa i do Jego Świętej Matki, wzywając wówczas Ich Najświętsze Imiona. Kto tak czyni zwycięży; kto nie czyni tak, będzie zgubiony.

Ne projicias me a facie tua. — *Nie odrzucaj mnie od oblicza Twego.* (Ps. L, 13). Ach mój Boże, nie oddalaj mię od Twego oblicza. Już

wiem że mię nigdy nie opuścisz, jeśli sam pierwszy nie opuszczę Ciebie; ale temu nie dowierzam z doświadczenia o mojej słabości. Panie, Ty mi masz dać siłę, jakiej mi potrzeba przeciw piekłu, które rości prawo by mię widzieć znowu swoim niewolnikiem. Proszę Cię o to dla miłości Jezusa Chrystusa. Postanów, o mój Zbawicielu, między mną i Tobą pokój ustawiczny, któryby nie miał się więcej zerwać na wieki. I dlatego daj mi Twoją świętą miłość.

Qui non diligit, manet in morte — *Kto nie miłuje, trwa w śmierci* (I Joan. III, 14): kto nie kocha Cię, jest umarły. Od tej nieszczęśliwej śmierci Ty mię masz wybawić, o Boże mej duszy. Ja byłem zgubiony, już to wiesz. Całą Twoją dobrocią było przyprowadzić mnie do tego stanu, w jakim mię widzisz i spodziewam się zostawać w łasce Twojej. Ach, Jezu mój, dla tej śmierci gorzkiej, którą ponosisz za mnie, nie pozwalaj, żebym miał dobrowolnie po-

wtórnie Cię stracić. Kocham Cię nadewszystko! Mam nadzieję widzieć siebie związanym tą świętą miłością, i tak związany umrzeć i związany żyć na wieki. O Maryo, Ty się nazywasz Matką wytrwania. Ten wielki dar dla Ciebie się udziela; o to Cię proszę i przez Ciebie spodziewam się tego.

Medytacja VI.

Późna pokuta duszy niedbałej w godzinie śmierci.

„*Przysiągł przez żyjącego na wieki wieków... że czasu nie będzie więcej.*[1])

Przygotowanie. — Nieszczęśliwy ów umierający, ktory za życia był niedbały pod względem dobra duszy swojej! Przy świetle gromnicy zapalonej, wtedy on będzie widzieć rzeczy tego świata odmiennie: nie

[1]) Juravit per viventem in saecula saeculorum... quia tempus non erit amplius. (Apoc. X, 6).

takiemi, jakie obecnie mu się wydają. I dlatego powie: Szalony byłem! za pomocą tylu środków jakich mi Bóg udzielił, mogłem zostać świętym; a przeciwnie doświadczam większych zgryzot. Jednak, powiedz mi, bracie mój, co pomoże rozumieć te prawdy kiedy się skończył czas, by temu zaradzić?.. Starajmy się więc czynić teraz to, cobyśmy chcieli czynić w owej chwili.

I.—Umierającemu, który za życia był niedbały co do dóbr duszy swojej, wszystkie rzeczy, jakie mu się przedstawią, będą dla niego cierniami. Cierniami pamięć o zabawach jakich używał, o procesach wygranych na swą korzyść z krzywdą bliźnich i o przepychach w których się żyło; cierniami przyjaciele, którzy będą przychodzić odwiedzać go, i każda rzecz, którą mu będą wspominać; cierniami ojcowie duchowni którzy kolejno będą znajdować się; cierniami Sakramenta, które będzie musiał przyjmować, Spowiedź, Komunja i ostatnie Namaszczenie; cierniem mu

stanie się też Krucyfiks, który będzie stawiany obok niego; wyczytując w tym wizerunku złe odwdzięczanie się za miłość Boga, który umarł dla jego zbawienia.

O ja niemądry! powie wtedy nieszczęśliwy chory. Mogłem zostać świętym przy tylu światłach i łaskach, jakich mi Bóg udzielał; mogłem prowadzić życie błogosławione przy łasce Bożej, i cóż znajduję po tylu latach przeszłych? same udręczenia, niedowierzania, bojaźń, trwogę, zgryzoty zumienia i rachunek, jaki mam zdać Bogu... I z trudnością się zbawię!

Ileby on zapłacił wówczas, żeby mieć jakiś rok albo miesiąc, albo przynajmniej jakiś tydzień czasu z głową zdrową! Albowiem, doświadczając odurzenie głowy, osłabienie w piersiach i brak oddechu, nie może rozmyślać, nie może uskutecznić żadnego czynu dobrego. Znajduje się jak zamknięty w ciemnym grobie zamieszania, gdzie nie może powziąść nic innego, jak wielkie nieszczęście

w którem się pozostaje, a któremu nie podobna już zaradzić. Stąd pragnąłby czasu, ale mu będzie powiedziano: *Idź* (Proficiscere). Prędko, uporządkuj rachunki w tym krótkim przeciągu, jak możesz lepiej, i odchodź, czy nie wiesz, że śmierć nie czeka, nie ma względu na nikogo?— Oto tu rozważ, Bracie mój, jakiemi byłyby twoje uczucia, jeśliby ci w tej chwili zawadomiono o śmierci. Ach! ilu Chrześcijan, którzy będą rozmyślać te same prawdy, dlatego że wprzód nie korzystali z nich, teraz opłakują jak desperaci w ogniu piekła!

II.—Ach! jaki przestrach ogarnie wtedy chorego myśl i mowa: Dziś zrana żyję, a dziś wieczorem z łatwością umrę!.. dziś jestem w tem mieszkaniu, jutro będę w grobie!.. a dusza moja gdzie będzie zostawać?.. Jaki przestrach, gdy ujrzy przygotowującą się gromnicę! gdy poczuje ukazujący się pot zimny śmiertelny! kiedy zacznie tracić wzrok i oczy się zaćmią! Jaki przestrach nakoniec, gdy już zapali się gromnica, bo śmierć bli-

ska!—O gromnico, gromnico, ile prawd ty wtedy odsłonisz! ach jak pokażą się rzeczy różnemi od tych jakiemi teraz się pokazują! jak dasz poznać, że wszystkie dobra tego świata są próżnością, szaleństwem i kłamstwem! Ale co pomoże rozumieć te prawdy, kiedy skończył się czas, byś mógł zaradzić sobie?

Ach mój Boże, Ty nie chcesz mojej śmierci, ale pragniesz żebym się nawrócił i żył. Dziękuję Ci że mię czekałeś do tego czasu, i dziękuję Ci za światło, jakie mi teraz dajesz. Poznaję błąd jaki uczyniłem, mniej szacując Twoją przyjaźń od dobr tak podłych i nędznych, dla których pogardzałem Tobą. Żałuję i boleję z całego serca, żem uczynił niesprawiedliwość tak wielką. Ach! nie przestawaj w tem życiu, jakie mi pozostaje, pomagać mnie Twojem światłem i łaską, by poznać i działać to, co mam czynić dla poprawy mego życia. Coby mi pomogło poznanie tej prawdy gdy będzie odjęty czas do zaradzenia sobie?

Ne tradas bestiis animas confitentes tibi—*Nie podawaj bestyom dusz wyznawających tobie.* (Ps. LXXIII, 19). Gdy czart kusić mię będzie do obrażania Ciebie znowu, ach, proszę Cię, Jezu mój, dla zasług Twojej Męki, wyciągnąć rękę i uwolnić mię od upadku grzesznego i od zostania znowu niewolnikiem nieprzyjaciół. Uczyń, iżbym wtedy zawsze się uciekał do Ciebie, i nie przestał polecać się, dopóki trwać będzie pokusa. Krew Twoja jest nadzieją moją, i dobroć Twoja jest miłością moją.—Kocham Cię, mój Boże, godny nieskończonej miłości; uczyń żebym zawsze Cię kochał. Daj mi poznać, od jakich rzeczy mam się oderwać, by być całkiem Twoim gdyż ja chcę to czynić; ale Ty daj mi siłę do wykonania tego.—O Królowo Nieba, o Matko Boża, módl się za mną grzesznikiem; uczyń żebym w moich pokusach nie przestał uciekać się do Jezusa i do Ciebie, która uwalniasz za Twoją przyczyną od upadku każdego, kto do Ciebie się ucieka.

Medytacja VII.

Kto kocha Boga, ten powinien kochać, nie zaś nienawidzieć śmierci.

„*Niech umrze dusza moja śmiercią sprawiedliwych, a niech się staną ostatnie rzeczy moje tym podobne*“. [1])

P r z y g o t o w a n i e. — Prawdą jest, że bez objawienia żaden nie może mieć nieomylnej pewności o swojem zbawieniu; lecz ten może mieć pewność moralną, kto się oddał szczerze Bogu, nienawidzi grzechów popełnionych, trwa w dobrem życiu, gotów jest raczej umrzeć niż utracić łaskę Bożą; a przedewszystkiem kto ma wielką żądzę kochania Jezusa Chrystusa i widzieć Go kochanym nawet przez innych, i doznaje męki, widząc ich obrażających Go. Stąd taki, będąc dalekim od nienawidzenia śmierci, powinien ją kochać, jako taką, która go stawi w sta-

---

[1]) Moriatur anima mea morte justorum, et fiant novissima mea horum similia (Num. XXIII, 10).

nie oglądania Boga twarzą w twarz i cieszenia się Nim przez całą wieczność.

I.—Kto kocha Boga jest pewnym Jego łaski, i tak umierając jest pewny, że będzie cieszyć się z Nim na zawsze w Królestwie Błogosławionych; i czy taki będzie się lękał śmierci? Dawid niezawodnie powiedział: *Panie, nie wchodź do sądu z sługą Twoim, albowiem żaden żyjący nie bedzie uznany za sprawiedliweyo przed Twojem obliczem.*[1]) Ale to się rozumie, że nikt nie może rościć prawa do zbawienia, przez swoje zasługi; a nie zaś, żeby miał się lękać ten kto żałuje za swoje winy, i ufa w zasługi Jezusa Chrystusa, który przyszedł na ziemię, aby zbawić grzeszników i wylał wszytką swoją krew za nich. Krew Jezusa Chrystusa, mówi Apo-

---

[1]) *Domine... non intres in judicium cum servo tuo, quia non justificabitur in conspectu tūo omnis vivens.* (Panie... nie wchodź do sądu z sługą twoim: albowiem nie usprawiedliwi się przed tobą żaden żyjący) (Ps. CXLII, 2).

stoł, daleko lepiej przemawia na korzyść grzeszników, niż mówiła krew Ablowa przeciw Kainowi, który go zabił.[2]).

I prawdą jest, że bez objawienia Boskiego, żaden nie może mieć pewności nieomylnej o swojem zbawieniu; ale może mieć pewność moralną o niem, kto się szczerze oddał Bogu, i nienawidzi grzechów popełnionych; kto przez długi czas, po grzechu, trwał w dobrem życiu, i jest gotów raczej umrzeć, niż utracić łaskę Boską; a przedewszystkiem kto ma wielką żądzę kochać Jezusa Chrystusa i widzieć Go kochanym nawet przez innych, i doznaje męki widząc ich obrażających Go. I ta pewność jest właśnie uzasadniona na obietnicach Bożych.

W tych miejscach Pisma św. Bóg oświadcza, że *nie chce śmierci grzeszni-*

---

[2]) *Et testamenti novi mediatorem Jesum, et sanguinis aspersionem melius loquentem, quam Abel.* (I Jezusa pośrednika nowego testamentu i pokropienia krwi lepiej mówiącej niżli Ablowa). (Hebr. XII, 24).

ka, ale żeby się nawrócił i zbawił; [1]) potwierdza to przysięgą a nawet żali się na tych grzeszników upartych, którzy, nie chcąc rozstać się z grzechem, wolą się zgubić: Et quare moriemini, domus Israël. — *A przecz macie umrzeć, domie Izraelów?* (Ezech. XXXIII, 11). Tamtym zaś, którzy żałują za zło popełnione, Pan obiecuje, że *chce zapomnieć wszystkie ich winy.* [2]) — Jednem słowem, bądźmy pewni, że kto położył w Bogu swoim nadzieję nie został zawstydzony: Nullus speravit in Domino, et confusus est — *Żaden nie był zawstydzon,*

---

[1]) *Numquid voluntatis meae est mors impii, dicit Dominus Deus, et non ut convertatur a viis suis, et vivat?* (Izali z woli mojej jest śmierć niezbożnego, mówi Pan Bóg, a nie aby się nawrócił od dróg swoich, a żył?) (Ez. XVIII, 23).

[2]) *Si autem impius egerit poenitentiam ab omnibus peccatis suis, quae operatus est, et custodierit omnia praecepta mea... vita vivet, et non morietur.* (Lecz, jeśli niezbożny będzie pokutował ze wszech grzechów swoich, które czynił, a będzie strzegł wszech przykazań moich... żywotem żyć będzie, a nie umrze). (Ez. XVIII, 21).

który w Panu nadzieję miał. (Eccli. II, 11). A po tem wszystkiem jak możemy więc czuć wstręt do śmierci?

II. — Ale jakże to jest, iż niektórzy święci, oddawszy się całkiem Bogu, umartwiwszy życie i oderwawszy się z uczuciem od wszystkich dóbr ziemskich, przy śmierci potem doświadczyli przestrachu, myśląc, że mają się ukazać przed Chrystusem Sędzią? Odpowiada się, że rzadko którzy święci przy śmierci mieli tę bojaźń; gdyż Bóg chce, żeby tak oczyścili pewne pozostałości grzechu pierwej, nimby weszli do wieczności błogosławionej. Ogólnie mówiąc, wszyscy święci umarli z wielkim spokojem i z wielkiem pragnieniem śmierci, by pójść oglądać Boga. — Zresztą, mówiąc o bojaźni zbawienia, ta jest różnica między grzesznikami a świętymi, którzy umierają: grzesznicy z bojaźni przychodzą do rozpaczy; święci z bojaźni do ufności, i tak umierają w spokoju.

A więc każdy kto ma pewnik, że jest w stanie łaski Bożej, powinien

pragnąć śmierci, powtarzając modlitwę, której nas nauczył Jezus Chrystus: Adveniat regnum tuum — *Przyjdź królestwo Twoje.* I powinien z radością przyjąć śmierć, gdy przychodzi, w celu by się uwolnić od grzechów, opuszczając tę ziemię, gdzie się nie żyje bez wad; jak żeby też pójść oglądać Boga twarzą w twarz i kochać Go ze wszystkich sił w królestwie miłości. — I rozumiejmy, że kto ofiaruje Bogu swoją śmierć, czyni akt miłości najdoskonalszy, jaki może czynić względem Boga; ponieważ przyjmując z gotowością tę śmierć, która się Bogu podoba, i w tym czasie i sposobie jaki Bóg chce, on staje się podobny świętym Męczennikom.

Kochany mój Jezu, gdy będziesz musiał mnie sądzić, przez litość nie posyłaj mię do piekła. W piekle nie mógłbym Cię więcej kochać, ale nienawidziałbym Cię na zawsze; i jak mogę nienawidzieć Ciebie, który jesteś tak kochanym i który tylko mię kochałeś!? Na tę łaskę ja nie

zasługuję, dla moich grzechów; ale jeśli nie zasługuję na to, zasłużyłeś Ty dla mnie krwią, którąś z taką boleścią rozlał za mnie na krzyżu. Jednem słowem, Sędzio mój, daj mi każdą mękę, ale nie pozbawiaj mię Twojej miłości. O Matko Boża, widzisz niebezpieczeństwo w którem się znajduję, że jestem pozbawiony łaski kochania Twojego Syna, który zasługuje na nieskończoną miłość; dopomóż mi w tem, miej politowanie nademną.

Medytacja VIII.

Sprawiedliwy umiera ze spokojem najsłodszym.

„Zdało się oczom głupich, że umarli... lecz oni są w pokoju“ [1]).

Przygotowanie.—Wydaje się oczom głupich, że Słudzy Boży umierają smutni, ale się mylą: gdyż bar-

[1]) Visi sunt oculis insipientium mori... illi autem sunt in pace. (Sap. III, 2).

dzo dobrze Pan umie pocieszać swoich synów w tej ostateczności. Jak ci, którzy umierają w grzechu, zaczynają, zostając na łożu, odczuwać pewne próby piekła przez zgryzoty, przez rozpacz, tak przeciwnie Święci aktami miłości Bożej, z żądzą i nadzieją jaką mają prędkiego zażywania Go, już przed śmiercią zaczynają czuć ów spokój, jakiego potem będą zupełnie zażywać w niebie. Błogosławieni my, jeśli przez dobre życie będziemy umieli stać się godnymi śmierci tak słodkiej.

I.—Zdaje się oczom głupców, że Słudzy Boży umierają smutni i wbrew woli, jak umierają światowi; ale nie, Bóg umie pocieszać synów swoich w tej ostateczności; a nawet wsród boleści śmierci daje im odczuwać pewne wielkie słodycze, jako przedsmak Nieba, jakiego nieco daje im kosztować. Jak ci, którzy umierają w grzechu, zaczynają zostając na łożu czuć pewne próby piekła, zgryzot, strachów i rozpaczy; tak przeciwnie Święci, z aktami miłości, jakie wten-

czas czynią częściej Bogu, z żądzą i nadzieją prędkiego zażywania Go, już przed śmiercią zaczynają odczuwać ten spokój, jakiego potem zażywać będą zupełnie w niebie.—Śmierć Świętych nie jest karą lecz nagrodą: Cum dederit dilectis suis somnum, ecce haereditas Domini.—*Gdy da miłym swoim spanie: oto dziedzictwo Pańskie* (Ps. CXXVI, 2, 3). Śmierć dla tego, który kocha Boga, nie nazywa się śmiercią, ale snem; jak dobrze będzie mógł powiedzieć: In pace in idipsum dormiam et requiescam — *W pokoju pospołu będę spał i odpoczywał* (Ps. IV, 9).

O. Suarez umarł z tak wielkim spokojem, że umierając mógł powiedzieć: Non putabam tam dulce esse mori — *Nie uważałem śmierć za tak słodką.* Nie mogłem nigdy wyobrazić sobie, żeby śmierć miała mi być tak słodką. Kardynał Baroniusz, upomniany przez lekarza, żeby nie myślał o śmierci, odpowiedział: A dla czego? czy ja się jej lękam? ja nie lękam się jej, lecz kocham ją. Kardynał

Ruffense, gdy szedł na śmierć za wiarę, starał się włożyć na się najlepszą odzież jaką miał, mówiąc że idzie na gody. Kiedy miał przed oczyma szubienicę, rzucił swoją laseczkę i rzekł: Ite, pedes, parum a paradiso distamus. — *Idźcie, nogi, nie daleko od nieba jesteśmy*; a więc, nogi moje, prędko postępujcie, niedaleko jest Niebo. I wprzód nim umarł zaintonował: Te Deum — *Ciebie Boga chwalimy* na podziękowanie Bogu, że dał mu umrzeć męczennikiem za św. wiarę; i tak rozradowany podał głowę pod topór kata.

Święty Franciszek z Assyżu śpiewał umierając, i zapraszał innych do śpiewu. Ojcze, mówił Mu Brat Eljasz, umierając potrzeba płakać, nie śpiewać. Ale ja nie mogę (odpowiedział Święty) obejść się bez śpiewu, widząc że wkrótce mam cieszyć się Bogiem. Zakonnica Terezyanka, umierając dziewicą i będąc w otoczeniu innych zakonnic płaczących, rzekła im: O Boże, dlaczego płaczecie? ja idę odszukać Jezusa Chrystusa mego:

weselcie się ze mną, jeśli mię kochacie.

II.—O. Granata opowiada, że pewien myśliwy znalazł pustelnika trędowatego,który umierając śpiewał. Jak możesz, mówił ten, będąc w takim stanie śpiewać? Odpowiedział pustelnik: Bracie, między mną a Bogiem stoi murem tylko moje ciało: które teraz jak widzę je rozkłada się, a gdy się więzienie rozpadnie pójdę oglądać Boga; i dlatego się weselę i śpiewam.

To pragnienie widzenia Boga było powodem do mówienia Św. Ignacemu Męczennikowi, że jeśliby zwierzęta nie przyszły odjąć mu życia, onby rozgniewał ich, by go pożarły: Ego vim faciam ut devorer. — *Ja gwałt uczynię, bym był pożarty.* Św. Katarzyna Genueńska nie mogła znieść, żeby niektórzy uważali śmierć za nieszczęście i mawiała: O śmierci ukochana, jak bardzo jesteś nienawidziana! i dlaczego nie przychodzisz do mnie, która dzień i noc wzywam cię?—I św. Teresa pragnęła

tak bardzo śmierci, że uważała za swoją śmierć nieumieranie; i z takiem uczuciem ułożyła ten swój słynny spiew: *Umieram dlatego że nie umieram.* Taką jest śmierć Świętych.

Ach, moje najwyższe dobro, mój Boże, jeśli dawniej ja Cię nie kochałem, teraz wszystek nawracam się do Ciebie. Żegnam się ze wszystkiemi stworzeniami, i obieram Cię, żeby tylko Cię kochać, mój najmilszy Panie. Powiedź mi, czego odemnie żądasz, gdyż ja chcę czynić to. Dosyć tego, ile Cię obraziłem. To życie, które mi pozostaje, chcę całe spędzić według Twego upodobania. Daj mi siłę, ażebym nagrodził moją miłością niewdzięczność, jaką dotąd Ci wyrządziłem. Zasłużyłem od tylu lat gorzeć w ogniu piekielnym, a Ty przyszedłeś do mnie tak dalece że już mię przyciągnąłeś do siebie; uczyń teraz, bym gorzał ogniem Twojej świętej miłości.

Kocham Cię, dobroci nieskończona! Ty chcesz tylko być kochanym przezemnie; masz słuszność w

tem, bo Ty więcej od wszystkich kochałeś mię, i Ty tylko zasługujesz być kochanym. A ja Cię tylko jednego chcę kochać, chcę czynić tyle ile mogę żeby Ci się podobać. Uczyń ze mną to, co się Tobie podoba. Dosyć mi żebym Cię kochał i byś Ty mię kochał. Maryo, Matko moja, wspomóż mię, proś Jezusa za mną.

Medytacja IX.

Sposoby do przygotowania się do śmierci.

„*Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyń; bo ani sprawy, ani rozumu .. nie będzie w piekle, gdzie się kwapisz*“. [1]).

Przygotowanie.—Bracie mój, gdy jest pewnem, że masz umrzeć, rzuć się do stóp Ukrzyżowanego i przygotuj rachunki na ten dzień

[1]) Quodcumque facere potest manus tua, instanter operare; quia nec opus nec ratio... erunt apud inferos, quo tu properas. (Eccl. IX, 10).

wielki. Co do przeszłości, jeśli czujesz tego potrzebę, uczyń dobrą spowiedź generalną. Co zaś do przyszłości przedsiębierz środki stosowne do zachowania się w łasce Bożej. Temi środkami są: Msza św. codziennie, rozmyślanie o prawdach wiecznych, rachunek sumienia co wieczór, uczęszczanie do Sakramentów, a przedewszystkiem jakiebądź szczególne nabożeństwo do Najświętszej Maryi. Tak postępować—będzie wielkim znakiem twego przeznaczenia.

I.—Bracie mój, gdy pewnem jest, że masz umrzeć, rzuć się do stóp Ukrzyżowanego, podziękuj Mu za czas, który ci daje ze swego miłosierdzia, że możesz uporządkować twoje sumienie, i potem przejrzyj wszystkie nieporządki życia przeszłego, szczególnie nieporządki twojej młodości. Przejrzyj Boskie przykazania, zbadaj obowiązki spełnione, rozmowy jakieś prowadził; zapisz w kajecie twoje niedostatki i błędy i uczyń spowiedź generalną z całego twego życia, jeśli tego dotąd jeszcze nie uczyni-

łeś. O jak bardzo pomaga spowiedź generalna do ułożenia w dobrym porządku życia Chrześcijanina! — Myśl, jakie są rachunki dla wieczności, i dlatego uczyń je, jakbyś w tej chwili miał je zdać Jezusowi Chrystusowi Sędziemu. Usuń z serca wszelkie złe uczucie, każdą zgryzotę: odejmij teraz każdy skrupuł z rzeczy innych: ze sławy zdartej, ze zgorszeń danych, i postanów unikać tych okazyj, w których możesz utracić Boga. Myśl, że to co teraz ci się zdaje trudnem, w godzinę śmierci pokaże ci się niemożebnem.

To co jest najważniejsza, postanów wprowadzić w praktykę środki do zachowania się w łasce Bożej. Środkami są: Msza św. codziennie, rozważanie o prawdach wiecznych, uczęszczanie do Spowiedzi i Komunii św. przynajmniej co 8 dni, nawiedzanie codzień Najświętszego Sakramentu i Matki Boskiej, zgromadzenie, czytanie duchowne, rachunek sumienia co wieczór, jakiebądź nabożeństwo do Najświętszej Maryi, z zachowa-

niem postu w Sobotę; a przedewszystkiem postanów często polecać się Bogu i Najświętszej Pannie, wzywając często a szczególnie w czasie pokus Imiona Najświętsze Jezusa i Maryi. Te są środki, które mogą ci wyjednać dobrą śmierć i zbawienie wieczne.

Zachowanie tego będzie wielkim znakiem dla ciebie twego przeznaczenia. Co zaś do przeszłości, pokładaj ufność we Krwi Jezusa Chrystusa, który ci daje dzisiaj to światło, ponieważ chce twego zbawienia; i ufaj w przyczynę Maryi, która ci tego światła uprosi. Z takim porządkiem życia i ufnością w Jezusa i Maryi, o, jak Bóg pomaga i jaką moc zdobywa dusza.

II.—Nie zwlekaj więc, Czytelniku mój, oddaj się wszystek Bogu, który cię wzywa, i zacznij używać tego spokoju, którego dotąd przez twoją winę jesteś pozbawiony. A jaki spokój większy może czuć dusza nadto, gdy może powiedzieć kładąc się do łóżka wieczorem: Jeśli dziś w nocy nadej-

dzie śmierć, spodziewam się umrzeć w łasce Bożej! Jaką pociechą jest słyszeć uderzenie grzmotów, widzieć drżącą ziemię i czekać z rezygnacyą śmierci, jeśli Bóg tak zrządzi!

Ach Panie mój, jak Ci bardzo dziękuję za światło, które mi dajesz! Ja Cię opuszczałem tyle razy, ja się od Ciebie odwracałem; ale Ty nie opuszczałeś mię. Jeślibyś mię opuścił, ja byłbym pozostał ślepym, jakim chciałem być dawniej; byłbym upartym w moim grzechu, i nie miałbym ani woli opuścić Cię, ani woli Cię kochać. Otóż czuję w sobie wielką boleść, żem Cię obraził, wielkie pragnienie być w łasce Twojej; czuję wstręt do tych przeklętych przyjemności, przez które utraciłem Twoją przyjaźń; wszystkie łaski, które od Ciebie mi przychodzą i pozwalają mi spodziewać się, że Ty chcesz przebaczyć mi i zbawić mię.

Gdy więc Ty z tylu grzechami mojemi nie opuściłeś mię i chcesz mego zbawienia, oto, Panie, ja wszystek Tobie się oddaję. Żal mi na-

dewszystko zło, żem Cię obraził, i postanawiam utracić raczej tysiąc razy życie, niż łaskę Twoją. Kocham Cię, moje najwyższe dobro, kocham Cię, Jezu mój umarły za mnie, i mam nadzieję we Krwi Twojej, że nie pozwolisz bym miał się odłączyć więcej od Ciebie. Nie, mój Jezu, nie chcę Cię więcej utracić. Chcę Cię kochać przez całą wieczność. Zachowaj więc mnie zawsze, i zwiększaj moją miłość ku Tobie; proszę Cię o to przez Twoje zasługi. Maryo, nadziejo moja, proś Jezusa za mną.

Medytacja X.

Protestacya (oświadczenie) szczęśliwej (dobrej) śmierci *).

„To mówi Pan: Rozpraw dom twój, bo ty umrzesz, a nie zostaniesz żyw“ [1]).

Przygotowanie.—Przy śmierci dokonywa się korona wybranych, ponieważ wtenczas zbierają się najlepiej zasługi, owszem w pewny sposób człowiek staje się Męczennikiem, przyjmując wszystko z rezygnacyą i z miłości Bożej. Jednak jak trudno wówczas mieć te dobre myśli, kto

---

*) W kościołach Wielebnych Ojców Redemptorystów *oświadczenie (protestacya) dobrej śmierci* ponawia się w IV Niedzielę każdego miesiąca, w obecności Jezusa w Najśw. Sakramencie wystawionym dla publicznej adoracyi. Reskryptem 23 maja 1852 r. Ojciec św. Pius IX udzielił *odpustu zupełnego* wszystkim wiernym, którzy się tu znajdują, po odprawieniu spowiedzi i Komunii św. i pomodlą się tam według intencyi najwyższego Naczelnika hierarchii (Ojca św.)

[1]) Haec dicit Dominus: Dispone domui tuae, quia morieris tu, et non vives. (Isai. XXXVIII, 1).

nie zajmował się niemi za życia; użytecznem jest ponawiać każdego miesiąca *oświadczenie (protestacyę) dobrej śmierci.* Wyobraźmy sobie więc że jesteśmy konającymi, i obejmując Krucyfiks powtarzamy teraz z uczuciem Jezusowi to, co zechcemy powiedzieć w tej ostatniej chwili.

I.—Przy śmierci się dopełnia korona wybranych, albowiem wówczas może najlepiej się zbierają zasługi, przyjmując te boleści i tę śmierć z rezygnacyą. Bądźmy pewni, że przyjmując wtedy śmierć, jako spełnienie woli Bożej, mamy prawo do zasłużenia nagrody podobnej Męczennikom, którzy właśnie dlatego są uważani za męczenników, ponieważ ponieśli śmierć i mękę, dla przypodobania się Bogu.—Jednak jak trudnem jest mieć te dobre myśli przy śmierci temu kto się niemi nie bawił za życia; przeto niektórzy pobożni, z wielką swoją korzyścią, ponawiają każdego miesiąca *oświadczenie* (protestacyę) *dobrej śmierci*, aktami chrześcijańskiemi, po odby-

ciu spowiedzi i przyjęciu Komunii św., jako Wiatyku, przedstawiając sobie że się znajdują już umierającymi, blizkimi zgonu.

Dziś naśladuj też i ty, Bracie mój, tak piękny przykład, i wyobraź sobie, że Anioł twój stróż, ostrzega cię o śmierci blizkiej i mówi ci: *Dispone domui tuae quia morieris tu* [1])—(*Rozpraw dom twój bo ty umrzesz*). Na tą wieść obejmij i ucałuj

---

[1]) Jak zwyczajnie przy śmierci wszyscy się wstrzymują od ostrzegania w tem, tak O. Segneri młodszy dał tę piękną radę: Obierzmy za przyjaciela albo Spowiednika, albo Proboszcza, prosząc go żeby nas ostrzegł na czas naszej śmierci i nie łudził nas w sprawie tak wielkiej wagi. Ilu umiera z głową w worku! Powiedzmy mu że ostrzeżenie choć samo przez się nieprzyjemne, będzie nam najzdrowszem, i to przyjmiemy z podziękowaniem. Pewien Rycerz w Genewie zostawił w testamencie 100 talarów podarunku temu, ktoby ostrzegł go o czasie śmierci. Dał znać już dawno o tem przed swojem rozporządzeniem i znalazł tego, kto by go ostrzegł o czasie. Ten był jego drogim przyjacielem i dar dostał się biednym.

nogi Jezusa Ukrzyżowanego i powtarzaj Mu z uczuciem:

Mój Boże, upadłszy przed Tobą, oddaję Ci cześć i zamierzam uczynić następne oświadczenie, jakbym już się znajdował na przejściu z tego życia do wieczności. Panie mój, ponieważ Ty jesteś prawdą nieomylną, i objawiłeś Kościołowi św., wierzę w tajemnicę Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Św., 3 Osoby, lecz w jednego Boga, który nagradza w wieczności sprawiedliwych niebem, a karze złych piekłem. Wierzę, że druga Osoba t. j. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł dla zbawienia ludzi, i wierzę we wszystko to, w co wierzy Kościół św. Dziękuję Ci żeś mię uczynił Chrześcijaninem, i oświadczam się, że w tej wierze chcę żyć i umierać.

Mój Boże i nadziejo moja, ja ufny w Twoje obietnice spodziewam się Twego miłosierdzia, nie dla moich zasług, ale dla zasług Jezusa Chrystusa, przebaczenia mych grzechów, wytrwania w łasce Twojej,

i po tem nędznem życiu chwały w niebie. I jeżeliby mię czart kusił przy śmierci by mię przywieść do rozpaczy na widok moich grzechów, wyznaję że chcę zawsze mieć nadzieję w Tobie, mój Panie, i chcę umrzeć zdając się na wolę Twojej dobroci.

O Boże, godny nieskończonej miłości, ja Cię kocham z całego serca, kocham Cię więcej, niż siebie samego, i wyznaję że chcę umrzeć czyniąc akt miłości, żeby tak Cię kochać na wieki w Niebie: jakoż więc Cię o to proszę i tego pragnę. — I jeśli dawniej, zamiast kochania Ciebie, pogardzałem Twoją nieskończoną dobrocią, Panie, żałuję za to z całego serca i oświadczam że chcę umrzeć opłakując i obrzydzając zawsze zniewagi jakie Ci wyrządziłem. Postanawiam na przyszłość raczej umrzeć, niż więcej grzeszyć. I dla miłości Twojej przebaczam wszystkim tym którzy mię obrazili.

II.—Przyjmuję więc, mój Boże, śmierć i wszystkie męki, jakie mi

towarzyszyć będą; łączę je z boleściami i ze śmiercią Jezusa Chrystusa, i ofiaruję ją na cześć Twego najwyższego panowania i na zadosyćuczynienie za moje grzechy. Przyjmij Ty, o Panie, tę ofiarę jaką ja Ci czynię z mego życia, dla miłości tej wielkiej Ofiary jaką Ci złożył Twój Boski Syn z Siebie samego na Ołtarzu Krzyża. Ja od dnia dzisiejszego, na godzinę mej śmierci, wszystek się oddaję na Twoją Boską wolę, oświadczając się, że chcę umrzeć, mówiąc: *Panie niech się stanie zawsze Twoja wola.*

Najświętsza Panno, Orędowniczko i Matko moja Maryo, Ty po Bogu jesteś i będziesz moją nadzieją i wzmocnieniem w godzinę mojej śmierci. Odtąd do Ciebie się uciekam i proszę Cię żebyś mi była przy tem zejściu. Droga moja Królowo, nie opuszczaj mię w tej ostatniej chwili; przyjdź wtedy wziąść duszę moją i przedstawić ją Twemu Synowi. Ja odtąd czekam Cię, i spodziewam się umrzeć pod Twoją opie-

ką i u nóg Twoich. Mój Obrońco, Opiekunie Józefie, św. Michale Archaniele, Aniele Stróżu, Święci moi Patronowie, dopomożcie mi wy wszyscy w tej ostatniej walce z piekłem.

I Ty, o miłości moja, mój Jezu Ukrzyżowany, który, dla uproszenia mnie dobrej śmierci, chciałeś wybrać sobie śmierć tak gorzką przypomnij wtedy, że ja jestem jedną z tych owieczek, którąś odkupił Twoją Krwią. Ty, gdy wszyscy mię opuszczą, i nikt więcej nie będzie mógł mi pomagać. Ty jeden tylko możesz pocieszyć mię i zbawić, uczyń mię wtedy godnym przyjęcia Ciebie jak Wiatyku, i nie dozwól mi, abym stracił Ciebie na zawsze, i zostawał w piekle zdala od Ciebie... Nie, ukochany mój Zbawicielu, przyjmij mię Ty wówczas w Twoje śś. rany, gdy ja odtąd do Ciebie się tulę, i w ostatniem tchnieniu mego życia zamierzam oddać duszę moją w ranę najmilszą Twego boku, mówiąc natenczas: † Jezu, Maryo i Józefie, Wam oddaję serce i duszę moją. Je-

zu, Józefie i Maryo, bądźcie przy mnie przy skonaniu. Jezu, Józefie i Maryo, niech przy Was w spokoju Bogu ducha oddam. *Odpust 100 dni każdą razą* za każdy z tych aktów Strzelistych.

Medytacja XI.

Środki dla zachowania się w łasce Bożej.

„*Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech*“[1]) (Matt. VII, 21).

Przygotowanie. — Żeby się zbawić, nie dość nam postanowić nie obrażać więcej Boga, ale potrzeba jeszcze przedsięwziąć środki ku temu. Temi są: unikanie okazyj, uczęszczanie do ŚŚ. Sakramentów, modlitwa myślna, nabożeństwo do Naj-

[1]) Non omnis qui dicit mihi: Domine, Domine, intrabit in regnum coelorum; sed qui facit voluntatem Patris mei, qui in coelis est.

świętszej Panny. Przedewszystkiem jest niezbędną ciągła modlitwa, uciekając się zawsze do Jezusa i Maryi, i wzywając Ich Imion, szczególnie, w czasie pokus. Jeżeli będziemy tak czynić, z pewnością zbawimy się; inaczej będziemy napewno potępieni. O, ilu gore teraz w piekle, pomimo całej ich dobrej woli zbawienia się!

I. — Koniecznem jest temu, kto chce prawdziwie zbawić się, postanowić i odnawiać ciągle postanowienie nie chcieć więcej odłączać się od Boga, powtarzając często te słowa Świętych: *Straci się wrzystko, ale się nie straci Bóg.* Lecz nie dosyć tylko postanowić, że się niechce Go więcej utracić, potrzeba wziąść się też za środki by Go nie utracić. Pierwszym środkiem jest: *Unikanie okazyj.* Kto nie stara się unikać okazyj grzeszenia, szczególnie w materyi rozkoszy zmysłowych, niepodobna jest, nie wpaść w grzechy, choćby uczynił tysiące postanowień i tysiące obietnic Bogu. Tego dowodzi

każdego dnia nieszczęście tylu biednych dusz potępionych, że nie chciały unikać okazyj. Stąd mawiał św. Filip Neryusz: *W walce zmysłowej wygrywają tchórze którzy uciekają.* — Drugim środkiem jest: *Uczęszczanie do Sakramentów* Spowiedzi i Komunii św. [1]). W tym domu gdzie często się zamiata, nie panują nieczystości. Przez Spowiedź utrzymuje się dusza czystą, a przez nią nie tylko odpuszczenie win, ale nawet pomoc do opierania się pokusom. — Komunia św. zaś zowie się chlebem nie-

---

[1]) *Odpust 5 lat* wiernym, którzy wyspowiadawszy się, przyjmą Komunię św. w dnie uroczyste, modląc się za Ojca św. Tym zaś którzy będą mieli pobożny zwyczaj przyjmować Komunię św. przynajmniej raz w miesiąc i w uroczystość Zbawiciela N. Jezusa Chr., w uroczystości Najśw. Panny, wszystkich SS. Apostołów i Narodzenia św. Jana Chrzc. *Odpust 10 lat każdą razą* i *zupełny raz w rok* w tym dniu, kiedy się odprawia uroczystość główna Miasta albo Kraju, gdzie się znajdują, byle tylko w tym dniu, wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunię św., pomodlą się jak wyżej.

bieskim, ponieważ jak ciało nie może żyć bez pokarmu ziemskiego, tak dusza nie może żyć bez tego pokarmu niebieskiego. Stąd mówił Jezus Chrystus: „Jeżeli wy nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i nie będziecie pili Jego krwi, nie będziecie mieli w sobie żywota“ [2]). Przeciwnie, temu, kto często pożywa ten chleb, jest obiecane że będzie żył na wieki: *Si quis manducaverit ex hoc pane, vivet in aeternum— Jesliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.* (Joan. VI, 52).

Trzecim środkiem jest *rozmyślanie* (medytacja) albo modlitwa myślna. *Memorare novissima tua, et in aeternum non peccabis. (Pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz.* (Eccli. VII. 40). Kto ma przed oczyma prawdy wieczne, śmierć, sąd,

---

[2]) *Nisi manducaveritis carnem Filii hominis, et biberitis ejus sanguinem, non habebitis vitam in vobis.*—Jeślibyście nie jedli ciała syna człowieczego, i nie pili krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. (Jan. VI,54).

wieczność, nie wpadnie w grzech. Bóg na rozmyślaniu nas oświeca, z nami rozmawia i daje nam pojąć to, czego mamy unikać i to co mamy czynić. Jednem słowem, rozmyślanie jest to błogosławiony piec, gdzie się pali Boska miłość. *In meditatione mea exardescet ignis. – W rozmyślaniu mojem rozpalił się ogień.* (Ps. XXXVIII, 4). Nakoniec, jak już nieraz rozważało się, żeby się utrzymać w łasce Bożej, jest niezbędnie potrzebnem zawsze *modlić się* i prosić o łaski nam potrzebne. Kto nie czyni modlitwy myślnej, z trudnością się modli, a nie modląc się, zapewne się gubi.

II. — Potrzeba więc nam wziąść się za środki do zbawienia i do prowadzenia życia porządnego. Z rana przy wstawaniu, po znaku Krzyża[3]),

[3]) *Odpust 50 dni każdą razą* wszystkim wiernym, którzy z sercem przynajmniej skruszonem uczynią znak Krzyża, wzywając Najśw. Trójcę słowami: *W imię Ojca i t. d.*; tym zaś którzy, jeśli to czynią jak wyżej, ale *z Wodą święconą*: *Odpust 100 dni*, także każdorazowo.

uczynić akty chrześcijańskie [4]), wdzięczności, miłości, ofiarowania i postanowienia, z modlitwą do Jezusa i Maryi, którzyby go zachowali od grzechów dnia tego. Potem odprawić rozmyślanie i słuchać Mszy św. W dzień zaś czytanie duchowne, nawiedzenie Najśw. Sakramentu i Matki Boskiej. Wieczorem Różaniec i rachunek sumienia, pytając siebie samego, żeby zobaczyć, czy Pan może być rad ze sposobu jak się sprawowało.—Przedewszystkiem potrzeba zawsze prosić Boga o świętą wytrwałość a szczególnie w czasie pokus, wzywając wtenczas częściej Imiona ŚŚ. Jezusa i Maryi, aż nim pokusa nie ustąpi. Jeżeli uczynisz tak, zapewne się zbawisz. A jeśli nie uczynisz tego, zapewne się potępisz. O, ilu gore teraz w piekle, dla tego że pomimo

---

[4]) *Odpust 7 lat i 7 kwadragen każdą razą* kiedy uczynią *akty cnót t ologicznych*, pod jaką bądź formułą; *zupełny raz w miesiąc* temu, kto będzie je wykonywał każdego dnia.

dobrej woli do zbawienia siebie nie zdecydowali się na środki.

Drogi mój Odkupicielu, dziękuję Ci za to światło, które mi zsyłasz, i za środki jakie podajesz do zbawienia mi potrzebne. Obiecuję Ci, że chcę to stale spełniać. Daj mi pomoc żebym Ci był wiernym. Widzę że Ty chcesz mię zbawić, i ja chcę zbawić się głównie, żeby się podobać Twemu Sercu, które tak żąda mego zbawienia. Nie chcę, nie, mój Boże, opierać się więcej miłości, jaką masz dla mnie. Ta miłość uczyniła, że mię znosiłeś z tak wielką cierpliwością, gdy ja Ciebie obrażałem. Ty mię wzywasz do Twojej miłości, a ja nic innego nie pragnę, jak kochać Cię.

Kocham Cię, dobroci nieskończona, kocham Cię, dobro nieskończone. Ach! proszę Cię przez zasługi Jezusa Chrystusa, nie pozwalaj żebym był więcej niewdzięcznym: albo daj mi przestać być niewdzięcznym, albo daj mi zakończyć życie. Panie rozpocząłeś dzieło, do-

kończ teraz: *Confirma hoc, Deus, quod operatus es in nobis.* (*Umocnij to Boże, coś w nas sprawił*). (Ps. LXVII, 29). Daj mi światło, daj mi moc, daj mi miłość.—O Maryo, Ty któraś jest skarbnicą łask, Ty wspomóż mię. Objaw mię za Twego sługę, którym ja chcę być, i proś Jezusa za mną. Pierwej zasługi Jezusa Chrystusa, potem Twoje modlitwy mają mnie zbawić.

Medytacja XII.

O chorobie.

„*Ciężka choroba trzeźwą czyni duszę*“.[1])

Przygotowanie. — Choroby są kamieniem probierczym, gdzie się odsłania duch osoby. Bracie mój, gdyby Pan nawiedził cię tym smutkiem, możesz jednak Go prosić aby

---

[1]) Infirmitas gravis sobriam facit animam. (Eccli. XXXI, 2).

ci przywrócił zdrowie, by użyć je na służenie Mu; użyj przeto środków, jakie są ci przepisane, ale kończ zawsze zdając się na wolę Bożą, która wszystko rozporządza na naszą korzyść. Żeby pobudzić do cierpliwości, przypomnij sobie to co cierpieli Święci. Przedewszystkiem spójrzyj na Jezusa, który w całem swojem życiu był *Mężem boleści* i bądź pobożnym do Najświętszej Maryi Królowej Męczenników.

I.—Choroby są kamieniem probierczym, gdzie się odsłania duch osoby, czy jest złotem albo miedzią. Niektórzy Chrześcijanie, gdy zażywają zdrowia, są weseli, cierpliwi i pobożni; ale gdy są nawiedzeni jaką chorobą, wtedy dopuszczają się tysiąca wad i okazują się niepocieszonymi. Oni tracą cierpliwość względem wszystkich, nawet względem tych którzy im towarzyszą z pobudek miłości; skarżą się na każdy ból, albo niewygodę jaką cierpią, żalą się na wszystkich: na lekarza, na przełożonych i na obecnych, i nieraz dochodzą do prze-

ady, żaląc się w pewny sposób na Boga, mówiąc, że zbyt cięży na nich prawica Boża. Oto więc złoto, które zostało odsłonięte (odkryte) przez miedź.

Ale potrzeba rozumieć, że ci chorzy którzy cierpią, i nie umieją zdać się na wolę Bożą, są więcej godni przebaczenia i pożałowania na tym świecie, nie tylko dla ich cierpień ile że nie umieją poznać bogactw, które im Bóg ofiaruje w cierpieniu. Nieszczęśliwi! oni zmieniają w truciznę lekarstwo na swoją zgubę; gdyż nieszczęścia ciała są środkami najskuteczniejszemi do uleczenia nędz duszy: Dolor vulneris abstergit mala *Boleść rany ociera złości.* (Prov. XX, 30). Przeciwnie, mawiał O. Alvarez, że kto daje się na wolę Boską w strapieniach i boleściach, spieszy do połączenia się z Bogiem. I św. Franciszek Salezy dodaje: „Nie chciej oszukiwać siebie! Służy się Bogu więcej przez cierpienie, niż przez działanie. Dzień jeden tylko cierpień, ale zniesiony z rezy-

gnacyą, wart więcej niż miesiąc wielkich udręczeń". Słowem, jeślibyśmy poznali zasługę, jaka jest w cierpieniu dla miłości Boga, cenilibyśmy daleko wyżej męki tego życia, niż kawał drogiego drzewa Krzyża, na którym Jezus Chrystus umarł za nas.

Bądźmy przekonani, że kto przyjmuje z rezygnacyą choroby, w tym samym czasie, kiedy się podoba Jezusowi Chrystusowi, i obarcza się zasługami dla nieba, w tym samym czasie może też działać wielkie rzeczy na korzyść swego bliźniego, modląc się za niego, ofiarując Bogu swoje cierpienia, i takoż przez dobry przykład. O jak piękne zbudowanie daje Chrześcijanin, który ze wszystkiemi boleściami które cierpi, pokazuje zawsze twarz pogodną, nie narzeka na nic, i przyjmuje z posłuszeństwem lekarstwa, jakby nie były gorzkie i bolesne! Jednem słowem, chory rzeczywiście z rezygnacyą jest błogosławieństwem rodziny, Zgromadzenia, i gdy wejdziemy do

nieba, będziemy tam widzieć wiele dusz, które są zbawione więcej przez modlitwy owego chorego, niż przez upominania kaznodziejów.

II.—W czasie więc choroby możemy, nawet powinniśmy wziąźć się za środki, jakie będą nam przepisane, dlatego że Bóg tak chce; ale powinniśmy całkiem zdać się na wolę Bożą. Możemy też prosić Go o zdrowie, ażeby go użyć na Jego służbę; ale mamy zdać się na Jego ręce, przyjmując nawet śmierć, jeśli tak zrządzi. Blozius mówi, że kto w godzinę śmierci czyni akt doskonałego zdania się na wolę Bożą, nie tylko będzie wolnym od piekła, ale nawet od czyśca, *choćby popełnił wszystkie grzechy świata.* A przyczyna ta jest, że, kto przyjmuje śmierć z doskonałą rezygnacyą, nabywa zasługę podobną do zasługi śś. Męczenników, którzy dali dobrowolnie życie za Jezusa Chrystusa.

Żeby zaś dodać nam odwagi coraz więcej do cierpienia, przypomnijmy sobie to co cierpieli Święci. Św.

Ludwina przez 38 lat przebyła na tapczanie, opuszczona, okryta ranami i dręczona boleściami, i nigdy się nie skarżyła. Bł. Umiliana z Florencyi Franciszkanka, cierpiąc różne choroby boleśne i gwałtowne, podnosiła ręce do nieba mówiąc zawsze: *Bądź błogosławiona, miłości moja, bądź błogosłaniona!* Św. Klara podobnie przez 28 lat była zawsze chorą, a nigdy nie wyszła z jej ust żadna skarga. — Nakoniec św. Wincenty a Paulo, który też zdziałał tyle rzeczy dla chwały Boga, był prawie zawsze spracowany, przez długie najuciążliwsze choroby, które często go doprowadzały, że nie mógł się poruszyć i nie mógł odpocząć ani w dzień ani w nocy, jednak on je znosił w spokoju niezmiennym, i dziękował Bogu, uważając je jako względy szczególne.[1])

[1]) Do tych przykładów możnaby dodać przykład samego św. Alfonsa, który był męczony bolesną chorobą i w ostatnich 17 latach życia cierpiący na artrytyzm na całem ciele, stał się żywym obrazem Jezusa Chrystusa.

Ale przedewszystkiem, żeby zachęcić nas do cierpienia, wspomnijmy sobie na Królowę Męczenników Najśw. Maryę, spójrzmy sobie na Jezusa Chrystusa, który, żyjąc zawsze w pośród cierpień i trudów, umarł w okropnej boleści, opuszczony przez wszystkich na haniebnem drzewie krzyża i zastanówmy się nad tem co mówi św. Franciszek Salezy: *Lepiej być na krzyżu z Chrystusem, niż przebywać u stóp Jego (krzyża), rozważając cierpienia Jego.*

Najmilszy mój Jezu, i jakże mogę ja grzesznik wymówić się od cierpienia jakiegokolwiek dla Ciebie, któryś tyle cierpiał za mnie? Ach! Panie: obrzydzam wszystkie moje grzechy, szczególnie te, którem popełnił moją niecierpliwością; i oświadczam się iż chcę od dnia dzisiejszego przyjąć wszystko to, coś Ty postanowił względem mnie w czasie i w wieczności. Jeślichcesz żebym ja zawsze był chorym, zranionym, kaleką na łożu i opuszczonym od wszystkich, tak chcę też i ja, jak

Ci się podoba i przez ile czasu Tobie się podoba. To samo moje życie oddaję w Twoje ręce i przyjmuję w szczególny sposób tę śmierć, jaką Ty mi przeznaczasz, ze wszystkiemi cierpieniami, jakie towarzyszyć będą, jak Ty chcesz, w tem miejscu gdzie Ty chcesz, i w tym czasie i kiedy chcesz. Jednoczę je, mój Zbawicielu, z Twoją św. śmiercią, i ofiaruję na znak miłości, jaką mam ku Tobie. Chcę umrzeć według Twego upodobania, żeby wypełnić Twoją najświętszą wolę. O wielka Matko Boża i Matko moja, uproś mi Ty łaskę wytrwałości.

Pobożny czytelnik znajdzie inne formuły dla *aktu rezygnacyi* w Rozm. N. 20 po Św. *Środ.* (po 22 N. po Św.), *Podwyż. Krzyża.* Żeby uczuć potem jaką ulgę w smutkach, radzę mu czytać następujące traktaty św. Alfonsa:

Zdanie się na wolę Bożą.

Spokój dla dusz skrupulatnych przez posłuszeństwo swemu Kierownikowi.

Rady: pociechy i ufności dla duszy strapionej.

Pobudki do ufności dla zasług Jezusa Chrystusa.

Modlitwa duszy strapionej.

Rozważania o Męce Jezusa Chrystusa.

Cwiczenie Jak kochać Jezusa Chrystusa.

Praktyka cierpliwcści.

Piosnki duchowne pod tytułem:

Jak jest miłą wola Boża.

Dusza wprowadzona do piwnicy winnej.

Dusza kochająca Boga, ale opuszczona etc. (I str. 483, 455).

O cierpliwości.

O zdaniu się na wolę Bożą.

Zwycięztwa (tryumfy) Męczennikow etc. (IV, 196 i nast.)

Radzę też by postarać się o jednego z następujących autorów:

Czcig. O. Da Ponte T. Jez. Skarb ukryty w chorobie i w trudach.

Czcig. O. Sarnelli Zgr. Redempt. Dusza oświecona,—Dusza opuszczona.

O. G. Lambillotti. Pocieszyciel przedziwny.

Guigu. Pociecha tym którzy cierpią.

Anonim Salezyański. Przyjaciel chorych.

Dzieła Ascetyczne Świętego Alfonsa.

Dla wygody pobożnego Czytelnika, podaję tu do wiadomości Dzieła ascetyczne św. Alfonsa. Te są;

1. Uwielbienia Najświętszej Maryi
2. Dzieła duchowne.
3. Rozważania o Męce: *Jak nas ukochał Jezus.*
4. Ćwiczenie: *Jak Kochać Jezusa.*
5. Porządek życia dla Chrześcijanina.
6. Przygotowanie do śmierci.
7. Droga do zbawienia.
8. Nowenny i Rozmyślania.
9. Wieczne prawdy.
10. Rozmyślania na 8 dniowe Rekolekcye prywatne.
11. O wielkim sposobie Modlitwy (Jak trzeba się modlić).
12. Tłómaczenie Psalmów i Pieśni nad Pieśniami.

13. Zbiór materyj kaznodziejskich (do użytku Kleru).
14. Mowy streszczone na wszystkie Niedziele roku.
15. Dziewięć mów z okazyi klęsk.
16. 11 Mów na Nowennę do Dzieciątka Jezus przed Boż. Nar.
17. O Ofierze Jezusa Chrystusa.
18. O Ceremoniach Mszy (do użytku Kleru).
19. Przygotowanie do Mszy św. i dziękczynienie po niej.
20. Msza i Officium na cześć Boleści Najśw. Matki.
21. Uwagi użyteczne Biskupom.
22. Porządek dla Seminarij.
23. Prawdziwa Oblubienica Jezusa Chrystusa.
24. Dziełka tyczące się stanu Zakonnego.
25. Zwycięztwa Męczenników.
26. Inne dziełka.
27. Pisma (listy) i rozporządzenia.

Wszystkie te dzieła zawarte są w 4 pierwszych tomach wydania stereotypowego Maryetta. Jednak co się tyczy korespondencyi listownej

Świętego zastrzega się, że w tych ostatnich latach, przez pilne staranie O. Fryderyka Kuntz Kongr. Redemptorystów, jest uczyniony zbiór o ile możebne kompletny, opatrzony ważnemi uwagami, i wydany w 3 wielkich tomach, przez wydawców papieskich Desclée, Lefebvre i Kompania.—Rzym, ulica Minerwa.

Rozmyślania na Środy Marcowe,

poświęcone św. Józefowi Patryjarchowi najczystszemu Oblubieńcowi N. M. P.

1-a Środa Marca.

O podróży św. Józefa i Maryi do Betlejemu, gdzie się narodził Jezus.

„*Szedł też i Józef... do miasta Dawidowego, które zowią Betlejem*“.[1])

Przygotowanie. — Rozważajmy słodkie rozmowy, jakie w tej

[1]) Ascendit autem et Joseph... in civitatem David, quae vocatur Bethlehem. (Luc. II, 4).

podróży prowadzili o tajemnicy Wcielenia SS. Oblubieńcy. Uważajmy też boleść Ś. Józefa, gdy widział Siebie wygnanym z Maryą z Betlejem i zmuszonym ukrywać się w stajence. Ta boleść jednak przemieniła się w radość, gdy słyszał śpiewy Anielskie, patrzał na Syna Bożego, który się stał dzieciątkiem, i widzi Pasterzy i Mędrców leżących u nóg dla oddania Mu pokłonu. Złączmy nasze uczucia z uczuciami św. Patryarchy; a tymczasem podziwiajmy, jak Pan łączy radość z boleściami w życiu sprawiedliwych.

I.—Rozważaj słodkie rozmowy, jakie w tej podróży prowadzili Marya z Józefem o miłosierdziu Bożem, gdy posyła swego Syna na świat dla odkupienia rodzaju ludzkiego; i o miłości tego Syna, gdy przychodzi na ten padoł płaczu dla zadośćuczynienia swemi cierpieniami i śmiercią za grzechy ludzi.—Rozważaj prócz tego boleść Józefa, gdy widzi siebie z Maryą tej nocy, w której narodziło się Słowo Boskie, wygnanym z Bet-

lejemu, tak iż zmuszeni byli pozostawać w stajence. Jaka była boleść jego, gdy widzi swoją Świętą Oblubienicę, Dzieweczkę 15 lat brzemienną, blizką porodzenia, drżącą od zimna w tej stajence wilgotnej i odkrytej z kilku stron.

Ale jak wielka potem miała być jego radość, gdy usłyszał z ust Maryi wezwanie: Chodź Józefie, chodź oddać pokłon naszemu Bogu Dzieciątku, które już się narodziło w tej stajence. Patrz na nie, o jak Ono piękne; spójrz do tego żłóbka, na tej garstce siana Król świata. Patrz, jak drży od zimna ten, który rozpala miłością Serafinów! Oto jak płacze ten, który jest radością nieba!— Otóż tu rozważaj jaką była miłość i czułość św. Patryjarchy, gdy ujrzał własnemi oczyma Syna Bożego, który się stał Dzieciątkiem i w tym samym czasie usłyszał Aniołów śpiewających u stóp swego Narodzonego Pana i widział tę grotę napełnioną światłem!

Wtedy ukląkłszy Józef, płacząc

z rozczulenia rzekł: Pokłon Ci oddaję, adoruję Cię, mój Panie i Boże. O, co za szczęście moje być pierwszym po Maryi by Cię oglądać już narodzonym! i wiedzieć, iż na świecie chcesz, by Cię zwano i uważano za Syna mojego! Więc pozwól żebym też ja Cię nazywał i odtąd do Ciebie mówił: Boże mój i Synu mój, Tobie wszystek się poświęcam. Moje życie nie będzie już mojem, całe do Ciebie będzie należało; do niczego innego ono mi nie będzie służyć, jeno do służenia Tobie, memu Panu.— O ile potem więcej wzrastała radość Józefa, gdy widział przychodzących tej nocy Pasterzy powołanych przez Anioła do uczczenia swego Narodzonego Zbawiciela; a potem Swiętych Mędrców przybyłych ze Wschodu dla uczczenia Króla Nieba, który przyszedł na ziemię dla zbawienia nas, swoich stworzeń.

II.—Do uczuć Pasterzy i Mędrców dołącz i twoje; tudzież połącz je, dla większej zasługi, z uczuciami tegoż św. Józefa i Niepokalanej je-

go Oblubienicy, Maryi. — A tymczasem zastanów się nad tem, co powiada właśnie św. Jan Chryzostom, mówiąc o boleściach i radościach św. Patryjarchy: Misericors Deus moestis rebus etiam jucunda permiscuit. — *Miłosierny Bóg pomieszał nawet ze smutnemi rzeczami pryjemne.* Pan w swojem nieskończonem miłosierdziu i mądrości urządza, że życie sprawiedliwego jest ustawicznie przeplatane to boleścią, to radością; i jak nie dopuszcza żeby on upadał pod ciężarem utrapień i boleści, tak też nie chce, żeby ciągle cieszył się wśród rozkoszy i przyjemności.

O święty mój Patryjarcho! proszę cię dla tej boleści, jaką miałeś widząc w stajence narodzone Słowo Boskie tak ubogiem, bez ognia i bez pieluszek, i słysząc Je płaczące od zimna przejmującego; proszę cię wyjednać mi prawdziwą skruchę za moje grzechy, dla których stałem się przyczyną łez Jezusa. I dla tej radości, jaką miałeś potem widząc pierwszy raz Jezusa narodzonego w

żłóbku, tak pięknym i miłym, iż twe serce od tej chwili zaczęło pałać miłością największą ku tak ukochanemu i miłemu Dzieciątku, wyjednaj mi łaskę, żebym też ja kochał Je z wielką miłością na tej ziemi, by się potem kiedyś cieszyć Niem w Niebie.

I Ty, o Maryo, Matko Boża i Matko moja, poleć mię Twemu Synowi i uproś przebaczenie wszystkich zniewag, jakie Mu wyrządziłem, i łaskę nieobrażania Go więcej.—I Ty, mój ukochany Jezu, przebacz mi dla miłości Maryi i Józefa, i daj mi łaskę, żebym mógł Cię kiedyś widzieć w niebie, żebym tam chwalił i kochał Twoją boską piękność i Twoją dobroć, która Cię uczyniła Dzieciątkiem dla miłości mojej. Kocham Cię, dobroci nieskończona. Koham Cię, Jezu mój. Kocham Cię, mój Boże, moja miłości, moje wszystko; i o inną łaskę nie proszę, jedno o łaskę kochania Cię ze wszystkich sił. † *Jezu, Józefie i Maryo oddaję wam serce i duszę moją.*

Odpust (Racc. 563, № 321) *100 dni* każdą razą.

2-ga Środa Marca.

O ucieczce do Egiptu.

„*Wstań a weźmij dziecię i Matkę jego, a uciecz do Egiptu*“. [1])

Przygotowanie. — Rozważaj posłuszeństwo skore św. Józefa. Zaledwie otrzymał rozkaz od Anioła, natychmiast zabrał się w drogę do Egiptu, chociaż przewidywał boleść i trudy, jakie ta podróż i pobyt nawet w tem miejscu miały kosztować Jego, Oblubienicę i Boskiego Jej Syna. A my jak słuchamy przykazań Bożych i rozkazów naszych Przełożonych?.. Przynajmniej nadal starajmy się naśladować świętego Patryarchę; przyłączmy się do tych śś. Pielgrzymów w drodze, jaką odbywamy, do wieczności.

---

[1]) Surge et accipe puerum et Matrem ejus, et fuge in Aegyptum. (Matt. II, 13).

I.—Gdy śś. Mędrcy powiadomili Heroda o narodzeniu się Króla Żydowskiego, okrutny książe rozkazał pomordować wszystkie dzieci, które się wtedy znajdowały koło Betlejemu. A Bóg, chcąc uwolnić swego Syna od śmierci, kazał przez Anioła zawiadomić ś. Józefa, żeby wziął Dziecię i Matkę i uciekali do Egiptu.—Rozważaj tu niezwłoczne posłuszeństwo Józefa, który, chociaż mu Anioł nie wyznaczył czasu do ucieczki, ani wątpiąc o takowej podróży, co się tyczy czasu lub sposobu ani co się tyczy miejsca zatrzymania się w Egipcie, natychmiast udał się w drogę.

I wnet zawiadamia o tem Maryę, i tej samej nocy, jak mianowicie chce Gerson, zbierając te ubogie narzędzia swego rzemiosła, jakie mógł zabrać ze sobą i które służyły potem w Egipcie dla wyżywienia swej ubogiej Rodziny, puszcza się razem ze swą Oblubienicą Maryą bez żadnego przewodnika do Egiptu, w podróż tak daleką z 300 mil (jak głoszą)

przez góry, przykre i puste drogi.— Otóż jaką miała być boleść św. Józefa w tej podróży, widząc tak znoszącą (cierpiącą) swoją drogą Oblubienicę nieprzywykłą do podróżowania z tem kochanem Dzieciątkiem na ręku, które to uciekając nieśli naprzemian, bojąc się spotkać na każdym kroku żołnierzy Herodowych, w więcej surowym czasie zimy, z wiatrem i z sniegiem?

Czem mieli się żywić w tej podróży, jeno kęskiem chleba niesionym z domu, albo użebranym jałmużną? Gdzie w nocy mieli spać, jeno w jakiej izdebce lichej albo na polu pod odkrytem niebem? Św. Patryjarcha tak się zdał wszystek na wolę Ojca Predwiecznego, który chciał żeby od niemowlęctwa Syn Jego zaczął cierpieć dla zadośćuczynienia za grzechy ludzi; ale nie mogło czułe i miłe serce Józefa nie odczuwać smutku, widząc Dzieciątko drżące i słysząc je płaczące od zimna i innych niewygód jakich doznawało.

II.—Rozważaj nakoniec ile musiał cierpieć Józef w pobycie przez 7 lat w Egipcie, wśród narodu bałwochwalczego, okrutnego i ciemnego: tam nie miał ani krewnych ani przyjaciół, którzy mu mogli dopomódz. Stąd, mówi św. Bernard, św. Patryarcha, żeby mógł wyżywić biedną swą Oblubienicę i to Boskie Dziecię (które zaopatruje pokarmem wszystkich ludzi i bydlęta ziemi), był zmuszony pracować we dnie i w nocy.

Święty mój Opiekunie, przez to skore posłuszeństwo, jakieś ty zawsze wykonywał z woli Bożej, wyjednaj mi przez twego Jezusa łask doskonałego posłuszeństwa Boskim przepisom. Wyjednaj mi w tej podróży, którą odbywa dusza moja do wieczności, wśród tylu nieprzyjaciół, żeby nigdy nie stracić towarzystwa Jezusa i Maryi, aż do ostatniej chwili mojej śmierci. I tak wszystkie prace tego życia i sama śmierć mi będą słodkiemi i drogiemi w takiem towaszystwie. — O Maryo, Matko Boża,

dla tych boleści, które jako tkliwa Dziewica cierpiałeś w podróży Egipskiej, wyproś mi moc znoszenia z cierpliwością i zdaniem się na wolę Bożą wszystkich niewygod i przeciwności, jake mię spotkają.

I Ty, mój drogi Jezu, zmiłuj się nademną. O Boże! Ty niewinny, który jesteś moim Panem i Bogiem, chciałeś od dziecięctwa tyle cierpieć dla mnie, a ja grzesznik, który tyle razy zasłużyłem na piekło, jakże stałem się tak leniwym (niechętnym) i niecierpliwym w znoszeniu cokolwiek dla Ciebie? Panie mój, przebacz mi. Ja na przyszłość chcę cierpieć wszystko to co zechcesz i odtąd ofiaruję się cierpieć wszystkie krzyże, jakie Ty mi ześlesz. Wspomóż mię jednak Twoją łaską, inaczej ja nie będę Ci wiernym. Kocham Cię, Jezu mój, mój skarbie, moje wszystko i chcę zawsze kochać Cię, i by Ci sprawić przyjemność, chcę cierpieć według upodobania Twego.

3-cia Środa Marca.

O powrocie z Egiptu i zgubieniu Jezusa w Świątyni.

„*Zostało dziecię Jezus w Jeruzalem: a nie obaczyli rodzice jego*“. [1]).

Przygotowanie. — Rozważajmy boleść i niewygody jakie doznawali Jezus, Marya i Józef powracając z Egiptu; rozważajmy boleść jakiej doznali Śśw. Małżonkowie, gdy stracili Boskiego Syna podczas zwiedzania świątyni. Ponieważ oni byli przyzwyczajeni do zażywania miłego widoku i towarzystwa Zbawiciela, ileż łez wyleli w tych 3-ch dniach, szukając swego Ukochanego! Tem bardziej, że przez swą pokorę lękali się zasmucić Boskie Dzieciątko, by jakim sposobem nie postanowiło pozbawić ich swej obecności. Dla duszy, która pokłada w Bogu całą swą miłość, niemasz boleści większej nad powątpiewanie, że się Go zasmuciło.

---

[1]) Remansit Puer Jesus in Jerusalem et non cognoverunt Parentes ejus. (Luc. II, 43).

I. — Gdy zbliżył się czas powrotu z Egiptu, znowu Anioł uwiadomił Józefa, żeby wracał z Dzieciątkiem i Matką do Judei. Św. Bonawentura rozważa, że w tym powrocie boleść Józefa i Maryi była większa niż w ucieczce do Egiptu, albowiem, gdy Jezus tedy był w wieku 7 lat, był już zbyt duży do niesienia na rękach, a przeciwnie tak mały, iż nie mógł odbywać długiej podróży. Stąd często to kochane Dziecię było zmuszone zatrzymać się dla odpoczynku.

Prócz tego rozważajmy boleść, jakiej doznali Józef i Marya, gdy wrócili i stracili Jezusa odwiedzając Świątynię. Józef przywykł był do zażywania miłego widoku i towarzystwa swego ukochanego Zbawiciela; jakaż więc była potem jego boleść, gdy widzi się pozbawionym obecności Jego przez 3 dni, nie wiedząc czy Go odnajdą? i jaka była przyczyna tego? A ta boleść jego była największa, gdyż św. Patryjarcha, dla swej wielkiej pokory, obawiał się by Jezus

nie postanowił z jakiej swej słabości lub mdłości nie mieszkać nadal w jego domu, uważając go niegodnym swego towarzystwa i zaszczytu, mając staranie o tak wielkim skarbie.

Nie masz tu większej boleści dla duszy, która położyła w Bogu całą swoją miłość, jak powątpiewać, że Go zasmuciła. Stąd przez te wszystkie trzy dni dla Maryi i Józefa nie było snu; lecz ciągły płacz podczas szukania ich Ukochanego, jak ta sama Dziewica powiedziała Mu potem, gdy Go odnalazła w świątyni. Fili, quid fecisti nobis sic? ecce Pater Tuus et ego dolentes quaerebamus te (Luc. II, 48). — *Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy Cię.* Synu, i jakiej gorzkiej boleści myśmy nie doznali w tych dniach, w których płakaliśmy zawsze szukając Cię, nie znajdując i nie mogąc mieć wiadomości o Tobie!

II.—Rozważajmy, przeciwnie, radość św. Józefa, gdy on odnalazł

Jezusa i dowiedział się, że przyczyna oddalenia się pochodziła nie z jakiego braku lub mdłości ale z miłości o chwałę Ojca Jego przedwiecznego. — Podobnej radości doznają nawet i te dusze, które będąc wiernemi Bogu wśród oschłości i upadku na duchu, mają nareszcie szczęście powrócenia do zwykłych pociech i słodyczy.

Święty mój Patryjarcho, ty płaczesz, że zgubiłeś Jezusa; aleś ty Go zawsze kochał i On zawsze cię kochał i kochał ciebie tyle, że cię obrał za swego przewodnika i stróża swego życia. Pozwol płakać mnie, który dla stworzeń i dla moich kaprysów opuściłem i straciłem tyle razy mego Boga, pogardzając Jego Boską łaską. Ach, mój święty, dla boleści, której doświadczyłeś, gdyś zgubił Jezusa, uproś łez do opłakiwania zawsze zniewag uczynionych Temu memu Panu. I dla tej radości, którąś miał potem odnajdując Go w świątyni, wyproś mi szczęście odnalezienia znowu Go

też, przez swą łaskę w duszy mojej, i nie utracenia Go nigdy więcej.

I Ty Matko moja Maryo, Ty która jesteś Ucieczką grzeszników, nie opuszczaj mię; zmiłuj się nademną. Jeśli obraziłem Twego Syna, teraz żałuję za to z całego serca i jestem gotów stracić tysiąc razy życie, raczej niż utracić Jego boską łaskę. Proś Go, żeby mi przebaczył i żeby mi dał świętą wytrwałość. I Ty, mój drogi Jezu, jeśli mi nie darowałeś też, przebacz mi w tym dniu. Obrzydzam i nienawidzę wszystkie zniewagi jakie Ci uczyniłem, nie podoba mi się to i chciałbym umrzeć z żalu. Kocham Cię i dlatego, że Cię kocham, uważam więcej Twoją miłość i łaskę, niż wszystkie królestwa świata. Panie, wspomóż mię, ażebym zawsze Cię kochał i nie obrażał więcej Ciebie.

Medytacje zaś *na inne Środy Marcowe do ś. Józefa* biorą się: jedna ze *Środy* po Niedzieli II Postu, a druga ze *Środy* po Niedz. III Postu.

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

„Ze wszystkich Ćwiczeń pobożnych mających na celu rozpamiętywanie Męki Chrystusowej, mówi Benedykt XIV Pap., najpomocniejszem grzesznikowi do nawrócenia się, oziębłemu w wierze do stania się żarliwym, sprawiedliwemu do coraz większego usprawiedliwienia się i uświęcenia, jest Nabożeństwo Drogi Kryżowej".

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej zależy na rozpamiętywaniu Męki Chrystusowej w rozlicznych szczegółach, a razem tajemnicach, objętych w 14 stacyach tej Krzyżowej Drogi, poczynającej się od osądzenia na śmierć Chr. Pana, a kończącej się na Złożeniu jego do grobu.*)

Nabożeństwu Stacyj Drogi Krzyżowej pierwszy początek dała Najśw. Marya Panna, która po śmierci Sy-

*) Franciszkanie Obserwanci w kraju nasz. nazywają się Reformaci i Bernardyni.

na swego często nawiedzała miejsca uświęcone bolesną Męką i Krwią P. Jezusa. Pierwsi Chrześcijanie idąc za przykładem Najśw. Panny także często nawiedzali te miejsca święte. Rozpowszechnienie zaś nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Jeruzalem przypisują ogólnie zakonnikom św. Franciszka tak zwanym Obserwantom, którym Ojciec św. Klemens VI, w r. 1342 oddał pod szczególniejszą opiekę wszystkie miejsca święte w Palestynie i których uczynił Stróżami Grobu Pańskiego. Zakonnicy św. Franciszka objąwszy w posiadanie miejsca śś., pierwsi rozpoczęli odbywać nabożeństwo Stacyj Drogi Krzyżowej w takiej formie, w jakiej i do dziś dnia odbywa się w Jeruzalem.

Papieże Rzymscy widząc gorliwość Chrześcijan w odbywaniu nabożeństwa Drogi Krzyżowej zaprowadzonego w Jeruzalem, a także i w Kościołach XX. Franciszkanów w innych krajach, dla większej zachęty, wzbogacili nabożeństwo Drogi Krzyż. obfitemi łaskami duchow-

nemi, czyli nadali bardzo liczne odpusty zupełne i cząstkowe.

I tak Innocenty XI Papież r. 1686, Innocenty XII r. 1695, Benedykt XIII r. 1726, Klemens XII r. 1731, Benedykt XIV r. 1741, i wielu innych Papieży wzbogacili niezliczonemi odpustami nabożeńsswo Drogi Krzyżowej.

Jakie nadane były odpusty miejscom świętym w Jeruzalem przez Papieży Rzymskich, takie same nadane są odpusty nabożeństwu Drogi Krzyżowej, odbywanej czy to w Jeruzalem, czy w kościołach lub obok kościołów, przy których takowe nabożeństwo jest legalnie zaprowadzone.

Dla pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej, odbywając takowe nabożeństwo w kościołach, w których nabożeństwo Stacyj Drogi Krzyżowej jest legalnie zaprowadzone, *potrzeba dopełnić następujące warunki:*

1. *Każdy*, chcący dostąpić odpustów, *powinien być katolikiem i być w stanie łaski*, t. j. nie mieć na duszy

grzechu śmiertelnego, a jeżeliby się kto poczuwał do grzechu śmiertelnego, powinien odbyć spowiedź św., a gdyby nie mógł na razie być u spowiedzi, potrzeba uczynić szczery żal za grzechy z mocnem postanowieniem wyspowiadania się z grzechów przy pierwszej możebnej okazyi, i przytem trzeba usilnie unikać wszelkich grzechów powszednich, dobrowolnych czyli nałogowych.

2. *Trzeba uczynić intencyę* uczczenia bolesnej męki i śmierci Pana Jezusa, a także *trzeba uczynić ofiarowanie odpustów* jak zupełnych tak i cząstkowych. Jeden odpust zupełny można ofiarować za swoje własne grzechy, a resztę odpustów zupełnych i cząstkowych ofiarować za dusze czyścowe. Przytem należy wymienić w myśli lub w słowach, za jakie dusze szczególnie ofiarować kto pragnie odpusty Drogi Krzyżowej. Ponieważ odpusty Drogi Krzyż. jak zupełne tak i cząstkowe są bardzo liczne, dlatego należy zawsze dodać jaką ogólną intencyę za dusze czyścowe, jak np.

za dusze, które znikąd ratunku nie mają, lub za dusze, za które obowiązani jesteśmy modlić się.

3. *Obejść kolejno 14 stacyj Drogi Krzyżowej*, przy których umieszczone są Krzyże same na ten cel poświęcone, albo Krzyże razem z obrazami wyobrażającemi bolesną Mękę Pana Jezusa.

Żadne modlitwy ani pieśni nabożne ani pacierze nie są przepisane przez Kościoł św. Jedynym warunkiem przepisanym dla pozyskania odpustów, jest właśnie *rozmyślanie bolesnej męki Pana Jezusa* podczas obchodzenia stacyj Drogi Krzyżowej.

Chwalebną jednak jest rzeczą, odbywając nabożeństwo Drogi Krzyżowej, czyli obchodząc stacye Drogi Krzyżowej, używać książki, w której znajduje się nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Przy każdej stacyi przynależy odmówić *1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya i 1 Chwała Ojcu.* Po ukończeniu obchodu 14 stacyj, chwalebną jest rzeczą odmówić sześć pacierzy na intencyę Kościoła św.

Odpusty Drogi Krzyżowej mogą być każdego dnia pozyskane. I wszystkie odpusty Drogi Krzyżowej mo-

gą być ofiarowane za dusze w czyścu zostające.

Odpusty Drogi Krzyżowej mogą być pozyskane w każdym kościele, w którym jest legalnie zaprowadzone nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Dwa główne są warunki wymagane przez Kościoł św. dla legalnego zaprowadzenia Drogi Krzyżowej w Kościołach:

1. Powinny być sporządzone drewniane Krzyże do każdej stacyi po jednym.

2. Krzyże takowe powinny być poświęcone i umieszczone w odpowiednich miejscach w kościele lub około kościoła na cmentarzu przez kapłana, który otrzymał odpowiednio przywilej wprowadzenia nabożeństwa Drogi Krzyżowej w kościołach od Jenerała księży Franciszkanów Obserwantów i przytem powinno być otrymane pozwolenie miejscowego biskupa dyecezyi, i miejscowego proboszcza kościoła. I takowy akt wprowadzenia nabożeństwa Drogi Krzyżowej, na piśmie sporządzony, podpisany przez kapłana wprowadzającego takowe nabożeństwo, w kościelnem archiwum ma być przechowywany. Jeżeli takowe warunki nie są zachowane ściśle, zaprowadzenie Drogi Krzyżowej w takim razie uważa się za nielegalne, czyli nieważne. Umie-

szczenie obrazów stacyjnych nie jest rzeczą konieczną do pozyskania odpustów.

Odprawianie Drogi Krzyżowej z Krucyfiksem rozpoczyna się od r. 1773, kiedy Klemens XIV Pap., pierwszy raz udzielił tego przywileju nowicyuszom klasztoru św. Bonawentury w Rzymie. *Krucyfiksem Drogi Krzyżowej* nazywa się krzyż mający przymocowaną figurę ukrzyżowanego P. Jezusa, któremu udzielona została benedykcya dla pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej.

Przywilej udzielony przez Klemensa XIV nowicyuszom klasztoru św. Bonawentury rozciągniętym został przez tegoż Papieża w r. 1773 d. 26 stycz. do wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, którzy z przyczyny choroby, lub więzienia, lub dalekiej na morzu lub lądzie podróży lub z przyczyny obowiązków domowych nie mogą być w kościele, w którym ustanowione jest nabożeństwo stacyj Drogi Krzyżowej,— tacy przeto mogą dostąpić odpustów Drogi Krzyżowej, trzymając w ręku

krzyż z krucyfiksem P. Jezusa, któremu została nadana benedykcya dla pozyskania odpustów Drogi Krzyż. przez kapłana, mającego na udzielenie takowej benedykcyi pozwolenie od Jenerała zakonu księży Franciszkanów Obserwantów. Władzę nadawania benedykcyi krzyżykom stacyjnym posiada najprzód Jenerał zakonu księży Franciszkanów Obserwantów, i jego jeneralny wikary. Oni to z pozwolenia Ojca św., Papieża Piusa IX, udzielonego 185? r. 16 września, mają prawo udzielac pozwolenia wszystkim kapłanom proszącym o takowy przywilej jak zakonnym tak również i świeckim. I bardzo chętnie udzielają każdemu kapłanowi proszącemu o to pozwolenie na kilka lat. Następnie z urzędu swego mają władzę benedykować krucyfiksy dla pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej, wszyscy prowincyali, gwardyani, wszyscy przełożeni klasztorów, przy których nie mieszka gwardyan, także wikaryusze konwentu, którzy w nieobecności gwardyana zastępują jego

urząd, lecz oni nie mają prawa udzielać tego przywileju innym kapłanom.

Udzielając takowej benedykcyi krucyfiksom Ojciec św. Papież kładzie tylko ręce na krucifiksy z intencyą udzielenia takiej benedykcyi, wszyscy zaś biskupi i kapłani udzielają takowej benedykcyi czyniąc znak krzyża nad krucyfiksem, z intencyą udzielenia benedykcyi krucyfiksom dla pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej. Benedykcya takowa nie udziela się krzyżykowi, ale jedynie figurze Ukrzyżowanego czyli krucyfiksowi. I dlatego figura Pana Jezusa powinna być koniecznie oddzielnie zrobiona, i do krzyża przymocowana, a przytem powinna być zrobiona z mocnej materyi, jak to: może być ze złota, ze srebra, z niklu, z bronzu, z miedzi, z żelaza; lecz nie może być udzielona benedykcya figurze zrobionej z ołowiu i z cyny, także z drzewa, ze szkła, z papieru ani z innego podobnie kruchego materyału.

Figurka benedykowana może być przeniesiona na inny krzyżyk bez utraty przywilejów.

Jeżeli kto otrzymał benedykcyę dla swego krzyżyka, nie może takowego innej osobie ani sprzedać, ani podarować, ani pożyczyć bez utraty przywileju pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej. Lecz jeśliby kto inny wziął krzyżyk takowy bez wiedzy właściciela do odmawiania pacierzy, przez to odpustu nie traci. Może być takowy krzyżyk dany do ucałowania innym osobom. Może kto dla rozpowszechnienia takiego nabożeństwa Drogi Krzyżowej kupić za własne pieniądze ile chce krzyżyków z krucyfiksami i postarać się o nadanie benedykcyi Drogi Krzyżowej takowym krzyżykom z krucyfiksami, i potem może podarować takowe krucyfiksy innym osobom, lecz nie może przyjąć najmniejszego wynagrodzenia za takowe krucyfiksy. Jeżeliby kto otrzymawszy takowy krucyfiks w podarunku udzielił wynagrodzenie jakie, choć jeden cent (grosz) wartujące,

już przez to samo utraciłby przywilej pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej. Osoba zaś, otrzymawszy w podarunku krucyfiks z benedykcyą Drogi Krzyżowej, nie może już innej osobie podarować bez utraty przywilejów. Także może jakaś osoba prosić inną osobę, aby kupiła dla niej krzyż jeden lub kilka krzyżyków dla swej rodziny za własne pieniądze i postarała się o nadanie benedykcyi dla pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej, i że potem co będzie kosztować zwróci. Po wręczeniu krucyfiksów proszącej uprzednio o to osobie, może od niej przyjąć tyle tylko pieniędzy, ile sama zapłaciła za krzyże. Gdyż jeżeliby więcej choć jeden grosz wzięła jużby przez to utracony był przywilej do pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej. Także krzyżyki takowe nie mogą być zamieniane między sobą, ponieważ umyślna lub nieumyślna zamiana krzyżyków pozbawia przywilejów pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej.

Osoby zaś, ktore nie posiadają krucyfiksów własnych benedykowanych dla dostąpienia odpustów Drogi Krzyżowej, *mogą dostąpić tychże odpustów, jeżeli będą wspólnie z osobą posiadającą krzyżyk benedykowany odmawiać* przepisane *20 pacierzy*, i jeżeli wypełnią inne przepisane warunki do pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej. Odmawianie 20 pacierzy w takiej intencyi powinno być wspólne. I przytem przy odmawianiu pacierzy potrzeba wszystkim odmawiającym odmawiać cały Ojcze nasz, całe Zdrowaś Marya, i całe Chwała Ojcu, a nie tak jak odmawia się w czasie mówienia Różańca. Takowy przywilej został udzielony przez Leona XIII Pap. w r. 1884, d. 20 stycznia.

Sposób odbywania nabożeństwa Drogi Krzyżowej z Krucyfiksem. Naprzód potrzeba uczynić akt żalu za grzechy i takowy często obudzać w czasie odbywania nabożeństwa i uczynić obrzydzenie grzechów nie tylko śmiertelnych, ale i powszednich, szcze-

gólnie nałogowych. Podobnie jak o tem było powiedziano uprzednio. — *Powtóre*, trzymając krzyżyk takowy w ręku, potrzeba uczynić intencyę pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej w taki sposób jak to powiedziano poprzednio przy odbywaniu nabożeństwa Drogi Krzyż. w kościele. — *Potrzecie* klęcząc albo stojąc, albo idąc lub, jak u chorych się zdarza, siedząc lub leżąc, *trzymając krucyfiks benedykowany w ręku, należy odmawiać* 20 Ojcze nasz, 20 Zdrowaś Marya i 20 Chwała Ojcu w następującym porządku:

Przy każdej stacyi Drogi Krzyż. odmówić po 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya i 1 Chwała Ojcu. Przed odmówieniem pacierza lub w czasie odmawiania należy rozmyślać o bolesnej Męce P. Jezusa. Chwalebną więc jest rzeczą, aby każdy, pragnący pozyskać takowe odpusty, postarał się nauczyć na pamięć, co która Stacya oznacza, t. j. co P. Jezus cierpiał przy każdej stacyi, i odmawiając pacierze do każdej stacyi po

jednym, rozmyślać pokrótce o takowej bolesnej Męce. Lecz jeżeliby jaka osoba tępego umysłu nie mogła zapamiętać, co każda stacya oznacza, i co przy każdej P. Jezus cierpiał, dostateczną jest rzeczą w czasie odmawiania pacierzy przepisanych w ogólności rozmyślać co Pan Jezus ucierpiał za nas w czasie odbywania Drogi Krzyż. i w czasie zawieszenia na krzyżu. — Po odmówieniu nareszcie 14 pacierzy, potrzeba odmowić 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś Marya i 5 Chwała Ojcu na uczczenie 5 ran Pana Jezusa. A nakoniec dodać 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya i 1 Chwała Ojcu na intencyę Ojca św.

Osoby zaś *ciężko chore*, któreby dla dokuczliwego bólu lub dla słabości sił, nie mogły odmówić 20 pacierzy dla pozyskania odpustów Drogi Krzyżowej z krucyfiksem, a jeżeli mają pobenedykowany krucyfiks, mogą dostąpić odpustów Drogi Krzyż., wykonawszy następujące warunki:

Trzymając krucyfiks benedykowany w ręku uczynić intencyę po-

zyskania odpustów Drogi Krzyżowej, potem wzbudzić akt szczerego żalu za grzechy albo zmówić raz westchnienie: „*Ciebie więc prosimy, ratuj* (zachowaj) *sługi Twoje, któreś drogą krwią Twoją odkupił*“. (Te ergo quaesumus, tuis famulis subveni, quos pretioso sanguine redemisti), i żeby chory przynajmniej za drugim powtarzał sercem *3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marya i 3 Chwała Ojcu.* Przytem należy pamiętać o ofiarowaniu odpustów jednego za swoje grzechy, a inne za dusze czyścowe, jak wyżej było powiedziano.

Takowy przywilej udzielił Pius IX Papież r. 1877 d. 18 grud., a następnie Leon XIII Pap. przez Breve 1890 r. 9 Września i Reskryptem Ś. Kongr. Bisk. i Zakon. 1898 r. 5 stycz. upoważniał Jenerałów Zakonu Franciszkanów.

Zanotować należy niektóre uwagi względem odbywania nabożeństwa stacyj Drogi Krzyżowej.

1. Odmawiając 20 pacierzy na pozyskanie odpustów Drogi Krzyż.,

potrzeba odmawiać takowe jednym ciągiem, bez znacznego przerywania.

2. Jeżeliby kto, mając krzyżyk pobenedykowany, odmawiał 20 pacierzy z krzyżykiem w kościele, w którym zaprowadzone było nabożeństwo Drogi Krzyż., przez to nie otrzymuje odpustów Drogi Krzyż., a chcąc dostąpić, potrzeba obejść stacye ustanowione w kościele.

3. Także, jeżeliby kto klęcząc lub stojąc odmawiał stacyjne nabożeństwe w kościele, w którym zaprowadzone jest legalnie nabożeństwo Drogi Krzyż., odpustów nie otrzymuje, a powinien koniecznie obchodzić wszystkie Stacye. Wyjątek tylko może być zrobiony dla osób ociemniałych i dla osób kulawych, którzy bez obcej pomocy nie mogą obchodzić stacyj w kościele.

Kiedy zaś nabożeństwo Drogi Krzyżowej odbywa się solennie w Kościele, i kiedy przewodniczy kapłan, a szczególnie kiedy bardzo wiele jest w kościele ludzi, wtedy dostatecznie jest o tyle postępować

z miejsca na miejsce, o ile postępuje cała procesya, i być zwróconym ku tej stronie, gdzie kapłan przewodniczący procesyi stoi. W czasie nabożeństwa Drogi Krzyżowej, czy w Kościele obchodząc Stacye, czy też w innem miejscu, przy odmawianiu 20 pacierzy potrzeba koniecznie gorliwie rozmyślać bolesną mękę P. Jezusa, i odbywać to wszystko pobożnie z sercem skruszonem i upokorzonem.

Sam Zbawiciel w objawieniu św. Brygidzie powiedział: „Ze kto duszę z mąk czyścowych wybawia, taką Mu radość przyczynia, jakby Jego samego z takiej męczarni wybawił“.

Najśw. Panna w objawieniu pewnej Służebnicy swojej, Siostrze Miłosierdzia ze Zgr. ś. Wincentego a Paulo r. 1846 powiedziała te słowa: „Świat się gubi dlatego, że nie rozmyśla o bolesnej Męce P. Jezusa; czyń co możesz, aby świat rozmyślał bolesną mękę P. Jezusa, czyń co możesz, aby świat został zbawiony“.

Droga Krzyżowa.

Akt skruchy przed Wielkim Ołtarzem

O najłaskawszy Jezu! ponieważ jesteś nieskończenie dobry i litościwy, kocham Cię nadewszystko i z całego serca żałuję, żem Ciebie najwyższe Dobro moje, kiedykolwiek obraził. Ofiaruję Tobie tę św. Drogę na uczczenie tej najbolesniejszej, którąś za mnie najniegodniejszego grzesznika odbyć raczył, i pragnę zyskać wszystkie odpusty, jakie Namiestnicy Twoi na ziemi do tego nabożeństwa przywiązali, zamierzając modlić się na te cele, jakie oni wskazali lub zamierzyli, pragnąc i prosząc o łaskę świętą i miłosierdzie Twoje w tem życiu, a chwałę wieczną w Niebie. Amen.

Idąc od jednej Stacyi do drugiej, można mówić: „Któryś cierpiał za nas rany — Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami“, albo „*Św. Matko*, spraw to proszę, — Niech Jezusa rany

noszę — W sercu mojem, ach głęboko“ [1]).

STACYA I.

Jezus na śmierć skazany.

V. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

R. Żeś przez kryż Twój święty swiat odkupił.

Ta I Stacya przypomina nam, jak Piłat po okrutnem ubiczowaniu i cierniem ukoronowaniu niewinnego P. Jezusa, skazuje Go na śmierć krzyżową i jak Zbawiciel Twój spokojnie ten wyrok śmiertelny przyjmuje, abyś ty od skazania na wieczną śmierć uwolniony został.

Modlitwa.

O Jezu najczcigodniejszy! Nie Piłat, lecz grzechy moje skazały Cię na śmierć. — Przez ten wyrok niesłuszny, spełniony na Tobie, spraw, o Jezu! abym został uwolniony

---

[1]) *Stała Matka* boleściwa, — Pod Krzyżem bardzo troskliwa, — Na którym Jej Syn wisiał.

od tak często zasłużonej kary wiecznej.

Ojcze nasz..., *Zdrowaś Marya...*, *Chwała Ojcu...*

V. Zmiłuj się nad nami, Panie.
R. Zmiłuj się nad nami.
Św. Matko[2]).

STACYA II.

Jezus Krzyżem obciążony

V. Kłaniamy... etc.

Ta II Stacya przypomina nam, jak Chrystus Pan, wpośród naigrawania złośliwej tłuszczy, z szyderczej szaty królewskiej z niewymównym bólem odarty, i na powrót we własne szaty odziany bierze chętnie na swe zbolałe ramiona Krzyż, którym grzechy twoje obciążyły Go.

Modlitwa.

O Jezu najmiłościwszy! który dobrowolnie wziąłeś na siebie krzyż ciężki, grzechami memi Ci zgotowany, spraw, abym ciężkość grzechów

---

[2]) Której duszę tak strapioną—Wielkim żalem obciążoną—Miecz boleści przenikał.

moich uznał i do zgonu mego opłakiwał je.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się nad nami...
Św. Matko... [3])

STACYA III.

Jezus pierwszy raz pod krzyżem upada.

V. Kłaniamy... etc.

Ta III Stacya przypomina nam, jak Chrystus Pan bezsennością i głodem znużony, i ranami znękany i wycieńczony, upada po raz pierwszy pod ciężarem Krzyża; lecz żądzą cierpienia za nas pokrzepiony, ostatek sił swoich wydobywszy, powstaje i dalej krzyż dźwiga.

Modlitwa.

O mój Jezu drogi! Ciężar to grzechów moich tak Cię boleśnie przygniata do ziemi. Nienawidzę ich całą duszą, i przy Twej pomocy już ich więcej nie popełnię. Dodaj mi łaski, abym wytrwał w tem postano-

[3]) O jak smutna i strapiona—Matka to błogosławiona—Syna Jednorodzonego.

wieniu i odtąd nowe życie rozpoczął.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się...

V. Św. Matko... [4])

STACYA IV.

Jezus spotyka się z Matką swoją.

V. Kłaniamy Ci... etc.

Ta IV Stacya przypomina nam, jak Chrystus Pan pod ciężarem Krzyża pochylony, z obliczem krwią zbroczonem, cierniami rozdartem, i plwocinami oszpeconem, postaci już ludzkiej zgoła niemający, spotyka swą najboleśniejszą Matkę, zabiegającą Mu na tej krwawej drodze, by swe boleści złączyć z Jego boleściami, i pierwsza iść z Krzyżem swoim za Krzyżem Jego.—Twoje to grzechy są powodem tego zasmucenia Syna i Matki.

Modlitwa.

O najboleśniejszy Jezu! O Matko najboleśniejsza! Jeżeli dotąd grzechami mojemi taką wam boleść sprawia-

[4]) Która płakała i łkała,—Z żalu drżała gdy widziała—Mękę Syna miłego.

łem, to już ich się teraz wyrzekam. Przy Waszej pomocy chcę odtąd być wiernem i kochającem Was dzieckiem aż do śmierci.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się...

V. Św. Matko... [5])

STACYA V.

Szymon Cyreneusz zmuszony dopomaga Panu Jezusowi dźwigać Krzyż.

V. Kłaniamy... etc.

Ta V Stacya przypomina nam, jak Żydzi obawiając się, by Chrystus Pan ze znużenia nie skonał pod ciężarem Krzyża, i nie pozbawił ich wściekłej rozkoszy dłuższego nad nim pastwienia się, a potem ukrzyżowania, zmusili Szymona Cyreneusza, by Chrystusowi dopomagał w dźwiganiu krzyża; i jak Szymon, zrazu przymuszony, skoro się dotknął krzyża Chrystusowego, poczuł słodycz jego, i już go dalej ochotnie z Nim dźwigał.

---

[5]) Któż jest serca tak twardego, — By dziś z Matką Pana swego—Bardzo rzewno nie płakał?

Modlitwa.

O Jezu, jakże szczęśliwy Szymon, że mógł Ci być pomocnym w niesieniu krzyża!—Mnie to, o Jezu, należy się krzyż nosić, bo ciężko zgrzeszyłem. Spraw abym Ci przynajmniej na drodze krzyżowej towarzyszył i wszelkie przeciwności i krzyże, któremi ześlesz wciągu życia mego z miłości ku Tobie znosił.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się...

V. Św. Matko... [6])

STACYA VI.

Weronika święta ociera twarz Panu Jezusowi.

V. Kłaniamy Ci się... etc.

Ta VI Stacya przypomina nam, jak jedna z niewiast idących za Chrystusem, św. Weronika, wzruszona widokiem Jezusa oblanego krwią i potem, ociera Mu twarz

---

[6]) Któżby się nie wzruszył w sobie,—
Pomnąc o ciężkiej żałobie—Matki z Synem jedynym

chustą, na której w nagrodę tego miłosiern. uczynku Zbawiciel zostawia wizerunek Swego Oblicza Przenajśw. dla pociechy wszystkich dusz miłosiernych, którzy podobną usługę oddają Chrystusowi Panu, ocierając łzy ubogich Jego.

Modlitwa.

O Jezu najsłodszy, który raczyłeś najświętsze Twoje Oblicze na chuście tej pobożnej niewiasty wyrazić, racz wyryć także głęboko w duszy mojej pamięć Twej gorzkiej męki i śmierci.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się...

V. Św. Matko... [7])

STACYA VII.

Jezus drugi raz pod krzyżem upada.

Kłaniamy Ci... etc.

Ta VII Stacya przypomina nam boleść, jaką sprawiła Panu Jezusowi przygniecionemu ciężarem coraz odnawiających się grzechów naszych, gdy drugi raz

[7]) Dla złości ludu swojego — Widziała tak zmęczonego — Jezusa Syna swego.

pod Krzyżem upada, lecz znowu się podnosi, jakoby na znak, że zawsze podnieść nas gotów, bylebyśmy chcieli serdeczną pokutą szczerze mu dopomódz.

Modlitwa.

O Jezu najmilszy! Moje to powtarzające się ciągle grzechy spowodowały ten Twój upadek bolesny. Ach! przez zasługi tego powtórnego upadku, udziel mi pomocy do oddalania pokus i wytrwania w łasce Twojej aż do śmierci.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się...

V. Św. Matko... [8])

STACYA VIII.

Jezus pociesza płaczące niewiasty.

V. Kłaniamy Ci się... etc.

Ta VIII Stacya przypomina nam, jak Chrystus Pan niepomny na siebie, a radujący się że tyle już za nas grzesznych

---

[8]) Widziała kochanka swego—Od wszystkich opuszczonego, — Gdy na krzyżu umierał.

wycierpiał i do końca wycierpi, choć cały nad nami krwią zapłakany, pociesza płaczące niewiasty, i uczy je, i nas uczy, że płakać mamy głównie grzechów naszych, tudzież ślepoty i zatwardziałości tych wszystkich, co na widok męki Jego łzami pokuty jeszcze nie płakali!

Modlitwa.

O Jezu litościwy! Pocieszasz niewiasty Jerozolimskie płaczące nad Tobą. Błagam Cię, pociesz i moją duszę miłosierdziem Twojem, w którem ufność pokładam, że mnie nie zawiedzie.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się...

V. Św. Matko... [9])

STACYA IX.

Jezus po raz trzeci pod Krzyżem upada.

Kłaniamy Ci się... etc.

Ta IX Stacya przypomina nam, jak Chrystus Pan całą już Drogą Krzyżową

[9]) Cna Matko, źródło miłości, — Niech czuję gwałt Twej żałości, — Dozwól mi z sobą płakać.

zbytnio znużony, pod samą górą upada raz trzeci; lecz po raz trzeci się podnosi, by nas nauczyć wytrwałości świętej; byśmy się nie zrażali niemocą naszą, i pomimo upadków naszych ufali w moc Krzyża, który zawsze podnosi tych którzy go dźwigają.

Modlitwa.

O Jezu, z nadmiaru wycierpianych mąk upadający po raz trzeci pod ciężarem Krzyża, spraw łaskawie, abym już więcej do dawnych grzechów nie wracał. Nie usuwaj ode mnie, o Jezu, Twej ręki z powodu mej chwiejności i niestałości. Wolę raczej umrzeć, aniżeli Cię raz jeszcze obrazić.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się..

V. Św. Matko...[10])

---

[10]) Spraw, by miłością pałało—Me serce Boga kochało; — Spraw, niech Mu się podobam.

STACYA X.

Jezus z szat obnażony i żółcią napojony.

V. Kłaniamy Ci się... etc.

Ta X Stacya przypomina nam, jak Chrystus Pan wszedłszy już na Górę Kalwaryi, z szat swoich do ran przywrzałych okrutnie obnażony, octem, żółcią i mirrą, to jest obrzydliwością i złością napawany, skosztował ich tylko, lecz się ich nie napił; skosztował, chcąc umartwić zmysł smaku, w którym także chciał ucierpieć za nas; lecz goryczy i kwasu do wnętrzności miłosierdzia swego nie puścił, chcąc je nam w całej słodkości zachować.

Modlitwa.

O Jezu obnażony i żółcią napojony, uwolnij mię od wszelakiej próżności i łakomstwa i spraw, abym gardził wszystkiem, co do grzechu prowadzi.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj...

V. Św. Matko... [11])

---

[11]) Święta Matko! dopuść na mnie,— Niech ran Syna Twego znamię—Mam w sercu mem wyryte.

STACYA XI.

Jezus przybity do Krzyża.

V. Kłaniamy... etc.

Ta XI Stacya przypomina nam, jak Chrystus Pan był okrutnie do Krzyża przybijany, dźwięk młotów wpędzających, gwoździe w ręce i nogi Zbawiciela naszego i do Krzyża je przytwierdzających, targanie nerwów i łoskot wszech wzruszonych kości,—wszystko to, czego obecnie niema w twojej pamięci, usłyszysz kiedyś w głębi duszy twojej.

Modlitwa.

O Jezu ukrzyżowany! Przez tę mękę okrutną, którąś wycierpiał, gdy najświętsze członki Twoje gwoździmi przebijano, spraw, abym ciało moje i ducha krzyżował w chrześcijańskiem umartwieniu i tak zasłużył sobie na chwałę kiedyś z Tobą w niebie.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się...

V. Św. Matko... [12])

---

[12]) Syna Twego zranionego,—Tak bardzo dla mnie zbitego, — Ze mną mękę podzielaj.

STACYA XII.

Jezus umiera na Krzyżu.

V. Kłaniamy... etc.

Ta XII Stacya przypomina nam, jak Chrystus Pan już do krzyża przybity i pomiędzy dwoma łotrami na naczelnem miejscu na pośmiewisko naprzód wysunięty; jak na tem miejscu Krzyż z Chrystusem Panem gwałtownie w jamę w skale wykutą wpędzony wszystkie członki Jego najokrutniej targnął, wszystkie rany Jego rozszerzył, wszystkie kości wzruszył; jak Chrystus Pan, po trzygodzinnem konaniu na Krzyżu, modli się za nas do Ojca, i Matkę swoją daje nam za Matkę; jak śmiercią dobrowolną a najboleśniejszą umierając dopełnił dzieła Odkupienia naszego, dzieła tej niepojętej swej miłości ku nam.

Modlitwa.

O Jezu konający! Przez te boleści, któreś w czasie konania Twego wycierpiał, spraw, niech raczej umrę, niżbym Ciebie miał grzechem obrazić; a jeżeli mam żyć, to tylko na to, aby Ciebie miłować i Tobie służyć.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się...
V. Św. Matko... [13])

STACYA XIII.

Jezus z Krzyża zdjęty i złożony na łonie Najśw. Matki.

V. Kłaniamy Ci...

Ta XIII Stacya przypomina nam zdjęcie z Krzyża Chrystusa Pana, tylu łez pełne, ile krwi wylał za nas Jezus nasz kochany! — przypomina nam jak Józef i Nikodem, dwaj dotąd tajemni uczniowie Jezusowi mocą śmierci Jego pozbywszy się bojaźni swojej, przyszli po ciało Jezusowe; jak je pobożnie zdejmowali z Krzyża; i jak martwego Syna oddali konającej od boleści Matce.

Modlitwa.

Matko bolesna! Jaki miecz srogi przeszył Twe serce, gdy ciało ukochanego Syna Twego na łonie Twojem spoczęło! Uproś mi, błagam, tę łaskę, abym każdym grzechem, jako

[13]) Niech z Tobą płaczę rzewliwie, — Patrząc na Krzyż żałośliwie,—Dokąd duch z ciałem żyje.

przyczyną śmierci Twego Syna, brzydził się, bogobojnie żył i święcie na łonie Twojem umarł.

Ojcze n., Zdr. Marya i Ch. Ojcu.

V. Zmiłuj się...

V. Św. Matko...[14])

STACYA XIV.

Jezus złożony do grobu.

W. Kłaniamy Ci się...

Ta XIV i ostatnia Stacya przypomina nam złożenie do grobu ciała Chrystusowego, omytego łzami Maryi, do których azali nie przydasz swoich? Azali nie pójdziesz płaczący z Matką Boską, z Józefem, Nikodemem, Janem i ze świętemi niewiastami za tem przenajświętszem Ciałem? Azali nie obłożysz Je maściami wonnemi dobrych uczynków? Azali nieowiniesz Je w prześcieradło białe niewinności twojej, jeśli niezachowanej, tedy przynajmniej odzyskanej? Azali nie złożysz Je w grobie nowym, przyjmując Je do serca twego odnowionego pokutą i szczerą poprawą?— Cóż skuteczniej może nas strapionych pocieszyć, chwiejących się utwierdzić, gniew-

[14]) Pragnę stać pod Krzyżem z Tobą,— Dzielić się z Twoją żałobą—Tak okrutnym płaczem Twym.

liwych ułagodzić, niecierpliwych uspokoić, rozpustnych powstrzymać, jak rozpamiętywanie Męki Chrystusowej po tej drodze krzyżowej? — Sprobuj, mój Miły Bracie, a doświadczysz, że niekiedy za pierwszą Stacyą, a zawsze przed ostatnią, przemożesz wszystkie twe boleści i stłumisz wszystkie twe złości, zwalczysz wszystkie twe pokusy, i cały krwią Chrystusową uzdrowiony, umocniony, omyty, rzucisz się u stóp Krzyża do nóg Matki twej Bolesnej, bolesnej przez grzechy twoje, bolesnej w życiu, byś ty nie bolał w wieczności.

Modlitwa.

O Jezu, cześć Ci oddaję złożonemu w grobie; ale pragnąłbym Cię zamknąć w mem sercu, abym z Tobą był połączonym, i po odbyciu tej św. drogi do nowego życia łaski zmartwychwstał, tak iżbym kiedyś mógł chwalić Cię w Niebie i na wieki używać owoców Twej męki i śmierci.

Ojcze n., Zdr. Marya, Ch. Ojcu...

V. Zmiłuj się...

V. Św. Matko... [15])

---

[15]) Kiedy Ciało pójdzie w ziemię — Niech dusza, niebieskie plemię, — Wiecznej chwały nie traci. Amen.

Na zakończenie wraca się przed Ołtarz, mówiąc:

V. Racz sprawić, abym Cię godnie chwalił, Panno Najświętsza.

R. Dodaj mi męstwa przeciwko nieprzyjaciołom moim.

Módlmy się. Boże, któryś Chorągiew ożywczą Krzyża drogą krwią Jednorodzonego Syna Twojego poświęcić raczył, spraw, prosimy, żeby ci, którzy się cieszą czcią tego św. Krzyża, doznawali wszędzie i zawsze Twojej opieki. Przez tegoż Chr. Pana n. Amen.

Dla dostąpienia odpustów zwykle się odmawia: 5 *Ojcze nasz*, 5 *Zdrowaś Marya* i 5 *Chwała Ojcu* do 5 Ran Chrystus. i 1 *Ojcze n.*, *Zdrowaś* M. i *Chwała Ojcu* i t. d. na intencyę Ojca Św.

Krótki sposób odmawiania Różańca do Najśw. Maryi Panny.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

Przyjdź Duchu Św..

V. Boże, ku wspomożeniu memu wejrzyj.

R. Panie ku ratunkowi memu pośpiesz.

Chwała Ojcu i Syn. i Duchowi Św. Amen.

Witaj Królowo, Matko miłosierdzia...

V. Dozwól mi chwalić Cię, Panno Najśw.!

R. Daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.

Módlmy się. Dozwól nam, Wszechmogący Boże, rozważającym tajemnice Różańca św., dostąpić łaski Twojej, abyśmy, całem sercem w Tobie ufność naszą pokładając, doznali na sobie owocu rozważania tych tajemnic i upragnionych z tego korzyści dostąpili. Przez Chr. Pana n.

Pragnę, o Boże, przez zasługi najmilsz. Syna Twego, Najśw. Maryi i Wszystkich Św. stać się uczestnikiem wszystkich Odpustów przywiązanych do Różańca Św., i

ofiaruję Ci na intencyę Kościoła św., za Ojca Św. N., za nawrócenie grzeszników, za konających i za dusze w czyścu cierpiące. — *Wierzę w Boga* (Credo), *Ojcze nasz* (Pater).

1. Pozdrawiam Cię, Najśw. M. P., jako Córkę Boga Ojca.

Zdrowaś Marya (Ave)... *Jezus*, (który niech pomnaża w nas wiarę; który niech oświeca nasz rozum; który niech kieruje myślami naszemi). [1]) Św. Marya, Matko Boża. Amen. (patrz 327 str.)

2. Pozdrawiam Cię, Najśw. M. P., jako Matkę Syna Bożego. *Zdrowaś Marya* (Ave)... *Jezus*. (który niech wzmacnia w nas nadzieję; który niech udoskonala naszą wolę; który niech oczyszcza mowę naszą). [2]) Św. Marya, Matko... Amen. (p. 327 str.)

3. Pozdrawiam Cię, Najśw. M. P., jako Oblubienicę Ducha Św. *Zdrowaś Marya* (Ave)... *Jezus* (który niech udoskonala w nas miłość; który niech umacnia naszą pamięć; niech rządzi sprawami naszemi[3]) Św. Marya, Matko.. Amen. (p. 328 str.).

Chwała Ojcu i Synowi Duch. Św... Jak była na początku, teraz, i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Niech będzie błogosławione św. i niepokalane Poczęcie Najśw. P. Ma-

ryi, Matki Bożej*) (*300 dni odp. każdą razą*); W Poczęciu Twojem, o Maryo Panno, byłaś niepokalaną, módl się za nami do Ojca, któregoś Syna Jezusa z Ducha św. począwszy porodziła**) (*100 dni odp. każdorazowo*); O Maryo bez grzechu (zmazy) poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy***) (*100 dni odp. każdą razą*). wsz., którzy noszą medalik Niepok. Pocz., tak zwany Cudowny medalik, poświęcony przez upoważn. kapłana.

I Część Radośna (Pars Gaudiosa):

1 Tajemnica:

Zwiastowanie N. M. P., czyli Wcielenie Syna Bożego. Annuntiatio B. M. V). Owocem tej ta-

*) Benedicta sit sancta et immaculata Conceptio Beatissimae Virginis Mariae, Matris Dei.

**) In Conceptione tua, Virgo Maria immaculata fuisti; ora pro nobis Patrem, cuius Filium Jesum de Spiritu S. conceptum peperisti.

***) O Maria sine peccato (labe) concepta ora pro nobis ad te recurrentibus.

jemnicy: Pokora i poddanie się*).—Jezus, któregoś Ty, Panno, z Ducha św. poczęła (quem Virgo concepisti).

2 Tajemnica:

Nawiedzenie. (Visitatio B. M. V). Owocem: Miłość bliźniego i radość w Bogu:*) Jezus, któregoś, Ty, Panno, do św. Elżbiety niosła (quem visitando Elisabeth portasti).

3 Tajemnica:

Narodzenie Pańskie. (Nativitas Dni) Owocem: Usposobienie serca na sposób dzieci i duch ubóstwa*).—Jezus, któregoś, Ty Panno, w Betlejem porodziła (quem Virgo genuisti).

4 Tajemnica:

Ofiarowanie P. J. w Świątyni (Praesentatio Dni in templo). Owocem: Posłuszeństwo i Czystość serca*):—Jezus, któregoś, Ty Panno, w

*) 1 Ojcze n. (Pater), 10 Zdrowaś Ma rya (Ave) i Chwała Ojcu (Gloria Patri) Niech będzie... W Poczęciu... O Maryo...

Kościele ofiarowała (quem in templo praesentasti).

5 Tajemnica:

Znalezienie P. J. w Kościele (Inventio Dni in templo). Owocem: Połączenie z P. Jezusem teraz i w wieczności*): — Jezus, któregoś Ty, Panno, w Kościele znalazła (quem in templo invenisti*).

Część II Bolesna (Pars Dolorosa):

1 Tajemnica:

Konanie (Modlitwa) w Ogrójcu (Oratio Domini in Horto). Owocem: Żal, duch modlitwy, czuwanie*). — Jezus, który za nas krwią się pocił (qui pro nobis sanguinem sudavit).

2 Tajemnica:

Biczowanie. (Flagellatio Dni N.). Owocem: Duch pokuty*):—Jezus, który za nas był biczowany (qui pro nobis flagellatus est).

---

*) 1 Ojcze n., 10 Zdrowaś M. i 1 Chw. Ojcu. Niech będzie... W Poczęciu... O Maryo·

3 Tajemnica:

Koronowanie cierniem (Coronatio Spinea). Owocem: Umartwienie własnej woli*):—Jezus, który za nas cierniem był ukoronowany (qui pro nobis spinis coronatus est).

4 Tajemnica:

Dźwiganie (Niesienie) Krzyża (Crucis bajulatio a Dno). Owocem: Cierpliwe znoszenie ciężarów stanu swego*):—Jezus, który za nas ciężki krzyż dźwigał (qui pro nobis crucem bajulavit).

5 Tajemnica:

Ukrzyżowanie Pańskie (Crucifixio Christi). Owocem: Współczująca miłość dla Jezusa i Maryi*):—Jezus, który za nas był ukrzyżowany (qui pro nobis crucifixus est).

---

*) 1 Ojcze nasz..., 10 Zdrowaś Maryo... i 1 Chwała Ojcu... Niech będzie... W Poczęciu... O Maryo...

Część III Chwalebna (Pars Gloriosa):

1 Tajemnica:

Zmartwychwstanie Pańskie (Resurrectio Christi Dni). Owocem: Prawdziwe nawrócenie się*): —Jezus, który zmartwychwstał (qui resurrexit a mortuis).

2 Tajemnica:

Wniebowstąpienie Pańskie (Ascensio Dni in coelum). Owocem: Pragnienie nieba*):—Jezus, który do nieba wstąpił (qui in coelum ascendit)

3 Tajemnica:

Zesłanie Ducha Św. (Spiritus Sancti Missio). Owocem: Skupienie ducha i gorliwość w modlitwie, błaganie o dary Ducha św.*):— Jezus, który nam Ducha św. zesłał (qui nobis Spiritum Sanctum misit).

4 Tajemnica:

Wniebowzięcie N. P. (Assumptio B. Virginis in coelum). Owocem: Łaska

*) 1 Ojcze n., 10 Zdrowaś M. i Chw. Ojcu. Niech będzie... W Poczęciu... O Maryo...

dobrej śmierci*):—Jezus, który Cię, Panno, wziął do nieba (qui te Virgo in coelum assumpsit).

5 Tajemnica:

Ukoronowanie N. P. (Coronatio B. Virginis in coelis). Owocem: Wytrwałość, cześć i ufność w opiece chwalebnejKrólowej Nieba*):—Jezus, który Cię, Panno, w niebie ukoronował (qui te, Virgo, in coelis coronavit).

Ojcze nasz (Pater) i 3 Zdrowaś Marya (Ave).

1. Błagam Cię, Najśw. Panno,i a) abyś rozum mój ofiarowała Bogu Ojcu, iżbym zawsze rozważał miłosierdzie Jego. *Zdrowaś Marya* (Ave).

2. Błagam Cię, Najśw. P., b) abyś

*) 1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Marya 1 Chwała Ojcu... Niech będzie... W Poczęciu... O Maryo.

[1]) qui nobis adaugeat fidem rectam; qui nobis intellectum illuminet; qui dirigat cogitationes. (patrz 321 str.)

[2]) qui nobis corroboret spem; qui nobis voluntatem perficiat; qui moderetur (regat) verba. (patrz 321 str.).

pamięć moją ofiarowała Synowi Bożemu, iżbym zawsze miał na myśli życie, mękę i śmierć Jego. *Zdrowaś Marya* (Ave).

3. Błagam Cię, Najśw. P., c) abyś wolę moją ofiarowała Duchowi św., iżby serce moje gorejące świętą a nieustanną Boga miłością pragnęło we wszystkiem pełnić wolę Jego. *Zdrowaś Marya* (Ave).

W końcu Chwała Ojcu i Wierzę w Boga.

Niech będzie pochwalony i błogosławiony Przenajśw. i Boski Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Litania Loretańska.

Pod Twoją obronę uciekamy się, Św. Boża Rodzicielko, naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygod racz nas zawsze wybawić,

---

[3]) qui perficiat charitatem; qui nobis memoriam roboret; qui gubernat opera. (Patrz 321 str.).

Panno chwalebna i błogosławiona. *O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas zalecaj, Twojemu najmilszema Synowi nas oddawaj.*

V. Módl się za nami św. Boża Rodzicielko.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się. Spraw, prosimy Cię Panie Boże nasz, abyśmy słudzy Twoi cieszyli się ciągłem zdrowiem ciała i duszy i, za przyczyną bł. Maryi zawsze Dziewicy od smutków życia obecnego uwolnieni, wieczne szczęście osiągneli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

HYMNUS:

Veni Creator Spiritus,
Mentes tuorum visita,
Imple superna gratia,
Quae tu creasti pectora.

Qui diceris Paraclitus
Altissimi donum Dei,
Fons vivus, ignis, caritas,
Et spiritalis unctio.
Tu septiformis munere,
Digitus paternae dexterae,
Tu rite promissum Patris,
Sermone ditans guttura.
Accende lumen sensibus:
Infunde amorem cordibus,
Infirma nostri corporis
Virtute firmans perpeti.
Hostem repellas longius,
Pacemque dones protinus:
Ductore sic te praevio
Vitemus omne noxium.
Per te sciamus da Patrem,
Noscamus atque Filium,
Teque utriusque Spiritum
Credamus omni tempore.
Deo Patri sit gloria,
Et Filio, qui a mortuis
Surrexit, ac Paraclito,
In saeculorum saecula. Amen.

SEQUENTIA:

Veni Sancte Spiritus, et emitte coelitus lucis tuae radium.

Veni Pater pauperum, veni dator munerum, veni lumen cordium.

Consolator optime, dulcis hospes animae, dulce refrigerium.

In labore requies, in aestu temperies in fletu solatium.

O lux beatissima, reple cordis intima tuorum fidelium.

Sine tuo numine nihil est in homine, nihil est innoxium.

Lava quod est sordidum, riga quod est aridum, sana quod est saucium.

Flecte quod est rigidum, fove quod est frigidum, rege quod est devium.

Da tuis fidelibus in Te confidentibus sacrum septenarium.

Da virtutis meritum, da salutis exitum, da perenne gaudium. Amen.

Pius VI (Breve z d. 26 Maja 1796) udzielił wiernym którzy odmawiać będą Hymn Veni Creator, albo Sekwencyę Veni Sancte Spiritus.

Odpusty: 1) *Zupełny* raz na miesiąc w dniu dowolnie obranym, jeśli odmówią Hymn lub Sekw. codzień przez miesiąc. War.: Sp., Kom. ś. i modlitwa wedł. int. O. Św. 2) *300 dni* tym, którzy w Niedz. Zielonych Św. i w Oktawę odmówią powyż. Hymn lub Sekwencyę, i pomodlą się jak wyżej; 3) *100 dni* w inne dni roku każdą razą, jeśli odmówią hymn lub Sekw., i pomodlą się jak wyżej.

Responsorium: „Si quaeris miracula“ ku czci św. Antoniego.

Si quaeris miracula,
Mors, error, calamitas,
Daemon, lepra fugiunt,
Aegri surgunt sani.
Cedunt mare, vincula;
Membra, resque perditas
Petunt et accipiunt
Juvenes et cani.
Pereunt pericula,
Cessat et necessitas;
Narrent hi qui sentiunt,
Dicant Paduani.
Cedunt mare etc.
Gloria Patri et Filio et Spiri-
[tui Sancto.
Cedunt mare etc.

V. Ora pro nobis, beate Antoni,
R. Ut digni efficiamur promissionibus Christi.

Oremus. Ecclesiam Tuam, Deus, beati Antonii Confessoris tui commemoratio [1]) votiva laetificet, ut

[1]) Deprecatio.

spiritualibus semper muniatur auxiliis et gaudiis perfrui mereatur aeternis. Per Chr. Dn. nostrum.

Odpusty (Racc. 488 str. № 272): 1) *100 dni* za odmów. powyższ. responsorium i przyłączonej modl. z sercem skrusz. i pobożnie. 2) *Zupełny raz na miesiąc* w dniu dowolnie obranym dla tych, co przez cały miesiąc codziennie modlą się powyż. sposobem. War.: Spow, Kom. św., nawiedz. Kościoła lub publicz. kaplicy i modlitwa przez pewien przeciąg czasu według intencyi O. Św. (Pius IX Dekr. św. Kongr. Odp. d. 25 Stycz. 1866).

Ecce panis Angelorum, factus cibus viatorum: vere panis filiorum, non mittendus canibus.

In figuris praesignatur, cum Isaac immolatur: agnus paschae deputatur: datur manna patribus.

Bone pastor, panis vere, Jesu nostri miserere: tu nos pasce, nos tuere: tu nos bona fac videre in terra viventium.

Tu, qui cuncta scis et vales: qui nos pascis hic mortales: tuos ibi commensales, cohaeredes et sodales fac sanctorum civium. Amen.

Formula Benedictionis cum indulgentia plenaria pro Tert. Saec.

(Decr. S. R. C. 8 Julii 1882).

Antiphona. Intret oratio mea in conspectu tuo, Domine; inclina aurem tuam ad preces nostras: parce populo tuo, quem redemisti sanguine tuo pretioso, ne in aeternum irascaris nobis.

Kyrie eleison. Christe eleison. Kyrie eleison.

Pater noster.

V. Et ne nos ind. in tent.

R. Sed lib. nos a malo.

V. Salvos fac servos tuos.

R. Deus meus, sperantes in te.

V. Mitte eis, Domine, auxilium de Sancto.

R. Et de Sion, tuere eos.

V. Esto Domine eis, turris fortitudinis.

R. A facie inimici.

V. Nihil proficiat inimicus in nobis.

R. Et filius iniquitatis non apponat nocere nobis.

V. Domine, exaudi or. m.
R. Et clamor meus ad te veniat.
V. Dominus vobiscum.
R. Et cum spiritu tuo.

Oremus. Deus, cui proprium est misereri semper et parcere, suscipe deprecationem nostram, ut nos et omnes famulos tuos, quos delictorum catena constringit, miseratio tuae pietatis clementer absolvat.

Exaudi, quaesumus, Domine, supplicum preces, et confitentium tibi parce peccatis, ut pariter nobis indulgentiam tribuas benignus et pacem.

Ineffabilem nobis, Domine, misericordiam tuam clementer ostende: ut simul nos et a peccatis omnibus exuas, et a poenis, quas pro his meremur, eripias.

Deus, qui culpa offenderis, poenitentia placaris: preces populi tui supplicantis propitius respice, et flagella tuae iracundiae, quae pro peccatis nostris meremur, averte. Per Chr. Dn. n. Amen.

Dicto deinde: *Confiteor Deo*[1]) etc. *Misereatur*, *Indulg.* Sacerdos prosequitur: „Dominus noster Jesus Christus, qui Beato Petro Apostolo dedit potestatem ligandi atque solvendi, ille *vos* absolvat ab omni vinculo delictorum, ut *habeatis* vitam aeternam, et *vivatis* in saecula saeculorum. Amen.

Per sacratissimam Passionem et mortem Domini nostri Jesu Chr., precibus et meritis Beatissimae semper Virginis Mariae, BB. Apostolorum Petri et Pauli, Beati Patris Nostri Francisci (*vel beatorum Patrum Nostrorum Joannis et Felicis*[1]) et omnium Sanctorum auctoritate a Summis Pontificibus mihi commissa, plenariam Indulgentiam omnium peccatorum *vestrorum vobis* impertior. In nomine Patris † et F. et Sp. S. Am.

To Błogosław. lub Absolucyę Generalną Tercyarze św. Franciszka mogą otrzymać: 1) *w urocz.*: Naro-

[1]) Beato Patri nostro Francisco (vel beatis Patribus Nostris Joanni et Felici).

dzenia P. J., 2) Zmartwychw. Pańsk. 3) Zesłania Ducha Św. 4) Serca P. Jez. 5) Niepokal. Pocz. N. P. (8 Grud.) 6) *w dni*: Św. Józefa Obl. N. M. P. (19 marca), 7) w d. Blizn. św. Franc. (17 wrz.), 8) w dz. św. Ludwika (25 sierp.) i 9) w d. św. Elżbiety Węgier. (19 listop.).

Oratio ab unoquoque *sacerdote adoratore post expletam adorationis horam* pro se suisque confratribus de consilio recitanda.

Domine Jesu Xte, qui secundum magnam misericordiam tuam nos de mundo elegisti, ut ministros tuos et dispensatores mysteriorum tuorum nos faceres; te humiles deprecamur, ut nobis et oo. sacerdotibus fidem et charitatem adaugeas erga Mysterium fidei et Donum tuae charitatis.

Fac ut semper corde puro, conscientia bona et fide non ficta, hoc Sacrosanctum tractemus Mysterium, et cum fiducia plena ad thronum gratiae tuae accedamus.

Fac ut, qui jam non servi sed amici tui dicimur, verba quae loqueris nobis, ad pedes tuos vel imo juxta Cor tuum audiamus; ac in primis adorationi intenti, spiritu et amore tuo repleamur; deinde, ministerio verbi et animarum saluti vacantes, omnia impendamus et superimpendamur ipsi pro gloria et honore nominis tui.

Fac ut cor nostrum sit semper ubi est thesaurus noster; teque, qui nobis omnia esse debes, ut par est aestimando, universa bona praeter te arbitremur ut stercora.

Fac tandem, o bone Jesu, ut per Te, de Te, in Te vivendo, vita tua manifestetur in nobis et oo. Confratribus nostris; fac ut, charitate ferventes, ignem amoris tui, quem venisti mittere in terram quique in Eucharistia semper ardet et nunquam extinguitur, in cordibus omnium accendamus: et sic semper et ubique et ab omnibus ametur, laudetur, glorificetur Sanctissimum et Divinissimum tui amoris Sacramentum. Amen.

Oratio recitanda post sanctum Sacrificium.

Domine Jesu Xte, Hostia, Rex ac cibus noster, sacerdotum tuorum pars et haereditas magna nimis, me totum hodie ac omnia mea Tibi in hoc Sanctissimo Altaris Sacramento libenti corde offero, consecro ac remitto. Dona mea ac bona, labores ac virtutes, studia atque sacrificia, majori tuae gloriae devoveo, in perfecta meiipsius abnegatione. Respice ergo, Domine, in indignum servum tuum, de hoc tuo dilectionis et gratiae tabernaculo, meque hodie accipias, habeas et serves ut rem ac possessionem tuam. Me tandem omnesque sacerdotes, quos nostra praesertim pia unione agregare dignatus es, veros divini Mysterii adoratores efficias, atque fortes ejus gloriae zelatores amorisque propagatores, ut in nobis per Eucharistiam solus regnes et vivas, ac per nos adveniat Regnum tuum in universo mundo. Amen.

Litania Wszystkich Swiętych

(z Brewiarza wzięta) kończy się temi wierszami:

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!

Baranku Boży, etc. wysłuchaj n. Panie!

Baranku Boży, etc. Zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie eleison.

Ojcze nasz...

V. I nie wwódź nas na pokuszenie.

R. Ale nas zbaw ode złego.

Ps. 69. Boże wejrzyj ku wspomożeniu memu: Panie pospiesz ku ratunkowi memu.

Niechaj będą zawstydzeni i pohanbieni, którzy szukają duszy mojej.

Niech się obrócą na wstecz, a niech się zawstydzą, którzy mi chcą złego.

Niech się natychmiast obrócą wstydząc się, którzy mi mówią: ehej, ehej.

Niech się weselą i radują w Tobie wszyscy, którzy cię szukają, i niech zawżdy mówią: Niechaj uwielbion będzie Pan: którzy miłują zbawienie Twoje.

A jam jest ubogi i żebrak: Boże, wspomóż mię.

Pomocnikiem moim i wybawicielem jesteś Ty moim: Panie, nie *opuszczaj* mnie.[1])

Chwała Ojcu i Synowi i Duch. Św. Jak była na początku, i teraz, i zawsze i na wieki wieków.

V. Zbaw, Panie, sługi Twoje.

R. Którzy w Tobie pokładają nadzieję.

V. Bądź, Panie, dla nas obroną i mocą.

R. Przeciw naszym nieprzyjaciołom.

V. Spraw, Panie, aby nieprzyjaciel nic przeciwko nam nie dokazał.

R. I aby bezbożny nie odważył się nam szkodzić.

V. Panie, nie postępuj z nami według grzechów naszych.

---

[1]) nie omieszkajże.

R. I nie karz nas według niepra wości naszych.

V. Módlmy się za[1]) Najwyższego Pasterza naszego N.

R. Panie utrzymuj go, przedłużaj jego życie, błogosław mu na ziemi, i nie podaj go w moc nieprzyjaciół jego.

V. Módlmy się za naszych dobrodziejów.

R. Panie, racz wszystkich dobrodziejów naszych doprowadzić do żywota wiecznego.

V. Módlmy się za wszystkich zmarłych prawowiernych Chrześcijan.

R. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niech im świeci na wieki.

V. Niech odpoczywają w pokoju.

R. Amen.

V. Módlmy się za naszych nieobecnych braci i siostry.

R. Panie, zbaw sługi Twoje, którzy w Tobie pokładają nadzieję.

V. Panie, ześlij im pomoc z wysokości.

---

[1]) *Papieża.*

R. I z Syonu broń je.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się. Boże! którego właściwością jest litować się i przebaczać, wejrzyj łaskawie na pokorne prośby nasze, uwolnij nas dobrotliwie i wszystkie sługi Twoje od wszelkich więzów grzechowych.

Wysłuchaj, Panie! jęki i prośby nasze, którzy Cię błagamy w upokorzeniu, a przebacz nam grzechy, które opłakujemy, abyśmy, otrzymawszy przebaczenie od Ciebie, mogli pokój sumienia odzyskać.

Okaż nad nami litościwie dobroć Twoją, o Panie! abyśmy przez Ciebie

---

Nota. Św. Wincenty, św. Wojciechu, św. Stanisławie, św. Floryanie.

Św. Mikołaju, św. Kazimierzu.

Św. Dominiku, św. Jacku.

Św. Maryo Magd., św. Anno.

Św. Anastazyo, św. Jadwigo, św. Elżbieto, św. Urszulo z towarzyszkami swemi módlcie się za nami.

uwolnieni być mogli od winy wszelkich grzechów naszych i od kary, na którąśmy za nie zasłużyli.

Boże! który bywasz przez grzechy obrażony, a przez pokutę dajesz się przebłagać, wejrzyj łaskawie na prośby upokorzonego ludu Twojego i odwróć chłosty gniewu Twojego, na któreśmy przez nasze grzechy zasłużyli.

Wszechmogący wieczny Boże! zmiłuj się nad sługą Twoim N., naszym najwyższym Pasterzem, prowadź go litościwie na drodze wiecznego zbawienia, aby za pomocą łaski Twojej o to się starał i wykonywał, co się Tobie podoba.

Boże! od którego wszelka chęć święta, każda dobra rada i sprawiedliwe przedsięwzięcie pochodzi, udziel sługom Twoim tego pokoju, którego świat dać nie może; abyśmy serca nasze poddali Twoim przykazaniom, i, wolni od trwogi nieprzyjacielskiej, pod Twoją opieką dni nasze w pokoju i bezpieczeństwie pędzili.

Zapal, o Panie! serca nasze ogniem Ducha św., abyśmy w czystości ciała Tobie służyć i w niewinności serca podobać się mogli.

O Boże, Stwórco i Odkupicielu wszystkich wiernych! udziel duszom sług i służebnic Twoich odpuszczenie wszystkich grzechów, aby przebaczenie, którego zawsze pragnęli, za naszem wstawieniem się otrzymać mogli.

Błagamy Cię, o Panie! racz nasze sprawy uprzedzać łaską Swoją i dopomagać w ich wykonaniu, aby wszelkie nasze prośby i sprawy od Ciebie się zawsze zaczynały i przez Ciebie kończyły.

Wszechmogący, wieczny Boże! który nad żyjącymi i umarłymi panujesz i nad wszystkimi litujesz się, których znasz wiarę i dobre uczynki; błagamy Cię w upokorzeniu, racz się zlitować nad tymi, za których zasyłamy prośby nasze, tak tymi, co są jeszcze na świecie, jak i tymi, co się już przenieśli do wieczności; racz im, za przyczyną Świętych Twoich

dać odpuszczenie wszystkich grzechów. Przez Pana naszego Jezusa Chr. Amen.

V. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

V. Niech nas wysłucha wszechmogący i miłosierny Pan.

R. Amen.

V. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie niech odpoczywają w pokoju.

R. Amen.

Modli'wa do św. Kazimierza królewicza. Boże, któryś wśród rozkoszy królewskiego dworu, a świata powabów świętego Kazimierza cnotą zwycięzkiej wytrwałości wzmocnił: błagamy Cię, iżby za jego wstawieniem się, twoi wierni znikomością ziemską gardzili, a do niebieskich rzeczy żądzą się unosili. Przez Pana n...

Oratio. S. Casimiri. Deus, qui inter regales delicias et mundi illecebras sanctum Casimirum virtute

constantiae roborasti: quaesumus; ut, ejus intercessione, fideles tui terrena despiciant, et ad coelestia semper aspirent. Per Dominum.

Modlitwa do Św. Stanisława Bisk. i Męczennika. Boże, za którego honor poległ pod ciosem mieczów bezbożników chwalebny biskup Stanisław: spraw, prosimy Cię, aby wszyscy, którzy wzywają pomocy jego zbawiennych skutków swej prośby doznali. Przez Pana n...

Oratio. S. Stanislai E. et M. Deus, pro cujus honore gloriosus Pontifex Stanislaus gladiis impiorum occubuit: praesta, quaesumus; ut omnes, qui ejus implorant auxilium, petitionis suae salutarem consequantur effectum. Per Dominum.

In admin. Viatici.

V. Pax huic domui.
R. Et omnibus habitantibus in ea.

Asperges me, Dne... Ps. Miserere mei... Gloria P... Asperges.

V. Adiutorium n. in nomine Dni.
R. Qui fecit c. et t.
V. Dne ex. or. m.
R. Et cl. m. ad te veniat.
V. Dominus vobiscum.
R. Et cum spiritu tuo.

Oratio. Exaudi nos, Domine sancte, Pater omnipotens, aeterne Deus: et mittere digneris s. Angelum tuum de coelis, qui custodiat, foveat, protegat, visitet, atque defendat omnes habitantes in hoc habitaculo. Per Chr. Dn. n. Amen.

V. Dominus vobiscum.
R. Et cum spiritu tuo.

Oremus. Domine sancte, Pater omnipotens, aeterne Deus, te fideliter deprecamur, ut accipienti fratri nostri (sorori nostrae) sacrosanctum Corpus Dni n. Jesu Chr. Filii tui, tam corpori, quam animae prosit ad remedium sempiternum. Qui tecum vivit, et regnat in unitate Spiritus sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen.

Ad Apersionem Dominicis.

Ana. Asperges me, Dne, hyssopo et mundabor: lavabis me, et super nivem dealbabor. Ps. Miserere mei, Deus, secundum magnam misericordiam tuam.

V. Gloria Patri et Filio, et Sp. Sancto, Sicut erat in principio, et nunc, et semper, et in saecula saeculorum.

R. Amen.

Ana. Asperges me...

V. Ostende nobis, Dne, misericordiam tuam.

R. Et salutare tuum da nobis.

Oremus. Praesta nobis quaesumus Dne, hac aqua aspersis, sanitatem Corporis integritatem mentis, tutelam salutis, securitatem spei, corroborationem fidei. Per Christum Dn n. Amen.

Temp. Pasch. Ana. Vidi aquam egredientem de templo a latere dextro, alleluia. Et omnes ad quos pervenit aqua ista salvi facti sunt, et

dicent: All., all. Ps. Confitemini Dno quoniam bonus: quoniam in saeculum misericordia ejus.

V. Gloria Patri etc.: Sicut erat...

R. Amen.

Ana. Vidi ..

V. Dne apud te est fons vitae, All.

R. Et in nomine tuo videbimus lumen, All.

Oremus. Concede, quaesumus, omnipotens Deus, ut qui Paschalia festa peragimus, coelestibus desederiis accensi, fontem vitae sitiamus: Jesum Chr. Dominum n. Amen.

Przez Twoje Święte Zmartwychwstanie (Wniebowstąpienie, Ducha Zesłanie) Boży Synu odpuścisz nam nasze zgrzeszenie: Wierzymy iżeś zmartwych powstał, Żywoteś nasz naprawił, z Śmierciś wiecznej nas zbawił, Swojęś świętą moc zjawił.

In Administr. S. Communionis.

O Sacrum Convivium, in quo Christus sumitur, recolitur memoria

passionis ejus, mens impletur gratia, et futurae gloriae nobis pignus datur.

V. Panem de coelo praestitisti eis (All.).

R. Omne delectamentum in se habentem (All.).

Oratio (T. P.): Spiritus nobis, Dne, tuae charitat s infunde; ut quos Sacramentis Paschalibus satiasti, tuae facias pietate concerdes. Per. Chr. Dominum.

Per Annum: Deus qui nobis sub Sacr. etc.

Krótki sposób słuchania Mszy św. z rozmyślaniem Męki Pana Jezusa.

Wstęp. Msza św. jest najświętszą, najwspanialszą, najmilszą Bogu i najpożyteczniejszą ofiarą dla zbawienia bliźnich. Według słów św. Augustyna i św. Jana Złotoustego, mnóstwo aniołów z najgłębszem uszanowa-

niem w około otaczają ołtarz i usługują kapłanom.

Msza św. jest pamiątką i streszczeniem wszystkich tajemnic: życia, męki i śmierci Zbawiciela, najszczytniejszym darem miłości Jego ku nam i najobfitszem źródłem błogosławieństwa Bożego.

Mszę św. sam Jezus Chr. postanowił w celu: *uczczenia Boga*, (t. j. złożenia hołdu najwyższej czci i uwielbienia Wszechmogącemu Bogu, Stwórcy i Panu), *dziękczynienia* (t. j. podziękowania Mu za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, które ludziom udzielać raczy), *przebłagania za grzechy* (t. j. przebłagania i zadośćuczynienia sprawiedliwości Jego za grzechy i złości nasze) i *otrzymania łask* (t. j. uproszenia i wyjednania miłosierdzia i wszystkich nam potrzebnych łask Jego i darów tak duchownych, jako i cielesnych).

Stąd wolno obok intencyi ogólnych, każdemu poruczać Bogu, podczas słuchania Mszy św., osobiste swoje potrzeby i prośby, tak za sie-

bie jak i za swoich; tak za żywych, jako i za umarłych: czyniąc to w imię Jezusa Chr., ufając w Jego zasługi i miłość ku nam; i ofiarując Przenajśw. Ciało i krew jego.

Modlitwa i ofiarowanie na początku dnia i w czasie Mszy św.

Panie Boże wszechmogący, otom jest u stóp Twoich, bym Twój Majestat Boski w imieniu wszystkich stworzeń przebłagał i uwielbił. Lecz, niestety, będąc sam nędznym grzesznikiem czy jestem to w stanie uczynić? A jednak i mogę to uczynić i tego pragnę, wiem bowiem, że z tego się chwalisz, gdy Cię zwiemy Ojcem miłosierdzia, i że z miłości ku nam wydałeś Swego Syna jednorodzonego, który sam siebie za nas na krzyżu ofiarował i nieustannie na ołtarzach naszych Tobie się składa w ofierze za nas. Przeto i ja, chociaż grzesznik, ale skruszony, chociaż nędzarz, ale bogaty w Jezusie Chrystusie, staję przed Tobą, by Ci

w połączeniu z gorącością aniołów i wszystkich Swiętych i z afektami Niepokalanego Serca Najśw. Panny Maryi, w imieniu wszystkich stworzeń, ofiarować wszystkie msze święte w tej chwili się odprawiające, wraz z temi, które Ci już ofiarowane zostały, i z temi, które do końca świata odprawiać się będą. Postanawiam też odnawiać to ofiarowanie w każdej chwili tego dnia i całego życia mego, by złożyć nieskończonemu Twemu Majestatowi godną cześć i uwielbienie, by przebłagać Twój gniew i zadośćuczynić Twej sprawiedliwości za tyle grzechów naszych, by Ci złożyć dzięki godne Twych dobrodziejstw i ubłagać Twe miłosierdzie dla siebie i dla wszystkich grzeszników, dla wszystkich wiernych żywych i zmarłych, dla całego Kościoła, a szczególnie dla jego widomej głowy, Ojca Świętego w Rzymie, a wreszcie i za wszystkich nieszczęśliwych schyzmatyków, jako też za żyjących w innowierstwie i niewierze, by i oni nawróciw-

szy się dostąpili zbawienia wiecznego.

Ofiarowanie w czasie Mszy św.

Składam Ci, wieczny Ojcze, tę ofiarę, w której Ci Jezus, Syn Twój ukochany, samego siebie ofiarował na krzyżu a w tej chwili ją na tym ołtarzu odnawia. Ofiaruję Ci ją w imieniu wszystkich stworzeń wraz ze wszystkiemi śś. ofiarami (Mszami), które Ci już dotąd przedłożono i na przyszłość po całym świecie ofiarować będą, by Ci oddać cześć i uwielbienie, jakiego jesteś godzien, by Ci złożyć dzięki należne za Twe dobrodziejstwa niezliczone, jakieś nam wyświadczył, by przebłagać Twój gniew za tak liczne grzechy przeciw nam wzbudzony i skierowany, i złożyć Ci za nie dostaczne zadośćuczynienie, by przebłagać Cię za siebie, za Kościół, za cały świat i za błogosławione dusze w czyścu będące.

Odpusty (Racc. str. 28, № 16): 1) 3 *lata* raz na dzień za każdą modlitwę; 2) *Zupeł-*

ny raz na miesiąc w dniu dowolnie obranym wszystkim wiernym odmawiającym codzień w czasie oznaczonym przez miesiąc pomienione dwie modlitwy. Warunki: Spow., Kom. ś. nawiedzenie Kościoła lub publ. kaplicy modląc się tam na intencyę O. Św. (Pius IX Breve. z 11 kwietn. 1860 r. udzielił wiernym odmawiającym powyższą modlitwę na początku dnia; jako też, gdy uczynią *Ofiarowanie* w czasie Mszy Św).

Jak ogłoszono przez Ś. Kongreg. Odp. z 5 maja 1890 r., Kapłani mogą zyskać odpusty udzielone za powyższe *Ofiarowanie* odmawiając je przed odprawieniem Mszy św. — (Arndt. str. 126).

Modlitwa przede Mszą Ś.

Upadłszy na kolana u stóp Ołtarza oddaję Ci cześć wszechmogący Boże, wierzę mocno, iż Msza, której mam słuchać, jest Ofiarą ciała i Krwi Jezusa Chr. Syna Twego. Spraw, iżbym się na niej znajdował z uwagą, uszanowaniem i żarliwością, jakiej wymaga ta straszna tajemnica, i żebym, przez zasługi ofiary, która się składa za mnie, ofiarowawszy się sam z nią, żył dla Ciebie, który żyjesz przez nieskończone wieki. Amen.

I część Mszy Św.

Kapłan wychodzi z Zakrystyi i staje na stopniach Ołtarza: † P. *Jezus* przed męką swoją ustanowiwszy Sakrament Ołtarza w Wieczorniku wychodzi stąd i idzie na górę Oliwną

K. zaczyna Mszę św. od psalmu Judica (Osądź): † *Jezus* modli się w Ogrójcu Oliwnym do Ojca Niebieskiego.

K. odmawia *Confiteor* (Spowiedź Powszechną[1]). Odmów i ty spowiedź powszechną z żalem: † *Jezus* modli się upadłszy twarzą na ziemię i krwawym potem się oblewa. Myśli o mnie, pokutuje za mnie.

---

[1]) *Confiteor.* Spwiadam się Bogu Wszechmogącemu, błogosławionej zawsze Pannie bł. Michałowi Archaniołowi, bł. Janowi Chrzcicielowi, śśw. Apostołom Piotrowi i Pawłowi, wszystkim śśw. i tobie Ojcze, albowiem bardzo zgrzeszyłem myślą, słowem i uczynkiem, moja wina, moja wina, moja największa wina! przeto błagam bł. Maryę zawsze Pannę, bł. Michała Archanioła, bł. Jana Chrzciciela, śś. apost. Piotra i Pawła, wszystkich świętych i ciebie, ojcze, abyś się za mną modlił do Pana Boga naszego.

K. wstępuje na stopnie i całuje Ołtarz: † *Jezus* idzie naprzeciw Żydów. Nikczemny Judasz zdradza Go po całunkiem.

K. idzie na prawą stronę Ołtarza do Mszału: †*Jezus* pojmany i okrutnie związany, jako złoczyńca prowadzony jest przez niecnych żołnierzy do Annasza i Kaifasza.

K. czyta *Introit* (czyli modlitwę Wstępną) czyniąc znak Krzyża św., co oznacza pragnienie i oczekiwanie Patryarchów i Proroków przepowiadających Zbawiciela, i wyglądających Jego przyjścia: †*Jezus* zapytywany u Annasza odbiera policzek, zasłaniają Mu twarz i plują na Niego.

K. powtarza po kilkakrotnie: *Panie, zmiłuj się nad n.* (*Kyrie elejson*)

Misereatur. Niech się zlituje nad wami wszechmogący Bóg i odpuściwszy grzechy wasze, niech doprowadzi was do żywota wiecznego. Amen.

Indulgentiam. Przebaczenie, rozgrzeszenie i odpuszczenie grzechów naszych, niechaj nam udzieli Pan wszechmogący i miłosierny. Amen.

co oznacza wołanie tych Patryarchów i Proroków błagających Boga o zesłanie Zbawiciela tak długo Oczekiwanego i pożądanego: † Piotr, który tak zapewniał *P. Jezusa* o swojej dla Niego wierności, zapiera się P. Jezusa trzykrotnie.

UWAGA:

Krótki akt duchownego przyjęcia Komunii św.: Wierzę, o mój Jezu, że jesteś obecny w Najśw. Sakramencie. Kocham Cię nadewszystko i pragnę Cię przyjąć duchownie. Racz najłaskawiej wstąpić do serca mego, za przyczyną przenajdroższej Matki Twojej. Rzucam się w objęcia Twoje, o Boże, nie oddalaj mię nigdy od siebie.

Gloria in excelsis[1]) czyli Hymn Anielski: *Chwała na wysokościach* oznacza Narodzenie *Chr. Pana*

---

[1]) *Gloria in excelsis.* Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wielbimy Cię, wysławiamy Cię, dzię-

K. obracając się do ludu mówi: *Pan z wami* (Dnus vobiscum): † *P. Jezus* obraca się w stronę Piotra, spogląda nań, a nieszczęśliwy apostoł uznaje swą winę.

K. idzie czytać na rogu ołtarza *Kolektę* (modlitwę), która po tym hymnie następuje, oznacza ofiarowanie Chrystusa w Kościele gdy Go dzieciątkiem ofiarowała Najśw. Panna stawiąc się sama na Oczyszczenie w Kościele Bożym: † *P. Jezus* fałszywie oskarżony i po sądach włóczony.

K. idzie czytać *Epistołe* czyli Wyjątek z listu Apostol. albo z in-

---

ki Tobie czynimy dla wielkości chwały Twojej. Panie Boże, Królu niebieski, Boże Ojcze wszechmogący, Panie, Synu jednorodzony, Jezu Chryste, Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, który gładzisz grzechy świata, racz przyjąć prośbę naszą, który siedzisz po prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami. Albowiem Ty sam święty, Ty sam Pan, Ty sam najwyższy Jezu Chr. z Duchem św. w chwale Boga Ojca. Amen.

nego miejsca Pisma św., co oznacza Kazanie św. Jana Chrzciciela wzywającego lud do Chrystusa: † *Jezus* przed Piłatem stawiony i fałszywie oskarżony odpowiada ze słodyczą, broni się ze spokojem i przyjmuje wszystko z poddaniem się.

Graduał (który następuje po Epistole) oznacza: † Nawracanie się na głos św. Jana Poprzedn. *Chr. P.*

K. wraca na środek ołtarza i modli się po cichu mówiąc: *Munda cor* (Oczyść serce): † *Jezus* zaprowadzony jest do Heroda. Badają go, szydzą z Niego, a On milczy.

Następnie *przenosi się* Mszał *na Ewangelię*. Wonczas, gdy P. Jezus mówił do ludu, pewna niewiasta rzekła Mu: „Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi któreś ssał“ A on rzekł: „I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą je“.

K. przechodzi na lewą stronę Ołtarza i czyta *Ewangelię**) co ozna-

*) Na *Ewangelię* (Słowo Boże) prędko powstań, dla oświadczenia swej gotowoś-

cza kazanie Chr. Pana, które podnosi nas ze strony lewej na prawą t. j. od kar doczesnych do wiecznych i od grzechu do łaski. Gdy czytają Ewangelię przy Mszy solennej niosą światło i kadzidło na oznaczenie iż Ewangelia św. oświeciła świat i napełniła go dobrą wonią chwały Bożej: † *Jezus* odesłany od Heroda do Piłata wyznaje przed nim Swoje Boskie Królestwo.

Credo czyli Wyznanie Wiary*) (Wierzę we wszystko czego nas Kościoł naucza) oznacza nawrócenie Apostołów i innych uczniów Chrystusowych: † *Jezus* odrzucony, a Barabasz wybrany.

---

ci chodzenia drogą Ewangelii św. Uczyń znak Krzyża św. na czole, na ustach i sercu, mówiąc: „Bóg mój i Najśw. Panna niech będą w umyśle moim, † na ustach moich † i w sercu mojem † abym przyjąwszy św. Ewangelię, chodził drogą przykazań Boskich".

*) *Credo.* Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widomych i niewidomych. I w jednego Pana Jezusa Chr

II Część Mszy.

Ofertorium czyli Ofiarowanie:

Kapłan odkrywa kielich czyli zdejmuje z niego zasłonę: † *Jezus* z rozkazu Piłata odarty jest z sukni (szat) i przywiązany do słupa.

Syna Bożego jednorodzonego. I z Ojca przed wszystkie wieki zrodzonego. Boga z Boga, światłość z światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego. Zrodzonego, niestworzonego, współistotnego Ojca, przez którego wszystko stworzonem jest. Który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios, i wziął ciało przez Ducha św., z Maryi Panny i człowiekiem stał się. Ukrzyżowany też za nas pod Pontskim Piłatem, umęczon i pogrzebion. Zmartwychwstał trzeciego, dnia według Pisma św. I wstąpił na niebiosa i siedzi na prawicy Ojca. I znowu przyjść ma z chwałą sądzić żywych i umarłych, którego królestwa nie będzie końca. I w Ducha św., Pana i ożywiciela, który od ojca i od Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie jest czczony i wielbiony, który mówił przez Proroków. I jeden św. Kościół Katolicki i Apostolski. Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów. I oczekuję zmartwychwstania umarłych i żywota przyszłego wieku. Amen.

Kapłan ofiaruje Chleb i Wino: † *Jezus* wydaje ciało swoje na okrutne biczowanie.

K. nakrywa kielich: † *Jezus* ma czoło skrwawione cierniową koroną.

K. umywa ręce mówiąc: *Lavabo*: † Piłat uznaje niewinność *Jezusa*, umywa ręce, nie śmie jednak nic zrobić dla Jego ocalenia.

K. obraca się do ludu mówiąc: *Orate fratres* (Módlcie się bracia): † Piłat przedstawia *P. Jezusa* ludowi, mówiąc: *Ecce Homo*, (Oto Człowiek)! oddajcie Mu cześć, to jest wasz Zbawiciel.

Sekreta (Modlitwy ciche) oznaczają: † Tajemne zmowy Żydów przeciw *Chrystusowi Panu*.

UWAGA.

Przed Prefacyą kapłan wymawia słowa: „*Sursum corda*“ (Wznieście serca), a lud odpowiada: „Habemus ad Dominum (Mamy wzniesione do Boga) — „*Gratias agamus Domino Deo nostro* (Składajmyż dzięki P. Bogu naszemu). — Zwrócić trzeba uwagę

na te szczytne wyrazy, i najgoręt-szem sercem uczynić westchnienie do najmiłosierniejsz. Pana i Dobroczyńcy.

Prefacja (Przedmowa), kończąca się słowami *Hosanna in excelsis* (Wesele na wysokościach), oznacza wjazd tryumfalny Chrystusa P. do Jerozolimy w dzień Palmowy: † *Jezus* będąc skazany na śmierć, w pośród okrzyków Faryzeuszów pobudzających przeciwko Niemu lud, który z Niego szydził i bluźnił, szedł z krzyżem na górę Golgotę przez ulice Jerozolimy.

K. po trzykroć mówi: *Sanctus* (Święty t. j. Pieśń Aniołów). Odgłos dzwonka oznajmia nam ten akt uwielbienia, jaki w niebie P. Jezusowi oddają: † *P. Jezus* słyszy złorzeczenia tłumu, wołającego: *Niech będzie ukrzyżowany!* niech będzie ukrzyżowany! O krzyżu św., bądź pochwalony na wieki! bądź nam obroną i pomocą: za życia, przy śmierci i na sądzie ostatecznym.

K. zaczyna pocichu odmawiać modlitwy nazwane *Kanonem*: † *P. Jezus* widzi jakim smutkiem przejęte są serca przyjaciół jego, a nadewszystko serca Matki Jego na widok cierpień, jakich On doznaje, i głęboko jest tem wzruszony.

K. odmawia dalsze modlitwy: † *P. Jezus* idzie zwolna na Kalwaryę... Idź za Nim. Upada z osłabienia, wstaje... upada znowu.

K. odmawia *Memento* czyli *Wspomnienie za żywych*: † *P. Jezus* pociesza śś. niewiasty, które idąc za Nim płaczą. I Ciebie pocieszy, jeśli będziesz tak płakał, jak one.

Część III Mszy.

K. trzyma ręce nad kielichem i Hostyą: † *P. Jezus* kładzie się na krzyżu, wyciągając ręce z posłuszeństwem i wszystkich wzrusza do łez.

K. błogosławi kilkakrotnie chleb i wino znakiem krzyża św.: † Ręce i nogi *P. Jezusa* przebijają gwoździmi

Krew Jego tryska na ręce morderców, a On cierpi w milczeniu...

K. wymawia słowa *Konsekracyi*: † *P. Jezus* ofiaruje się Bogu Ojcu na zadośćuczynienie za grzechy wszystkich ludzi.

K. podnosi do góry Hostyę: † *P. Jezus* przybity do krzyża i podniesiony[1]) w górę między dwoma łotrami.

K. podnosi kielich: † *Jezus* przelewa krew.

K. odmawia dalej modlitwy: † *P. Jezus* spostrzega Matkę swoją i śś. niewiasty pogrążone w głębokiej boleści. O! któż wypowie bolesne uczucia serca Maryi.

K. kilkakrotnie czyni znak krzyża św. nad śśw. ofiarami: † *P. Jezus* ukazuje nam rany Najświętszego Ciała swojego.

K. odmawia *Memento* za umarłych: † *Jezus* myśląc o nas poleca Matce swojej i zachęca abyśmy Ją

*) Zaleca się nam pobożnie przyglądać się Hostyi za co udzielone są odpusty przez O. S. Piusa X. (Patrz str. 387).

kochali: Przyjm łaskawie modlitwę naszą za dusze wszystkich zmarłych (szczególnie za duszę ś. p. N.) i dozwol im za przyczyną N. M. Matki wszystkich ludzi i przez zasługi Jej cierpień, być uczestnikami owoców Tej Najśw. Ofiary.

K. uderza się w piersi, mówiąc: *Nam też grzesznym sługom Twoim*, (Nobis quoque peccatoribus): † *Jezus* widząc żal dobrego łotra Dyzmy obiecuje mu tego samego dnia królestwo niebieskie. Proś i dla siebie o tę łaskę, a zostaniesz tak jak on wybranym pokutnikiem i świętym.

K. odmawia *Pater noster* (Ojcze nasz) *) wzniosłą modlitwę, któ-

---

*) *P. Jezus* rozpięty na krzyżu, trzy godziny konający, daje nam wielką naukę w siedmiu ostatnich swych słowach, oto ich treść: 1) przebacza i błaga o przebaczenie nieprzyjaciołom; 2) zapewnia raj; 3) pragnie, aby wielkie dzieło odkupienia daremne nie było; 4) daje nam Maryę za Matkę; 5) woła wielkim głosem, żali się, że jest opuszczonym; 6) poleca ducha Bogu i 7) oświadcza, że wszystko się dokonało...

rej nas sam *P. Jezus* nauczył: † *P. Jezus* mówi siedm słów na krzyżu. Oto jedno z nich: „Ojcze! odpuść im, bo nie wiedzą co czynią“.

K. łamie Hostyę (co oznacza przebicie włócznią boku Chrystusowego): † *P. Jezus* mówi do Ojca swojego ostatnie wyrazy: „Ojcze w ręce Twoje polecam ducha mego“ i umiera na krzyżu w największych boleściach, cały krwią zbroczony, odarty nie tylko z szat, ale na wielu miejscach ze skóry i ciała. — O drodzy Chrześcijanie! czyż nie należy zapłakać na ten rozdzierający widok śmierci naszego najlepszego dobroczyńcy“.

K. wpuszcza część Hostyi do kielicha: † *Jezus* umiera na krzyżu, a dusza Jego zstępuje do Otchłani ażeby pocieszyć Świętych, którzy nie mogli wejść do Nieba... Proś *P. Jezusa*, żeby w Komunii św. wszedł do serca twego.

W chwili śmierci Chr. Pana: zaćmiło się słońce, zasłona kościelna rozdarła się na dwie części, od

wierzchu do dołu, ziemia zadrżała, skały się popękały, groby się otworzyły i wiele ciał śś. powstało.

Cuda te spełnione przez Boga Ojca wywarły takie wrażenie na obecnych, iż Setnik, trzymający straż przy krzyżu, wyznał boskość Ukrzyżowanego, a tłumy widzów, bijąc się w piersi, korzyły się i wyznawały popełnioną zbrodnię.

Część IV Mszy.

K. bije się w piersi i mówi potrzykroć *Agnus Dei* (Baranku Boży): † Żołnierze i żydzi obecni na Kalwaryi, schodząc z góry, nawróceni bijąc się w piersi mówią: On był prawdziwie *Synem Bożym*. Wreszcie *Agnus Dei* oznacza płacz świętych niewiast obecnych w chwili zdjęcia z krzyża Chrystusa.

Gdy *Kapłan* mówi trzykrotnie: *Domine non sum dignus* (Panie nie jestem godzien) i pożywa Hostyę świętą: † Ciało złożone do grobu. *Jezu!* przyjdź do serca mego.

K. bierze *Ablucyę* (wyciera kielich): † *Jezus* namaszczony olejkami drogiemi.

K. nakrywa Kielich: † Grób *P. Jezusa* przywalają ciężkim kamieniem. O mój Jezu, ja Cię już nie opuszczę.

K. zbliża się do Mszału przeniesionego na prawą stronę i czyta krótką modlitwę: † *Jezus* zmartwychwstaje i wychodzi z Grobu.

K. obraca się do ludu i mówi: *Dominus vobiscum* (Pan z wami): † *Jezus* ukazuje się Matce i uczniom swoim.

K. czyta ostatnie modlitwy (*Postcommunio*): † *P. Jezus* przez dni 40 widuje się z uczniami i rozmawia z nimi o Niebie.

K. po raz ostatni obracając się mówi do ludu: *Dominus vobiscum* i Ite Missa est (Pan z wami, Idźcie w pokoju): † *P. Jezus* zachęca do pokoju uczniów swoich, i napełnia serca ich weselem, a wstępując do Nieba mówi: idę, ażeby dla was przygotować miejsce.

K. błogosławi lud: † *P. Jezus* przed wniebowstąpieniem udał się na górę Oliwną i tam błogosławi uczniów swoich i zsyła im Ducha św.

K. czyta *ostatnią Ewangelię**), co oznacza: † Opowiadanie słowa Bożego przez Apostołów, którzy napełnieni Duchem św. zaczęli opowiadać Ewangelię po całym świecie i nauczać wszystkie narody: Dziękuj *P. Jezusowi* za Jego dobroć dla ciebie, i uczyń postanowienie wiernego spełnienia swoich obowiązków.

---

*) *Ostatnia Ewangelia.* Początek św. Ewangelii według Jana. R. (Chwała Tobie Panie). Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości. Była światłość prawdziwa która oświeca każdego człowieka na ten

UWAGA:

Podczas błogosławieństwa kapłańskiego. Przeżegnaj nas o Panie, ręką kapłana, sługi Twego, i spraw, aby Bóg Ojciec † i Syn † i Duch † Święty błogosławić raczył nam na zawsze. Amen.

Prośba o błogosławieństwo po Mszy św. — O Trójco Przenajświętsza, pragnę i błagam Cię, racz z wysokiego nieba pobłogosławić przez ręce Kapłana mnie, który pobożną myślą i sercem brałem udział w tej Ofierze. Pobłogosław duszę i ciało moje, rodzinie mojej i tym wszyst-

---

świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przez Niego a świat Go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli. A ilekolwiek z nich Go przyjęli, dał im moc, aby się stali Synami Bożymi: tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. *A Słowo Ciałem się stało*, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełną łaski i prawdy. R. Bogu dzięki niech będą.

kim, za których modlić się powinienem lub przyobiecałem. Pobłogosław pracy mojej i wszystkim sprawom i usiłowaniom moim. Zmiłuj się nad duszami w czyścu cierpiącemi, a szczególniej drogiemi sercu mojemu. O Przenajświętsza Maryo Panno! św. Józefie, śś. Aniołowie i wszyscy Święci i Święte, przyczyńcie się za mną. Proszę was o to, przez tę najświętszą ofiarę Jezusa Chr., Pana naszego. Amen.

Komunia Swięta.

O Najświętsza Panno, przez ową nadanielską miłość i nabożeństwo, z jakiem przyjęłaś Ciało Boskiego Syna Twego w Najśw. Sakramencie do wnętrzności Twoich z rąk Apostołów, uproś mi łaskę przyjmowania z czystem sercem zawsze, a szczególniej w godzinę śmierci tę najcudowniejszą tajemnicę miłości Boga, i połączenia się z Nim i z Tobą na zawsze. Amen.

Przypomnij sobie w myśli cięższe grzechy całego życia, a skupiw-

szy ducha bijąc się w piersi, mów trzy razy wraz z kapłanem:

Domine, non sum dignus. Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja.

Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chr. niechaj strzeże duszy mojej do żywota wiecznego. Amen.

Komunia duchowna czyli Pragnienie przyjęcia P. Jezusa.

Najsłodszy Jezu! wierzę że jesteś w Sakramencie z ciałem, duszą, bóstwem i człowieczeństwem obecny i utajony. Składam Ci najgłębsze hołdy czci i uwielbienia, Ciebie jedynie nad wszystko miłuję. Za Tobą tęsknię, boś Ty moją jedyną rozkoszą, szczęściem, życiem i wszystkiem. W tej chwili nie mogę przyjąć Cię sakramentalnie, przybądź jednak, o najsłodszy Jezu, duchownie do serca mego, zamieszkaj w

niem, napełnij swemi łaskami. Oddaję Ci me serce i wszystkie władze ciała i duszy całkowicie, jak gdybyś rzeczywiście wszedł do mnie. Niech będę, Panie, zawsze zjednoczony z Tobą, nie dopuść, abym chociaż na chwilką jedną mógł być bez Ciebie. Amen.

V. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Św. R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Odmów *Ojcze n.*, *Zdrowaś Marya*, *Wierzę w Boga* i westchnienie: „Słodkie Serce Jezusa, proszę najgoręcej, spraw, niech Cię kocham coraz więcej". *300 dni odp.* (Pius IX. 1876)

Jak przyjemne są P. Jezusowi *Komunie duchowne*, *objawił* to św. *Katarzynie* Sieneńskiej, że w naczyniu złotem przechowuje jej Komunie Sakramentalne, a w srebrnem duchowne. Św. zaś *Joannie* od S. Krzyża, że za Komunię duchowną czyli przyjętą pragnieniem w *stanie łaski*, dusza odbiera prawie te same korzyści, co w Komunii Sakramentalnej.

I. *Modlitwy nakazane* w r 1873 i 1887 kapłanom przez O. Ś. Leona XIII Pap., aby po skończonej Mszy św. czytanej wspólnie z ludem odmawiali klęcząc*)

3. *Zdrowaś Marya. — Antyfona. Witaj Królowo*, Matko Miłosierdzia, życie, słodkości i nadziejo nasza, witaj! Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy. Do Ciebie wzdychamy, jęczący i płaczący na tym łez padole. Tedy więc, Orędowniczko nasza, one Twoje miłosierne oczy ku nam zwróć. A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twego, po tem wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryo.

V. *Módl* się za nami, św. Boża Rodzicielko.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic PanaX-sowych.

Módlmy się. Boże! ucieczko nasza i mocy, wejrzyj łaskawie na lud do

*) Powyższe modlitwy mogą być odmawiane w języku ojczystym (S. Kongr. Obrz. z 4 marca 1904 r.

Ciebie wołający, a za przyczyną chwalebnej i niepokalanej Dziewicy, Bożej Rodzicielki Maryi ze św. Józefem Jej Oblubieńcem, ze śś. Apostołami Twoimi Piotrem i Pawłem, oraz ze wszystkimi Świętymi, wysłuchaj litościwie i łaskawie prośby, które za nawrócenie grzeszników, za wolność i podwyższenie Kościoła św. Matki naszej zanosimy. Przez Chr. Pana n. Amen.

Św. Michale Archaniele broń nas w walce; przeciwko złości (*niegodziwościom*) i zasadzkom djabelskim (*złego ducha*) bądź nam obroną. *Niechaj* mu *Bóg rozkaże*, pokornie błagamy (*oto prosimy*); Ty zaś, o Książę zastępów niebieskich, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich krążą po świecie, Boską mocą strąć do piekła. Amen.

II. Akty uwielbienia na zadośćuczynienie za bluźnierstwa Boga obrażające (Racc. str. 561 № 320)

Niech będzie Bóg błogosławiony
Bł-ne święte Imię Jego

Bł-ny Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.

Bł-ne Imię Jezus.

Bł-ne Najświętsze Serce Jego.

Bł-ny Jezus w Najśw. Sakram. Ołtarza.

Bł-na Wielka Matka Boża Najśw. Marya Panna.

Bł-ne Jej święte i Niepokalane Poczęcie.

Bł-ne Imię Maryi, Panny (*Dziewicy*) i Matki.

Bł-ny Bóg w Aniołach i Świętych swoich.

Odpust: 1) *zupełny* raz na miesiąc w dniu dowolnie obranym odmawiającym przynajmniej raz na dzień w ciągu miesiąca. War: Sp., Kom. ś., Nawiedz. Kośc. i Modl. za Papieża. Pius VII Reskr. z 23 lipca 1801, Pius IX Dekret ś. Kongr. Odp. z d. 8 sierp. 1847 i Leon XIII Dekr. ś. Kong. z d. 2 lut. 1897; 2) *Odpust I rok* za każdą razą; 3) *2 lata* odp. za każdoraz. odmów. publicznie po Mszy św. lub po Benedykcyi Najśw. Sakramentu.

———

III. *Cor Jezu sacratissimum, miserere nobis* (ter) — Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj nad nami. Za trzy-

krotne odmów. razem z ludem wszystkim wiernym Pius X udz. odp. 7 lat i tyleż kwadr. Dekr. Św. K. Odp. i Rel. 17 Stycz. 1904 r.

O potrzebnych rzeczach do Mszy św. i ich znaczeniu.

Oprócz Kapłana prawnie poświęconego, który przy niej zastępuje Jezusa Chr., potrzeba jeszcze Ołtarza. W pierwszych czasach Chrześcijaństwa używano *stołów* zwykle drewnianych, później gdy pokój zakwitł w kościele w w. IV rozporządzono, że ołtarze mają być kamienne, w których winny być umieszczone *relikwie* świętych, ponieważ przy grobach męczenników lubili odprawiać Ofiarę Mszy św. Stąd pobudka dla nas, abyśmy wzywali przyczyny Świętych, których relikwie spoczywają w ołtarzu lub na nim, i naśladowali ich cnoty, a zarazem pamiętać mamy, że przez Chrystusa zbawienia dostąpić możemy, jak i oni dostąpili.

Ołtarz oznacza górę Kalwaryjską i na niej Krzyż, na którym Jezus spełnił ofiarę na odkupienie świata; dlatego na każdym ołtarzu stoi krzyż (krucyfiks). Ten sam Zbawiciel, który był Ofiarującym i Ofiarą na Kalwaryi, jest i na naszych Ołtarzach Ofiarującym i Ofiarą. Nakryty jest ołtarz trzema białemi lnianemi obrusami już to na pamiątkę, że Święte Ciało Zbawiciela w grobie spoczywało w prześcieradłach lnianych. — Potrzebne są dwie przynajmniej palące się świece woskowe, przypominające nam, że zawsze w światłości postępować mamy; następnie *mszał*, trzy tablice (zwane kanonami), *kielich*, *patena*, *hostya*, *wino*, *i woda* w dwóch ampułkach, *ręcznik* do ocierania rąk, *dzwonek i ministrant* (służący) do Mszy św.

Kapłańskie zaś szaty mszalne są następujące:

1) *Humerał* (czyli biała lniana chusta, którą kapłan okrywa sobie szyję i ramiona) przypomina ową chustę, którą siepacze zasłonili obli-

cze Zbawicielowi, gdy Go lżyli i policzkowali.

2) *Alba* (biała długa szata, odziewająca kapłana od szyi do nóg), przypomina białą szatę, w której Zbawiciela wyszydzano w domu Heroda.

3) *Cingulum* (czyli pasek, którym kapłan przewiązuje ujętą w pasie albę), oznacza powrozy, któremi związano Jezusowi ręce przy pojmaniu Go w Ogrójcu.

4) *Manipularz* (czyli króciutka stuła, zawieszona na lewym ręku kapłana), znaczy chustę podaną przez Weronikę Jezusowi do otarcia potu, kiedy szedł na górę Kalwaryjską, i zwrócił jej takową z odciskiem Swego św. Oblicza.

5) *Stuła* (którą kapłan zawiesza na szyi i przepasuje się nią) przypomina więzy, któremi Zbawiciel pozwolił się skrępować żydom, by rozwiązać więzy naszych grzechów.

6) *Ornat* jest to szata, którą kapłan wkłada na albę, okrywa ona z przodu piersi aż do kolan, a z tyłu całe plecy w odpowiedniej długości.

On jest z różnych materyj jedwabnych, atłasowych lub aksamitnych zrobiony, koloru zaś białego, czerwonego lub innego stosownie do świąt. W Adwencie i w Wielkim Poście używa kościoł ornatów fioletowych, do Mszy żałobnej i w Wielki Piątek koloru czarnego, w dniach zaś gdy nie przypada żadna osobna uroczystość zielonego.

7) *Kielich*, znaczy mękę Pańską, którą Sam tem godłem nazwał modląc się w Ogrójcu.

8) *Palka*, (którą kapłan kielich nakrywa), oznacza koronę cierniową.

9) *Welum* (na kielichu) oznacza ową chustkę, którą Weronika św. oarła pot z twarzy Pana Jezusa krzyż dźwigającego.

10) *Purifikaterz*, (ręczniczek na kielich nakładający się), znaczy ów ręcznik tczyli płótno, którem nagość Chr. Pana na krzyżu zawieszonego okrytą była.

11) *Patena* znaczy mary lub deskę na której niesiono Chr. Pana do grobu.

12) *Korporał*, znaczy prześcieradło, którem ciało Chrystusowe było okryte w grobie.

13) *Bursa* (na okrycie kielicha nakładająca się) oznacza kamień którym ciało Pana naszego w grobie obwarowanem było.

SUPLIKACYE.

1. Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny! Zmiłuj się nad nami. (Trzy razy).

2. Od powietrza, głodu, ognia i wojny! Wybaw nas, Panie!

3. Od nagłej i niespodziewanej śmierci! Zachowaj nas, Panie.

4. Abyś Kościoł Twój święty rządzić i zachować raczył, Prosimy Cię, Panie.

5. Abyś Ojca św. i wszystkie duchowne stany w jedności i pobożności zachować raczył, Prosimy Cię, Panie.

6. Abyś nieprzyjacioły Kościoła poniżyć raczył, prosimy Cię Panie.

7. Abyś gniew Twój i karanie od nas oddalić raczył, prosimy Cię Panie.

8. Abyś nas do prawdziwej pokuty przyprowadzić raczył, Prosimy Cię Panie.

9. Abyś nas w służbie Twojej świętej utwierdzić (umocnić) i zachować raczył, Prosimy Cię Panie.

10. Abyś urodzaje ziemskie dać i one w całości zachować raczył, Prosimy Cię Panie.

11. Abyś nam grzechy miłościwie odpuścić raczył, Prosimy Cię Panie.

12. My grzeszni Ciebie, Boga, prosimy, Wysłuchaj nas Panie.

13. O Jezu, Jezu, Jezu, Zmiłuj się nad nami.

14. O Maryo, Maryo, Panno i Matko Boża, Przyczyń się za nami.

15. Wszyscy Święci i Święte Boże, módlcie się za nami!

Psalm 45.

Bóg nasz ucieczką i mocą*: pomocnikiem w uciskach, które nalazły nas bardzo.

— Przetoż się bać nie będziem, gdy się poruszy ziemia*: i przeniosą się góry w serce morza.

Szumiały i zamąciły się wody ich*: zatrzęsły się góry przed siłą jego.

— Bystrość rzeki rozwesela miasto Boże*: poświęcił przybytek Swój Najwyższy.

Bóg w pośrodku jego, nie będzie poruszony*: ratuje go Bóg rano na świtaniu.

— Potrwożyły się narody i nachyliły się królestwa*: dał głos swój, poruszyła się ziemia.

Pan Zastępów z nami*: Bóg Jakubów obrońcą naszym.

— Pójdźdcie, a oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił cuda na ziemi*: odjąwszy wojny aż do krajów ziemi.

Skruszy łuk i zdruzgocze oręże *: i tarcze ogniem popali.

— Uspokojcie się a obaczcie, żeciem ja jest Bóg *: będę podwyższon między narody i będę podwyższon na ziemi.

Pan Zastępów z nami*: Bóg Jakóbów obrońcą naszym.

Chwała Ojcu... * Jak była na początku...

UWAGA.

Za pobożne, pełne wiary i miłości spójrzenie na Najśw. Hostyę, bądź w czasie podniesienia, bądź podczas wystawienia, Pius X Papież, z 18 Maja 1907 r. udzielił *za każdy raz 7 lat i 7 kwadr. Odpustu i raz na tydzień odpust zupełny*, skoro się przyjmie godnie Komunię św.—jeżeli się jednocześnie wymówi to *westchnienie*: „*Pan mój i Bóy mój*“—Dominus meus et Deus meus.

Litania o Najsłodszem Imieniu Jezus

(z Brewiarza wzięta) kończy się tym sposob.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Jezu.

Baranku Boży etc., wysłuchaj nas Jezu.

Baranku Boży etc., zmiłuj się nad nami Jezu.

Jezu usłysz nas, Jezu wysłuchaj n.

Módlmy się. Panie Jezu Chryste, któryś rzekł: „Proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono“, błagamy Cię, racz nam dać proszącym Boskiej Twojej miłości uczucie, abyśmy Cię całem sercem, usty i uczynkiem kochali i w chwaleniu Ciebie nigdy nie ustawali.—Świętego Imienia Twego bojaźnią, oraz i miłością ustawiczną racz nas obdarzyć, Panie, ponieważ tych nigdy z opieki Swej nie wypuszczasz, których w gruntownej miłości Twojej utwierdzasz, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Odpust 300 dni raz na dzień za odmówienie litanii wraz z modlitwami z sercem skruszonem i pobożnie.
(Leon XIII Pap. Dekr. Św. Kongr. Odp. d. 16 Stycz. 1886).

Litania o Najświętszem Sercu Jezusa.

Kyrie eleison, Chryste el., Kyrie el.
Chryste usłysz nas, Chr. wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty Boże, zmił. się n. n.
Św. Trójco jedyny Boże, zm. się n. n.

1. *Serce Jezusa*, Synu Ojca przedwiecznego, zmił. się nad nami.
2. S. J., w łonie dziewiczej Matki przez Ducha św. utworzone,
3. S. J., z Przedwiecznem Słowem najistotniej zjednoczone.
4. S. J., Majestatu nieskończonego,
5. S. J., Świątynio Boga,

} Zmił. się nad n.

6. S. J., Przybytku Najwyższego,
7. S. J., Domie Boży i bramo Niebieska,
8. S. J., gorejące ognisko miłości,
9. S. J., sprawiedliwości i miłości skarbnico,
10. S. J., dobroci i miłości pełne,
11. S. J., cnót wszystkich głębokości niezmierzona,
12. S. J., wszelkiej chwały najgodniejsze,
13. S. J., królu i zjednoczenie serc wszystkich,
14. S. J., w którem są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,
15. S. J., w którem mieszka wszystka zupełność Bóstwa,
16. S. J., w którem sobie Ojciec dobrze upodobał,
17. S. J., z którego pełności myśmy wszyscy wzięli,
18. S. J., pożądanie wyżyn wiecznych,

Zmiłuj się nad nami.

19. S. J., cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
20. S. J., hojne względem wszystkich, którzy Ciebie wzywają,
21. S. J., zdroju żywota i świętości,
22. S. J., ubłaganie za grzechy nasze,
23. S. J., urąganiem nasycone,
24. S. J., starte za złości nasze,
25. S. J., aż do śmierci posłuszne,
26. S. J., włócznią przebodzone,
27. S. J., źródło wszystkiej pociechy,
28. S. J., żywocie i zmartwychwstanie nasze,
29. S. J., pokoju i pojednanie nasze,
30. S. J., błagalna ofiaro grzeszników,
31. S. J., zbawienie w Tobie ufających,
32. S. J., nadziejo w Tobie umierających,
33. S. J., rozkoszy wszystkich Świętych,

Zmiłuj się nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata przepuść nam Panie.

Baranku Boży, etc., wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, etc., zmiłuj się nad nami.

V. Jezu cichy i pokornego serca.

R. Uczyń serce nasze wedle Serca Twego.

Módlmy się. Wszechmogący wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna Twego i na uwielbienie i zadośćuczynienie, jakie Ci za grzeszników ofiarował, a nam grzesznym, żebrzącym miłosierdzia Twego, udziel miłościwie przebaczenia w imię tegoż Syna Twego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha św., Bóg na wieki wieków. Amen.

Odpust 300 dni za odmówienie tej litanii (Leon XIII P. Dekret. Św. Kongr. Obrzęd. d. 2 Kwietnia 1899).

Modlitwa do Serca P. Jezusa.

„O najświętsze Serce Jezusowe, wylej obficie swe błogosławieństwo na Kościoł święty, na Najwyższego Pasterza i wszystko duchowieństwo; daj sprawiedliwym wytrwanie, nawróć grzeszników, oświeć niewiernych, błogosław naszych rodziców, przyjaciół i dobrodziejów, bądź obecnym przy umierających, wyzwól dusze z czyśca i rozciągnij nad wszystkiemi sercami słodkie panowanie twej miłości. Amen".

300 dni odpustu raz na dzień udzielił, i *odpust zupełny* za cały miesiąc odmawiania powyż. modlitwy w dniu przyjęcia Sakr. Sp. i Kom. św. (mogący się i za dusze zmarłe ofiarować) Pius X d. 15 Czerw. 1906.

Westchnienie do Serca P. J. Boskie Serce Jezusa nawróć grzeszników, zbaw umierających, oswobodź dusze święte z czyśca. (Pius X d. 13 Lipca 1906 r. *300 dni odp. toties quoties*).

Modlitwy przed własną Spowiedzią Sakramentalną i po niej.

(Po łacinie).

I. Przed Spowiedzią. Suscipe confessionem meam, piissime ac clementissime Domine Jesu Christe, unica spes salutis animae; et da mihi obsecro, contritionem cordis et lacrymas oculis meis ut defleam diebus ac noctibus omnes negligentias meas cum humilitate et puritate cordis. Domine Deus meus, suscipe preces meas. Salvator mundi, Jesu bone, qui te crucis morti dedisti, ut peccatores salvos faceres, respice me miserum peccatorem invocantem nomen tuum, et noli sic attendere malum meum, ut obliviscaris bonum tuum; et si commisi unde me damnare potes, tu non amisisti unde Salvare soles. Parce ergo mihi, qui es salvator meus, et miserere peccatrici animae meae. Solve vincula ejus, sana vulnera. Emitte igitur piissime Domine, meritis purissimae et immaculatae semper Virginis Genitricis tuae Mariae et Sanctorum tuorum,

lucem tuam, veritatem tuam in animam meam, quae omnes defectus meos in veritate mihi ostendat, de quibus confiteri me oportet, atque juvet et doceat ipsos plene et contrito corde explicare; Qui vivis et regnas Deus per omnia saecula saeculorum. Amen.

(Po polsku).

Racz przyjąć spowiedź moją, najmiłościwszy i najłaskawszy Panie Jezu Chryste, jedyna zbawienia mego nadziejo; i daj mi, proszę, skruchę serdeczną i łzy oczom moim, żebym dzień i noc z pokorą i szczerością serca mojego opłakiwał wszelkie niedbalstwa i nieprawości moje. Przyjmij, P. Boże mój, prośby moje. O Zbawicielu świata, dobry Jezu, któryś poniosł śmierć krzyżową, abyś grzeszników zbawił, wejrzyj na mnie, grzeszne i nędzne stworzenie, wzywające Imienia Twego, a nie chciej tyle upatrywać złości mojej, iżbyś nie miał pomnieć na dobroć Twoją. Chociaż są we mnie takie występki, za które mógłbyś

mię potępić, aleś Ty nie stracił tego, przez co zwykłeś zbawiać. Odpuść mi przeto Zbawicielu mój, i zmiłuj się nad grzeszną duszą moją. Rozwiąż jej więzy grzechowe, a zlecz rany wewnętrzne od grzechu poniesione. O Panie Jezu Chryste, niech więc przez zasługi najświętszej i Niepokalanej zawsze Panny Matki Twojej Maryi i przez przyczynę Świętych Twoich zstąpi na duszę moją światość Twoja, któraby mi pokazała wszystkie niedoskonałości moje, któraby ukazała sposób do należytego ich wyznania na świętej spowiedzi, i któraby mię wspomogła skruszeniem serca doskonałem: Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym na wieki wieków. Amen.

(Po łacinie).

II. Po Spowiedzi.—Sit tibi, Domine, obsecro, meritis beatae semper Virginis Genitricis tuae Mariae et omnium Sanctorum, grata et accepta ista confessio mea; et quidquid mihi defuit nunc et alias de sufficien-

tia contritionis, de puritate et integritate confessionis, suppleat pietas et misericordia tua, et secundum illam digneris me habere plenius et perfectius absolutum in coelo: Qui vivis et regnas Deus per omnia saecula saeculorum. Amen.

(Po polsku).

Proszę Cię, Panie Jezu Chr.! niech Ci przez zasługi błogosławionej zawsze Panny Matki Twej Maryi i wszystkich Świętych przyjemna będzie ta moja Spowiedź: a czego mi teraz i przedtem niedostawało do skruchy serdecznej i doskonałej spowiedzi, to niech nagrodzi miłosierdzie Twoje, według którego racz mię zupełniej i doskonalej mieć rozgrzeszonym w niebie: Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem Św. na wieki wieków. Amen.

Odpust (Racc. 527 i 528) *200 dni* dla kapłanów odmawiających z sersem przynajmniej skruszonem i pobożnie powyższe modlitwy. (Leon XIII, Pap. Reskr. Św. Kongr. Odp. dn. 19 Sierpnia 1882).

Modlitwa ku rozszerzeniu pobożnego przyjmowania Komunii codziennej.

O najsłodszy Jezu, któryś przyszedł na świat, by dać wszystkim duszom życie łaski Twojej, i któryś, by tę łaskę utrwalić w nich i odżywiać, raczył być codziennem lekarstwem i podporą w ich codziennej słabości: pokornie więc błagamy Cię, przez Twoje Serce przepełnione miłością ku nam, rozlej na wszystkie dusze ducha Twego, ażeby te, które, na nieszczęście, są w grzechu śmiertelnym, nawracając się do Ciebie, odzyskały życie łaski utraconej, i te, które z daru Twego żyją tem życiem Boskiem, codziennie, skoro mogą, przystępowały pobożnie do Twego Przenajświętsego Stołu, by za pomocą codziennej Komunii Św., przyjmując każdego dnia antydot czyli środek na swoje grzechy powszednie i odżywiając w sobie codzień życie łaski Twojej i takim sposobem coraz bardziej oczyszczając swą własną duszę, przyszły na-

reszcie do osiągniecia żywota z Tobą błogosławionego. Amen.

Pius X. Pap. *300 dni odpustu i zupełny* raz na miesiąc po spow. i komun.

LITANIA
do Św. Józefa Oblubieńca N. M. P. i Patrona powszechnego Kościoła.

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Zmiłuj się nad nami!

Ojcze z nieba, Boże,
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco jedyny Boże,
Święta Maryo, *módl się za nami.*

Módl się za nami.

Święty Józefie, módl się za nami.
Św. J., wsławiony potomku Dawida,

Św. J., ozdobo patryarchów,
Św. J., oblubieńcze Bogarodzicy,
Św. Józefie, przeczysty stróżu Najświętszej Dziewicy,
Św. Józefie, żywicielu Syna Bożego,
Św. Józefie, troskliwy obrońco Chrystusa,
Św. J., głowo Najświętszej Rodziny,
Św. Józefie, mężu sprawiedliwy,
Św. J., wzorze czystości,
Św. J., mężu wielkiej roztropności,
Św. J., mężu nieustraszony,
Św. J., woli Bożej poddany,
Św. J., wierny sługo Boży,
Św. J., przykładzie cierpliwości,
Św. J., miłośniku ubóstwa,
Św. J., wzorze ciężko pracujących,

Módl się za nami.

Św. J., chlubo życia domowego,
Św. J., opiekunie dziewic,
Św. J., umocnienie rodzin,
Św. J., pociecho w niedoli,
Św. J., nadziejo niemocą złożonych,
Św. J., patronie umierających,
Św. J., postrachu duchów ciemności,
Św. J., opiekunie Kościoła świętego.

Módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!

V. Postanowił go panem domu swego.

R. I książęciem wszystkiej posiadłości swojej.

Módlmy się.

Boże, któryś w niewysławionej dobroci raczył wybrać św. *Józefa* na oblubieńca Najświętszej Rodzicielki swojej, spraw, prosimy, abyśmy zasłużyli na orędownictwo w niebiesiech tego, którego jako opiekuna czcimy na ziemi. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Pius X Papież nadał *300 dni* Odpust raz na dzień 18 marca 1909 oku.

Litaniae ad s. Joseph.

Kyrie, eleison. Christe, eleison. Kyrie, eleison.

Christe, audi nos. Christe, exaudi nos.

Pater de coelis, Deus, Miserere nobis.
Fili Redemptor mundi, Deus,
Spiritus Sancte, Deus,
Sancta Trinitas, unus Deus,
Sancta Maria, ora pro nobis,
Sancte Joseph, ora pro nobis.
Proles David inclyta, Ora pro nobis.
Lumen Patriarcharum.
Dei Genitricis sponse,
Custos pudice Virginis,
Filii Dei nutritie,
Christi defensor sedule,
Almae Familiae praeses,

Joseph justissime,
Joseph castissime,
Joseph prudentissime,
Joseph fortissime,
Joseph obedientissime,
Joseph fidelissime,
Speculum patientiae,
Amator paupertatis,
Exemplar opificum,
Domesticae vitae decus,
Custos virginum,
Familiarum columen,
Solatium miserorum,
Spes aegrotantium,
Patrone morientium,
Terror daemonum,
Protector sanctae Ecclesiae.,

Ora pro nobis.

Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, parce nobis Domine,

Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, exaudi nos, Domine.

Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, miserere nobis.

V. Constituit eum dominum domus suae.

R. Et principem omnis possessionis suae.

Oremus.

Deus, qui ineffabili providentia beatum *Joseph* sanctissimae Genitricis tuae sponsum eligere dignatus es: praesta, quaessumus; ut quem protectorem veneramur in terris, intercessorem habere mereamur in coelis: Qui vivis et regnas in saecula saeculorum. Amen.

300 dierum Ind. semel in die. Pius PP.X. 18 Mart. 1909. (et animabus appl.)

LITANIA
o Najsłodszem Sercu Jezusa.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste, usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nadnami.

Synu Odkupicielu świata Boże,
Duchu Święty Boże,
Święta Trójco jedyny Boże,
Serce Jezusa, Syna Bożego,
Serce Jezusa, w łonie Matki-Dziewicy przez Ducha świętego utworzone,
Serce Jezusa ze Słowem Bożem, najściślej zjednoczone,
Serce Jezusa w majestacie nieskończone,
Serce Jezusa, świątynio Boga,

Zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa, przybytku Najwyższego.
Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebieska.
Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,
Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico.
Serce Jezusa dobroci i miłośc pełne,
Serce Jezusa, cnót wszystkich bezdenna głębino,
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,
Serce Jezusa, królu i serc wszystkich zjednoczenie.
Serce Jezusa, w którem są wszelkie skarby mądrości i umiejętności,
Serce Jezusa, w którem jest pełność Bóstwa

Zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa w którem sobie Ojciec, wielce upodobał,
Serce Jezusa, z którego pełności wszystkośmy otrzymali,
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,
Serce Jezusa, zelżywością przepełnione,
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne.
Serce Jezusa, włócznią przebite,

Zmiłuj się nad nami.

Serce Jezusa źródło wszelkiej pociechy,
Serce Jezusa, życie i zmartwywstanie nasze,
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasże,
Serce Jezusa, krwawa ofiaro za grzechy,
Serce Jezusa zbawienie ufający w Tobie,
Serce Jezusa nadżiejo umierających w Tobie,
Serce Jezusa, rozkoszo wszystkich Świętych.

Zmiłuj się nami.

Baranku Boży który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

V. Jezu cichy i pokornego Serca,
R. Uczyń serc nasze według Serca Twego.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna Swego oraz na chwałę i zadośćuczynienie, jakie od nas grzeszników Ci składa. Daj się przebłagać nam, którzy miłosierdzia Twego żebrzemy, i racz przebaczenia udzielić w imię tegoż Syna Swego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego na wieki wieków. Amen.

Odpust 300 dni za odmówienie tej litanji (Leon XIII Dekret, Św. Kongr. Obrzęd. 2 kwietnia 1899).

Odpust zupełny wszystkim wiernym w pierwszy piątek każdego miesiąca po spowiedzi i komunji św. rozpamiętywającym nieskończoną miłość Serca Jezusa i jeżeli, pomodlą się według intencji Ojca św.; w inne zaś piątki przez rok, jeśli to samo spełnią, *Odpust 7 lat i tyleż kwadr.* pozyskają (Leon XIII Reskr. z d. 7 września 1897).

1. Dodatek załączający się do Sposobu używania następnych rozmyślań w czasie rekolekcyj na str. Cl.—CXII. tomu 1 części 1-ej.

Pierwsz. dnia.

1 Med.: na str. 547 I t. 2 cz., na str. 3 i 46 II t. 1 cz.
2 — — 319 I_2, 388 i 806 II_1, 220 II_2.
3 — — 69 i 10 II_2, 713 i 800 III_1, 415 I_2.
Czyt. duch. 346 I_2, (63) I_1, 404 i 452 I_2.

Drug. dnia.

1 M. — 751 II_1, 500 i 236 I_2.
2 — — 24 i 106 II_1, (170) I_1, 505 I_2, 795 i 56 III_1.
3 — — 35 i 69 III_1, 511, 521 i 145 I_2 61 III_1.
Cz. d. — LXXXX (=90) I_1, 575 i nast. I_2.

Trzeciego dnia.

1 M. — 323 I_2, 762 III_1, 460 I_2.
2 — — 375, 553 i 59 I_2, 115 III_1.
3 — — 178 i 318 III_1, 421 I_2, 397 III_1, 1 I_2, 657 III_1.
Cz. d. — (17) I_1, 823 III_1, (86) I_1.

Czwart. dnia.

1 M. — 465 I_2, 233 i 21 II_2.
2 — — 102 i 329 I_2, 719 II_1.
3 — — 492, 11, 17 i 139 I_2, 100 II_1.
Cz. d. — 475 i 484 I_2, 783 II_1, (68) I_1.

Piątego dnia.

1 M. — 239 II_1, 533 I_2, 307 II_1.
2 — — 427 I_2, 11 II_1, 33 II_2, 698 II_1,
3 — — 335 I_2, 687 II_1, 441 I_2, 740 II_1.
Cz. d. — 767 II_1, 575 i nast. I_2.

Szóstego dnia.

1 M. — 381 I_2, 169 i 230 II_1, (177) I_1
2 — — 667 II_1, 15 II_2, 470 I_2, 221 II_1
3 — — 479 I_2, (128) I_1, 193 i 205 I_2, 379 II_1, (183) I_1, 369 I_2, 175 II_2.
Cz. d. — 40 I_2, (153) I_1, 279 II_1, (75) I_1

Siódmego dnia.

1 M. — 301, 229, 288, 134 i 112 I_2.
2 — — 441, 449 i nast. II_1.
3 — — 449 i nast. 485, 40, 86 II_1.
Cz. d. — 274 II_2, (57) I_1, 449 i nast. II_1.

Ośmego dnia.

1 M. — 34 I_2, 729 i 817 II_1.
2 — — 74, 46 i 79 I_2, 151 II_1, 3 II_2.

3 — — 246 II_2, 707, 160, 293 III_1,(158) I_1.
Cz. d. — (12) I_1, 735 III_1, (81) I_1, 370 III_1.

Dziewiąt. dnia.

1 M. — 596, 188, 408, 123, 335 i 681 III_1
2 — — 29 III_1, 26 i 262 II_2.
3 — — 257, 724 i 811 III_1, (135) I_1.
Cz. d. — 305 I_2, 289 II_2, (92) I_1.

Dziesiąt. dnia.

1 M. — 675 i 302 III_1, 55 i 63 II_2.
2 — — 46 II_2, 756 III_1, 542 I_2, (164) I_1.
3 — — 527 i 446 I_2, 40 i 778 II_2.
Cz. d. — (140) i nast. I_1, 398 i 567 I_2.

II. Dodatek do sposobu korzystania z tych rozmyślań w przeciągu Rekolekcyi (Ćwiczeń duchown.) od str. CXXXIX—CLII.

Pierwsz. dnia.

1 Med.: na str. 527, 564 i 728 III_1.
2 — — 97, 521, 925 i 618 III_1.
3 — — 729 II_2, 198, 662, 783, 970 i 460 III_1.
Cz. d. — XLVIII, (45) i (52) I_1, 681 i (548 III_1: **Najświętsza Marya wzorem życia ukrytego i skupionego**), 723 II_2, 400 III_1, (117) I_1.

Drug. dnia.

1 M. — 569, 430, 17 i 12 III_1, 645 II_2.
2 — — 313 III_1, 657 II_2, 142, 650 i 410 III_1.
3 — — 434 II_2, 284 i 819 III_1.
Cz. d. — 722 i 763 III_1, 893 II_2, 94 III_2, 871 III_1.

Trzeciego dnia.

1 M. — 600 II_2, 327 i 356 III_1, 737 i 692 II_2.
2 — — 89, 241, 23 i 876 III_1, (220) I_1, 826 i 931 III_1, (238) I_1.
3 — — 45 i 148 III_1, 326 i 650 II_2, 289 III_1.
Cz. d. — 806 i 747 III_1, 268 i 187 III_2.

Czwart. dnia.

1 M. — 736, 60, 694 i 832 III_1.
2 — — 154, 975, 332, 470 i 887 III_1.
3 — — 589 II_2, 613 III_1, 699 II_2, 54 i 777 III_1, 400 i 411 II_2, (22) I_1.
Cz. d. — 370, 447 i 127 III_1, 764 II_2, 635 i 905 III_1, (92) I_1.

Piątego dnia.

1 M. — 278 III_1, 611 II_2, 912 III_1.
2 — — 605 i 743 II_2, (201) I_1, 789 III_1.
3 — — 66 III_1, 422 i 568 II_2, 580 III_1, (28) I_1.

Cz. d. — (17) i (40) I_1, 664 II_2, 656 III_1, LVII I_1, 84 III_1, 578 II_2, 172 III_1, (98) i (104) I_1.

Szóstego dnia.

1 M. — 103 i 532 III_1, (226) I_1, 575 III_1.
2 — — 204, III_1, 705 II_2, 699 i 375 III_1, 244 III_2.
3 — — 332, 360 i 373 II_2, 364, 452 i 686 III_1.
Cz. d. — CLXI I_1, 381 III_1, 311, 784 i 748 II_2, 417, 495 i 992 III_1, 57. III_2.

Siódmego dnia.

1 M. — 386 i 758 II_2, 441 i 387 III_1.
2 — — 624 II_2, 34, 486, 844 i 801 III_1.
3 — — 166, 344, 899, 215 i 350 III_1.
Cz. d. — LXX-I_1, 716 II_1, 258, 943, 543 i następ. med. Piątkowe, ze słów Jezusa na krzyżu, mogą służyć (587, 592, 629, 675, 717 i 768) III_1. czytaniem duchownem.

Ośmego dnia.

1 M. — 986 III_1, 129 III_2, 247, 937, III_1.
2 — — 705 i 964 III_1, (258) I_1, 670 II_2.
3 — — 235, 301, 178 i 186 III_1.
Cz. d. — CXXIX I_1, 882, 465, 513, 322, 393 i 948 III_1.

Dziew. dnia.

1 M. — 752, 480 i 28 III_1, 618 II_2, 210 i 893 III_1.
2 — — 160, 436 i 980 III_1.
3 — — (189) I_1, 668 III_1, 711 II_2, 838 i 338 III_1, 753 II_2, 115, 295, 711 i 538 III_1.
Cz. d. — 795, 624, 253, 72 III_1.

Dzies. dnia.

1 M. — 424 i 192 III_1, (208) I_1.
2 — — 741, 109, 12 III_1, (251) i (214) I_1.
3 — — 263 III_1, 631 II_2, 40, 850 i 307 III_1, 778 II_2.
Cz. d. — CLII-I_1, 220 III_1, 675 II_2, 176. III_2, (123) I_1.

Za każdorazowe odmówienie poniższej modlitwy, która może być ofiarowana za dusze w czyścu, do *Ducha św.* Pius X Pap. udzielił 300 dni Odpustu:

Veni Sancte Spiritus, reple tuorum etc *Przyjdź Duchu św.*, napełnij serca wiernych twoich, a ogień miłości racz w nich zapalić. (Patrz str. XXXVII T. I. cz. I)

Spis rzeczy
w I tomie (1 części) zawartych.

	Str.
Protestacya Autora.	III
Od tłómacza (Przedmowa) . .	V
Listy polecające i aprobata. .	VII
Wstęp	XVII, LXIX
Tablica 12 cnót do ćwiczenia się w każd. miesiącu pod opieką śśw. Apostołów. .	XXX
Modlitwy przed *medytacją* i po niej	XXXVII
Krótkie akty miłości podczas medytacji	XLIII
Stopnie męki Pańskiej (na Piątki)	XLIV
Potrzeba modlitwy myślnej i ćwiczenie się w niej	XLVIII
Sposób odprawiania modlitwy myślnej	L
a) Przygotowanie. . . .	L
b) Rozmyślanie.	LII
c) Zakończenie rozmyśl. .	LV
Modlitwa myślna w ogóle . .	LVII
Sposób wprowadzenia modlitwy myślnej do Rodzin i Zgromadzeń	LX

Sposób wprow. mod. myśl. do Kościołów LXII
Pobudki i uczucia do ćwiczenia się w niektórych najważn. cnotach: LXX
I. Ufność w Bogu LXX
II. Skrucha LXXIII
III. Miłość LXXV
IV. Zdanie się na wolę B. . LXXVIII
V. Pragnienie Nieba . . . LXXXII
VI. Całując Krucyfiks. . . LXXXIV
Duszo Chrystusowa (Anima Christi) LXXXV
VII. Całując obraz Najśw. M. LXXXVII
Prawidła czyli zasady duchowne, jakich się ma trzymać Chrześcijanin dążąc do doskon. LXXXX
Akt zdania się na wolę Bożą (S. Teresy). LXXXXVIII
Sposób używania tych rozmyśl. w czasie Rekol. LXXXXIX, CXXXIX
Rachunek sumienia (do Rekolekc.) CXII
Rach. I Powinności względem Boga. CXIV
„ II Powinności względem bliźnich CXVI
„ III Powinności wzgląd. siebie samego CXVIII
„ IV O cnotach teologicznych CXXI
„ V Umartwienie namiętności CXXIV
„ VI Znaki postępu w cnocie CXXV
Uwagi praktyczne do korzystania z rzeczy materyaln.,

które nam się przedstawiają w tem życiu CXXIX
Potrzeba i sposób zachowania owoców ze śś. Ćwiczeń i postępu w doskonałości . CLII
Krótki wykaz cnót, w których ma się ćwiczyć dusza dążąca do doskonałosci . . CLXI

Nabożeństwo do Dzieciątka Jezus.

Rozmyślania (Medytacje) o Wielkiej Tajemnicy *Wcielenia Słowa* (Syna Bożego) na 25 każdego miesiąca.

Na dzień 25 Stycz. Do rozmyślania z pożytkiem o tajemnicy Wcielenia Syna Boż. konieczn. potrz. jest Wiara. (1)
„ „ „ Lut. Pobudki do pokład. Ufności w Jezusie Chr. (6)
„ „ „ Mar. Uroczystość Zwiastowania N. M. P. (tom II).
„ „ „ Kwiet. Jezus lekarzem dusz naszych . . . . (12)
„ „ „ Maja. O Ubóstwie Dzieciątka Jezus . . . . . (17)
„ „ „ Czerw. Syn Boży przyjął na siebie nasze niepraw. (22)
„ „ „ Lipca. Jezus wzorem Posłuszeństwa . . . . . (28)
„ „ „ Sierp. Wzniosłość tajemnicy Wcielenia . . . . (34)

Na dzień 25 Wrześ. Dzieciątko Jezus w żłobie jest dla nas mistrzem Umartwienia . (40)
„ „ „ Paźdz. Samotność Jezusa w stajence Betlejemsk. . (45)
„ „ „ List. O zajęciach Jezusa Dziec. w stajence Betl. (52)

Rozmyślania, w których św. Alfons przedstawiony jest jako *wzór 12 cnót fundamentalnych.*

Grud. Św. Alfons wzor. Cierpliwości i miłości Krzyża . . . . . (57)
Stycz. Św. Alf. wz. żywej Wiary . (63)
Luty. Św. Alf. wz. mocnej Nadziei. (68)
Marz. Św. Alf. wz. Miłości ku Bogu (75)
Kwiec. Św. Alf. wz. Miłości ku blizn. (81)
Maj. Św. Alf. wz. Ubóstwa ewangel. (86)
Czer. Św. Alf. wz. Czystości. . . . (92)
Lip. Św. Alf. wz. Posłuszeństwa. . (98)
Sierp. Św. Alf. wzor. Łagodności i Pokory . . . . . (104)
Wrzes. Św. Alf. wz. Umartwienia . (110)
Paźdz. Św. Alf. wz. wewnętrz. i skupion. życia. . . . . (117)
List. Św. Alf. wz. Modlitwy. . . . (123)

1. Medytacje dodatkowe (10)

(dla wygody tych, którzyby uważali, że rozmyślania podane na każdy dzień w Podręczniku Medytacyjn. nie odpowiadają potrzebom duszy):

Med. I. Jezus rodzi się Dziecięciem. (128)

Med. II. O życiu ukrytem Jezusa w Najśw. Sakr. . . . . (135)
„ III. O modlitwie Pańskiej . . (140)
„ IV. Dalszy ciąg wykładu modl. P. „Ojcze nasz“ . . . . . (146)
„ V. Piękności Najśw. Maryi . . (153)
„ VI. O wielkiem złem, jakie wyrządzają ci, co tają (zamilczają) grzechy na Spowiedzi . . . . (158)
„ VII. O unik. okazyj do grzechu (164)
„ VIII. Udręczenia wewnętrzne grzesznika . . . . . (170)
„ IX. Smierć dla sprawiedliwego jest końcem wszelk. niebezpiecz. (177)
„ X. O miłości Boga . . . . . (183)

2. Medytacje dodatkowe (12).

Med. I. Miłość Jezusa zostającego z nami w Najś. Sakramencie. . . (189)
„ II. Najśw. Marya jest pełną łask (194)
„ III. Bóg powinien być tylko jedynym celem naszym . . . . (201)
„ IV. Miłosierdzie Boga i błędy grzesznika . . . . . (208)
„ V. O skuteczn. środku do zwyciężania pokus . . . . . (214)
„ VI. Późna pokuta duszy niedbałej w godzinie śmierci . . . . (220)
„ VII. Kto kocha Boga, ten powinien kochać, nie zaś nienawidzieć smierci . . . . . (226)
„ VIII. Sprawiedliwy umiera ze spokojem najsłodsz. . . . . (232)

Med. IX. Sposoby do przygotowania się do śmierci . . . . . (238)
„ X. Protestacya (oświadczenie) szczęśliwej (dobrej) śmierci . . . (244)
„ XI. Środki dla zachowania się w łasce Bożej . . . . . (251)
„ XII. O chwili Śmierci . . . . (258)
Różne traktaty św. Alfonsa . . . . (265)
Piosnki duchowne . . . . . (266)
Dzieła ascetyczne św. Alfonsa . . . (267)

Rozmyślania na Środy Marcowe,

poświęcone św. Józefowi Patrjarch. i najczystsz. Oblubieńcowi N. M. P.

I Śr. Marca. O podróży św. Józefa i Maryi do Betlejem, gdzie się narodził Jezus . . . . . (269)
II Śr. Marca. O Ucieczce do Egiptu (275)
III Śr. Marca. O powrocie z Egiptu i zgubieniu Jezusa w *świątyni* . (280)
IV Środa. O godności Św. Józefa Oblubieńca N. M. P. *(Środa po Niedz. II Postu).*
V Środa. O chwale św. Józefa Oblubieńca N. M. P. (Środa po Niedz. III Postu).

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej . . . . (285)
Odprawianie Drogi Krzyżowej z Krucyfiksem . . . . . (291)
Sposób odbywania nabożeństwa Drogi Krzyż. z Krucyfiksem . . . (296)
Dla osób ciężko chorych . . . . . (298)

Droga Krzyżowa (14 Stacyj) . . . (302)
Krótki sposób odmawiania Różańca do N. M P. . . . . (319)
I Część Radośna. . . . . (322)
II „ Bolesna . . . . . (324)
III „ Chwalebna . . . . . (326)
Pod Twoją obronę z modlitwą. . . (328)
Hymn: Veni Creator . . . . . (329)
Sequentia: Veni Sancte. . . . . (330)
Resp. „Si quaeris“. . . . . (332)
Ecce panis Angelorum . . . . . (333)
Benedictio cum Indulg. pro Ter. S. . . (334)
Oratio pro Sacerd. adoratore . . . (337)
„ recit. post S. Sacrific. . . . (339)
Modlitwy z werset. (do Lit. W W. ŚŚ.) (340)
Modlitwy o Ś. Kazimierzu i ś. Stan. (346)
In admin. Viatici . . . . . (347)
Ad Aspersionem . . . . . (349)
In adm. S. Communionis . . . . . (350)
Krótki sposób słuch. Mszy św. z rozmyśl. Męki P. Jezusa. . . . . (351)
Modl. i ofiarow. na pocz. dn. i w czasie Mszy . . . . . (354)
Modl. przede Mszą św. . . . . (356)
I część Mszy św. . . . . (357)
II „ „ . . . . . (363)
III „ „ . . . . . (366)
IV „ „ . . . . . (370)
Komunia Św. . . . . (374)
Komunia duchowna . . . . . (375)

Modlitwy nakazane po Mszy:
Witaj Król., Niech będzie Bóg bł..,
Najś. Serce Jez. . . . . (377)

O potrzebnych rzeczach do Mszy ś. i o ich znaczeniu . . . . . (380)
Suplikacye . . . . . (384)
Ps. 45. Bóg nasz ucieczką . . . . (386)
Uwaga. Odpust za spójrzenie na najśw. Hostyę . . . . . (387)
Modlitwa na zakończ. Litanii o Imieniu Jezus . . . . . (388)
Litania o Najśw. Sercu Jezusa. . . (389)
Modlitwa do Serca P. Jezusa . . . (393)
Modlitwa *przed własną Spowiedzią* Sakramentalną . . . . . (394)
Modlitwy po Spowiedzi Sakr. . . . (396)
Modlitwa ku rozszerzeniu pobożn. przyjmow. Komunii codzieneej . (398)

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
872468
Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001011879044